Wydział Humanistyczny

Uniwersytetu Karola
w Pradze

Socjologia historyczna



Kształtowanie się tożsamości miejsca w relacji do świadomości historycznej

Rozprawa

Mgr. Romana Fojtová

Opiekun: dr Muriel Blaive

2023



Tłumaczenie z języka czeskiego dzięki usłudze:







PDF

Podziękowanie

W tym miejscu chciałbym przede wszystkim podziękować mojej przełożonej Muriel Blaive za jej ogromną cierpliwość. Chciałbym podziękować pracownikom archiwum, których odwiedziłem w trakcie moich badań. Zawsze miałem bardzo miłe i pomocne spotkania. Szczególnie dziękuję Venduli Zejfartovej z Biura Archiwum ČCE. Jestem również bardzo wdzięczny Janowi Bistraninowi i Peterowi Morée. Szczególne podziękowania należą się mojej rodzinie i Martinowi Plešingerowi.

Deklaracja

Oświadczam, że złożoną pracę przygotowałem samodzielnie i korzystałem wyłącznie ze źródeł i literatury wymienionych w opracowaniu. Jednocześnie wyrażam zgodę na udostępnienie niniejszej pracy we właściwej bibliotece Uniwersytetu Karola oraz w elektronicznej bazie prac dyplomowych w depozycie Uniwersytetu Karola, a także na wykorzystanie jej do celów naukowych zgodnie z prawem autorskim. Oświadczam również, że utwór nie został wykorzystany dla uzyskania innego lub tego samego tytułu.

W Pradze dnia: 29 września 2022 r. Romana Fojtová

Abstrakcyjny

Rozprawa traktuje o Zelovie jako miejscu życia protestantów, których przodkowie opuścili ziemie czeskie po 1740 roku. Grupa ta utożsamiała się z tradycją czeskiego Kościoła reformowanego. Odkryto ich jako społeczność emigrantów pod koniec XIX wieku, dlatego też rozprawa skupia się na ich opisach w prasie i książkach. Wizyty Jana Auerhana, Vladimíra Míčana czy Josefa Folprechta ilustrują podejście podmiotów zajmujących się opieką nad ekspatriantami, które postrzegały ich jako zaginioną gałąź Czechów. Jednakże ich interpretacje obciążone były perspektywą okularów narodowych i jednocześnie postanowili je poprzeć, aby zapobiec asymilacji. Druga część pracy skupiała się na akcji repatriacyjnej z Polski do Czechosłowacji. Opierając się na szeroko zakrojonych badaniach archiwalnych, interpretujemy sytuację i działalność Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, które pomagało zagranicznym ewangelikom, którzy wbrew ich woli nie zostali osiedleni w jednym miejscu, lecz rozproszyli się po terenie przygranicznym. Ostatnia część rozprawy przedstawia interpretację terminu „tradycja emigracyjna” autorstwa Edity Štěříkovej oraz kilka wspomnień, które pokazują, jak zapamiętano życie w Zelovie, jak je opisano, na co kładziono nacisk. Jednocześnie korespondencja pastora Emila Jelínka obrazuje problemy, jakie pojawiły się w procesie adaptacji do nowego otoczenia. Perspektywa socjologii historycznej przedstawiona w rozprawie nawiązuje do teorii społecznych ram pamięci Maurice'a Halbwachsa, uzupełnionej o koncepcję świadomości historycznej Miroslava Hrocha. Badania powinny ukazać Zelovów jako grupę protestancką (ewangelicką lub baptystyczną) z własnym systemem wartości.

Słowa kluczowe: świadomość historyczna; pamięć zbiorowa; opieka na obczyźnie; Zełow; nacjonalizm; Ewangelicki Kościół Braci Czeskich; Polska.

Abstrakcyjny

Niniejsza praca traktuje o Zelowie jako miejscu zamieszkania protestantów, których przodkowie opuścili Czechy po 1740 roku. Grupa ta utożsamiała się z tradycją czeskiej reformacji. Pod koniec XIX wieku zostali oni odkryci jako wspólnota rodaków, dlatego też praca koncentruje się na ich opisach w prasie i książkach. Wizyty Jana Auerhana, Vladimíra Míčana czy Josefa Folprechta ilustrują podejście pomocy rodakom, którzy postrzegali ich jako zaginioną gałąź Czechów. Jednak ich interpretacje zostały naruszone przez widok narodowych okularów i jednocześnie postanowili ich wesprzeć, aby uniknąć asymilacji. Druga część pracy

skupiono się na akcji repatriacyjnej z Polski do Czechosłowacji. Na podstawie szeroko zakrojonych badań archiwalnych interpretujemy sytuację i działalność Towarzystwa Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, które pomagało czeskim ewangelikom za granicą, którzy wbrew ich woli nie zostali osiedleni w jednym miejscu, lecz wręcz przeciwnie rozproszeni na terenach przygranicznych. Ostatnia część rozprawy przedstawia interpretację terminu „tradycja wygnańcza" autorstwa Edity Štěříkovej oraz kilka Dzienników, w których pokazujemy, jak zapamiętano życie w Zelowie, jak je opisywali, na co kładli nacisk. Jednocześnie w korespondencji proboszcza Emila Jelínka ilustrujemy problemy, które pojawiły się podczas poznawania nowego otoczenia. Z perspektywy socjologii historycznej rozprawa pracuje z teorią ram społecznych pamięci Maurice'a Halbwachsa, uzupełnioną o koncepcję świadomości historycznej Miroslava Hrocha. Badania powinny ukazać Zelów jako grupę protestancką (ewangelicką lub baptystyczną) posiadającą własny system wartości.

Słowa kluczowe: świadomość historyczna; pamięć zbiorowa; pomoc rodakom; Zelów; nacjonalizm; Ewangelicki Kościół Czeskobraterski; Polska.

Treść

Wstęp

Głównym zadaniem prezentowanej pracy jest szczegółowa prezentacja i analiza społeczności protestanckiej z Zelova[1], która została repatriowana z Polski do Czechosłowacji po II wojnie światowej. Wyborowi temu towarzyszyły pogarszające się warunki życia, obawy o życie i przede wszystkim niepewność co do przyszłości. Nie tylko przybyli do nowego kraju, ale zostali zabrani na tereny przygraniczne, gdzie tworzyły się zupełnie nowe więzi społeczne i wszystko było w stanie ciągłych zmian. Grupa wierzących była podzielona, nie mogli kontynuować działalności tam, gdzie ją przerwali w Zelovie, ani też nie mogli stworzyć nowego Zelova. Miejsce, w którym żyła i pracowała grupa, jest odzwierciedleniem jej historii, podobnie jak opuszczenie przez jej przodków ziem czeskich w XVIII wieku. Otaczanie się przeszłością pełną opowieści o wygnańcach po Bieło Horze jest rodzajem specyficznej pamięci kulturowej, ale naszym zadaniem jest odsłonięcie warstwy napięcia między „nami" i „nimi". „My" jako naród czeski, Zelovowie, „oni" jako Czesi, Polacy.

Z makroskopowego punktu widzenia może to być próba zbadania procesu kształtowania się nacjonalistycznej perspektywy w Europie Środkowej. Zintegrujemy grupę badawczą w kontekście historii Czech, a także przyczynimy się do rozwiązania problemu powstawania i zasiedlania czeskiego regionu granicznego po II wojnie światowej. Sama akcja reemigracyjna i budowa nowej Czechosłowacji były prowadzone celowo pod hasłem „Odpokutowujemy za Białą Górę". Opiszemy powody opuszczenia Polski, ale najbardziej interesuje nas, jak kształtowało się ich wspomnienie pewnych wydarzeń historycznych, które włączyli do interpretacji historii swojej migracji. Przyjrzymy się opisywanej grupie z perspektywy obrazu, jaki wykreowano w czeskiej prasie przed początkiem XX wieku i przed ich przybyciem do Czechosłowacji. Prace te przedstawiają głównie społeczność emigrantów w Kongresovcach, gdzie mieszkają Czesi, którzy mówią po czesku i posiadają czeskie książki.

Na zbiorową pamięć tych aktorów wpłynęły wizyty duchowieństwa ewangelickiego i innych osób zainteresowanych tzw. społecznościami emigrantów. Wpływ tych misjonarzy i odkrywców ukształtował tożsamość grupy, która do tej pory określała się jako grupa religijna, a nie naród. Interesuje nas, w jaki sposób różne warunki i intencje przyczyniły się do specyficznego traktowania przeszłości, co wpłynęło na reemigrację i osiedlenie się w Czechosłowacji. Zakładamy, że przed 1945 rokiem określali siebie mianem reformowanych, baptystów lub wolnych reformowanych, a po opuszczeniu Polski chcieli kontynuować ascetyczny tryb życia.

1 Polski Zelów. Pierwotnie osada nazywała się Szelyów.

Wybrane przez nas punkty wyjścia metodologiczne pokażą, że pracujemy z trzema różnymi typami tekstów i źródeł, które przetwarzamy, stosując metodę analizy dokumentów. Są to własne opowieści Zelovskich (dokumenty ego), interpretacje osób zajmujących się opieką nad emigrantami, artykuły pracowników misyjnych i ogólne raporty dotyczące istnienia Zelovskich. Odkryjemy dyskurs, który moglibyśmy nazwać ich relacją z przeszłością. Jak wspomniano powyżej, od początku XX wieku na grupę tę wpływali przybysze zafascynowani jej istnieniem, którzy systematycznie starali się integrować wspólnoty rodaków w nowo powstałej Czechosłowacji. Stowarzyszenie Jedności Kostnickiej, przy wsparciu osób z Czechosłowackiej Rady Narodowej, podjęło próbę przeprowadzenia akcji reemigracyjnej, której celem było przesiedlenie grupy protestantów z Zelowa i Wołynia „na ziemię ich ojców". Pierwszy pociąg reemigracyjny wyruszył do Czechosłowacji pod koniec 1922 roku.

Zanim przedstawimy podział rozprawy na rozdziały i podrozdziały, chcielibyśmy przedstawić fakty historyczne, a właściwie procesy, które doprowadziły do wieloetapowego odejścia grupy badawczej. Nas interesuje szczególnie ich przybycie do Czechosłowacji po 1945 roku, ale to tylko jedna z podróży stanowiących część ich opowieści. Historia Zelova sięga XIII wieku, ale uległa znaczącym zmianom, gdy w 1802 roku miejscową osadę i gospodarstwo kupiła od Josefa Svidžinskiego grupa czeskojęzycznych protestantów mieszkających na Śląsku. Szczególnie zainteresowane były rodziny mieszkające w Čermínie, Velkim i Malym Taborze, Husincu, Podiebradach i innych mniejszych enklawach wygnańców. Wspólną cechą kolonistów była wiara ewangeliczna. Z wcześniejszych badań Ivy Heroldovej [1971] i Edity Štěříkovej [2010] wiemy, że po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, a później Królestwa Polskiego w unii personalnej z Rosją, do której należał także Zelov, wspólnota ta miała się zamknąć i odizolować od innych kolonii czeskich na Śląsku i innych możliwych wpływów z ziem czeskich. Teza ta jest wysoce dyskusyjna, jak pokażemy dalej w tekście. Z biegiem lat wokół Zelova powstały inne kolonie: Zelůvek, Požděnice, Kučov, Faustinov i Josefátov; część rodzin wyjechała na Wołyń lub wyemigrowała do USA.

Od lat 70. XIX wieku w prasie czeskiej („Světozor", „Moravská orlice" i inne) zaczęły pojawiać się pierwsze artykuły o zelovskiej gminie protestanckiej. W 1874 r. opublikowano co najmniej cztery artykuły lub raporty dotyczące wspólnoty kalwińskiej w Kongresovcach, gdzie mieszkają Czesi, którzy mają „stare czeskie książki" i uczą się języka czeskiego. Gazety i czasopisma protestanckie nie publikowały żadnych informacji aż do pierwszej dekady XX wieku. Jedynym wyjątkiem był magazyn Hlas ze Sion, o którym później pisały Beanie i Evanjelické listy. W latach 1906-1907 wydano je

---

2 Przez relację do przeszłości rozumiemy koncepcję stosowaną przez Francoise Mayer [2009].

w Łodzi czeska gazeta Českoruské listy, dzięki pracy Bohumila Procházki, kaznodziei Wolnego Kościoła Reformowanego. Listy wysyłano do Czech, ale były przeznaczone przede wszystkim dla społeczności emigrantów. O Zelovie pisano jako o czeskiej wsi, w której pielęgnowany jest patriotyzm i czeska narodowość. Niektóre raporty wspominają także o tym, jak ostrożnie podchodzą do wizyt misjonarzy. Odpowiednim przymiotnikiem byłaby czujność. W 1908 roku wydano kalendarz ewangelicki Orloj na rok 1909, w którym wspomniano o podróży pastora Františka Prudkého. Sprawozdanie z podróży opublikowano osobno w książce Wizyta w czeskich osiedlach ewangelickich na wygnaniu w Rosji [1909], a następnie Wizyta w czeskich osiedlach ewangelickich w Chorwacji, Slawonii i czwarta podróż do Rosji [1911]3, Wizyta w osiedlach emigracyjnych w Niemczech i trzecia podróż do Rosji [1910]. Sprawozdania zawierają opisy podróży, warunków społeczno-ekonomicznych i ogólnie chwalą „żywą wiarę" w tych zgromadzeniach. Często opisuje się ich jako ludzi, którzy nie potrafili wyprzeć się swojej wiary i opuścili kraj, ponieważ „nie mogli ugiąć się przed Rzymem". [Prudký 1910: 5]. Proboszcz František Prudký współpracował z wikariuszem Rudolfem Šedým. Od lat dwudziestych XX wieku pracami tymi zajął się Vladimír Míčan. Wszystkie wyżej wymienione osoby starały się podczas swoich wizyt dodawać otuchy swoim braciom i siostrom ze zborów zagranicznych, którym – według ich opisów – groziło wynarodowienie. Dlatego też nie tylko odprawiali nabożeństwa w czasie swoich wizyt, ale także wygłaszali wykłady na temat historii czeskiego Kościoła Reformowanego. W swoich raportach stwierdzają, że osadnictwo czeskie w Polsce i na Wołyniu nie ma nic wspólnego z ziemiami czeskimi.

W zbiorze Naszej zagranicy, prowadzonym przez Czeską Radę Narodową, opublikowano informacje na temat protestanckich osad na wygnaniu. Jej redaktor Jan Auerhan dowiedział się o Zelovie od Bohumila Procházki. Propagował ideę powrotu potomków wygnańców „do dawnej ojczyzny" i w tym celu opublikował szereg artykułów, w których starał się uzasadnić roszczenia rodaków-cudzoziemców wobec oczekiwanej reformy rolnej. Należał do zwolenników kampanii reemigracyjnej po powstaniu Czechosłowacji, podając jako powód przybycie ciężko pracujących Czechów, którzy zachowali „żywą świadomość przynależności narodowej" i „odziedziczoną wiarę". Problematyzujemy te tezy i autorów w rozdziałach pierwszym i drugim, które skupiają się na trosce o rodaków i nacjonalizmie.

Praca z tekstami prowadzi nas do wniosku, że aktorzy społeczni zrekonstruowali i zreaktualizowali powody, dla których ich przodkowie wyjechali za granicę, i odsyła nas do pamięci, która jest kluczowa dla zrozumienia konstrukcji tożsamości. Spójność grupy tworzy się poprzez uczestnictwo we wspólnej historii grupy. To jest moment, który to potwierdza

3 W tym pliku znajdują się: Wizyta w czeskich osiedlach ewangelicko-reformowanych w Chorwacji, Slawonii i południowych Węgrzech w czerwcu i lipcu 1945 r. 1911 (s. 3-45) autorstwa Františka Prudkého, Podróż misyjna do Rosji (s. 46-94) autorstwa Rudolfa Šedého, a od strony 95 rozpoczyna się Sprawozdanie z działalności KJ.

ciągłość tożsamości i potwierdza ją do dziś. W swojej pracy opieramy się przede wszystkim na pracach Maurice'a Halbwachsa [2009] i Miroslava Hrocha [1986, 2010]. Prezentowane badania zostały uwarunkowane metodologicznie trzema podstawowymi pytaniami:

1.) W jaki sposób tzw. „Czy narodowość wpłynęła na stosunki z Zelovem?"

2.) Jaką rolę podczas akcji repatriacyjnej i w pierwszych latach istnienia Czechosłowacji odgrywało stowarzyszenie „Związek Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski"?

3.) Co zawierają relacje naocznych świadków? Jakie formy przybiera i w jaki sposób jest przekazywane?

Podział pracy

Rozdział pierwszy koncentruje się na podstawach teoretycznych i metodologicznych, na których opierają się badania tej diaspory. Badamy, co o nich napisano, jak byli postrzegani, jakie określenia były lub są używane do ich scharakteryzowania i opisania – mamy na myśli przede wszystkim pojęcia „rodak" i „wygnaniec". Zaprezentujemy podejścia współczesnych i dawnych historyków, socjologów i etnologów. Pierwsze badania i opisy wpłynęły lub nadal wpływają na obecne pojmowanie Gór Zelowskich. Cała produkcja książkowa poświęcona tej grupie społecznej opiera się na badaniach współczesnej badaczki Edity Štěříkovej [2010], popartych opisami Jana Auerhana [1909, 1920] lub Vladimíra Mičana [1924], które pochodzą z pierwszej połowy XX wieku i mogłyby służyć raczej jako materiał badawczy z tamtego okresu do analizy tendencji narodowych w pracy z rodakami zagranicznymi, postrzeganymi jako „zaginieni czescy bracia". W artykule wyjaśniono wybraną podstawę teoretyczną pamięci jako narzędzia – teorię społecznych ram pamięci Maurice'a Halbwachsa, która jest uwarunkowana społecznie i ma kluczowe znaczenie dla kształtowania się specyficznej tożsamości zbiorowej. Assmannowie rozszerzyli ramy pamięci zbiorowej, włączając do nich typy pamięci kulturowej i komunikacyjnej, tj. wspomnienia aktorów jako świadków wydarzeń historycznych, zinstytucjonalizowane w archiwach lub bibliotekach. Oba typy oddziałują i kształtują pamięć jednostek we współczesnej wspólnocie Zelovsky'ego. Kontynuujemy rozważania Miroslava Hrocha na temat świadomości historycznej i nacjonalizmu, które są kluczowe dla analizy opieki nad rodakami. Po trzecie, skupimy się na protestantyzmie. Sami potomkowie wygnańców odwołują się do „tradycji wygnańczej" i hołdują historii czeskiego Kościoła reformowanego, dlatego też zostanie wyjaśniona sytuacja religijna przed i po roku 1620. Następnie przedstawiono przegląd badanych zespołów archiwalnych oraz prezentację badań archiwalnych. Część praktyczna badań pozwoliła nam zapoznać się z oficjalnymi i nieoficjalnymi źródłami opinii stowarzyszenia.

„Korpus Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski", listy osobiste oraz ogólne strategie i planowanie, w jaki sposób sami aktorzy starali się utrzymać spójność społeczności. Pierwotne postawy zaniedbywały związek wspólnoty z życiem kongregacyjnym (kościelnym), które nie tylko jednoczyło członków, ale także stanowiło aspekt relacji z innymi i relacji z samym sobą. Silny nacisk na osobistą wiarę miał wpływ na ich codzienne życie, dlatego analizujemy historię protestantyzmu na ziemiach czeskich, do której odwołują się Zelovowie.

Rozdział drugi, zatytułowany „Zelov w Polsce", przedstawia pierwsze opisy Zelova z perspektywy przybyszów z Czech, jak opisano powyżej, a także bardziej szczegółowo rozważa kwestie patriotyzmu i przynależności etnicznej, które służyły dawniej badaczom jako podstawowe narzędzia analizy społeczności. Na podstawie przeanalizowanego materiału możemy wyróżnić trzy poziomy świadomości:

- ogólne wiadomości o Zelovie informujące o jego istnieniu
- Apel o wsparcie dla czeskich wspólnot ewangelickich (reformowanych) za granicą
- są to potomkowie wygnańców z Białohory, którym przysługuje wsparcie ze strony Czech

Źródła te (wiadomości) nie zawierały teorii na temat rodaków-obcokrajowców, zmieniło się to dopiero w XX-XXX wieku. lat studiami teoretycznymi i artykułami Jana Auerhana, Josefa Folprechta i Vladimíra Mičana, którzy kładą większy nacisk na ideę nacjonalizmu. Tendencje te były już widoczne w dziele Auerhana Osiedlanie się emigrantów czeskich w Prusach, Polsce i Rosji [1920]. Po pierwsze, próbowali „zintegrować osieroconą czeską gałąź z powrotem z czeską historią. Po drugie, Auerhan i Folprecht stworzyli metodologię i ogólnie naukowe badania na temat rodaków, ich natury, wpływu środowiska i klimatu na rodaków i nie tylko. Te wysiłki w zakresie „antropogeografii" [1931] uważały wpływ religii za ważną obronę społeczności przed adaptacją lub asymilacją, a przede wszystkim za ochronę „oryginalnej narodowości". Folprecht, jako inspektor i współpracownik Stowarzyszenia Comeniusa, kontynuował idee Auerhana i opracował propozycję, jak dbać o rodaków-obcokrajowców. Wszyscy wymienieni autorzy dokonali silnego rozróżnienia między wygnańcami religijnymi a migrantami. Z rozważań zarówno Folprechta, jak i Auerhana wynika, że tożsamość społeczności ekspatriantów była zachowywana przede wszystkim przez trzy elementy: konserwatyzm, kulturę i religię. Dwa ostatnie stały się środkami zachowania świadomości narodowej.

Oprócz zakotwiczenia ideologicznego, autorzy starali się wprowadzić pewne prawa mające na celu ochronę mniejszości czeskich za granicą.

Centrum życia religijnego w Zelowie stanowił Kościół Reformowany w Zelowie jako miejsce spotkań i źródło jedności w codziennym życiu w Chrystusie. De facto jest to miejsce pamięci [Nora 1998]. Opiszemy jego wystrój i znaczenie tego miejsca dla lokalnej społeczności. Opisana grupa utożsamiała się z Braćmi Czeskimi i ogólnie z postaciami czeskiej tradycji reformacyjnej, podobnie jak w rodzinach czeskich protestantów zachowała się wiedza o własnej tradycji reformacyjnej. Sami nazywali siebie wygnańcami, inni rodakami, Czechami z Zelowa, później reemigrantami, repatriantami itd. Praktyka religijna Zelowskich miała wymiar zbiorowy; W centrum Kościoła znajduje się wiara w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela. Najważniejsza była pobożność wiernych, uwarunkowana brakiem autorytetu; życie we wspólnocie braterskiej uważane było za stan przejściowy przed momentem zbawienia i było również zorientowane chrystocentrycznie. Członkowie społeczności stawiali sobie wysokie wymagania, aby sprostać wymaganemu kodeksowi moralnemu. Zelowowi nie brakowało umiejętności obrony tradycji, autentyczności wiary, na której opierały się normy postępowania etycznego. Na zakończenie drugiego rozdziału przybliżymy stowarzyszenie „Korpus Pracy Repatriantów i Wygnańców z Polski", które aktywnie brało udział w repatriacji, zasiedlaniu i adaptacji na terenie Czechosłowacji.

Rozdział trzeci opisuje sytuację społeczno-polityczną w Polsce przed II wojną światową. Jego źródłem było przede wszystkim nastroje narodowo-społeczne w społeczeństwie, na którym się skupimy. Pozycja społeczna ewangelików w Zełowie zmieniła się wraz z powstaniem niepodległej Polski; idea narodowa niepodległej Polski przeniknęła całe społeczeństwo. Po 1945 roku sytuacja nie mogła być inna; państwo wielonarodowe było utrapieniem. Skupimy się przede wszystkim na baptystach i ewangelikach z Zelova, którzy na własną prośbę zostali repatriowani do Czechosłowacji po II wojnie światowej. Ich ruch był początkowo niezorganizowany i nie akceptował negocjacji między dwoma państwami, które próbowały przywrócić państwowość sprzed wojny, teraz już na bazie czystej narodowości. Sytuację pogorszyły zacięte negocjacje w sprawie Cieszyna. Po przybyciu do republiki rodziny kilkakrotnie przeprowadzały się, zanim osiedliły się na stałe. Północne Czechy wydawały się korzystne, ponieważ w Polsce większość potomków wygnańców pracowała w fabrykach włókienniczych i mogła kontynuować swoją działalność zawodową. Badania dotyczyły przede wszystkim rejonu Libereckiego i Nowoměstskiego. Skupiamy się bardziej szczegółowo na IX Synodzie Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego (CCE), na którym również zapadły decyzje dotyczące kongregacji,

4 Na ziemi libereckiej osiedlili się w Libercu, Cvikovie, Jabloncu nad Nisou, Brniště, Dolní Řasnice i Nové Město pod Smrkem.

członkami była rodzina Zelov. W szczególności opisujemy sytuację zborów w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkem oraz zboru baptystów w Libercu.

Rozdział czwarty głębiej analizuje sieć znaczeń świata Zelovskich, którzy wyemigrowali do Czechosłowacji. Jest ona bogata w odniesienia do przeszłości, która dla nich zaczyna się od bitwy pod Białą Górą, a kończy wydarzeniem reemigracyjnym, tak jakby historia zamykała się dla nich wraz z przybyciem do Czechosłowacji. Jednakże wiedza o przeszłości jest szeroko reprezentowana w świadomości danej społeczności, utrwalana przez jej uczestników we wspomnieniach lub przekazywana ustnie w trakcie zgromadzeń. Proces ten nazwalibyśmy próbą zachowania pamięci o wspólnocie, która nie jest już spójna i konsekwentna, odległa przestrzennie i lokalnie. Ważnym momentem jest walka z zapomnieniem, co jest zaprzeczeniem ciężkiej pracy poprzedników. Oprócz konkretnych wspomnień Jana Jersáka i Teofila Millera, prześledzimy działalność stowarzyszenia „Korpus Pracy Repatriantów i Zesłańców z Polski" po 1948 roku. Bardziej szczegółowo skupimy się na funkcjonowaniu wspomnianego stowarzyszenia, które starało się utrzymać rodzinę Zelovów w całości, mimo że była rozproszona głównie po terenach przygranicznych. Skupiliśmy się szczególnie na działalności proboszcza Emila Jelínka w Nejdku, który przybył z Polski pod koniec 1945 roku. Stowarzyszenie starało się przede wszystkim przypominać im o ich przynależności do zgromadzenia reformowanego w Zelovie i o historii ich przodków. Stowarzyszenie działało w oparciu o uwarunkowaną wyznaniowo świadomość historyczną członków, starając się uzupełniać i aktualizować ich wspomnienia, aby nie zapominali o swoich przodkach i swojej tożsamości, gdy pytali, kim są, i aby nie dopuścili, aby członkowie odchodzili ze zgromadzeń. Działalność wykładowcza i działalność proboszczów, którzy wraz z nimi powrócili z zagranicy, miała na celu udowodnienie lub bezpośrednie zadeklarowanie ich związku z krajem, którego ich przodkowie opuścili, a sami nie znali. Ich doświadczenia i możliwość zbudowania relacji opierały się na regularnej praktyce religijnej, języku i opowieściach rodziców, dziadków, kaznodziejów oraz wizytach wiernych w Zelowie na przełomie XIX i XX wieku. Projekt „Zelovská kronika" miał pełnić funkcję identyfikacyjną, ale nie spełnił oczekiwań i planowana książka nigdy nie została wydana. Rozdział kończy się przedstawieniem postaci historyczki Edity Štěříkovej jako badaczki pochodzącej ze środowiska emigracyjnego, która dzięki pracy swojego ojca znała z bliska dwie wspólnoty ewangelickie w Nejdku i Nowym Mieście pod Smrkem. Przez całe życie zawodowo zajmowała się tematyką migracji religijnych z ziem czeskich, a swoje książki dedykowała potomkom wygnańców.

Opisane powyżej rozdziały określają cele rozprawy. Po pierwsze, ukazano, w jaki sposób konstruowana była tożsamość narodowa, która opierała się na religijności diaspory. Mieszkańcy Zelova potwierdzali swą wspólnotę podczas nabożeństw; byli bardziej ludem Boga niż narodem; w Zelovie spotykali się i żyli obok katolików, luteran i żydów; nie byli odizolowani ani zamknięci

kontakty lokalne i lokalne. Wychowanie w rodzinie miało duże znaczenie, było uwarunkowane pokoleniowo i stale przekazywane z pokolenia na pokolenie. Małżeństwa w obrębie wspólnoty kościelnej były powszechne, więc aspekt endogamiczny nie miał charakteru narodowego, lecz wyznaniowy. Istniały jednak wyjątki, np. kiedy polska katoliczka z Wyznania Mojżesza poślubiła mężczyznę z Wyznania Mojżesza reformowanego. Po drugie, w jaki sposób i za pomocą jakich cech Zelovowie zrekonstruowali i zinterpretowali na nowo swoją zbiorową tożsamość. W jaki sposób próbowali podtrzymywać przynależność do tzw. tradycji wygnańczej? Można mieć wątpliwości, czy były to tradycje przeniesione ze śląskich enklaw i podtrzymywane przez nowe pokolenia rodziny Zełowskich, czy też zostały wprowadzone później przez proboszczów ze Śląska i gości z Czechosłowacji. Na terenie Polski, Ukrainy i Rumunii znajdziemy inne czeskie enklawy, które zostały dotknięte misją odrodzeniowych kościołów neoprotestanckich. Podziały religijne, będące następstwem przebudzenia religijnego, doprowadziły do powstania nowych wspólnot kościelnych. Oprócz misjonarzy diaspory odwiedzali pastorzy CCE, uczeni i zwolennicy pokolenia odrodzeniowego, którzy byli zachwyceni religijną gorliwością miejscowych i ich entuzjazmem w studiowaniu Biblii. Podmioty zajmujące się opieką nad ekspatriantami, zorientowane na Europę Środkową i Wschodnią, starały się szerzyć świadomość historyczną dotyczącą historii Czech, głównie zorientowanej na protestantyzm, wśród ekspatriantów z Czechosłowacji, gdyż protestancka wersja historii kształtowała się od drugiej połowy XIX wieku. Wzmocniono naukę języka czeskiego i podjęto próbę zatrudnienia czeskich nauczycieli lub zapewnienia instytucjonalnego dostępu do placówek edukacyjnych i materiałów do nauki. Podobnie jak Michal Pavlásek [2011], postrzegamy pracę podmiotów zajmujących się opieką nad ekspatriantami jako „akcję ratunkową", która – jeśli Bóg pozwoli, ale instrumentalnie – przekazywała „wysoką kulturę narodową".

Dotychczasowe badania nad Zelovskimi pomijają kwestię ich związku z religijnością, przez co rozumiemy związek grupy z transcendencją, z której wynikają działania i myślenie poszczególnych osób. Wiemy z prac Edity Štěříkovej i Ivy Heroldovej, że „pielęgnowali oni stare tradycje wygnańcze", które miałyby mieć związek z pobożnością praktykowaną na ziemiach czeskich i na Śląsku, ale nie znamy kazań proboszczów, które pozwoliłyby zweryfikować ten argument. Etnolog Heroldová udokumentowała, że w Zelovie nigdy nie miał miejsca proces odrodzenia narodowego, ani żadna działalność literacka, ani ustnie przekazywane podania ludowe, bajki, legendy czy baśnie. Jaki wpływ miała działalność duchowieństwa CCE wśród Zełowskich? Historia czeskiej reformacji w osobach Jana Husa, Jana Žižki z Trocnova i Jana A. Komeńskiego wywarła zapewne wpływ na ich tożsamość, która – jak pisze Eriksen [2012] – ulega stopniowemu obiektywizowaniu, aż staje się dana całej grupie w określonym kontekście historyczno-społecznym.

W wybranych wspomnieniach świadków z Zełowa widać wyraźnie, że ramy odniesienia ich narracji zaczynają się w okresie przedBiałogórskim, opisują klęskę stanów, a kończą się na spełnieniu ich obietnic.

życzenie, czyli „powrót do ojczyzny”. Repatriację przedstawia się jako oczekiwaną konieczność historyczną. Ich opisy i interpretacje historii kończą się na przybyciu do Czechosłowacji, a życie „po powrocie” zostaje zaniedbane. Oficjalne dokumenty wysyłane do władz lub innych wyższych instancji konstytucyjnych zawsze zawierają argumentację wyjaśniającą pochodzenie przybyszów. Dokumentujemy także dyskusje między byłymi członkami Zel, szczególnie korespondencję, w trakcie której często zastanawiali się, co stało się ze wspólnotą Zelov, gdzie zniknął ich entuzjazm i zapał do życia parafialnego.

Prezentowana rozprawa ma charakter historyczno-socjologiczny, ma charakter teoretyczno-praktyczny i wykorzystuje jakościową metodę badawczą. Opieramy się na „społecznej konstrukcji rzeczywistości” socjologów Petera L. Bergera i Thomasa Luckmana. [Berger Luckmann 1999] W latach 2017–2019 przeprowadzono długoterminowe badania archiwalne w Archiwum Centralnym Kościoła Ewangelickiego Czeskobraterskiego, archiwach kongregacyjnych w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkiem, Archiwum Państwowym i innych. Nie pominięto wizyty w Zelovie (2018) oraz podróży do innych czeskich enklaw ewangelickich w Polsce, na Ukrainie i w Niemczech w latach 2018-2021.

1. Podstawy teoretyczne i metodologiczne

W pierwszym rozdziale skupimy się przede wszystkim na pracach czeskich z początku XX wieku, a następnie na badaniach powojennych, w których Zelovowie traktowani byli jako jedna ze społeczności emigrantów za granicą. Naszym celem jest zwrócenie uwagi na ich jednostronny pogląd, który charakteryzował się nie tylko nieprzemyślaną perspektywą narodową, ale przede wszystkim brakiem problematyzacji wspólnoty jako odrębnej grupy religijnej, której tożsamość kształtowała się nie tylko poprzez znajomość języka czeskiego, ale przede wszystkim poprzez wspólnotowe życie chrześcijańskie. Starsze prace badały stan „świadomości narodowej", opisywały gorliwość członków wspólnoty, a badacze interesowali się procesem asymilacji lub denacjonalizacji. Późniejsze prace przyjęły ich stanowisko i również scharakteryzowały Zelów i jego czeskich mieszkańców jako wspólnotę ziomków, dla której typowa była gorliwość religijna. Zadaniem rozprawy jest poszerzenie przedstawionego stanu wiedzy o krytyczną interpretację starszych prac, które klasyfikujemy w kategoriach „opieki nad rodakami" lub opisów misyjnych pracowników ewangelicznych.

Pracujemy w oparciu o koncepcję pamięci zbiorowej, która jest dla nas przede wszystkim narzędziem analitycznym. Zgadzamy się z brytyjskim historykiem Peterem Burke'iem (*1937) i jego charakterystyczną definicją kultury, którą definiuje następująco: „Przez 'kulturę' mam na myśli zwłaszcza postawy i wartości odzwierciedlone w tekstach, artefaktach, piosenkach i sztukach. Kultura jest domeną wyobraźni i symboliki". [Burke 1996: 8] Na Burke'a duży wpływ miała francuska historiografia, zwłaszcza historia mentalności. Twierdzi, że „jednostki identyfikują się z wydarzeniami publicznymi na podstawie tego, jak ważne są one dla swojej grupy". [Burke 2006: 51] Nasze podejście do przeszłości i teraźniejszości jest zdeterminowane przez schematy i kategorie naszej własnej kultury. Pamiętana przeszłość staje się mitem, co Burke pokazuje na kilku przykładach. Mity to opowieści o symbolicznym znaczeniu, które zazwyczaj tworzą ciąg stereotypowych wydarzeń, tzw. tematów. Mity są zatem wiązane z konkretnymi jednostkami, a sukces selekcji leży w ich mitogenezie. „Moim zdaniem, centralnym elementem wyjaśniającym tę mitogenezę jest postrzeganie (świadome lub nieświadome) tego, jak konkretna jednostka „pasuje" pod pewnym względem lub pod pewnymi względami do powszechnego stereotypu bohatera lub złoczyńcy (...)." [Tamże: 58] Jak przypomina nam na przykład historyk Jiří Rak w swojej książce Bývali Čechové [1994], czeskie wyobrażenia o naszej przeszłości, często pełne ładunku emocjonalnego, są automatycznie przejmowane od poprzednich pokoleń. W swojej krótkiej rozprawie Rak omawia dziewięć historycznych mitów i stereotypów, z których jednym jest bitwa pod Białą Górą. Rozdział nosi trafny tytuł Trzysta lat sukcesu, co stanowi ambiwalentną interpretację na przestrzeni wieków i pokoleń historyków, którzy albo uwielbiali barok i monarchię, albo

tragedia narodu, odejście inteligencji. Częstym motywem wyrażania tragedii jest obraz Jana Amosa Komeńskiego żegnającego się z ojczyzną w Růžovym Paloučku w 1624 r.5 Wygnanie po zakończeniu wyprawy na Białą Górę, z wyjątkiem J. A. Komeńskiego, jest tematem raczej marginalnym; Większym zainteresowaniem cieszy się okres po wydaniu Patentu Tolerancyjnego i dyskusja na temat ciągłości i nieciągłości czeskiej reformacji.

W tej rozprawie wychodzimy z założenia, że rzeczywistość społeczna konkretnej wspólnoty protestanckiej w Zelovie uległa zasadniczej zmianie po II wojnie światowej. Przed II wojną światową istniała tu między innymi liczna społeczność żydowska, obok niemieckiej i polskiej. Dominującą grupą wśród ludności czeskojęzycznej była ludność ewangelicka, która stała się niemile widziana ze względu na napięte stosunki powojenne. Winne były kontrowersyjne Volkslisty i odradzająca się idea odrodzonego, niepodległego państwa polskiego. Zelovowie stanęli przed wyborem: wyjechać czy zostać i przetrwać zmiany polityczne i społeczne. Na decyzję wpłynął apel władz Koszyc oraz działalność stowarzyszenia „Związek Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski", który głosił, że mają oni powrócić na ziemię swoich przodków i budować nową Czechosłowację.

Jednym z czynników, który wpłynął na wynik migracji z Polski do Czechosłowacji, był brak realnego kontaktu Zelovskich z Czechosłowacją, który był głównie pośredniczony za pośrednictwem okazjonalnych wizyt proboszczów, misjonarzy i entuzjastów od początku XX wieku do końca II wojny światowej. Nie byli osobiście związani ze swoim przyszłym domem na tyle, aby wiedzieć, czego się spodziewać w trakcie i po repatriacji. Większość wyjechała, a w Zelovie pozostało kilka „rodzin czeskich" i kilka rodzin czesko-polskich. Po ich odejściu zakończyła się działalność kongregacji Kościoła Wolnego Kościoła Reformowanego, później przywrócono kongregację baptystów, a kongregację ewangelicko-reformowaną kontynuował kaznodzieja Jaroslav Nevečeřal.

Poprzednia klasyfikacja, głównie w kontekście czeskiej etnologii i historii, opisywała i nie problematyzowała zagranicznych enklaw czeskich inaczej niż jako rodaków. Terminy „rodak"[6] i synonimy „rodak", „tubylec" czy „tubylec" pejoratywnie zakładały koncepcję tożsamości narodowej. Z perspektywy narodowej enklawy te postrzegano jako zewnętrzną część narodu czeskiego. Ten „nacjonalizm na odległość" [Anderson 1992] stwarzał przestrzeń do wprowadzania czeskiej inności wraz z nauczaniem języka i historii. Michal Pavlásek nazywa to „kolonizacją ideologiczną" [2012], Dušan Třeštík używa określenia Ernsta Gellnera „teoria dzikiej róży".

5 Zob. badanie zespołu autorskiego pod kierunkiem Lenki Řezníkovej, Figuracja pamięci [2014].
6 Więcej szczegółów można znaleźć w publikacji Compatriots: Searching for New Perspectives [2015]. Zespół autorów prezentuje swoje szczegółowe badania dotyczące rodaków w USA i Europie, oferując nową refleksję na temat patriotyzmu i krytykując nacjonalizm metodologiczny oraz politykę tożsamościową.

„Růženky" [Třeštík 1999, 2008]. Naród, niezbędna wspólnota ludności na danym terytorium, może „zasnąć", ale może być też w każdej chwili „obudzona", ponieważ „narodowość" jest uważana za cechę wrodzoną [Třeštík 1999: 160-161].

Zjawisko to nie pojawiło się nagle; Poprzedzała ją popularna w XIX wieku idea zapomnianych plemion czeskich za granicą. „Wiejskość oceniano z pozycji narodowych [Auerhan 1920, Karas 1937, Folprecht 1947] i można mówić o „metodologicznym nacjonalizmie". Autorzy skupieni wokół czasopisma Naše zahraniční, niektórzy kaznodzieje i pastorzy w czasie podróży misyjnych oceniali rodaków z zagranicy jako Czechów, którzy mają tę samą tożsamość narodową co Czesi na ziemiach czeskich, ponieważ mówią po czesku [Prudký 1909, Míčan 1924]. Jedynym kryterium oceny wspólnot protestanckich za granicą stał się poziom znajomości języka ojczystego.

W naszej rozprawie używamy określenia „potomkowie wygnańców" w odniesieniu do Zelovów, lub jak oni sami siebie nazywają „Zelováky", którego oni również używają. Etymologicznie oddaje to różnicę w określaniu osób, które opuściły swój kraj wbrew swojej woli. Polityk Petr Pithart w swoim artykule Wygnanie i emigracja, odejścia i powroty zdefiniował wygnanie jako „marzenia o niedostępnym domu". [Pithart 2003, dostępne online] Aura marzeń o domu została wytworzona za pomocą entuzjastów w społecznościach ekspatriantów i stanowiła również silny argument w negocjacjach z władzami po 1945 roku. Innym terminem określającym osoby powracające z zagranicy do ojczyzny jest repatriant, termin używany głównie przez czechosłowackie władze państwowe, które często nie rozróżniały tych terminów. Ponadto repatriantem jest osoba, która podczas wojen światowych z różnych przyczyn przebywała poza terytorium swojego kraju ojczystego, np.: żołnierzy, więźniów, jeńców i innych. [Vaculík 2016: 156] Polska i Czechosłowacja wynegocjowały traktat repatriacyjny, a nie traktat reemigracyjny. W czeskiej literaturze fachowej spotykamy się z terminami repatriant, reemigrant, wygnaniec i potomek wygnańców.

Wraz z rekatolicyzacją ziem czeskich po roku 1620 zaczął kształtować się także nowy pogląd na postać protestanta, w naszym przypadku potomka wygnańca, który opuścił kraj, aby zachować wybraną przez siebie religię. Okres przedbiałoruski stopniowo wypierany był ze świadomości podmiotów i zbiorowej świadomości społeczeństwa; powyższy proces został ostatnio opisany przez historyka Josefa Kadeřábka w monografii Nierówna walka o wiarę [Karolinum 2018]. Skupił się na miasteczku Slaný i przemianach tożsamości jego mieszkańców w XVII wieku. Wolne Królewskie Miasto Slaný,

7 Jirka, Luděk, Migracja powrotna, reemigracja czy migracja powrotna na tle etnicznym? Potomkowie rodaków z zachodniej Ukrainy i południowej Mołdawii i powody ich migracji do Czech Czech People 107, 2020, 211-229.; Pavlásek, Michal, Interwar Citizen Care jako „akcja ratunkowa: O kształtowaniu się zbiorowej tożsamości czeskich ewangelików w Europie Południowo-Wschodniej". Czech People 98, 2011,2.

którego mieszkańcy byli w większości protestantami, w ciągu dwóch pokoleń utracili swoją pierwotną wiarę, wartości, wspomnienia i więzi społeczne. [Kadeřábek 2018] W Czechach ramy wiedzy na temat Braci Czeskich, Jana Husa czy Jana Amosa Komeńskiego nie znalazły poparcia i zostały zmarginalizowane. Grupy wierzących, które wyjechały za granicę, odłączyły się od ziem czeskich. Nie możemy dokładnie opisać ich pierwotnego wyznania, złożonego przed wygnaniem, ponieważ nie posiadamy materiałów archiwalnych do takich badań, które czekają na badaczy. Możemy oprzeć naszą decyzję na ich samoidentyfikacji jako „potomków braci czeskich" lub „potomków wygnańców".

Jeśli skupimy się na obrazie wygnańca z perspektywy ziem czeskich, to oprócz dzieł historiograficznych czy relacji misyjnych jest to literatura piękna. Ze starszych prac, np. Josef Svátek Ostatni budowniczy [1894], Václav B. Třebízský i na przykład zbiór opowiadań W cieniach Slansky'ego [1887], Josef František Karas O zmierzchu – garść opowiadań z okresu po Górach Białych [1925], Karel Kolman Wir gniewu [1934], Alois Jirásek Ciemność [1914], Dogmeni [1884], Skały [1886] i wiele innych. W okresie świąt wygnańcy częściej wyrządzają krzywdę, potajemnie przekraczając granicę. Pozostali wymienieni ludzie to nieszczęśliwi ludzie bezdomni. Bardziej realistyczne tło historyczne odnaleźć można jedynie u A. Jiráska, który o wygnańcach wspomina także w swoich Opowieściach staroczeskich [1894], gdzie żegnali się oni ze swoją ojczyzną w Růžové palouček.

Jak dotąd główną narracją rodu Zelovskich wydaje się być ich identyfikacja z postacią wygnańca z Gór Białych, który opuścił ojczyznę, aby wyznawać swoją wiarę i uniknąć przymusowej rekatolicyzacji. Różne powody emigracji, np.: ekonomicznym, grupa nie odzwierciedla. Nie możemy również zapominać o ich stosunku do zmian. Jeśli chór był częścią ich identyfikacji w przestrzeni, to stałe przypominanie o traumie związanej z wyjazdem z pewnością łączyło ich w innym środowisku, ale aktorzy opieki nad ekspatriantami przypominali im o „ich historii". Z drugiej strony posiadanie Biblii było trwałym dowodem ich tożsamości, niemającym nic wspólnego z definicją etniczną. Jak zauważa polski socjolog Piotr Sztompka, trauma zbiorowa jest tym samym, co trauma kulturowa, która jest pamiętana dla przyszłych pokoleń poprzez pamięć i pamięć zbiorową. Jak się okaże przede wszystkim w rozdziale trzecim, nie można było o tym zapomnieć, niezależnie od tego, czy chodziło o opuszczenie Czech, czy o ewentualny powrót do kraju naszych ojców. Przynależność do Kościoła Reformowanego dyktowała moralne wymagania Zelowskich; to wiara i życie kongregacyjne stworzyły barierę endogamiczną w Polsce. Aby zrealizować przedstawiony plan badań, kluczowym źródłem stały się badania archiwalne. Skupiliśmy się na materiałach archiwalnych związanych ze stowarzyszeniem Sbor.

8 Pojęcie generacji rozumiemy zgodnie z teorią Karla Mannheima [2007].

Czescy wygnańcy i repatrianci z Polski, podróże misyjne duchownych CCE i przebieg repatriacji w powojennej Czechosłowacji, których istotę wyjaśnimy w osobnym podrozdziale.

1.2 Badania pamięci i świadomość historyczna

> „Wszystko wskazuje na to, że wokół koncepcji pamięci budowany jest nowy paradygmat nauk kulturowych, który pozwoli nam spojrzeć na różnorodne zjawiska i obszary kulturowe – sztukę i literaturę, politykę i społeczeństwo, religię i prawo – w nowych kontekstach". [Assmann 2001: 15]

Nawet w centrum naszego zainteresowania wspólnotą protestancką Zelovo znajdują się wspomnienia stanowiące znaczną część rozdziału trzeciego. Z przytoczonego we wstępie cytatu badacza Jana Assmanna jasno wynika, jakie miejsce zajmował temat pamięci na przełomie XX i XXI wieku. Dlatego też w tej części rozprawy przyjrzymy się pamięci i późniejszej świadomości historycznej w ich pojmowaniu jako fenomenom myśli europejskiej. Naszym celem jest stworzenie perspektywy metodologicznej, którą będziemy stosować do opisu rzeczywistości społecznej ww. grupy.

Rozmawiamy o pamięci i wspomnieniach w kontekście rozróżniania teraźniejszości od przeszłości, dzielenia się przeżyciami i rekonstruowania zdarzeń, które już miały miejsce. Pamięć jako system porządkuje nasze codzienne wspomnienia, które w ten sposób podlegają selekcji. Tworzy się relacja pomiędzy wydarzeniem – aktorem – wspomnieniem – wspomnieniem, która rozwija się w określonym czasie i przestrzeni. Tzvetan Todorov trafnie opisał ten proces: „Pamiętamy przede wszystkim dobro, które uczyniliśmy, i zło, którego doświadczyliśmy. Nieprzyjemne wydarzenia, których przywołanie nie pozwala nam przyjąć roli ani bohatera, ani ofiary, popadają w zapomnienie". [Todorow 1998: 38]

Pierwsze badania nad pamięcią miały miejsce dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Znaczącym pionierem był badacz Hermann Ebbinghaus (1850-1909), który przeprowadzał na sobie eksperymenty i opublikował książkę Pamięć [1885]. Używał ponad dwóch tysięcy sylab, których uczył się w różnej kolejności, np. Odkryto, że pamięć krótkotrwała może obsłużyć 5-7 elementów. Ze względu na czas trwania można wyróżnić trzy rodzaje pamięci: krótkotrwałą (operacyjną), średniotrwałą i długotrwałą. [Plháková 2003: 193-207] Pamięć długotrwała rozróżnia pamięć epizodyczną (doświadczenia osobiste) i pamięć semantyczną (wiedza ogólna). [Vaněk, Mücke, Pelikánová 2007: 63-64]

Jeśli pamiętamy, kim jesteśmy, jesteśmy zdolni do samoidentyfikacji z przestrzenią, społecznością i jesteśmy zakotwiczeni w świecie. Wspomnienia niewątpliwie kształtują naszą tożsamość i dają nam więź z przeszłością, ale tożsamość jest kształtowana i warunkowana społecznie. Francuski historyk Marc Bloch podkreślił potrzebę polegania cywilizacji europejskiej na

ludzkie losy, oparte na pamięci. [Bloch 1967: 13] W kręgu kulturowym cywilizacji zachodniej panuje zwyczaj poszukiwania i wnikania w telos rzeczy i zdarzeń. Do przeszłości podchodzi się z pewnym wstępnym zrozumieniem stanu rzeczy i mając na uwadze osobiste preferencje. Burzliwe wydarzenia polityczne ostatniego stulecia przyniosły ze sobą pytania o to, jak radzić sobie z traumą wojenną, jak budować i kontynuować. Odpowiedzią stał się paradygmat pamięci, na którym skupili się badacze zajmujący się badaniem pamięci społecznej, zwłaszcza we Francji. Zanim przejdziemy do koncepcji pamięci zbiorowej, przyjrzyjmy się transformacji pojęcia pamięci.

Greckie słowo oznaczające pamięć, mnemé, pochodzi od imienia matki dziewięciu muz, Mnemosyne, bogini pamięci. W dialogach Teajtet, Fedon i Menon Platon zapoznaje czytelników z zagadnieniem zapominania i techniką zapamiętywania. W Teajtecie Sokrates wyjaśnia: „Teraz pomyśl, dla dobra rozważań, że w naszych duszach znajduje się woskowa substancja (...) i że odciskamy na tej substancji wszystko, co chcemy zapamiętać z tego, co widzimy, słyszymy lub myślimy o sobie, podporządkowując to percepcjom i myślom, tak jak odciskamy znaki sygnetów; i cokolwiek jest odciśnięte, pamiętamy i wiemy, dopóki obraz tego istnieje; ale cokolwiek jest zatarte lub czego nie można odcisnąć, zapomnieliśmy i nie wiemy". [Platon 2007: 77] W dialogu Menon Sokrates przedstawia technikę zapamiętywania wyraźnie: „Odtąd dusza jest nieśmiertelna i narodziła się i widziała wiele razy, (...); dlatego nie jest dziwne, że jest w stanie zapamiętać to, co już wiedziała o zdolnościach i innych rzeczach. (...) co ludzie nazywają nauką - tak, że może znaleźć wszystkie inne sam, jeśli jest odważny i niestrudzony w swoim poszukiwaniu; ponieważ poszukiwanie i wiedza są zatem zapamiętywaniem w ogóle. [Platon 1992: 87-88] Pamięć Platona zapamiętuje poprzez naukę związaną ze światem idei, którego nie ma w naszym świecie. Przeciwieństwem jest koncepcja pamięci Arystotelesa opisana w dziele O pamięci i wspominaniu (De memoria et reminiscentia)10, pamięć posiadają ludzie i zwierzęta rozumne, które postrzegają czas. „I same w sobie zapamiętywane są przedmioty wyobraźni, podczas gdy rzeczy, których nie można uchwycić bez wyobraźni, zapamiętywane są tylko w wyniku przypadkowego połączenia". [Sorabij [1995: 82]

Umiejętność zapamiętywania była bardzo popularna w starożytnej Grecji. Platon uważał zapamiętywanie za wiedzę bezużyteczną lub fałszywą, a w dialogu Fajdros krytykował retorykę, która przekonuje słowami, ale nie dba o prawdę samych rzeczy.[11] Badanie pamięci lub uczenie się

Najstarsze przedstawienie Mnemosyne znajduje się w Teogonii Hezjoda, fabuła łączy epokę Titanica z bogami olimpijskimi. Zobacz Hezjoda. Pieśni epoki żelaza, Praga, 1990.

10 patrz Sorabij, Richard, Aristotle on Memory, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 78-98.

11 tj. Platon. Phaedrus, Oikoymenh: Praha, 2000, s. 25. 66-67.

było typowe dla kultur nie posiadających pisma. 12 Na początku swojej działalności historycy opierali się na bibliotekach i archiwach pisanych; w przeciwieństwie do tego dzisiaj istnieją archiwa ustne, w których przechowujemy nagrania naocznych świadków, wywiady i opisy ważnych wydarzeń. 13 W drugiej połowie lat 60. XX wieku brytyjska historyczka Frances A. Yates opublikowała książkę Sztuka pamięci [1966; [w języku czeskim: Sztuka pamięci 2015] o historii techniki sztuki pamięci, która była powiązana z wyobraźnią. Prześledziła system praktykowania „sztucznej pamięci" od starożytności po elżbietańską Anglię.

W XIX wieku uwagę przyciągnęła refleksja Friedricha Nietzschego O wykorzystaniu i szkodliwości historii dla życia, w której pamięć została opisana jako kwestia zasadniczo ludzka, na której opiera się funkcjonowanie ludzkiego społeczeństwa i kultury. „Ciężar przeszłości" wynika z naszej historyczności, której zwierzę nie posiada, ale którą posiadają zależni od przeszłości ludzie. Szczęście jest sztuką zapominania. Nietzsche wyobrażał sobie człowieka, który nie miałby takiej zdolności i nie mógłby być sobą, ponieważ widziałby zdarzenia wszędzie. [Nietzsche 2005: 87]

Filozof Henri Bergson (1859-1941) ze swoją koncepcją durée, która po raz pierwszy pojawiła się w jego eseju Essai sur les donnés immédiates de la sumienie [1888; Czas i wolność. W książce O bezpośrednich danych świadomości (1994) wyraża się niefizyczną wielkość istniejącą poza „odbitą świadomością czasu". [Bergson 1994: 57] Ten jednorodny czas jest mierzalny w przestrzeni; Bergson podał przykład obserwacji tarczy wskazówki zegara, co odpowiada wahaniom wahadła; nie mierzę – jak można by sądzić – trwania; Ograniczam się do dodawania teraźniejszości (...)." [Tamże: 65] Świadomość jest ciągle trwającą melodią, która trwa i nabywa nowych jakości, nowych wspomnień (tonów). Bergson rozróżniał dwa rodzaje pamięci, pierwszy rodzaj pamięci nie uważał za prawdziwą pamięć, ale za rodzaj nawyku zamieszkującego organizm, dzięki któremu człowiek odtwarza przeszłe doświadczenia i może w ten sposób reagować w teraźniejszości. Co więcej, pamięć ta działa w celu uporządkowania naszych stanów, abyśmy mogli reagować, działać i robić rzeczy automatycznie. Natomiast drugi rodzaj pamięci jest dla Bergsona prawdziwą pamięcią, świadomość się zbliża, pamiętamy i stajemy się świadomi przeszłości, tego, czego doświadczyliśmy, przypominamy sobie obrazy. [Bergson 2003: 113]

W latach dwudziestych XX wieku pojawiły się równocześnie dwie teorie pamięci: obok teorii socjologa szkoły Durkheimowskiej Maurice'a Halbwachsa (1877–1945) był to niemiecki historyk sztuki Aby Warburg (1866–1929), który w projekcie Atlasu Mnemosyne zaproponował koncepcję pamięci kulturowej (społecznej). 14 Obie teorie zgadzały się co do społecznego uwarunkowania pamięci.

---

12 Więcej szczegółów można znaleźć w: Aleida Assmannová, Spaces of Remembrance, Karolinum: Praga, 2018.

13 Zobacz projekt Pamięć Narodu https://www.pametnaroda.cz/cs

14 Więcej szczegółów można znaleźć na przykład w książce Christophera D. Johnsona, Memory, Metaphor i w Atlasie obrazów Aby'ego Warburga. Ithaca: Cornell University Press, 2012 lub platforma internetowa https://warburg.library.cornell.edu/.

W szerszej perspektywie pamięć jest dziś pojęciem obecnym w wielu dyscyplinach humanistycznych. Francuski historyk Jacques Le Goff zdefiniował związek przeszłości i teraźniejszości jako podstawową właściwość pojęcia czasu. [Le Goff 2007: 21-22] Paradigmaty interpretacji przeszłości są zmienne i na ogół odpowiadają bieżącym problemom społeczeństwa. Wiek XX charakteryzuje się szczególnie znacznym wzrostem traumatycznych przeżyć wynikających z konfliktów wojennych, zmian demograficznych i politycznych, industrializacji i globalizacji. Pamięć jako dyskurs otworzyła przed badaczami nowe możliwości analizowania i konceptualizacji społeczności grupowych. Aby dowiedzieć się, w jaki sposób aktorzy akceptują lub odrzucają przeszłość, jaki wpływ na pamięć ma element urazy, tj. co z historii odbija się we wspólnej pamięci aktorów.

Współczesne koncepcje pamięci nawiązują do dorobku badawczego Maurice'a Halbwachsa, którego wpływ jest niezaprzeczalny we wszystkich późniejszych dyskusjach. Największą popularnością cieszyły się podejścia teoretyczne Jana i Aleidy Assmann, Paula Ricoeura oraz Pierre'a Nory. Najnowszym artykułem podsumowującym stan badań w środowisku czeskim jest Pamięć w Czechach autorstwa Václava Smyčka i Lucie Antošíkovej [2015]15. Zagadnienia teoretyczne pamięci zbiorowej zostały szerzej przedstawione przez zespół autorów pod kierownictwem Nicolasa Maslowskiego i Jiříego Šubrta [2014] w książce Collective Memory, wydanej przez Wydawnictwo Karolinum.

1.2.1 Maurice Halbwachs

Niestety Maurice Halbwachs (1877-1945) nigdy nie opracował kompleksowego studium poświęconego analizie pamięci zbiorowej. Za teksty kanoniczne uważa się dwa jego opracowania, Les cadres socieaux de la memoire (Społeczne ramy pamięci, 1925) i La mémoire kolektyw chez les musiciens (Zbiorowa pamięć muzyków, 1939). Niedokończone studium La mémoire collective (Pamięć zbiorowa, 1950) zostało opublikowane pięć lat po śmierci autora przez jego rodzinę. Dzieło nie wzbudziło zainteresowania i Halbwachs została ponownie odkryta dopiero w latach 70. XX wieku. O jego twórczości i ideach dowiadujemy się przede wszystkim dzięki Gerardowi Namerowi, który przygotował krytyczne edycje starszych dzieł na potrzeby nowego wydania, czerpiąc obficie ze swojego spuścizny.

Halbwachs był uczniem Émile'a Durkheima, od którego przejął teorię świadomości zbiorowej i przekształcił ją w koncepcję pamięci społecznie uwarunkowanej. 16 Dla Durkheima świadomość zbiorowa to: „zbiór tego, co przeciętni członkowie społeczeństwa zbiorowo czują i wierzą, tworząc określony system, który żyje własnym życiem". [Durkheim 2004: 75] Ponad jednostką postawił całość społeczną, która ją systematycznie determinuje i jednocześnie łączy z nią

15 Pamięć w Czechach w Kratochvilu, Alexander (red.). 2015. Pamięć i trauma z perspektywy nauk humanistycznych: adnotacje antologia tekstów teoretycznych. Praga: Akropol.

16 Durkheim później zmodyfikował swój termin i użył pojęcia wyobraźni zbiorowej.

pokoleń i nie ulega zmianie. W dziele Les formes élémentaires de la vie religieuse (Elementarne formy religii, 1912) Durkheim opisał świadomość zbiorową w następujący sposób: jest ona ,najwyższą formą życia psychicznego, ponieważ jest świadomością świadomości. Stoi poza wszelkimi indywidualnymi i częściowymi przypadkami i widzi wszystkie rzeczy w ich trwałej i fundamentalnej formie, którą ujmuje w komunikowalnych pojęciach." [Durkheim 2002: 476] Świadomość zbiorowa i wyobraźnia zbiorowa nie są w opozycji; wręcz przeciwnie, łączą się. We wstępie do cytowanej wyżej książki Durkheim podał przykład czasu, którego bez aktorów nie można by uchwycić i podzielić na lata, miesiące, tygodnie itd. [Tamże: 17] Jednocześnie niemożliwe w innym wypadku współistnienie życia religijnego i świeckiego może funkcjonować dzięki podziałowi rytmu czasu i przestrzeni, np. pojawianiu się świąt. [Tamże: 337] Próbując zdefiniować religię i zjawiska religijne (wiarę i rytuały), analizuje system rzeczy świętych, takich jak legendy, mity, dogmaty, czyli zbiorowe wyobrażenia o sprawach świętych, które są święte ze względu na swój związek ze świecką sferą życia. [Tamże: 45-47] Rytuały są ważne, które są regularnie powtarzane i w ten sposób praktykowana jest religia [Ibidem: 451, 95]

Halbwachs inspirował się także filozofią swojego nauczyciela ze szkoły średniej Henriego Bergsona, zwłaszcza jego poglądami na temat czasu i pamięci. Halbwachs pracował nad koncepcją społecznych ram pamięci, aby wyjaśnić rekonstrukcję przeszłości i zdolność jednostki do zapamiętywania. Poniższy cytat charakteryzuje intelektualne stanowisko Halbwachsa: „Pamięć uniwersalna jednak nie istnieje. Każda pamięć zbiorowa opiera się na grupie ograniczonej w czasie i przestrzeni. (...) Kiedy grupa myśli o swojej przeszłości, czuje, że pozostaje taka sama i jest świadoma swojej tożsamości w czasie". [Halbwachs 2009: 130]

Należy wspomnieć o stosunku Halbwachsa do historii, wobec której przyjmował dwojakie stanowisko. Po pierwsze, uważał, że istnieje uniwersalna przeszłość (żywa historia), niezależna od badaczy i społeczeństwa jako całości.,,(...) obok historii pisanej istnieje historia żywa. (...), która przemija i odnawia się w czasie i w której możemy odnaleźć cały szereg wcześniejszych nurtów, które pozornie tylko zanikły." [Ibidem: 108]. Według Halbwachsa historia historyków nie przechowuje obrazu przeszłości, lecz jest martwą periodyzacją okresów minionych, odległych od współczesnych. Halbwachs mówi o semantyce dydaktycznej [Ibidem: 126], która sztucznie ustala granice między poszczególnymi okresami, a historycy skupiają się na postaciach historycznych lub porównują okresy itp. Inne ograniczenie historii widział w tym, że jest tylko jedna, w przeciwieństwie do pamięci zbiorowej. [Ibidem: 132] W opozycji do niej znajduje się pamięć wyrażająca związek społeczeństwa z przeszłością. Jest ona konstytuowana niezależnie w grupach. „Historia jest w rzeczywistości

Przypomina cmentarz o ściśle określonej przestrzeni, gdzie trzeba znaleźć miejsce dla każdego nowego grobu. [Tamże: 96]

Mimo że Halbwachs nie zaprzecza istnieniu pamięci indywidualnej, jest ona zawsze zależna od grupy. Twierdzi na przykład, że jednostka dorastająca w izolacji od społeczeństwa nie będzie miała pamięci. Jedynie spostrzeżenia nabyte w ciągu dnia są indywidualne, ale same wspomnienia są zbiorowe, nawet jeśli mają charakter osobisty, ponieważ powstają w obrębie społeczności. Halbwachs przeanalizował kilka struktur, które pomagają nam sortować i przywoływać wspomnienia. Są to język, przestrzeń i czas. Pamięć jest warunkowana społecznie na czterech poziomach: rodzinnym, klasowym, globalnym i religijnym. Przestrzeń jest istotna dla pamięci zbiorowej, którą Halbwachs pojmuje przede wszystkim symbolicznie. „W tych ramach spotykają się myśli (wrażenia) jednostek – chwilowo nie jesteśmy sobą. Ale wkrótce wracamy do siebie, zapisując w pamięci punkty orientacyjne i podziały, które przejmujemy z zewnątrz w skończonej formie". [Ibidem: 102] W ciągu całego życia człowiek staje się członkiem kilku grup i w ten sposób nabywa różnych perspektyw dotyczących przeszłości, uczestnicząc w ich zbiorowej pamięci i koncepcji czasu [Ibidem: 116-117]. A co z grupą, inną koncepcją czasu i pozostawaniem w nim? Miejsce działalności grupy zachowuje swój ślad i odwrotnie [Tamże: 188]. Halbwachs posłużył się przykładem rozwiązanego klasztoru, aby pokazać, że nawet po jego opuszczeniu i rozbiciu wspólnoty, członkowie dawnej wspólnoty pamiętają o nim tak długo, jak żyją i tak długo, jak stoją zabudowania opactwa. Według Halbwachsa gwarantem trwania jest pamięć zbiorowa. Grupy dysponują ustalonym aparatem pojęciowym, który znajduje odzwierciedlenie w ich sposobie przedstawiania przestrzeni. Stan świadomości to pamięć (rekonstrukcja przeszłości), a otoczenie determinuje myślenie. Język jest najważniejszą strukturą systemu Halbwachsa. 17 Przestrzenna rama, która kotwiczy grupę, np. geograficznie, a jej członkowie mogą w ten sposób kojarzyć miejsca ze wspomnieniami. Jako przykład podaje wspólnotę wierzących. „Społeczeństwo religijne nie może przyznać, że nie jest już tym, czym było w chwili narodzin, ani że w przyszłości powinno się w jakikolwiek sposób zmienić". [Tamże: 219] Potwierdza swoją niezmienność poprzez tworzenie symbolicznych obrazów miejsc, w których powstała.

Maurice Halbwachs w swojej pracy Topografia legendarna Ziemi Świętej [La Topographie légendaire des Évangiles en terre Sainte 1941] badał przestrzeń grup chrześcijańskich podróżujących do Jerozolimy w celu odkrywania miejsc opisanych w Ewangeliach, legendach chrześcijańskich, eposach i przekazach ustnych. Życie Jezusa, z którym się utożsamiali, rozgrywało się w przestrzeni życiowej pielgrzymów. Miejsca miały odzwierciedlać wydarzenia „zarówno grupowe, jak i indywidualne"

---

17 Spierał się z Bergsonem o czas. Ciągłość postrzegał jako coś pozornego, oddzielającego się od zbiorowych czasów grup [Ibidem: 148].

pamięć czasami transponuje swoje wyobrażenia i marzenia jako rzeczywistość i poszukuje i znajduje dla nich określone miejsce gdzieś w przestrzeni." [Halbwachs 1996: 12] Przed chrześcijańskimi pielgrzymami region był miejscem wspomnień lokalnych grup żydowskich i ich tradycji. Halbwachs pyta, czy chrześcijańskie wspomnienia były powiązane z żydowskimi, czy też zostały wymyślone, a ich zaszczepienie na starszej tradycji zapewniło autorytet miejsc. Opisuje taką przestrzeń jako społecznie skonstruowaną na przykładzie Jerozolimy; po jej oblężeniu, podboju i odbudowie konieczne było osadzenie historii Ewangelii w nowych sceneriach po latach. Były również sytuacje konfliktowe, gdy miejsca rywalizowały, na przykład dwa domy Kajfasza lub miejsce w Betlejem dla żłobu, a zwłaszcza dla narodzin samego Jezusa. Pamięć weszła w konflikt z tekstami pisanymi.

1.2.2 Jan i Aleida Assmann

Do współczesnych teorii pamięci społecznej poza obszarem języka francuskiego zalicza się prace Jana Assmanna (*1938). Niemiecki archeolog i historyk poświęcił całe swoje życie starożytnemu Egiptowi [1991, 1995] i pamięci kulturowej. Swoją teorię pamięci analitycznie omówił w książce Kultura i pamięć, której podtytuł brzmiał Pismo Święte, pamięć i tożsamość polityczna w kulturach rozwiniętych [1997, Czechy 2001]. Podstawowa teza brzmi: „pamięć jest kulturowa, ponieważ może być realizowana tylko instytucjonalnie, sztucznie, i jest pamięcią, ponieważ działa w odniesieniu do komunikacji społecznej dokładnie tak, jak pamięć indywidualna działa w odniesieniu do świadomości”. [Assmann 2001: 26]

Kultura tworzy strukturę łączącą, poprzez którą aktorzy dzielą się rzeczywistością społeczną. Jan Assmann wyróżnił cztery obszary pamięci: pamięć mimetyczną, pamięć rzeczy, pamięć komunikacyjną i pamięć kulturową. Teoria Assmanna opiera się na jego badaniach archeologicznych. Uważa on, że wynalezienie pisma i jego używanie jako narzędzia było niezbędne dla starożytnych kultur. Assmann śledzi przede wszystkim Egipt, Izrael i Grecję. Opiera się na socjologicznej teorii społecznej konstrukcji rzeczywistości autorstwa Petera L. Bergera i Thomasa Luckmana, w której struktura łącząca odgrywa rolę, i twierdzi, że „przeszłość nie powstaje poprzez naturalny wzrost: jest tworem kulturowym”. [Assmann 2001: 46] Biorąc pod uwagę konstruktywistyczną koncepcję przeszłości, rozróżnia on pamięć kulturową i komunikacyjną w pamięci zbiorowej.

Powtarzanie jest ważne, ponieważ dzięki niemu społeczeństwa zapamiętują siebie nawzajem i są w ten sposób aktywne twórczo. Pisanie stworzyło zewnętrzną pamięć, którą można było rozszerzyć i ponownie przywołać. Pamięć kulturowa podtrzymuje tradycję i komunikację. Podobnie jak Halbwachs, dla Assmanna w pewnej relacji istotne są dwie wielkości: przestrzeń i czas. Tylko w relacji powstaje przeszłość, pamięć zbiorowa jest koniecznie uwarunkowana pamięcią jej członków.

kolektywy. Społeczne ramy pamięci Halbwachsa zakładały, że podmiotem pamięci i wspominania jest zbiorowość, co Assmann zaprzecza. Dla niego człowiek zawsze jest podmiotem pamięci i wspominania, ale jest w tym zależny od ram społecznych. [Assmann 2001: 37] „Pamięć indywidualna kształtuje się u danej osoby poprzez jej udział w procesach komunikacyjnych". [Assmann 2001: 37] Jeśli dla Halbwachsa pamięć była zbiorowa, a doznania indywidualne, to dla Assmann nie jest to prawdą. Analizuje on trzy figury pamięci, kontynuując pracę swojego francuskiego poprzednika, i dochodzi do wniosku, że aby pamięć mogła się ukształtować, musi być powiązana z konkretnym wydarzeniem, osobą lub miejscem.

- związek z przestrzenią i czasem, np. relacja rodziny z domem rodzinnym, gdy zbiorowa pamięć rodziny przenosi się w przestrzeń.
- relacja z grupą – figura ta nie jest przenoszalna, jak to było z miejscem świętym w poprzednim punkcie, ale stanowi obraz grupy, jaki tworzą jednostki. Assmann porównał relacje grupowe do hierarchii średniowiecznego systemu feudalnego.
- Rekonstrukcjonizm dotyczy sposobu, w jaki grupy pamiętają przeszłość, a nie historię jako taką. Jednocześnie żadna pamięć nie przechowuje tego w ten sposób; wręcz przeciwnie, jest stale przebudowywana.

Assmann posługuje się przykładem Jezusa Chrystusa jako postaci historycznej, w której śmierci ludzie doświadczają śmierci Boga, aby ukazać postać pamięci. Autor jasno dostrzega związek między historią a pamięcią zbiorową; Historia jest jedna, ale wspomnień jest wiele i zawsze są one zbiorowe. Jeśli nikt nie „roszczy się" o przeszłość i nie jest ona zamieszkana, wówczas „zaczyna się historia". Z tej perspektywy wynika, że historyk musi czekać na wygaśnięcie grup, aby móc je zobiektywizować, gdy nie znajduje się poza grupą.

Assmann jednak podąża śladami Maurice'a Halbwachsa i krytykuje go za brak precyzji w podejściu. Po pierwsze, twierdzenie, że tradycja zniekształca wspomnienia. Assmann zwraca uwagę na wpływ psychologii, dlatego mówi o Halbwachsie jako o socjopsychologu zafascynowanym Bergsonem i jego koncepcjami życia i rzeczywistości. Kolejnym punktem krytyki jest pominięcie kultury, niedocenianie znaczenia pisma dla społeczeństwa, co jest częściowo usprawiedliwione niedokończonym, będącym w toku dziełem.

Badaczka Aleida Assmann (*1947) współpracuje ze swoim mężem Janem Assmannem nad rozwijaniem koncepcji pamięci kulturowej i mediów, które ją rozpowszechniają. Z jednej strony mamy wzrost wiedzy, a z drugiej sposób, w jaki kultury podtrzymują swoją tożsamość. Assmann interpretuje pamięć zbiorową jako podkategorię tożsamości zbiorowej.

Tożsamość grupy tworzona jest przez pamięć kulturową, która funkcjonuje dzięki dynamice dwóch składowych: kanonu i archiwum. [Assmannová 2008] Upowszechnienie się pisma umożliwiło stworzenie systemu, w którym można było prowadzić zapisy, dlatego archiwum jako pamięć jest świadectwem przeszłości. „Archiwum to zbiorowe repozytorium wiedzy, które pełni różne funkcje". [Assmannová 2018: 386] Assmannová podąża za Jacques'em Derridą, który pojmuje archiwum jako kategorię polityczną. Archiwum jako pamięć historii jest zależne od władzy politycznej, która może sprawować nad nim kontrolę, co oznacza kontrolę nad pamięcią. Jeśli zmieni się reprezentacja polityczna, zmieni się również zawartość archiwum. Jako przykład podaje publikację dokumentów Stasi w Niemczech.

Największą transformację, a nawet zmianę struktury archiwum, odnotowano w czasie rewolucji francuskiej. Ciągłość feudalnej struktury społeczeństwa uległa zakończeniu, a wiele dokumentów dokumentujących władzę i autorytet poprzedniego systemu straciło na znaczeniu. Dokumenty te, bezwartościowe dla nowego społeczeństwa, stanowią przedmiot zainteresowania historyków jako źródła wiedzy. Ważną rolę odgrywają trzy aspekty: konserwacja, selekcja i dostępność. [Tamże: 386] Pamięć zbiorowa jest istotna dla naszego myślenia o tożsamości zbiorowej, zwłaszcza ze względu na jej właściwości opisujące figury pamięci. Jednostka udowadnia swoją przynależność do grupy po pierwsze poprzez swój związek z grupą i miejscami, które ją z nią identyfikują. Po drugie, taki członek społeczności jest w stanie pamiętać i chronić swoją tożsamość, ponieważ wie, że należy do przeszłości i określonej grupy.

1.2.3 Świadomość historyczna

Miroslav Hroch przyczynił się do debaty na temat pamięci zbiorowej i badań nad pamięcią w ogóle, na przykład swoją pracą zawartą w książce Collective Memory: Towards Theoretical Questions [Maslowski-Šubrt 2014]. Według Miroslava Hrocha konieczne jest dokładniejsze omówienie zjawiska świadomości historycznej, ponieważ według niego pamięć zbiorowa opiera się właśnie na świadomości historycznej. „Dlatego nie uważam pamięci zbiorowej za zwykły składnik, część struktury świadomości historycznej, ale raczej jej funkcję społeczno-polityczną, która przyjmuje formę czasowej aktualizacji niektórych jej składników. (...) Konieczność aktualizacji wynika również z tymczasowego charakteru określonych elementów pamięci zbiorowej. W tym sensie widzę ją jako rodzaj krótkoterminowej „pożyczki", której materialna treść przetrwała [Hroch 2014: 59]. Jako historyk, M. Hroch postrzega pamięć jako niestabilną i selektywną, ponieważ nie jest ona obecnie obecna we wszystkich wydarzeniach historycznych, które docierają do nas dzięki selekcji. Pamięć jest stale aktualizowana i z tego powodu sprzeciwia się sprowadzaniu naszej przeszłości do pamięci.

Ogólnie rzecz biorąc, świadomość historyczna to zbiór wiedzy o przeszłości w społeczeństwie, które ma historię. Takie idee lub „wspomnienia" mają tendencję do bycia sprzecznymi, niejasnymi,

bezkrytyczne, ale ustanawiają prawomocność pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Zdaniem M. Hrocha świadomość historyczna stała się zjawiskiem społecznym wraz z powstaniem społeczeństwa obywatelskiego, wprowadzeniem obowiązku szkolnego, rozpowszechnieniem umiejętności czytania i pisania, a także pojawieniem się historiografii w XIX wieku. [Tamże]

Dla Jiřího Šubrta[18] świadomość historyczna to byt współtworzony przez cztery komponenty, między którymi nie ma wyraźnej granicy. Kształtują ją: przeżyte doświadczenia historyczne; ideologie (zwłaszcza narodowe i państwowe); wiedza wytwarzana przez historiografię i nauki historyczne; treści pamięci „kulturowo-historycznej" (pamięci zbiorowej). [Šubrt 2018: 208] W socjologii, a ściślej socjologii wiedzy, sformułowanie świadomości historycznej wprowadzili Peter L. Berger i Thomas Luckmann [1999]. „Socjologia wiedzy musi zajmować się wszystkim, co w społeczeństwie jest uważane za „wiedzę". [Berger - Luckmann 1999: 21] Podejście obu naukowców skupia się na społeczeństwie większościowym, które uczestniczy w wiedzy w „życiu przedteoretycznym". Z tej „wiedzy o życiu codziennym" są następnie kompilowane znaczenia, które są istotne dla społeczeństwa. Miroslav Hroch również podąża za podejściem P. L. Bergera i T. Luckmanna, zgodnie z którym pamięć zbiorowa jest społeczną funkcją świadomości historycznej, a nie jej składnikiem, jak stwierdzono na początku podrozdziału. [Hroch 2010: 32].

Miroslav Hroch przedstawił trzy możliwe poziomy wpływu wspomnień (idei) z epok poprzednich i ich wpływ na współczesne społeczeństwo.

- niejasne, nieugruntowane idee, tzw. „świadomość"19
- świadomość historyczna20 (kultura)
- pamięć zbiorowa, w której następuje aktualizacja świadomości

Źródła świadomości historycznej podzielił na kilka kategorii, z których niektóre odnoszą się również do świadomości historycznej[21]. Zawsze zależy to od stosunku danego społeczeństwa do przeszłości, dlatego Miroslav

18 Zob. Šubrt, Jiří Vinopal, Jiří i współpracownicy, 2013. Świadomość historyczna mieszkańców Republiki Czeskiej z perspektywy badań socjologicznych. Praga: Karolinum.

19 „Ma swoje prądy i przepływy, o których zazwyczaj nie wiemy, ale których treść mniej lub bardziej spontanicznie szacujemy na podstawie pośrednich wskaźników". [Hop 2014: 58]. Dlatego też konieczne jest skoncentrowanie się na badaniach nad źródłami tych nieugruntowanych idei.

20 Miroslav Hroch zgadza się z funkcjami czterech typów świadomości historycznej zdefiniowanych przez Jiřího Šubrta na podstawie koncepcji Talcotta Parsonsa [2010]. 1. adaptacja odpowiada przeżytemu doświadczeniu historycznemu, rzutowanemu na obraz przeszłości; 2. łączy realizację celów z ideologiczną interpretacją i poglądem na bieg historii oraz odpowiadającym jej doborem tematów historycznych; 3. integracja odpowiada naukowej wiedzy historycznej i różnym koncepcjom metodologicznym nauki historycznej; 4. następnie rozważa podtrzymywanie ukrytych wzorców kulturowych jako zadanie pamięci zbiorowej. [Hop 2014: 58].

Hroch zdefiniował dziesięć punktów, które są osadzone w strukturze społecznej i tworzą historię perspektywiczny. [Tamże: 37]:

a) przeszłość opowiada nam historię, o której rozmawiamy i myślimy, że ją rozumiemy;
b) ujawniamy „fakty" dotyczące przeszłości, czy to osób, instytucji, czy też grup społecznych i klas, a poznanie prawdy na ten temat jest wystarczającym celem samym w sobie;
c) wydarzenia przeszłe, ich przyczyny, a zwłaszcza ich skutki są lub powinny być źródłem nauki dla współczesnych; historia jest „magistra vitae";
d) przeszłość jest rodzajem emocjonalnego zastosowania roli „nauczyciela życia", który dostarcza nam (najczęściej w spersonalizowanej formie) wzorców do naśladowania, ale też, odwrotnie, zniechęcających przykładów;
e) przeszłość jest ciągiem zdarzeń, które chcemy zrozumieć, wyjaśnić, tzn. przeanalizować ich związki przyczynowo-skutkowe, przy czym interesuje nas również, a może przede wszystkim, interpretacja i zrozumienie współczesnego świata;
f) jednakże analiza ta może także dotyczyć podstawowych nurtów historii oraz ich ogólnych powiązań i praw;
g) wydarzenia przeszłe mogą być źródłem lub uzasadnieniem roszczeń i postulatów dla teraźniejszości, czy to narodowych, grupowych czy opartych na płci, a także wysiłków zmierzających do legitymizacji poprzez historię;
h) przeszłość jest źródłem wartości, które pozwalają nam zrozumieć uzasadnienie, sens naszego istnienia, naszą „misję" – znów zarówno na poziomie indywidualnym, jak i grupowym;
i) przeszłość dostarcza argumentów i bodźców do identyfikacji grupowej: spójność każdej grupy, a przede wszystkim narodu, wzmacniana jest przez świadomość wspólnego przeznaczenia, wspólnej historii;
j) dostarcza jednak również inspiracji i argumentów na rzecz zmian obecnego status quo, na rzecz postulatów zmian strukturalnych, a tym samym stanowi rodzaj „trampoliny" dla tych, którzy poszukują nowego kształtu przyszłości, jakakolwiek ona będzie.

Jeśli chcemy zdefiniować Zelovów jako grupę i ich stosunek do przeszłości, to poprzedni podział podkreśla przede wszystkim istotny punkt, jakim jest świadomość wspólnej historii. Podobnie jest z archiwum Aleidy Assmann, jeśli chodzi o aspekt konserwacji, selekcji i dostępności. W tym względzie decydująca jest nie władza polityczna, ale sami aktorzy, którzy znają swoją historię i dzięki temu chronią swoje rodzinne archiwa (książki, obrzędy). Co więcej, dynamika tej konkretnej grupy zależy od religii, od płaszczyzny transcendentalnej, która nadaje znaczenie teraźniejszości i wskazuje na przyszłość. 22 Przybycie aktorów zajmujących się opieką nad ekspatriantami dało Zelovowi nowy impuls do postrzegania wspólnej historii. Dostępna literatura sugeruje, że doświadczenie utraty domu jest

21 1. wyników prac historyków i ich prezentacji w prasie i mediach; 2. nauczanie historii w szkole i innych przedmiotów społecznych; 3. bieżące wydarzenia i dziennikarstwo; 4. inspiracja wydarzeniami historycznymi wyrażona w fikcji, dramacie, poezji lub muzyce; 5. mobilność (podróże i eksploracja); 6. rodzinne i inne nieformalne narracje o przeszłości, w których przekazywane są informacje. [Hop 2010:37].

22 Viz. Hervieu-Léger, Daniele, 2000. Religia jako łańcuch pamięci. New Brunswick, New Jersey: Rutgers University Press.

spójniki w opowieściach, które powtarzają się we wspomnieniach rodzinnych. Jeśli czytamy takie wspomnienia lub inną literaturę z dystansem, możemy zauważyć powtarzające się w nich koncepcje, takie jak przebudzenie, wielka łaska, posiadanie Biblii, ziemia ojców, wiara ojców itp.

1.3 Aktualny stan wiedzy

Podrozdział podzielono na dwie części, aby uwzględnić chronologię autorów i podkreślić wpływ niektórych starszych badaczy na współczesność. W pierwszej części skupimy się na stanie badań od lat 50. XX wieku do chwili obecnej, głównie na pracach historycznych i etnologicznych. W części drugiej opiszemy wnioski i wyniki badań aż do wybuchu II wojny światowej. Niektóre starsze prace nie doczekały się jeszcze większego zakresu i szerokości badań. Początkowe zainteresowania badawcze starszego pokolenia były uwarunkowane ich przekonaniami religijnymi, zainteresowaniem tematyką krajową i zainteresowaniem odrodzeniem narodowym. Ich wkład polega przede wszystkim na autentycznym, bezkrytycznym opisie otoczenia, obserwowaniu zjawisk adaptacji czy świadomości historycznej przez wyimaginowane „okulary narodowe" i są współczesnym przykładem troski o rodaków. Skupimy się również na pracach etnologów i historyków, którzy badali zasiedlanie terenów przygranicznych, w tym Zełowców. Następnie zostanie przedstawiona literatura i studia emiczne poświęcone stanowi regionu pogranicza po 1945 roku.

Czeska literatura fachowa nie poświęcała w ogóle emigrantom z Polski aż tyle uwagi, co np. reemigracji Czechów wołyńskich, którzy w osobie Jaroslava Vaculíka znaleźli swojego historyka23. Wśród Czechów wołyńskich byli zarówno potomkowie wygnańców z XVIII wieku, jak i Czesi, którzy opuścili Austro-Węgry na korzystnych warunkach finansowych, wybierając żyzną ziemię obiecaną im przez carską Rosję w drugiej połowie XIX wieku.24 Ponad połowę Wołyńczyków stanowili prawosławni, a kolejne miejsca zajmowali ewangelicy i katolicy. Pomiędzy protestantami zelskimi i wołyńskimi utrzymywane były żywe kontakty, łączyły ich także więzy rodzinne. Znajdowały się tam te same kościoły protestanckie, co w Zelovie, pastorzy mówili głównie po czesku i mieli też kantora mówiącego po czesku. Porównując obie grupy, Wołynianie25 stanowili większą grupę, a działalność ich stowarzyszenia, Związku Czechów z Wołynia26, nie była

23 Historyk Jaroslav Vaculík [1947-2021] większą część swojej kariery akademickiej spędził na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Masaryka w Brnie.

24 Więcej szczegółów w: Heroldová, Iva. 1985. Emigracja z Czech na tereny dzisiejszej Polski i ZSRR w XVIII i XIX wieku. Czesi 72 (1), 18-23; Vaculík, Jaroslav. 2002. O początkach czeskiej emigracji rolniczej do Rosji w drugiej połowie XIX wieku. W 150 lat Kongresu Słowiańskiego (1848), Praga: Biblioteka Narodowa Republiki Czeskiej, 195-206.

25 Dzięki zaciągowi generała Ludvíka Svobody czechosłowackie jednostki wojskowe na Wołyniu zyskały około 10 000 ludzi, a w ZSRR utworzono I Czechosłowacki Korpus Armijny. Za zaangażowanie w walkach żołnierzom obiecano powrót do Czechosłowacji. Po wyzwoleniu republiki grupę wojskową przeniesiono do Žatca, jako garnizon wojskowy północno-zachodnich Czech. Wołynianie chcieli się osiedlić w jednej części republiki, co od razu

zawieszona na przełomie lat 40. i 50. XX wieku, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski. Działalność tę ostatecznie zakończono dopiero w latach 50. Zdobyli rozgłos w latach 70. i 80. XX wieku, kiedy prowadzono badania nad nowymi osiedlami granicznymi. Badania te zostały najpełniej udokumentowane w dziewięciotomowym dziele Materiały dotyczące problemu nowo zasiedlonych pograniczy, a część wyników opublikowano w czasopiśmie Český lid, założonym w 1891 r. Szczególnie ważne dla nas były artykuły I. Heroldovej.

Możliwe powody, dla których procesom migracji międzynarodowych poświęcono mniej uwagi niż np. zasiedleniu regionu przygranicznego, omówił socjolog Zdeněk R. Nešpor [2005]. Widzi błąd w narzuconym kierunku badań uwarunkowanym przez reżim komunistyczny, a swoje argumenty opiera na pracy Heleny Noskovej pt. Czeskie społeczeństwo, ludność zagraniczna i reemigranci29 [1997], a także w niewystarczających badaniach interdyscyplinarnych i niewygodnych pozycjach ideologicznych i politycznych poszczególnych grup. [Nešpor 2005: 272] Oprócz zainteresowania regionem zelowskim i wołyńskim, region banacki jest przedmiotem badań etnologicznych, przede wszystkim dzięki wieloletniej pracy i badaniom Marka Jakoubka [2010], Lenki J. Budilovej [2011], Michala Pavláska [2015] i innych. Pierwsze dwa skupiały się na Wojwodowie w Bułgarii, a Michal Pavlásek na Velice Središte w Serbii; w obu przypadkach są to wspólnoty religijne o orientacji protestanckiej. Podważają tożsamość enklaw i krytykują pierwotne podejście do rodaków, zapoczątkowane przez Jana Auerhana [1920], Josefa Folprechta [1932], a stopniowo i bezrefleksyjnie przyjęte do dziś. W swoich badaniach krytykują dotychczasowe podejście do rodaków i domagają się nowej metodologii, jasnej terminologii oraz zakończenia bezkrytycznej oceny rodaków według ww. autorów.

Literaturę emiczną reprezentują narracje autobiograficzne i wspomnienia, np. tytuł Powrót do domu pastora ewangelickiego Vlastimila Pospíšila [2003]. Jednocześnie obejmuje to pracę badaczy, którzy czerpią ze swojego dobrze znanego otoczenia i piszą o swoich przodkach lub

---

Krajobraz przypominał Wołyń, co nie znalazło poparcia ze strony ministerstw organizujących zasiedlanie terenów pogranicznych. W promowaniu ich interesów pomagali Ludvík Svoboda, Czechosłowacki Instytut Spraw Zagranicznych i Związek Czechów z Wołynia. W związku z rozproszeniem repatriantów, w październiku 1946 roku Związek Czechów z Wołynia zaczął wydawać dziennik Věrná stráž.

26 Obecnie w tym miejscu działa stowarzyszenie pod nazwą Stowarzyszenie Czechów z Wołynia i ich Przyjaciół (SČVP), założone w 1990 r., które kontynuuje działalność swojego poprzednika – Związku Czechów z Wołynia. Archiwum Narodowe przechowuje kolekcję Związku Czechów z Wołynia, Žatec, 1945-1958.

27 Materiały dotyczące problematyki nowo zasiedlanych terenów przygranicznych, t. 1-9, 1981-1985.

28 Procesy migracyjne rozumiemy jako przemieszczanie się ludności spowodowane względami ekonomicznymi lub politycznymi w celu uniknięcia prześladowań. Więcej szczegółów można znaleźć w publikacji Bade, Klaus J., 2005. Europa w ruchu: migracje europejskie w dwóch stuleciach. Praga: NLN., Grulich, Josef, 2013. Teoria migracji, procesy integracyjne i europejska historia migracji. W Czeskim Czasopiśmie Historycznym 111 (3), s. 378-406.

29 Nosková, Helena, 1997. Społeczeństwo czeskie, ludność obca i reemigranci. W: „Slaskie Procesy" 95 (3), s. str. 179-185.

bracia i siostry w Chrystusie. Działalność wydawnicza Edity Štěříkovej jest godna podziwu; całe swoje życie poświęciła wygnaniu religijnemu z ziem Korony Czeskiej po 1620 r. Zelówowi [2002, 2010], a także Ziemi Ojców [1995, 2005], Z nouze o spasení [1992]. Ojciec Edity Štěříkovej, Antonín Blažek, po II wojnie światowej wrócił z rodziną z Uljanika w Jugosławii, gdzie służył w czeskim zborze ewangelickim. W Czechosłowacji pracował najpierw jako wikariusz, a później jako proboszcz w zborach emigracyjnych w Nowym Mieście pod Smrkem i Nejdku. Rodzina jej matki pochodziła z Husinca na Śląsku. Badacz osobiście zna badany temat i wydał kilka publikacji, aby przypomnieć potomkom wygnańców o ich przeszłości. Książka Zelów. Czeska społeczność emigracyjna w Polsce [2002, 2010] powstała na podstawie badań w obszernym archiwum parafialnym Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, które nadal istnieje w Zelowie, wywiadów i pism tubylców, prywatnych archiwów rodzinnych rodzin emigracyjnych oraz prac fachowych napisanych w języku polskim. Monografia o Zelovie i jego założycielach została wydana z okazji dwusetnej rocznicy powstania fundacji, ma jednak kilka braków. Jak sama autorka przyznaje, pisała książkę w pośpiechu. [Český bratr 2015: 10] Rozdziały są niejasno ułożone tematycznie i chronologicznie, a źródła nie są wystarczająco cytowane. We wstępie skomentowała swoje intencje; nie miała to być kompleksowa historia miasta, lecz jedynie historia Zelowa z perspektywy wygnańca. [Štěříková 2010: 6] Z naszej perspektywy książka jest źródłem do faktycznej historii Zelova, przy czym wybrana perspektywa jest opisowa, z wyraźnie zdefiniowaną ideą społeczności jako potomków wygnańców, którzy kontynuują spuściznę swoich rodziców.

Interesującą ocenę tożsamości reemigrantów/repatriantów przedstawiła w artykule Wkład reemigrantów (potomków czeskich wygnańców) w kościoły ewangelickie w Republice Czeskiej [2012]. Podkreśliła ich wkład w rozwój Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego (ČCE) w okresie powojennym, gdy reaktywowali zbory lub zakładali nowe. Z drugiej strony krytykuje fakt, że w książce Mały ilustrowany przewodnik po historii ČCE [2008], która ukazała się z okazji rocznicy istnienia ČCE, nie znalazło się miejsce dla potomków wygnańców. [Štěříková 2012] Badaczka poszukuje ich miejsca w historii Czech, ale nie zadowala się oficjalnymi pracami historycznymi, które traktują wygnanie religijne jako temat marginalny.

Nośnikiem żywej pamięci i upamiętnienia losów przodków, nie tylko z Zelova, jest stowarzyszenie Exulant, założone w 1995 r., które zrzesza potomków zesłańców i ich zwolenników. Stowarzyszenie obywatelskie powstało po Kongresie Czeskich i Morawskich Reemigrantów i ich potomków

z podtytułem „Powrót do Ziemi Ojców w 1993 r.30 Towarzystwo wydaje biuletyn informacyjny, który traktuje o życiu za granicą, podróżach reformacji i osobistych wspomnieniach potomków wygnańców, organizuje konferencje i publikuje. Raz w roku Towarzystwo organizuje podróż do miejsc, w których żyli ich przodkowie i ściśle współpracuje z archiwistką i historyczką Editą Štěříkovą. Towarzystwo Exulant kontynuowało swoją działalność przy rozwiązanym Towarzystwie Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski.

W jednej ze swoich najnowszych książek Edita Štěříková [2015] krytykuje czeskich historyków za brak zainteresowania przeszłością emigracyjną, bagatelizowanie znaczenia emigracji religijnej i wynikającą z tego ignorancję wobec ogółu społeczeństwa. Kontynuowała krytykę swoim wkładem w międzynarodową konferencję Lukáš Praga - zapomniany reformator. Reformacja czeska i jej związek z Niemcami, która odbyła się w dniach 19-21 listopada 2015 r. w Herrnhut w Niemczech. Jej tekst Die Kontinuität der böhmischen Reformation ein umstrittenes Forschungsfeld spotkał się z krytyką historyka Milana Svobody na łamach Fontes Nissae[31]. Przedmiotem krytyki stała się wartość świadectw wygnańców, ocena rekatolicyzacji i pozycja tajnych ewangelików. Od 2005 roku trwa dyskusja między historyczką Evą Melmukovą i socjologiem Zdenkiem R. Nešporem na temat dziedzictwa czeskiej reformacji. 32 Edita Štěříková odwołuje się również do dziedzictwa czeskiej reformacji, gdy używa terminu „tradycja emigracyjna", mając na myśli zbiór zachowań i tradycji liturgicznych, których czeskie wspólnoty protestanckie za granicą wymagały od swoich pastorów i od siebie samych.

Kilku innych autorów, którzy poświęcili się Zelovowi, to na przykład: Jan Jersák [1973] i Drahomír Koutecký [2001], a także opowieści autobiograficzne w książkach Powrót do domu Vlastimila Pospíšila [2008] lub Rzuć chleb na wodę Jana Jelínka [2003]. Autorzy ocenili własne wspomnienia – zarówno te, które pamiętali życie w Zelovie, jak i te, które znali z opowieści swoich rodziców. Rodzice Drahomíra Kouteckiego pochodzili z Zelova, a Vlastimil Pospíšil i Jan Jelínek mieszkali w Zelovie. W październiku 2016 r. w Litomyślu odbyła się trzydniowa międzynarodowa konferencja zarejestrowanego stowarzyszenia Exulant „Wygnańcy, Wygnańcy i Uchodźcy". W wydarzeniu wzięli udział potomkowie wygnańców z Czech i Europy, a wśród prelegentów znaleźli się:

30 Spotkanie odbyło się w praskim Kościele Ewangelickim św. Salwatora i wzięło w nim udział około 500 osób, jak wynika z protokołu ze spotkania. Po konwencie w październiku odbyła się podróż do Zelowa, gdzie gmina reformowana świętowała 190. rocznicę założenia miasta. Wysłano sześć autobusów z Pragi, Liberca, Černošína i Rumburka.
31 Zobacz Freedom, Mediolan. 2015. Sprawozdanie z konferencji Lukáša Pražskiego w Herrnhut. Źródła Nissae 16:2, 114-116. 32 Zob. studium: Nešpor, Zdeněk R. 2005. „Ukryte ziarno nie wykiełkowało, czyli polemika z radykalnymi tezami na temat ciągłości czeskiej reformacji". Studia comeniana et Historica 35, 73-74, 239-252. Melmuková, Ewa. 2008. Kwestia ciągłości czeskiej reformacji do początku ery tolerancji.
Dostępne w Internecie: http://veritas.evangnet.cz/download/SCetH_Melmukova_2008.pdf. Najnowszy artykuł to Nešpor, Zdeněk R. 2019. Tradycja i konstrukcja tradycji czeskiej reformacji we współczesnych kościołach protestanckich. Przegląd Etnograficzny 29, 2, 115-123.

historycy, teologowie, kaznodzieje. Według Josefa Čápa, członka komitetu stowarzyszenia Exulant: „konferencja ma na celu dostarczenie nowych impulsów badawczym wysiłkom w tej dziedzinie". [Bocian 2020: 8]

Drugą grupę studiów i publikacji stanowią przede wszystkim prace etnograficzne i historyczne. Wyjątkiem jest czeska uczona Hana Marešová, która napisała kilka artykułów poświęconych Zelovowi Czechowi [2002, 2003, 2009]. W artykule podsumowującym Czeski protestantyzm w polskim Zełowie [2006] przedstawiła postać pastora ewangelickiego Bohumila K. Radechovskiego. Jest jeszcze czeski uczony i historyk Jan Malura, który poświęcił się twórczości literackiej zesłańców z Biełо Hory [2004, 2010].

Etnolog Iva Heroldová [1966, 1971] od dawna zajmuje się tematyką Zelovskich i innych społeczności zagranicznych. Skupiła się na zagospodarowaniu terenów pogranicznych i w latach 1957-1964 prowadziła badania terenowe w Polsce i Czechosłowacji. František Vančík współpracował z nią przy niektórych częściach badań. Wyniki przedstawiła w – doktorskiej Problemy etniczne czeskich mniejszości narodowych (ze szczególnym uwzględnieniem emigracji na pruski Śląsk w pierwszej połowie XVIII wieku) [1965], następnie w monografii Życie i kultura czeskich wygnańców z XVIII wieku [1971] oraz w opracowaniach opublikowanych głównie na stronie internetowej Czechs Abroad. Iva Heroldová pisała o Zelovskich jako wygnańcach religijnych. Uważała religię za cechę charakterystyczną ich przynależności etnicznej. Skupiła się na przynależności etnicznej i określiła jej inne elementy: język Biblii Kralickiej (Kralická) i dialekt północno-wschodnioczeski; związek z historią czeską poprzez Jana Husa, braci czeskich i Jana A. Komeńskiego; kulturę ludową ewangelików z północno-wschodnich Czech. [Heroldová 1996: 13]

Inne badania raczej odzwierciedlały proces zasiedlania terenów pogranicznych, patrz Toru Anami O formach adaptacji reemigrantów [1992], Květa Kořalková Czechosłowacka i polska reemigracja po II wojnie światowej [1990], Dwie fale reemigracji Czechów z Zelova w Polsce [1984]. Jaroslav Vaculík [1996, 2002] zajmował się głównie powrotem emigrantów do ojczyzny po II wojnie światowej z perspektywy sytuacji politycznej i uregulowań prawnych między państwami. O obecnej sytuacji Zelowa w Polsce pisali Piotr Wróblwesky [1996] i Karel Matějka [1998].

W ostatnich latach napisano także kilka prac licencjackich i magisterskich: Barbara Kučerová Życie współczesne Czechów z Zelova w Republice Czeskiej [2012], Zdeněk Rusnák Braterska jedność baptystów w Šumperku [2007], Zdeňka Hovorková Repatriacja czeskich wygnańców z Góry Białej z Polski do regionu Bezdružice po II wojnie światowej [2008], Michaela Klusáková Reemigracja „religijna" w okresie międzywojennym [2016]. Najnowszym dziełem Gabrieli Krejčovej Zavadilovej jest rozprawa pt. Pamięć zbiorowa czeskich ewangelików za granicą, czyli „Przywieźli ze sobą Biblię..." [2019].

Oprócz wspomnianej czeskiej działalności badawczej nie można zapomnieć o polskiej literaturze fachowej. Wspomnimy o kilku pracach, np.: Z. Tranda Zarys dziejów zboru ewangelicko-reformowanego w Zelowie [1957], Tadeusz Czajkowski Chalupnictwo tkackie w Zelowie [1931], W. Kriegseisen [1994, 1998], Zbigniew Tobjański Czesi w Polsce [1994], Marian Prokopek Tradycyjne budownictwo Zelowa [1998], Ryszard Michalak Organizacja kościola Ewangelicko-reformowanego w Polsce po II. wojna światowa (1945-1956) [2001]. Najnowsza jest teza teologa Filipa Lipińskiego, Mniejsrosc czeska w Zelowie. Opracowanie monograficzne [2013] oraz monografię Kazimierza Bema Słownika biograficznego duchownych ewangelicko-reformowanych [2015]. Polska uczona-czechistka G. Balowska opublikowała kilka artykułów na temat języka czeskiego Zelov, a także zbadała nagrobki z czeskimi inskrypcjami na cmentarzu w Zelovie [2014, 2016]. Są to prace historyczne, w których wykorzystuje się materiały archiwalne i które dokumentują istnienie społeczności czeskiej.

Jak wspomniano we wstępie do podrozdziału, większość przybyszów z Polski, Ukrainy i Bałkanów została umieszczona na terenach przygranicznych, które rząd czechosłowacki musiał zasiedlić po przymusowym wysiedleniu ludności niemieckojęzycznej. Procesu ustalania granic nie można rozpatrywać w ramach jednego obszaru; aby uzyskać kompleksowy obraz, konieczna jest szersza perspektywa badawcza. W tym miejscu krzyżują się różne tematy, takie jak migracja, socjologia religii, tożsamość, osadnictwo, wartości społecznie podzielane itp. Z perspektywy historycznej, kilka publikacji podjęło kwestię przesiedleń ludności niemieckiej i późniejszego zasiedlenia regionu przygranicznego, np. Tomáš Staněk [1992], F. Čapek, L. Slezák, J. Vaculík [2005], sukcesywnie publikowali prace Adriana von Arburga i Tomáša Staněka [2010, 2011], Zdeněka Uherka [2006, 2011], Ivy Heroldovej [1986, 1992], Jaroslava Vaculík [1993], Andreas Wiedemann [2016] i inni. Historyk Matěj Spurný zredagował jego pracę doktorską i opublikował ją pod tytułem Oni nie są tacy jak my. Społeczeństwo czeskie i mniejszości na pograniczu (1945-1960) [2011], w której przedstawia początki dyktatury socjalistycznej w Czechosłowacji i stosunki z mniejszościami, do których zaliczali się Zelovowie i inni ewangelicy z Polski, Ukrainy, Jugosławii i Rumunii. Badacz skupił się bardziej szczegółowo na Czechach wołyńskich.

Literatura przed 1945 rokiem

Teraz skupimy się na starszych pracach dotyczących Zelowa i ogólnie na temat migracji z ziem czeskich z powodów religijnych. Dzieła te powstały przed początkiem XX wieku, większość autorów wywodziła się ze środowiska ewangelickiego i są dla nas ważne przede wszystkim dlatego, że kontynuowali je tacy autorzy, jak Jan Auerhan czy Vladimír Míčan, którzy również zostaną wymienieni.

Na ich twórczość książkową wpływają więzy rodzinne, zainteresowanie patriotyzmem, a także na przykład ich posługa duchowna, podczas której podróżowali, aby duchowo wspierać zbory ewangelickie, lub prowadzili działalność misyjną wśród ewangelików.

Do najważniejszych autorów zaliczamy Heřmana z Tarda[33], Ferdynanda Hrejsę i Gustava Adolfa Skalskiego. Herman z Tardów (1832–1917) urodził się w Husincu na pruskim Śląsku, gdzie również dorastał, i dobrze znał codzienne życie i religijność osad protestanckich.34 Po studiach teologicznych został proboszczem parafii w Hořátví, a także starszym radnym kościelnym w Wiedniu. Udzielał czeskiej wspólnocie ewangelickiej informacji na temat enklaw zesłańców poza granicami ziem czeskich. W latach 1865-67 był redaktorem ewangelickiego czasopisma „Hlasy ze Siona", w którym zamieszczał także artykuły o osadnictwie na pruskim Śląsku. 35

Bardziej kompleksowym opracowaniem jest monografia Z dziejów emigracji czeskiej w XVIII wieku. century[3]6 autorstwa historyka Kościoła i teologa Gustava Adolfa Skalskiego (1857-1926), która ukazała się w 1911 roku. Autor skupił się na Ochranovie (Herrnhut), Dreźnie, Berlinie i działalności luterańskiego kaznodziei Jana Libverdy. Skalský kontynuował i rozwijał dzieło Antonína Rezka (1853-1909) Historia narodowego ruchu religijnego [1887].

Historyk i duchowny Komunistycznej Partii Czechosłowacji (ČCE) Ferdinand Hrejsa (1867-1953) poświęcił zesłańcom dwa dzieła: Czescy zesłańcy, zwłaszcza w Żytawie [1947] i Czescy heretycy dwadzieścia lat przed tolerancją [1921]. Hrejsa piastował funkcję superintendenta Czeskiego Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego, a po połączeniu Kościołów ewangelickich Augsburskiego i Reformowanego został członkiem Rady Synodalnej. Jako historyk Kościoła jego badania skupiały się na czeskiej reformacji i jedności braci czeskich.

Poza środowiskiem ewangelickim pierwszy artykuł w czasopiśmie Památky histórki ukazał się w 1863 roku, a jego autorem był nauczyciel szkoły średniej Karel Trieftrung. Artykuł ten nosił tytuł Przyczynek do dziejów czeskich wygnańców. Następnie Alois Komínek kontynuował ten temat w Pomnikach archeologicznych Czescy emigranci po bitwie pod Białą Horą w 1873 r. Inni badacze to historycy František Augustin Slavík [1877] i Josef Volf [1912]. W 1936 roku ukazał się zbiór Emigranci autorstwa Jaroslava Lobila. Do młodszych historyków można zaliczyć Františka Hrubego i Otakara Odložilíka.

---

33 Więcej szczegółów na temat życia Hermana z Tardy można znaleźć w książce Viktora Hájka. 1932. Herman z Tardy (1832-1932). Do jego setne urodziny. Brno: Instytut Społeczny Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego w Myśliborzycach. 34
Napisał na przykład O dziejach Kościoła husycko-reformowanego na Śląsku pruskim. Czasopismo historyczne 2, s. 28-34.
35 Na przykład artykuł został poświęcony Zelovowi 1 grudnia 1867 roku.
Książka miała składać się z dwóch części, lecz druga nigdy nie została opublikowana.

Statystyk Jan Auerhan[37] (1880-1942) pracował w Państwowym Urzędzie Statystycznym i przez całe życie interesował się sprawami rodaków, zwłaszcza w Europie. Odwiedzał poszczególne enklawy i pisał o nich artykuły i książki. Był wybitną postacią zaangażowaną w ideę powrotu rodaków do ojczyzny. W latach 1909–1919 napisał cztery artykuły do czasopism, które później zdecydował się opublikować w oddzielnym wydawnictwie zatytułowanym Osiedlenie się czeskich emigrantów w Prusach, Polsce i Rosji, aby szersza publiczność mogła dowiedzieć się więcej o swoich rodakach na obczyźnie. Przedstawił swoim czytelnikom Zelov jako osadę liczącą 6000 mieszkańców, z czego 1000 było Polakami, 1800 Żydami, mniej niż 100 Niemcami i resztę stanowili Czesi. Podkreślił, że jest to czeska wieś, w której zawsze władzę sprawowali Czesi i że wszyscy tutaj mówią po czesku. Policzył sześć kościołów: reformowany, wolnoreformowany, baptystyczny, katolicki, luterański i żydowski. [Auerhan 1920: 29] Zauważył, że tylko trzy pierwsze wymienione kościoły były czeskie i skomentował również, jak Zelovowie postrzegali narodowość: „Pojęcie narodowości połączyło się tam z pojęciem — luteraninem, — religii. Czech jest reformowany, Polak jest katolikiem, Niemiec jest niemal całkowicie — Rosjanin jest — prawosławny i odwrotnie. Fuzja i pomieszanie tych dwóch pojęć często prowadzi do opinii i stwierdzeń, które są dla nas niemal komiczne". [Tamże: 30]

Auerhan ocenił stosunek Czechów do Polaków negatywnie, ponieważ są katolikami, a więc bliższymi niemieckim ewangelikom, ponieważ nasi rodacy mają w pamięci wszystkie straszne niedole i przeciwności, jakie musieli znosić ich przodkowie ze strony Kościoła katolickiego." [Ibidem: 31]38 Negatywnie postrzegał małżeństwa w obrębie rodzin i sugerował, aby zawierano je w szerszej społeczności ewangelickich wsi czeskich. Chwalił szkoły religijne, tzw. kantoraty, które zostały założone przez Kościół Reformowany i w których dzieci mogły uczyć się języka czeskiego i jednocześnie przygotowywać się do konfirmacji. Odwiedził szkołę w sąsiednich Pozdżenicach, gdzie zajęcia odbywały się w środy, soboty i niedziele. Zauważył, że zachowali język czeski dzięki czytaniu Biblii, a także, że „wśród spokrewnionego narodu polskiego szybko by się wynarodowili w innych okolicznościach, ale różnica w religii zmniejszała wzajemne kontakty i była barierą między elementami polskimi i czeskimi." [Ibidem: 33] Uważał, że Zelov, w jego oczach odizolowany, zachował czeskość. „O ile wiem, 20 lub 25 lat temu rodacy Zelova w ogóle nie mieli kontaktu ze swoją starą ojczyzną, w ostatnich latach wydaje się, że jest duże zainteresowanie w tym względzie".

37 Jan Auerhan, pracujący w Państwowym Urzędzie Statystycznym, zainicjował utworzenie Czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którego celem było nawiązywanie kontaktów z rodakami za granicą. W wolnym czasie odwiedzał i pisał o rodakach za granicą. Opublikował prace Rady Narodowej Czechosłowacji Nasza Zagranica. W latach 1909–1919 opublikował cztery artykuły, które następnie opublikował w oddzielnym wydawnictwie zatytułowanym Osiedla czeskich emigrantów w Prusach, Polsce i Rosji. Miało to na celu umożliwienie szerszej publiczności poznania losów ich rodaków za granicą lub też stworzenie odpowiedniej okazji do ich powrotu w związku z planowaną reformą rolną.

38 Tamże, s. 32. „Pod względem moralnym Czesi z Zelova są o wiele lepsi od wszystkich swoich sąsiadów, Polaków, Niemców i Żydów; kulturowo są o wiele lepsi od Polaków i Żydów, ale nie od Niemców".

postęp: poszczególne kościoły pielęgnują bardzo żywe więzi ze swoją starą ojczyzną, a poszczególni przywódcy tych kościołów na ziemiach czeskich bardzo gorliwie troszczą się o swoich zagranicznych braci". [Tamże: 33-34]

Komentował kontakty Zelowa z Czechami, stwierdzając, że najsilniejsze kontakty utrzymywał Wolny Kościół Reformowany, który opiekował się zborami w Łodzi i Zelowie. Miejsca te — odwiedzili Alois Adlof, Urbánek, Albert W. Clark, John Porter, Josef Kostomlatský39 i František Husák. Zaprenumerowali czasopismo Betania. Baptystów odwiedzali kaznodzieje Norbert Čapek i Karel Vaculík, którzy prenumerowali czasopismo Probuzení. Wspólnota Konstancji interesowała się zreformowaną kongregacją. Zaimponowały mu szlachetne intencje Zelovskich i innych potomków wygnańców, które skłoniły ich do podjęcia decyzji o opuszczeniu i porzuceniu ojczyzny. Powód ideologiczny został postawiony ponad ekonomicznym. Udokumentował ich pochodzenie od Braci Czeskich, których rzekomo byli potomkami, i zacytował Słownik edukacyjny Riegera, w którym proboszcz parafii Husinac, Josef z Tardy, zapisał dewizę „Jedność Braci Czeskich", gdzie Zelov jest wymieniony obok Bedřichův Hradec, Bedřichův Tábor i Husinac. [Tamże: 34, 36-37].

Vladimír Míčan (1891-1973) podróżował do Polski od 17 sierpnia do 8 września 1923 r., odwiedzając miejsca, w których osadnictwo czeskie potrzebowało czeskojęzycznego kaznodziei. Najpierw odwiedził Łódź, Łask, a potem Zełow. W kwietniu 1913 r. zgromadzenie reformowane liczyło 549 rodzin; w czasie jego wizyty dotarła już do 5800 osób, z czego 5500 mieszkało w Zelovie. 40

„Świadomość czeską w Zelovie i w bardziej odległych wioskach podtrzymuje kościół, czeska edukacja religijna (szkoła jest polska, w Zelovie jest siedem klas, w osadach należących do Zelova jest jedna klasa), szkoła niedzielna, Stowarzyszenie Młodzieży (z wydziałem śpiewu, zajęć towarzyskich i instruktorów szkółki niedzielnej) oraz czeska biblioteka i czytelnia (założona w 1914 r. przez brata Radechovskiego, wówczas dla chóru reformowanego, obecnie publicznego)" [Míčan 1924: 20]

Do najważniejszych prac dla powojennej historiografii i etnografii należą prace Jana Auerhana i Gustava Adolfa Skalickiego, które do dziś są cytowane. Jako źródło badacze wykorzystują także poszczególne numery antologii Our Abroad, która ukazała się w latach 1920-1931.

1.4 Źródła i ich badania

Aby zrozumieć rzeczywistość społeczną badanej grupy protestantów i odkryć ich wyobrażenia o przeszłości i przyszłości, konieczne było rozpoczęcie badań w archiwach Republiki Czeskiej, które

39 Auerhan błędnie podaje imię František.
40 Míčan zauważa, że zborem zarządzało 10 starszych, w tym pastor, skarbnik i zarządca (kurator). Opisał czytelnię, w której znalazł następujące tytuły: Republika Czechosłowacka, Polityka Narodowa, Złota Praga, Světozor, Dzwon, Podróż, Światło, Przyjaciel dzieci, Różowa łąka, Kostnické Jiskry. Magazyny Czechobratrská jednota, Světlo, Rozsievač są regularnie prenumerowane w Czechosłowacji, a w Ameryce Slavná naděje i Hlasatel.

Stanowiła ona istotną część pracy nad projektem rozprawy doktorskiej, w ramach której odwiedzono szereg archiwów państwowych i kościelnych. 41 Zakładamy, że źródło jest efektem działalności człowieka i jednocześnie produktem historycznego rozwoju społeczeństwa. [Petráň 1983] „Każdy zapis pisany kieruje się zatem określoną intencją i dlatego koniecznie odzwierciedla rzeczywistość historyczną w określonej interpretacji". [Tamże: 79] Źródła pisane, z którymi pracujemy, można podzielić na „źródła bezpośrednie", czyli takie, które opowiadają wprost o przeszłości, oraz „źródła pośredniczone", gdzie ich autor pełni rolę pośrednika (informatora) między rzeczywistością historyczną a badaczem. Ponadto oba typy miały służyć dalszej komunikacji, tzn. przekazywaniu czegoś komuś; są to „źródła adresowalne" zarówno o „charakterze osobistym", jak i „charakterze instytucjonalnym".

Archiwa i rodzaje źródeł omówimy bardziej szczegółowo w kolejnych akapitach tego podrozdziału. Jednocześnie należy podkreślić, że nie jesteśmy w stanie opisać charakteru materiału w całości, postaramy się natomiast przybliżyć szczegółowo jego treść. Wykorzystanie poszczególnych źródeł będzie widoczne na podstawie ich cytowania w rozdziałach rozprawy, w których skupiliśmy się na znaczeniu parafii ewangelickiej dla grupy Zelovských, religijności i funkcjonowaniu diaspory wiernych po 1945 roku. Niektóre źródła zostały ukształtowane przez interakcję aktorów i doprowadziły nas do ich weryfikacji i wyjaśnienia motywów w ich krytyce. Ważnym punktem, o którym nie możemy zapomnieć, jest to, że pytań badawczych poruszonych we wstępie nie da się wyjaśnić inaczej niż za pomocą badań archiwalnych; nie istnieje żadna literatura pomocnicza ani żadna, która analizowałaby je bardziej szczegółowo. Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, w zakresie jego funkcjonowania i celów.

Korzystaliśmy zarówno z „pism o pochodzeniu instytucjonalnym", jak i ze „źródeł osobistych", tzw. „egodokumentów" (korespondencji osobistej, niepublikowanych pamiętników). Niektóre pamiętniki można uznać za bliskie „źródeł literackich", ponieważ stanowią osobiste wypowiedzi lub świadectwa dotyczące konkretnych czasów. Zamiarem autora było włączenie się do dyskusji historiograficznej lub w inny sposób wpłynięcie na kierunek i interpretację poprzez osobiste świadectwo. Z osobistego archiwum pana Jana Bistranina wypożyczono nam kopię wspomnień dyplomaty i historyka Jana Jersáka (rozdział 4) oraz wykład kaznodziei baptystycznego Josefa T. Tučka (rozdział 3).

Dzięki pamiętnikom i dokumentom egoistycznym dowiedzieliśmy się o problemach po powrocie do Czechosłowacji, poruszanych tam tematach, poszukiwaniu własnej samoidentyfikacji, a dokumenty o proweniencji instytucjonalnej pozwalają nam uzyskać wgląd w funkcjonowanie Komunistycznej Partii Czechosłowacji jako instytucji.

---

41 Badania archiwalne przeprowadzono, odwołując się do podejścia historyków M. Hrocha [1985], M. Blocha [1967]. Podejście i praca ze źródłami oparta jest na książce Petráň, Josef (red.), 1983. Wprowadzenie do nauki o historii III. Badanie źródeł historycznych. Praga: Państwowe Wydawnictwo Pedagogiczne.

podobnie jest w przypadku wewnętrznej działalności Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski. Do źródeł literackich zalicza się również gazety i literaturę piękną. Mianowicie czasopisma protestanckie, np. Czech Brother, Kostnice Sparks, Czech Russian Lists i Christian Revue. Z listy książek beletrystycznych wybrano książkę Marie and We All autorstwa poety i pisarza Miloslava Bureša. Autor przedstawia Marię, dziewczynę z Zelova, która wyemigrowała z rodziną do Czechosłowacji. Książka opisuje ich osiedlenie się w nowym kraju i zaangażowanie w budowę nowego państwa socjalistycznego. Jednocześnie podkreśla fakt, że zostali oni oddzieleni od ojczyzny, zachowali wiarę, język czeski, honor i sumienie, choć znali swoją „ojczyznę" z pieśni i opowieści, a teraz nadszedł czas „spłacenia długu przeszłości".

Materiały Centralnego Archiwum Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego

Centralne Archiwum Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego w Pradze (UÁ ČCE) stało się znaczącym źródłem badań. W tym archiwum znajdowały się najważniejsze materiały archiwalne należące do funduszu archiwalnego Rady Synodalnej: Korpus Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski z lat 1947-1954 II. (ka XVIII. 5), Związek Czeskich Zesłańców (ka XVIII. 6a), Czeskie Kościoły Ewangelickie na Obczyźnie 1919-1949 - Polska (XVIII. 3), Zesłańcy - reemigranci (XVIII. 4). Zgromadzone tu materiały archiwalne dotyczą podróży pastorów protestanckich do społeczności emigracyjnych z początku XX wieku, częściowego programu Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski oraz materiałów dotyczących pierwszej i drugiej repatriacji. Inne materiały archiwalne dotyczące stowarzyszenia znajdują się w funduszu Korpusu Czeskich Wygnańców i Powrotnych z Polski (ÚA ČCE, Fundusz Archiwalny Korpusu Czeskich Wygnańców i Powrotnych z Polski, nieuporządkowany materiał archiwalny), który nie został jeszcze uporządkowany. Są to liczne pudła z materiałami (ok. 8 pudeł różnej wielkości), które informują nas o działalności praskiej centrali i oddziałów. Stowarzyszenie prowadziło negocjacje z Czechosłowackim Instytutem Spraw Zagranicznych oraz innymi urzędami i ministerstwami, współorganizując przeprowadzkę z Polski i późniejsze osiedlenie się w Czechosłowacji. Zajmował się pozyskiwaniem i załatwianiem krajowych zaświadczeń wiarygodności, rozwiązywał problemy małżeństw mieszanych, dokumentów podróży itp. Miał oddziały w miastach, w których mieszkało więcej potomków zesłańców – Liberec, Černošín, Cvikov, Děčín-Podmokly, Hraničná, Jablonec nad Nisou, Chodov, Lestkov, Jankovice, Tři Sekery, Teplá, Trnovany, Trpísty, Zhořec, Žlutec, Jablonné pod Ještědem, Česká Lípa, Valeč, Nejdek, Nové Město pod Smrkem, Šumperk. Filie zamknięto na początku lat 50. XX wieku, a dokumenty przekazano do centrali w Pradze, zwrócono kasy, księgi protokołów, pokwitowania, znaczki - większość z nich stanowi część nieopracowanych zbiorów. Korespondencja pomiędzy centralą a oddziałami, osoby wstępujące do stowarzyszenia

zajęli się swoimi problemami, np. Nie chcieli pracować w Wielki Piątek, dyskutowano o zniżkach na domy dla reemigrantów, poruszano kwestię co zrobić z majątkiem pozostawionym w Polsce i wiele innych.

Szczególnie ważne dla naszych badań były Księgi Protokołów siedziby praskiej z lat 1947-1954 (rok likwidacji), były to dwie księgi, następnie podania o członkostwo, kwestionariusze dotyczące przynależności krajowej, kwestionariusze dotyczące pochodzenia, listy adresowane do B. Radechovskiego, wsparcie dla pozostałych Czechów w Zelovie (korespondencja, wysyłanie Biblii, dzieci Zelova wyjeżdżały na obozy letnie do Czech) oraz dom spokojnej starości dla reemigrantów. W zbiorach Rady Synodalnej znajdują się Księgi Protokołowe, z których dla naszych badań najistotniejsze są księgi nr. 16 i 17. (Archiwum ČCE, SR, księga nr 16 od 8 sierpnia 1944 do 17 lipca 1945; Archiwum ČCE, SR, księga nr 17 - od 24 lipca 1945 do 19 marca 1946). Podczas swoich spotkań kierownictwo czeskiego Kościoła katolickiego musiało zająć się – i zajmowało – kwestią próśb diakonów zagranicznych, zakładaniem nowych placówek kaznodziejskich i zgromadzeń, współpracą z władzami i wieloma innymi kwestiami. Ważnym powojennym spotkaniem organizacyjno-kościelnym był kongres synodalny IX Synodu Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego. Miało to miejsce w grudniu 1945 r. i trwało do stycznia 1947 r., gdzie omawiano także kwestie zgromadzeń przygranicznych i przybycia ewangelików z zagranicy (Fundusz Rady Synodalnej, I. 6 Synodów, IX. Synod, część 1 i część 2)

W archiwum ČCE znajdują się również inne fundusze, które możemy wykorzystać do badań nad Zelovskimi, na przykład: Stowarzyszenie Jedności Kostnickiej (Fundacja KJ 1903-2011), które powstało dzięki I Kongresowi Czeskich Ewangelików w Pradze w 1903 r., jego członkowie hołdowali tradycji reformowanej i założyli czasopismo Kostnickie Iskry. Stowarzyszenie aktywnie interesowało się czeskimi enklawami ewangelickimi, podjęło próbę przeprowadzenia kampanii reemigracyjnej po powstaniu Czechosłowacji i administrowało Funduszem Repatriacyjnym, który później przekazało Stowarzyszeniu Czeskich Wygnańców i Powrotnych z Polski. Skupiliśmy się bardziej na okresie po 1945 roku i wykorzystaliśmy karton 4 Roczne Konwencje.

Zgromadzone tu materiały archiwalne są wyjątkowe, gdyż oficjalne listy zawierają osobiste opinie, komentarze i lokalne szczegóły, które razem pozwalają nam lepiej zrozumieć dynamikę spraw społeczno-kościelnych zarówno w Zelowie, jak i po przybyciu do Czechosłowacji. Księża składali sprawozdania ze swoich podróży zagranicznych, dzięki czemu poznaliśmy Zełowa z perspektywy osoby z zewnątrz (gościa), opisującej otoczenie, zwyczaje, ludzi, moralność, dyscyplinę kościelną itp. bez znajomości otoczenia, a jedynie jako świadkowie. Poszczególne relacje omówimy osobno w rozdziale drugim, ponieważ misjonarz-kaznodzieja pełnił nie tylko rolę pasterza, ale także nauczyciela/informatora na temat historii czeskiego Kościoła i świadomości narodowej.

Materiały Archiwum Narodowego

W Archiwum Narodowym (NA) w Pradze mieści się fundusz repatriacyjny Ministerstwa – Pracy i Opieki Społecznej (nr 1146), skrzynki 265, 267, 268 dotyczą usług opiekuńczych dla reemigrantów, możliwości opieki zdrowotnej itp. Na przykład Dom Lekarski w Pradze w 1945 r. Założył sanatorium w Českým Dubie, które później przemianowano na Dom Starców dla Reemigrantów. W placówce w Českém Dubie przebywali reemigranci z Polski (Zelov, Bedřichův Hradec i Husinec), do których regularnie uczęszczał pastor B. K. Radechovský i inni kaznodzieje z libereckiego zboru ewangelickiego. Ostatecznie nie użyliśmy ich w naszych badaniach i najbardziej odpowiedni był karton nr. 411, gdzie można zapoznać się z systemem, w jaki sposób prowadzono rozmieszczanie reemigrantów z Polski, ich transport do Czechosłowacji, ubezpieczenia społeczne, pośrednictwo pracy oraz komunikację Ministerstwa z posłem czeskim Hejretem w Polsce. Innym źródłem jest fundusz Biura Prezydium Rządu (315/1, ka 1026), Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (uzupełnienia) I. (1075/6, ka 332), w którym znajdują się akta dotyczące Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski oraz Grupy Roboczej Czeskich Wygnańców. Czechosłowacki Instytut Spraw Zagranicznych (ka 46, 66), działalność od lat 40. XX wieku, komunikacja z rodakami za granicą i stowarzyszeniami rodaków w Czechosłowacji. Są to dokumenty urzędowe, korespondencja, okólniki i statuty spółek.

Materiały z Archiwum Kancelarii Prezydenta Republiki na Zamku Praskim

W Archiwum Kancelarii Prezydenta Republiki na Zamku Praskim (AKPR), w materiałach repatriacyjnych Repatriacja Czechów i Słowaków z zagranicy do Czechosłowacji, znajduje się np.: prowadzone przez Związek Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, oddział w Nejdku, negocjacje w sprawie umowy repatriacyjnej między Czechosłowacją a Polską. Pastor Emil Jelínek reprezentował oddział Stowarzyszenia Czeskich Repatriantów i Wygnańców z Polski w Nejdku i poinformował kancelarię prezydenta o problemach w regionie przygranicznym, jako najwyższą instancję, podczas gdy nigdzie indziej nie mógł uzyskać satysfakcji i wysłuchania. Wśród polskich repatriantów znalazł się Emil Jelínek, duchowny Czechosłowackiego Kościoła Prawosławnego, a jego rodzina twierdziła, że jest potomkami wygnańców. Opowiadał się za repatriacją Czechów ze Střelina do Czechosłowacji, o czym świadczy jego korespondencja z władzami i Kościołem Ewangelickim.

Materiały Instytutu Etnologii Akademii Nauk Republiki Czeskiej

W Instytucie Etnologii Czeskiej Akademii Nauk znajdują się szczątki etnolog Ivy Heroldovej. Obecnie są one poddawane obróbce, nam jednak pozwolono je częściowo obejrzeć. Heroldová zajmowała się procesami etnicznymi na ziemiach czeskich, emigracją i procesami akulturacji na pograniczu po 1945 roku. Interesowała się m.in. Polską, Banatem i Wołyniem. W jej spuściźnie znajduje się indeks kartowy z tematami, notatkami dotyczącymi książek i badań terenowych, fotografiami, korespondencją ze świadkami i współpracownikami oraz kopiami materiałów archiwalnych z innych źródeł. Interesowała się współczesnym stanem byłych mniejszości czeskich i jednocześnie około 1720 r. prowadziła badania majątku opočno, kiedy to śledziła doniesienia o ucieczce poddanych za granicę i rekatolicyzacji. Najważniejsza dla naszych badań była osobista korespondencja Ivy Heroldovej i Teofila Millera, a także kopie listów Emila Jelínka, jako przedstawiciela zagranicznego oddziału Stowarzyszenia i przedstawiciela Czechosłowackiego Instytutu Spraw Zagranicznych.

Materiały z Muzeum Husyckiego w Taborze

W Muzeum Husyckim w Taborze znajduje się kolekcja Teofila Millera (Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historii Najnowszej), wśród której znajdują się jego Wspomnienia (6230-1, 6230/2-8). Składa się z 817 stron tekstu, pisanego ręcznie w 8 zeszytach. Urodzony w Zelowie, rozpoczął pisanie swoich pierwszych wspomnień w 1948 r., a ukończył je w 1951 r. Sposób opisywania życia w Zelowie i Zvikovie odzwierciedla jego światopogląd, np. odzwierciedla klasowe myślenie/walkę, relacje między właścicielami fabryk i robotnikami itp. Starał się zebrać wspomnienia innych powracających, dlatego w swoich wspomnieniach komentuje niemal wszystko, starając się przedstawić kompletną i wszechstronną historię Czechów w Zelovie. Dużym zainteresowaniem cieszy się pamiątkowa mapa Zelova, na której znajdują się czeskie nazwy części wsi. Kontynuował spisywanie swoich wspomnień i przepisywanie ich do innych notatników. W sumie istnieją 3 wersje Memories. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poprosiła o jedno tłumaczenie na język polski i je otrzymała. Następnie mamy bogatą korespondencję Teofila Millera, z którym korespondował np. z Editą Štěříkovą, z centralą Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, z historykami państwem Kořalek, Ivą Heroldovą i innymi. Subiektywność pamiętników mówi o stosunku autora do przedmiotu zainteresowania, dają one świadectwo, ale ten jest determinowany przez własne zainteresowania i uprzedzenia. Jego osobista korespondencja jest ilustracją wysiłków podejmowanych w celu zdobycia poparcia wśród historyków i stworzenia wystawy muzealnej, poprzez uzyskanie świadectw od byłych Zełowskich na temat życia w Polsce. Gromadził materiały faktograficzne, książki Zelowa i profesjonalne opracowania na temat migracji religijnych.

Materiały z parafii w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkem

Osobny rozdział stanowią parafie poszczególnych zborów ewangelickich, do których Zelovowie przybyli lub zakładali nowe zbory. Badania w ramach rozprawy koncentrują się na regionie libereckim, dlatego też zbadano archiwa zgromadzeń Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego w Libercu i Nowym Mieście Pod Smrkem. W parafii libereckiej istniała znacząca korespondencja między parafią w Libercu a radą synodalną w związku z przybyciem pierwszego powojennego proboszcza B. Šuchmana, a także korespondencja między duchowieństwem i okólniki. Podobnie było w parafii w Nowym Mieście pod Smrkem, gdzie do celów badawczych wykorzystaliśmy dwie narracje napisane z okazji rocznicy powstania parafii, które zaliczamy do pisanych źródeł literackich: „Kilka wspomnień od zaręczyn do emerytury" Marty Blažkovej (żony pierwszego proboszcza) oraz tekst jej córki, Edity Štěříkovej, która napisała wspomnienia „Sześć lat w parafii reemigrantów w Nowym Mieście pod Smrkem". Korespondencja B. Šuchmana i A. Blažka z przełomu lat 50. i 60. XX wieku obrazuje trudności występujące między zborem filialnym a stacją kaznodziejską, sytuację w rejonie przygranicznym oraz częstotliwość rozwiązywania zadań. W archiwum Bractwa Baptystów w Libercu, gdzie mieścił się kościół baptystów Zelový, znajdują się m.in.: Księga protokołów z lat 1945-1950, Kronika chóru, która nie była pisana w sposób spójny od momentu założenia chóru, lecz dopiero od lat 60. XX wieku. Czerpaliśmy z obu źródeł.

Materiały w Państwowym Archiwum Powiatowym w Libercu

W archiwum w Libercu odnaleźliśmy fundusz Miejskiego Komitetu Narodowego (SOA Liberec MěsNV Liberec, nr inw. 398, ka 556), który zajmował się kościołami i stowarzyszeniami religijnymi. Są to głównie materiały z okresu od 1945 r. do pierwszej połowy lat 50. Tutaj znajdziemy spisy parafii i kościołów według wyznania. Recenzje i skargi na duchownych, ogłoszenia o konferencjach, nabożeństwach religijnych oraz organizowaniu nauczania religii w szkołach.

1.4 Pochodzenie etniczne

W istocie jest to wymiar kulturowy, w którym osoba jako jednostka identyfikuje się z pewnymi symbolami lub ideami i realizuje się w nich. W Zelowie bardzo ważne były więzi rodzinne i wspólnotowe. Ich różne pochodzenie, języki i religie oddzieliły ich od innych grup etnicznych. Spójność utrzymywała kontakt między członkami grupy, w przypadku Zelovskich

istnienie kościoła i regularne spotkania w zgromadzeniu, są one zbiorowo przeciwne „innym". Antropolog Thomas H. Eriksen zdefiniował przynależność etniczną jako: „aspekt relacji społecznej między osobami, które uważają się za zasadniczo różne od członków innych grup, których istnienia są świadome i z którymi wchodzą w kontakt. Można ją zatem również zdefiniować jako tożsamość społeczną (opartą na kontraście do konkretnych „innych")... Grupy etniczne mają mity o wspólnym pochodzeniu swoich członków i prawie zawsze popierają ideologię endogamii..." [Eriksen 2012: 37]42 Zelovowie opierali swoją relację z „innymi" na inności, częścią historii migracji było przymusowe opuszczenie ojczyzny, kontynuacja tradycji czeskiej reformacji i spuścizny braci czeskich. Odejście przodków i związany z tym historyczny los, który oznaczał kontynuację życia kongregacyjnego, stanowiły część ich tożsamości społecznej.

Etnolog Iva Heroldová, opierając się nie tylko na swoich badaniach terenowych w Polsce (Střelín, Zełów, Kuców), zdefiniowała przynależność etniczną na podstawie religii, języka (głównie północno-wschodniego dialektu z językiem Biblii kralickiej) i kultury ludowej osób niebędących katolikami z drugiej połowy XVIII wieku. [Heroldová 1996: 13] Uważała, że „czeska" świadomość religijna stała się, obok języka czeskiego, najsilniejszym składnikiem przynależności etnicznej. W nich najbardziej widoczna była specyfika etniczna kolonistów, którzy utożsamiali tę przynależność z przynależnością do ojczyzny Husa, Komeńskiego i Braci Czeskich." [Heroldová 1996: 13] Przez „czeskie" myślenie religijne rozumiała idee przeważnie protestantów z północno-wschodnich Czech w drugiej połowie XVIII wieku, którzy nie byli zjednoczeni w przynależności kościelnej, ale przezwyciężyli ją za granicą dzięki wspólnej przynależności do religii reformowanej. Uważała, że wspólne pochodzenie, język i religia wpłynęły na rozwój etniczno-społeczny osad wygnańców, ponieważ proces migracji wewnętrznej trwał nadal od pierwotnych osad na pruskim Śląsku. Poprzez rozwój historyczny Zelov znalazł się w katolickim środowisku Polski, na tle którego definiował się poprzez swoją tożsamość społeczną (etniczność).

W swoim wykładzie „O wygnaniu i reemigracji. Wkład w kwestię przynależności etnicznej wśród migrantów religijnych". [1993] Na Kongresie Czeskich i Morawskich Reemigrantów oraz ich potomków w Pradze wypowiedziała się na temat wskaźników etnicznych – na pierwszym miejscu znalazła się religia, na drugim język i kultura. Przez przynależność etniczną rozumiała zbiór obiektywnych i subiektywnych czynników, które mogą charakteryzować nie tylko grupy etniczne, ale także narody i grupy etniczne. [Heroldová 1993] Takie stwierdzenie jest nieścisłe, dyskurs narodów i nacjonalizmów nie jest dyskursem etnicznym. Kultura

42 Najnowszą książką na temat czeskiej dyskusji na temat koncepcji przynależności etnicznej i grup etnicznych jest Ethnic Groups, Borders and Identities [2020].

nie ma tu przynależności etnicznej, grupy etniczne mają charakter społeczny. Zelov można by określić jako wyspę czeską pod względem językowym, ale znaczenie tego języka było na poziomie języka liturgicznego, w którym spisano Biblię. Przynależność etniczna jest jedną z wielu tożsamości, które tworzą poczucie jedności społeczeństwa.

Jak opisać tożsamość Zelovskich, jeśli stali się narodem wraz z przybyciem księży z ziem czeskich i spełnili parametry tożsamości charakteryzującej się przynależnością etniczną. Nazywali siebie nawróconymi, kontynuowali życie ascetyczne i na nowo uświadomili sobie powody, dla których ich przodkowie wyjechali za granicę. Poza nabożeństwami i studiowaniem Biblii organizowali regularne spotkania ewangelizacyjne. W pracy pisemnej Jana Jelínka, sporządzonej na egzamin teologiczny43 w 1955 r., możemy przeczytać, jak wspominał spotkania ewangelizacyjne w Polsce i na Wołyniu. „Myślę, że nasza wspólnota w Zelovie, a także ci bracia, którzy opuścili Zelov, aby udać się gdzie indziej, byli pod szczególną łaską Boga, że zawsze był wśród nas ktoś, kto potrafił się obudzić, zawołać: śpiący, powstań! Musimy dbać o to, abyśmy od samego początku stali się honorowymi rycerzami Boga. W zgromadzeniu zawsze było kazanie, czasami bardziej ożywione, czasami bardziej poważne, ale to było kazanie. (...) Jak rzadkie i proste było głoszenie: o półsercowości, której Pan nie lubi, ponieważ szuka całego człowieka. Takie spotkania trwały każdego wieczoru przez cały tydzień i dwa tygodnie. Trzeba pamiętać, że w ewangelizacji konieczne jest, aby ewangelista miał nadzieję, że wynik pracy przyjdzie". [Jelínek 1955: 12] Mimo to tożsamość protestancka (reformowana) mogła być odtworzona z szacunkiem dla przodków.

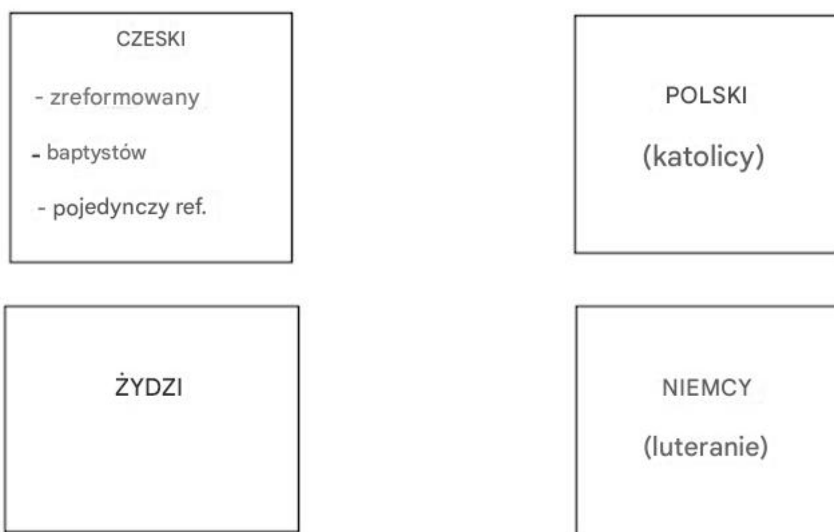
Stanowisko filozofki Hanny Arendt różni się od koncepcji psychoanalitycznej Erika H. Eriksona, autora publikacji Młody Luter [1958, Czechy 1996]. W latach 60. XX wieku zainteresowanie wzbudziły psychoanalityczne poglądy młodego Marcina Lutra, które spopularyzowały temat tożsamości. Profil psychologiczny przedstawia fazę rozwojową rozwoju psychicznego dziecka, które porzuca dawne więzy tożsamościowe związane z rodziną i jest w stanie stać się niezależne oraz nawiązać nowe relacje społeczne. Według Arendt tożsamość kształtuje się w spotkaniach z innymi ludźmi, w sytuacjach, w których dochodzi do komunikacji. Spotykanie się i komunikowanie w gronie rodziny, kościoła lub innej wspólnoty kształtuje poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo. [Arendt 1958] W latach 90. XX wieku polski badacz Piotr Wróblewski skupił się na tożsamości grupowej Czechów z Zelowa, którzy nie wyjechali do Czechosłowacji. Opisał to jako zjawisko etniczne i postanowił poddać sprawę analizie. Postawił cztery główne hipotezy: 1. religia jako podstawowy element tożsamości etnicznej, której członkowie żyją daleko od ojczyzny; 2. używanie własnego języka jest oznaką czeskości; 3.) centralną sferę symboli, wartości i przekonań narodowych zachowali potomkowie Braci Czeskich

43 Pracę pisemną na egzamin teologiczny „Metoda ewangelizacji" z 1955 r. odkryłem w pomieszczeniach kościoła ewangelickiego w Oráčovie podczas uroczystości w 2019 r. Obecnie znajduje się ona w Archiwum Narodowym w Exulant, z.s. fundusz.

na wygnaniu; 4.) Ascetyzm protestancki wpływa na działalność ekonomiczną. [Wróblewski 1996: 39] W ramach badań terenowych przeprowadził 54 wywiady, zbadał produkcję książek przez instytucje w Zelovie oraz wziął udział w wydarzeniach kulturalnych i innych wydarzeniach społecznych z udziałem lokalnych mieszkańców. Zakładał, że koncepcja patriotyzmu będzie definiować ich tożsamość etniczną. „Wspólnota czeska zachowała pewne elementy starej tradycji religijnej, które wpływają na postawy patriotyczne jej członków i wzmacniają ich tożsamość narodową". [Tamże: 40] Za podstawowe symbole wiary uznał kielich i Biblię, które uważał za znaki tradycji husyckiej. „Przedstawiciele czeskiej elity patriotycznej" uważają naród za siłę napędową procesów historycznych, mającą misję dziejową, panteon bohaterów narodowych (Hus, Komeński) i znaczenie męczeństwa. Czesi z Želova i Czech podobnie opisują czeską naturę. Ogólnie rzecz biorąc Wróblewski porównywał nacjonalizm byłych Zelovskich i Zelovskich, którzy pozostali w Zelovie. Według niego, główna różnica dotyczy odmiennej koncepcji „męczeństwa narodowego" i interpretacji czeskiej reformacji. Aby uzasadnić swoje roszczenie, sięga po pamiętniki Millera i interpretuje użycie przez niego słowa „husyci" jako synonimu walki z niesprawiedliwością i nierównością społeczną. Skonstruował dwa typy: czeskiego patriotę z Zele oraz Polaka pochodzenia czeskiego, nawiązując do Maxa Webera. [Tamże]

1.4.1 Kto mieszkał w Zelovie?

Następujące grupy były najliczniej reprezentowane w Zelovie.



Kształtowanie się bytu narodowego wiąże się ze świadomością przeszłości historycznej. Jednocześnie podział na państwa narodowe jest typowy przede wszystkim dla Europy. Grupy etniczne przekształciły się w narody, ale nie każda grupa etniczna przekształcała się w ten sposób. Dla jedności etnicznej ważna jest także świadomość wspólnego pochodzenia i wartości kulturowych – literatury, – kultury, języka – które leżą u podstaw konstrukcji historii narodu. Samo zainteresowanie rodakami wynika z zainteresowania narodową przeszłością; takie poszukiwanie i definiowanie siebie na tle innych narodów (etniczności) może prowadzić do ich badania. Jan Auerhan, Josef Folprecht i inni faktycznie oferowali członkom swojej społeczności etnicznej poczucie tożsamości narodowej.

Jeśli zapytamy, kim byli czeskojęzyczni obywatele Zelova, otrzymamy co najmniej trzy możliwe wyjaśnienia:

1) Poddani czescy, którzy udali się na Śląsk Pruski, następnie do Polski i z powrotem do Czechosłowacji.
2) Poddani czescy opuścili granice i przestali być poddanymi czeskimi.
3) Wierni, którzy dzięki otaczającym ich warunkom stali się Czechami, odeszli. 44

Pierwszy model można sklasyfikować jako starsze koncepcje stosowane przez niektórych etnologów, naukowców zajmujących się naukami humanistycznymi, a nawet patriotów, których zbiorczo nazywamy aktorami pierwotnymi. Według tego schematu byli cały czas Czechami. Przywieźli swoje idee do zagranicznych enklaw czeskojęzycznych i wyłoniła się tam inna rzeczywistość społeczna. Np. Jan Auerhan napisał w pierwszym numerze Our Abroad:

„Przez ponad półtora wieku potomkowie czeskich emigrantów żyli w ten sposób – niemal całkowicie oderwani od plemienia narodowego w obcym, niemieckim otoczeniu, niektórzy w polskim i rosyjskim, a mimo to zachowali nie tylko odziedziczoną po ojcach wiarę, dla której ich przodkowie opuścili ojczyznę, ale także język ojczysty i, w większości osad, żywe poczucie przynależności narodowej, miłość do narodu i miłość do dawnej ojczyzny, chociaż, z drobnymi wyjątkami, tej ojczyzny w ogóle nie widzieli". [Auerhan 1920: 1, 1, s. 29]

Josef Folprecht w swojej książce „Polscy Czechosłowacy" [1932] przedstawił sytuację w Polsce i interesował się przede wszystkim szkołami czeskimi. 45 Wyróżnił trzy fale emigracji religijnej po 1547 r.,

---

44 Do zadania tych pytań skłoniły mnie wykłady Marka Jakoubka dostępne w Internecie https://www.youtube.com/watch?v=WGGBNDIVmhs i https://www.youtube.com/watch?v=G2GNE7X4knk 45 Podał on, że ludność Zelovów liczyła 7400 mieszkańców, w tym 3148 Czechów, Požděnice 335, Ignácov 183, Jozefátov 50, Herbertov 25, Bachořín 20, Černý Les 17, Bujny 40, Fautynov ze 163 Czechami. Wraz z przyległymi wioskami w Želovie mieszkało 3981 Czechów. Działała szkoła niedzielna (w języku czeskim nauczano także religii i języka czeskiego), kółko śpiewacze, spotkania młodzieży, Czeska Dyskusja od 1931 r., Stowarzyszenie Kobiet Opiekujących się Ubogimi, Mieszane Stowarzyszenie Śpiewacze i Męskie Stowarzyszenie Śpiewacze. Wszystko pod patronatem Kościoła Ewangelicko-Reformowanego

po Górach Białych i za panowania Karola VI. „Z nich wszystkich Zely w szczególności wydaje się być zdolną i stosunkowo dobrze zorientowaną społecznością czeską". [Folprecht 1932: 7] lub „dostojni nosiciele czeskiej reformacji i pierwotni bohaterowie, którzy woleli opuścić ojczyznę niż stracić wiarę, przyjaciół, majątek, a nawet rodziny, niż stracić język swojej wiary (...)". [Folprecht 1932: 56] Opisywał, jak następowała wtórna migracja z Zełowa jako ośrodka do większych miast (Łodzi lub Warszawy), a jego mieszkańcy zakładali też nowe osady w okolicy, na Wołyniu, w Rosji lub opuszczali kontynent europejski.

„Wieś Zelov i gmina Zelov są w rękach czeskich. Głównym wójtem wsi (wójtem, fojtem) jest Czech, sołtysem (soltys) jest również Czech, 6 radnych jest Czechami, 4 Polakami, 1 Niemcem i 2 Żydami. A jednak czeskość Zelova chyli się ku upadkowi; oprócz znacznego ubóstwa materialnego bezrolnych tkaczy, w Zelovie zaczyna się też szerzyć ubóstwo narodowe, które może powstrzymać, a może nawet wyeliminować tylko szkoła; kościół już nie wystarcza". [Folprecht 1932: 57]

Auerhana fascynowały mniejszości językowe poza granicami Czechosłowacji i do tego tematu wracał jeszcze kilkakrotnie. Zapytał, jaki jest stosunek liczby języków większości do liczby języków mniejszości, w jaki sposób jest to zapisane w konstytucji oraz jakie są możliwości dla wspólnot emigracyjnych w zakresie używania języka czeskiego podczas nabożeństw. Opisał także Zelovów jako chłopów, którzy nie są irredentystami. W latach 30. XX wieku wyraził zaniepokojenie, że w Kościele Ewangelicko-Reformowanym w Polsce pojawiają się „tendencje polonijne" (duchowieństwo polskie, nabożeństwa polskie). Znacznie lepiej widzi sytuację wśród baptystów i Kościoła Braci Czeskich. [Auerhan 1935: 90-91]

Badacze zajmujący się badaniem enklaw zagranicznych pozostawali pod wpływem oświeceniowej wizji odrodzenia narodowego i traktowali tzw. rodaków. Jeśli interpretacja historii Czech dokonana przez Františka Palackiego opierała się na oświeceniowo-racjonalistycznej interpretacji historii, to w tej interpretacji enklawy te również reprezentowały historie równoległe, które działy się bez wiedzy większości czeskiego społeczeństwa, a zadaniem Auerhana, Folprechta i innych było ich „odkrycie". Pastorzy ewangeliccy odwiedzający czeskie zbory za granicą również brali pod uwagę kwestię narodowości, dostrzegając jednocześnie korzyści płynące z żywej wiary wspólnoty zelovskiej, która mogłaby ożywić krajowe zbory ewangelickie.

chór. Działa tu także Czeska Biblioteka Publiczna z wędrowną biblioteką Jednoty Konstancji, Naprzód, spółdzielnia polsko-czeska, polsko-czeska Kasa Stefczyka (bank pożyczkowy), Stowarzyszenie Młodzieży z oddziałem muzycznym i biblioteką. Baptyści prowadzili także szkołę niedzielną i stowarzyszenie młodzieżowe (śpiew i muzyka). [Folprecht1932]

1.6 Troska patriotyczna i nacjonalizm

Głównym tematem społeczności czeskojęzycznej w Zelowie była religia, stanowiąca główną zasadę organizacyjną rządzącą życiem poszczególnych mieszkańców Zelowa. Władza świecka i duchowna były zjednoczone aż do I wojny światowej. Mimo że wspólnota ewangelicko-reformowana podzieliła się wewnętrznie na trzy różne wyznania protestanckie, religia nadal stanowiła centrum ich codziennego życia. Nie mamy wystarczających informacji na temat dynamiki napięć, jakie pojawiły się po odejściu kilku członków Kościoła Reformowanego do Kościoła Baptystów.

Jeśli przyjrzymy się aktualnym badaniom nad społecznościami emigrantów, na przykład badaniom Marka Jakoubka i Lenki J. Budilovej, którzy zajmują się czeskimi protestantami w bułgarskiej wsi Wojwodowo (założonej około 1900 r.), która powstała w wyniku konfliktu religijnego na Wyspie Świętej Heleny w Banacie. Jest oczywiste, że rodzinę Vojvodowskich cechowała gorliwość religijna, wysokie wartości moralne i ciężka praca. Badając religijność Wojwodów, mieszkających na terenie Wojwodowa lub po powojennej migracji do Czechosłowacji, można stwierdzić, że filarem społeczności była wiara, oparta na studiowaniu i poznawaniu Biblii oraz wysiłku na rzecz zachowania wiary ojców. Według Jakoubka opowieści o ich pochodzeniu nie trzeba porównywać z rzeczywistością historyczną; co ważniejsze, stanowi podstawę ich religijności (tożsamości religijnej) jako potomków zesłańców z okresu po Bieło Horze. [Jakoubek 2010] Badacz zastanawia się, czy Wojwodowo było wspólnotą rodaków, czy grupą ewangelików.

Zainteresowanie naukowców społecznościami czeskojęzycznymi za granicą prowadzi nas do podstawowego pytania: kim jest rodak? Tradycyjnie rodakiem nazywano osobę mieszkającą poza terytorium Republiki Czeskiej, wyznającą i deklarującą swoje czeskie pochodzenie. Dba o dokumenty potwierdzające jego pochodzenie, zakłada stowarzyszenia ziomkostwa, biblioteki itp. Badania nad rodakami z innych państw rozpoczynają się pod koniec panowania monarchii Habsburgów. Wcześni badacze wyróżnili kilka fal migracji, których nazwy odzwierciedlały powody wyjazdu i ich historyczne dziedzictwo.

- migracje religijne (wygnańcy) - religijne powody wyjazdu
- emigracja - przyczyny ekonomiczne
- emigracja - powody polityczne i ekonomiczne

Wiejska postawa i zainteresowanie enklawami wygnańców wiążą się z nacjonalizmem, który jest uważany za jedną z najbardziej wpływowych koncepcji i ram interpretacyjnych historii od XIX wieku. Na zbiór treści istotny wpływ mają relacje polityczno-emocjonalne w społeczeństwie, badania nad narodami i grupami etnicznymi. Dyskusje skupiają się na sposobach interpretacji narodu,

warunki powstania narodu, nacjonalizm. Historycznie rzecz biorąc, łaciński termin „natio" był używany odmiennie w środowiskach anglojęzycznych, niemieckojęzycznych i francuskojęzycznych. W języku angielskim termin „naród" oznaczał wszystkich mieszkańców, żyjących pod jednym rządem i podlegających tym samym prawom. W języku francuskim istniało pojęcie „la nation", a dla Johanna Gottfrieda Herdera naród determinował język, przy czym pojęcie nation pokrywało się z pojęciem „volk". Dla uczestników rewolucji francuskiej termin naród nabrał nowego znaczenia: wspólnota, wolność i obywatelstwo dla wszystkich klas społecznych w jednym państwie. Czeski badacz Miroslav Hroch zauważa, że w Europie od XVIII wieku istniało wiele różnych zastosowań terminu „naród": 1.) W świecie anglojęzycznym i francuskojęzycznym naród rozumiano jako przynależność do państwa; 2.) W Europie Środkowej wspólnotę tę zakłóciła różnorodność językowa, która stała się ważnym kryterium. [Hipopotam 1986: 12]

Znaczenie języka literackiego, obok pisma, staje się oczywiste, gdy wyrasta on ponad dialekty regionalne i staje się drukowany dla większości społeczeństwa. Jest to istotny punkt dla kształtowania się przyszłych ruchów narodowych. W swojej pracy z 2012 r. pt. Propaganda, symbolizm i rytuały protestanckiej Europy (1580–1650) historyk Jaroslav Miller przeanalizował i oparł hipotezę, że nowe media (ulotki, pieśni, sztuki teatralne, turnieje, druk z epoki) były szeroko stosowane w czasie wojny trzydziestoletniej, służąc informowaniu lub promowaniu polityczno-wyznaniowej rywalizacji nowoczesnej Europy. W rezultacie powstał ogólnoeuropejski dyskurs posługujący się uniwersalnymi symbolami (Dawid, Goliat, Herkules). Aktorzy europejskiej reformacji stworzyli i zalegalizowali własne tradycje. Miller używa terminu Hobsbawma[46] „wymyślanie tradycji".

Jeden język, jedna grupa etniczna zjednoczone w jedną całość terytorialną - taka była XIX-wieczna idea państwa narodowego, niezależności od ponadnarodowych podmiotów państwowych. Dziś z pewną bezwładnością spotykamy się z primordialistycznymi (peremialistycznymi) i modernistycznymi teoriami nacjonalizmu. Na jednym biegunie naród jako byt wieczny, natura pojęta wyłącznie przez różnice językowe. Z drugiej strony modernizm reprezentowany jest na przykład przez teoretyka Ernsta Gellnera, który twierdził, że dychotomia między narodem i państwem jest w głównej mierze determinowana przez doktrynę polityczną (ideologię) świeckiej historii nowożytnej. [Gellner 2002] Kultura i jej znaczenie dla społeczeństwa zaczęły odgrywać rolę. Tylko państwo z rozwiniętą kulturą mogło dać początek nacjonalizmowi we współczesnym społeczeństwie przemysłowym. „Nacjonalizm jest zasadą polityczną, która czyni podobieństwo kulturowe fundamentalną więzią społeczną". [Gellner 2002: 17]

---

46 Viz. Hobsbawm, E., Ranger, T (red.). 1983. Wynalazek tradycji. Cambridge; Nowy Jork: Cambridge University Press.

Miroslav Hroch wykorzystuje podejście społeczno-historyczne do badań nad ruchami narodowymi. W książce śledzi się i analizuje ruchy narodowe we współczesnych krajach europejskich jako ruchy społeczne, które mają swój własny rozwój i sukcesy. Zdefiniował dwa modele państw, pierwsza grupa obejmuje narody, które ukształtowały się między średniowieczem a wczesnym okresem nowożytnym, np. Francja. Drugą grupę stanowią grupy etniczne, które nie sprawują władzy nad żadną jednostką terytorialną, a jedynie ją zamieszkują. Ich formowanie się w byt polityczny miało miejsce od 1800 roku. Oprócz tych dwóch modeli Hroch zdefiniował również typy przejściowe, np. Włochy i Niemcy.

Schemat periodyzacji grup etnicznych nierządzących

1.) przezwyciężenie językowej i kulturowej niższości grupy,
2.) osiągnięcie udziału we władzy politycznej,
3.) struktura społeczna ruchu narodowego odpowiadająca rozwojowi gospodarczemu

Badacz zdefiniował naród jako grupę społeczną połączoną wzajemnymi relacjami (ekonomicznymi, politycznymi, kulturowo-geograficznymi, historycznymi) znajdującymi odzwierciedlenie w zbiorowej świadomości grupy. Od cech charakteru członków narodów po wpływ kultury i jednostki. Zdaniem Hrocha stosunki kulturowe opierały się przede wszystkim na religii, dzięki czemu wyobrażenia jednostek „o własnych wartościach, o świecie, o moralności, o przyjaciołach i wrogach grupy – wszystko to nie należy jeszcze do świadomości narodowej we właściwym tego słowa znaczeniu". [Hipopotam 1986: 51]

Hroch w swoich porównaniach pomija Polskę, plasuje się ona raczej na obrzeżach jego podejścia porównawczego, koncentrując się głównie na tzw. „małych narodach" (nierządnych grupach etnicznych). Przypadek Polski jest znany ze swoich sporadycznych prób uzyskania niepodległości i nawet emancypacja języka polskiego nie wpisuje się w typowe przykłady nierządowych grup etnicznych. Terytorium dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej zostało podzielone na różne jednostki polityczno-terytorialne w latach 1795-1918, tj. między carską Rosję, Prusy i monarchię Habsburgów, po tzw. trójdzielnym rozbiorze Polski (1772, 1793, 1795). Datowanie odpowiada okresowi od aneksji Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez Rosję w 1795 r. do zakończenia I wojny światowej. W długim XIX wieku państwo polskie było kilkakrotnie odradzane. Po pierwsze, w trakcie kampanii Napoleona w Europie powstało Księstwo Warszawskie (1807-1813). W latach 1815-1831 istniało Królestwo Polskie (tzw. Królestwo Kongresowe), a po I wojnie światowej na krótko odtworzone królestwo, tzw. Królestwo Regencyjno-Polskie, które przestało istnieć 11 listopada 1918 r., a 1931 r. proklamowano republikę. [Rzeźnik 2006]

Po klęsce Napoleona Kongres Wiedeński (1815) podjął decyzję o podziale Księstwa Warszawskiego i utworzeniu Królestwa Polskiego w stałej unii personalnej z Rosją. Dawne Księstwo Warszawskie utraciło Wielkopolskę, Kujawy i Toruń, a powstało Wielkie Księstwo Poznańskie, a Kraków uzyskał status wolnego miasta. Królestwo Polskie utraciło autonomię po powstaniu styczniowym na przełomie lat 1863–1864, stając się Powiślem z dziesięcioma guberniami w ramach Monarchii Rosyjskiej. W 1864 roku zniesiono poddaństwo i zrusyfikowano ludność, np. obowiązkowy język rosyjski w szkołach, powszechny pobór do wojska itp. [Friedl – Jurek – Řezník – Wihoda 2017]

Norman Davies scharakteryzował wiek polski jako wyobrażenie o Polsce w przeszłości i możliwych perspektywach na przyszłość. „Podczas gdy większość krajów europejskich pławiła się w promieniach epoki modernizacji, ekspansji i potęgi, wiek XIX był dla Polski niewolą babilońską, „ „pobytem na pustyni", „podróżą przez piekło" i „czasem na krzyżu". [Davies 2003: 162] Źródeł polskiej historii narodowej należy szukać w sferze kultury, literatury i religii. Ponadto duży wpływ miał romantyzm, który jest typową cechą nowoczesnej kultury polskiej. Zniesienie poddaństwa doprowadziło do procesów migracji ze wsi do miast, a ponadto wyłoniła się i umocniła klasa robotnicza, na przykład w 1892 r. powstała Polska Partia Socjalistyczna, mająca największe wpływy w Warszawie, Łodzi i Białymstoku. [Davies 2003: 174]

Hroch uważa zniesienie poddaństwa za najważniejszy impuls dla kolejnego pokolenia, które interesuje się ruchem narodowym lub aktywnie go tworzy. Z jednej strony otworzyła się droga do wyższego wykształcenia, a chłopi i rolnicy uzyskali lepszy status społeczny, tzw. „organiczny składnik społeczeństwa". [Hroch 2009] Od drugiej połowy XIX wieku możemy mówić o polskim ruchu narodowym; nierządząca grupa etniczna składała się z mniejszych rodzin szlacheckich, zjednoczonych w oporze wobec represji ze strony Rosji. Sprzeciwiali się reformie rolnej, depolonizacji (procesowi rusyfikacji), powoływali się na powstanie kościuszkowskie i dążyli do emancypacji.

Według Benedicta Andersona narodziny nowoczesnych państw stały się możliwe dzięki utracie statusu dużych systemów religijnych, gdyż były one utrzymywane przez jednostki. W modelu Andersona współczesne państwa opierają się na suwerenności narodowej (państwo narodowe), językach narodowych i druku. Rozważając nacjonalizm, Anderson posługuje się bardziej globalnym kontekstem i wprowadza koncepcję wspólnoty wyobrażonej, czyli takiej, która powstaje w wyobraźni jednostek na abstrakcyjnym poziomie politycznym. Języki narodowe mają wartość kulturowo-polityczną, a druk i gazety umożliwiają wspólną świadomość wspólnoty narodowej. [Anderson 2008]

1.7 Protestantyzm

Zważywszy na nacisk położony na religijność Zelovskich, przyjrzymy się teraz bliżej protestantyzmowi i czeskiej reformacji, do której przystąpili. Charakterystyczne dla tej grupy jest to, że jej stosunek do przeszłości nieustannie przeplata się z teraźniejszością. Poniższe wersy mają na celu wyjaśnienie, dlaczego kładą nacisk na bitwę pod Białą Górą, podważają kwestię wojen husyckich i wolności religijnej. Ogólnie rzecz biorąc, termin protestantyzm odnosi się zbiorczo do kościołów, które wyłoniły się w wyniku europejskiej reformacji XVI wieku. Przez Reformację47 rozumiemy wysiłki chrześcijan zmierzające do odnowy chrześcijaństwa na Zachodzie, które zrodziły się z nowych teologicznych interpretacji Ewangelii i niezadowalającego stanu średniowiecznego Kościoła katolickiego. Dla wczesnej ery nowożytnej reformacja i humanizm to dwa typowe procesy przebiegające równolegle. W jej centrum znajduje się człowiek świadomy siebie, który rozpoznaje, bada, a także określa swój związek z Bogiem i środowiskiem kościelnym. Wysiłki mające na celu wewnętrzną reformę Kościoła katolickiego doprowadziły do powstania nowych wspólnot chrześcijańskich, które nigdy nie wykształciły jednolitej struktury organizacyjnej. [Filipi 2012: 113] Czeski historyk Kościoła Amedeo Molnár (1923–1990) zaproponował, aby ruchy chrześcijańskie z XII i XV wieku, takie jak waldensowie48 czy nurty czeskiej reformacji wywodzące się z teologii taborskiej, które wykazywały oznaki wpływu i nacisku na reformę Kościoła, zdefiniować i nazwać „pierwszą reformacją". [Molnár 1966] Zdaniem Martina Wernisha, który nie zgadza się z rozróżnieniem Molnára między pierwszą i drugą reformacją, ale jednocześnie zastanawia się, jak zintegrować czeski ruch reformacyjny z kontekstem europejskim i proponuje nazwę reformacji husyckiej lub braterskiej, akceptuje również termin Friedricha von Bezolda „okres przygotowawczy reformacji". [Wernisch 2018:46-48] František Šmahel mówi o „przedwczesności" husytyzmu. [Šmahel 2001]

Termin utrakwizm zbiorczo odnosi się do czeskich ruchów reformacyjnych, które wywodzą się z łacińskiego sub utraque specie (akceptacja obu gatunków).49 Grupa ta była pod wpływem kaznodziei utrakwistycznego Jana Rokyčany (1396–1471) i południowoczeskiego myśliciela zainspirowanego waldensami, Petra Chelčickiego (zm. ok. 1456), który za czasów Obaj odłączył się od Kościoła. Bracia i siostry nie chcieli pozostać we wspólnocie podporządkowanej władzy papieskiej. [Wernisch 2018:107] W latach pięćdziesiątych XVI wieku grupa przeniosła się do Kunvaldu, gdzie w 1467 roku wyświęciła także własnych księży. [Landová 2014: 31]

---

47 Na temat rozwoju terminu Reformacja i jego użycia, np. Książka Martina Wernisha z 2018 r. pt. The European Reformation, Czescy ewangelicy i ich rocznice.
48 Początki tego ruchu sięgają XII wieku na południu Francji, w tzw. „Lyonie Biednych", a jego lyoński kupiec Piotr Waldow.
49 Zob. Amadeo Molnár i jego książkę Na granicy wieku: ścieżki reformacji [1985].

Tak zwaną „drugą reformację" datował nie tylko Amadeusz Molnár, ale także rok 1517, kiedy to w Wittenberdze przemawiał Marcin Luter (1483-1546). Poprzedziły je kazania Lutra o Pawle z Tarsu, na podstawie Listu do Rzymian i Listu do Galatów. Tezy Lutra zostały poparte Confese Augustana (Wyznaniem Augsburskim). Po katolickiej Confutatio Augstana powstał niezależny Kościół luterański z własną administracją, doktryną i liturgią. Jeśli głównym tematem Lutra była wolność, to jego zwolennicy wymyślili ją na nowo. Z Niemiec reformacja rozprzestrzeniła się do Szwajcarii, gdzie dotarła do Huldrycha Zwinglego (1483-1531) w Zurychu i Jana Kalwina (1509-1564) w Genewie. Pierwsze gminy luterańskie powstały w Czechach i na Morawach w XVI wieku.50 Na mocy Pokoju Westfalskiego ci, którzy nie uznawali Wyznania Augsburskiego, zostali uznani za reformowanych. [Wernisch 2018: 25] Nurty ewangelickie reformowane (prezbiteriańskie) rozprzestrzeniające się po Europie z południowych Niemiec i Szwajcarii były czasami określane jako „kalwińskie". W naszym kraju częściowo inspirowali się Braćmi Jednoty i innymi małymi grupami. [Filipian 2012: 117-128]

Reformacja husycka doprowadziła do powstania dokumentu „Cztery artykuły praskie"51, lecz Sobór Bazylejski nie zatwierdził ich w pełni; z programu husyckiego przyjęto jedynie administrację pod obydwoma (kielichem). Przyjęte porozumienie nie dotyczyło Braci Czeskich, a ich publiczne prześladowania zakończył dopiero Jego Wysokość Rudolf w 1609 r., kiedy to czeskie wyznanie wiary Confessio Bohemica „Wyznanie Świętej Wiary Chrześcijańskiej wszystkich trzech stanów Królestwa Czeskiego Ciała i Krwi Pańskiej pod obydwoma wyznaniami" zostało przyjęte i zastosowane do obu wyżej wymienionych kościołów. [Říčan 1951] Wyznanie czeskie zostało ustanowione już w 1575 roku. [Hrejsa 1912]

Przedstawiona sytuacja religijna w Czechach i na Morawach przed rokiem 1620 ukazuje rozłam wyznań i roszczeń wiernych. Napięcie między stanami a cesarzem nastąpiło po dziesięcioleciach napięć. Jednakże katolicyzm był religią mniejszościową, ród Habsburgów pozostał jej wierny, a żądanie zjednoczonej wiary nie było zaskoczeniem po podjęciu działań mających na celu wzmocnienie władzy królewskiej kosztem stanów. Najpierw Stany Czeskie wybrały Fryderyka Palatynackiego na nowego króla Czech. Następująca po tym bitwa o letni pałac Hvězda położyła kres staraniom stanów czeskich o zmianę monarchy i panującej dynastii. W późniejszym okresie rozwoju ziem Korony Czeskiej nie tolerowano żadnej religii poza katolicyzmem, a pierwsze dekrety kontrreformacyjne (1621) zmusiły wielu protestantów, którzy nie chcieli zmieniać swoich przekonań religijnych, do opuszczenia kraju. Udawali się do już istniejących kolonii wygnańców lub na tereny graniczne monarchii.

---

50 Szerzej zob. Just, Jiří Nešpor, Zdeněk R.-Matějka, Ondřej (red.). 2009. Luteranie w Czechach. Praga: 51 Zobacz. Towarzystwo Luterskie.
František Šmahel, Porozumienie bazylejskie: historia dziesięciu dokumentów. Praga: Wydawnictwo Lidové Noviny, 2012.

np. na Łużyce, gdzie mogli się osiedlić w Żytawie, albo w saksońskiej Pirnie, Miśni i innych miastach, gdzie pierwsi czescy protestanci opuścili ten region jeszcze przed 1620 rokiem po wojnie szmalkaldzkiej (1546–1547). Polskie miasto Leszno52, siedziba Braci Polskich, przyjęło braci czeskich. Pokój westfalski oddzielił Śląsk jako prowincję od Korony Czeskiej, co stwarzało pewne możliwości wolności religijnej. [Fukala i in. [2012: 138] Pod względem wielkości i znaczenia ośrodek zesłań w Berlinie był miejscem, w którym znajdowały się dwie kongregacje czeskie. Rixdorf został założony przy ulicy Vilémova w pobliżu Berlina (1732). Z czasem współistniały tu trzy czeskie kongregacje: luterańska, reformowana i bracia czescy. [Štěříková 1999: 7]

Na przestrzeni lat miało miejsce kilka fal emigracji, m.in. po śmierci cesarza Karola VI, kiedy to jego córka Maria Teresa miała objąć tron dzięki pragmatycznej sankcji, której elektor bawarski Karol Albert nie zamierzał uszanować i po śmierci cesarza dokonał najazdu na ziemie czeskie. Król Prus Fryderyk II zajął Śląsk swoimi wojskami i wraz z elektorem zawarł pakt przeciwko Marii Teresie, który poparły Francja, Hiszpania i Saksonia. Podczas wojen o sukcesję austriacką, tzw. pierwszej wojny śląskiej, armia króla pruskiego wkroczyła na terytorium Czech w 1741 roku. Król pruski Fryderyk II zaoferował tajnym niekatolikom darmową ziemię i ochronę wiary na Śląsku, który właśnie zajął. Jego apel rozpowszechnił się wśród protestantów za pośrednictwem kaznodziei Jana Liberdy53 i jego sześciu wysłanników. [Melmuková 2017:86-87] Zamiary króla pruskiego były czysto pragmatyczne; musiał skolonizować Śląsk, a ponadto miał dobre doświadczenia z emigrantami religijnymi z kolonii Rixdorf pod Berlinem.

Kaznodzieja berlińskiej parafii, Jan Liberda (1700-1742)54, został mianowany „inspektorem istniejących, a w przyszłości szczególnie nowo zakładanych, czeskich parafii" 21 grudnia 1741 r. [Štěříková 2001:15] To on przywiózł pierwszych wygnańców do Minstenberka (obecnie polskie miasto Ziębice). Na Śląsku w niektórych regionach dopuszczono Kościół Ewangelicko-Augsburski. Mimo że 11 czerwca 1742 roku we Wrocławiu zawarto pokój między Prusami i Austrią, król pruski zachował Śląsk. Do 1811 roku w Minstenberku istniała czeska gmina luterańska, a gmina reformowana przeniosła się do nowo powstałej kolonii Husinec (dziś Gesiniec) niedaleko Střelína. Koncesja królewska gwarantowała wolność religijną wygnańcom z ziem czeskich. Warunki życia sprawiły, że wielu wygnańców popadło w niedostatek, a niektóre rodziny decydowały się na przeprowadzkę do Rixdorfu lub powrót do Czech.

52 Szerzej Štěříková, Edita. 2012. Bractwo Jedności w Lesznie. Praga: Wygnanie; Wernisch, Martin (red.). 2019. Zjednoczenie Fratrum. Jedność braterska jako zjawisko kulturowe i duchowe. Studia i teksty Ewangelickiego Wydziału Teologicznego. 15, 2. Jihlava: Młyn.

53 Jan Liberda (1700-1742) był kaznodzieją i pisarzem. Do jego najbardziej udanych dzieł należy hymn Harfa nowe o dźwięku Góry Syjon. Na jego poglądy wpłynął pietyzm oraz odnowiona jedność braci.

54 W literaturze czeskiej m.in. G. A. Skalský [1928], J. Malura [2004], D. Spratek [2020]

W grudniu 1742 roku odnowiona Jednota Braci Niemieckich (Unitas Fratrum)55 otrzymała pozwolenie na założenie swoich zgromadzeń na Śląsku. [Štěříková 2001:108] Wzorem Herrnhut powstała tu kolonia Gnadenfrei (dziś Piława Górna). Unitas Fratrum zostało założone w 1722 roku przez wiernych z Moraw, którzy udali się na Łużyce do posiadłości hrabiego Mikuláša Ludvíka Zinzendorfa. Zbudowali Herrnhut (Ochranov), „miejsce strzeżone przez Boga" i przyjęli zasady pierwotnej Jedności Braci, znacznie zmodyfikowane przez hrabiego Zinzendorfa 56. Z Herrnhut bracia wyruszyli, aby ewangelizować cały świat, a ich pierwsze podróże zaprowadziły ich na Grenlandię i do Ameryki Północnej. Na protestantów czeskich na Śląsku Pruskim duży wpływ miała także Odnowiona Bracia Herrnhuccy (Unitas Fratrum), luteranie i polska Jednota Braci. W Wielkopolsce do 1627 roku istniała polska filia Braci Czeskich, która później połączyła się z Kościołem Reformowanym. Po przybyciu do Polski Bracia Czescy w większości nie przyłączali się do polskiej filii Braci Czeskich, lecz rządzili się sami jako niezależne kościoły.

Stopniowo powstawało kilka czeskich osad zesłanniczych: Husinec (1749 Hussnetz)57, Velký Bedřichův Tábor (1749 Friedrichstabor), Bedřichův Hradec (1752 Friedrichsgratz), Nové Poděbrady, Malý Tábor (1753), Čermín (1763), Nové Poděbrady (1764). Nowe pokolenia miały problemy z brakiem miejsca w osiedlach, gdyż były przeludnione, a warunki ekonomiczne nie pozwalały na zapewnienie zakwaterowania rosnącym rodzinom. Najstarsze dziecko zawsze dziedziczyło po rodzicach, a młodsze rodzeństwo musiało wybrać sobie zawód, pracować jako robotnicy lub szukać ziemi do uprawy. Sytuacja wymagała znalezienia miejsca, w którym można byłoby założyć nową kolonię; kupili majątek Zelov za 25 666 talarów pruskich (około 154 000 złotych polskich). [Štěříková 2010: 10] Spowodowało to wtórną migrację z już istniejących osad emigracyjnych do Wielkopolski.

Ten krótki przegląd czeskiego protestantyzmu jest niezbędny dla uzyskania kompleksowego obrazu historii Kościoła ewangelickiego, przede wszystkim dlatego, że jedno z pytań badawczych dotyczy treści wspomnień, a to właśnie one odnoszą się do czeskiej reformacji i historii. Ich wiedza na temat historii jest różna, ale wszyscy zaczynają swoją opowieść w White Mountain. Pamięć i świadków omówimy bardziej szczegółowo w rozdziale czwartym.

W okresie tolerancji na ziemiach czeskich oficjalnie istniały dwa wyznania ewangelickie: augsburskie (luterańskie) i helweckie (reformowane). 58 W pierwszych dwóch dekadach pierwszej połowy XX wieku nastąpiło zbliżenie wyżej wymienionych Kościołów ewangelickich, dzięki działalności stowarzyszeń

55 Używany również przez Kościół Morawski.

56 Nicholas Louis Zinzendorf (1700-1760) współzałożyciel i biskup Odnowionej Jedności Braci. Bardziej szczegółowo w książce Johna R. Weinlicka z 2000 r. „Hrabia Zinzendorf".

57 W Husinacu w latach 1754-1771 kaznodzieją był Samuel Amos Figulus, prawnuk Jana Amosa Komeńskiego.

58 Zob. Bednář-Hrejsa [1931], Eva Melmuková [1999, 2017], Ondřej Macek (red.) [2008].

takie jak Towarzystwo Ewangelickich Akademików Hieronima (założone w 1882 r.), Jednota w Konstancji (założona w 1905 r.), która wyznawała dziedzictwo czeskiej reformacji, i inne. Po powstaniu Pierwszej Republiki nastąpiła reorganizacja kościołów – czescy ewangelicy odłączyli się od austriackiej siedziby głównej i utworzono prezbiteriańsko-synodalny Ewangelicki Kościół Czeskobraterski (ČCE), w którym zjednoczyli się luteranie i chrześcijanie reformowani. 60 Dzięki podziałowi ludności na narody i historii Kościoła pełniącej rolę katalizatora, niektóre momenty w historii nabrały większego przyspieszenia, np. Biała Góra niż inne. W 1919 roku powstał Niemiecki Kościół Ewangelicki w Czechach, Morawach i Śląsku (NEC)61 z siedzibą w Jabloncu nad Nysą.

Z okazji założenia Czeskiego Bractwa Braterskiego wydano w formie książki wykład pierwszego starszego synodalnego Czeskiego Bractwa, Josefa Součka (1864-1938). Zaapelował do członków Kościoła, aby wzięli pod uwagę przeszłość i nie ograniczali się do umieszczania jej w nazwie Kościoła.

„Przyjmując chwalebne imię Braci Czeskich, mamy wielki obowiązek i wstyd dla każdego z nas, kto tego nie czuje. Czeski Bracie! Jakież szlachetne znaczenie nabrało to imię dla umysłu każdego! Czyż miałoby ono utracić to znaczenie właśnie z naszego powodu? Biada nam, gdybyśmy mieli przeciągać to chwalebne imię przez kurz i brud tego świata. To nasz chwalebny herb, zachowajmy go w czystości i pięknie". [Josef Souček, Bractwo Czeskie, opublikowane przez Ewangelicki Kościół Braci Czeskich, pierwotnie artykuł w pierwszym numerze Braci Czeskich w 1924 r.]

W Czeskim Kościele Ewangelickim utworzono wydział Jedności Misyjnej, który utrzymywał kontakty z czeskimi zborami ewangelickimi za granicą. Były to zgromadzenia na terenie Rusi Podkarpackiej, Ukrainy, Polski, Jugosławii i Rumunii. W 1940 roku Czeski Kościół Prawosławny miał 13 senioratów, w tym 166 parafii i 34 filie kościelne. Łącznie 288 696 wiernych, z czego 271 317 w Protektoracie Czech i Moraw. [Fiałowa 2008: 82]

1.8 Podsumowanie pierwszego rozdziału

W pierwszym rozdziale przedstawiono grupę protestanckich wierzących z diaspory z Zelova w Polsce, którzy wyznawali i nadal wyznają czeską tradycję reformowaną. Terminologia, która w literaturze fachowej jest używana w różny sposób – od potomków wygnańców po reemigrantów – wydaje się problematyczna. Po II wojnie światowej Czechosłowacja i Polska zawarły umowę o repatriacji, więc określenie „repatriant" mogłoby być adekwatne, jednak częściej używa się określenia „reemigrant", ponieważ zgodnie z oficjalną retoryką Zelovowie i inni rodacy zagraniczni powracali.

---

59 Kościół Ewangelicki w Austrii powstał po wydaniu Patentu Tolerancyjnego.
60 Zob. Ferdinand Hrejsa [1927], Zdeněk R. Nešpor [2010], Jiří Just [2009].
61 Niemiecki Kościół Ewangelicki w Czechach, Morawach i Śląsku (NEC).

z wygnania. Wygnanie wiąże się z pewną tymczasowością, ograniczonym czasem pobytu poza ojczyzną, podczas gdy emigracja nie ma ograniczeń czasowych. Stosowanie terminologii w odniesieniu do protestantów zagranicznych (ewangelików, baptystów), którzy mieli rodzinne powiązania z Czechosłowacją, zawsze budzi emocje. Formalnie nie byli obywatelami Czechosłowacji, ale mogli zadeklarować swoje pochodzenie, a ich roszczenia mogły być poparte przez stowarzyszenia patriotyczne i organizacje działające na rzecz opieki nad rodakami. Rodzina Zelovów była jedną z pierwszych, która opuściła Polskę już w 1945 roku; nie czekali na negocjacje rządowe. Z pomocą Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski zorganizowano nowe dokumenty.

Ponadto celem pierwszego rozdziału było przedstawienie podstaw metodologicznych i teoretycznych opartych na teoriach pamięci zbiorowej, świadomości historycznej i nacjonalizmu. Historyczne konotacje wyjazdów przodków za granicę i wiara poszczególnych członków we wspólną spuściznę przodków przemawiały za wyborem przez nich sposobu życia na wygnaniu. Triada religia – – język historii wydaje się być cechą charakterystyczną tej grupy, przy czym historia ma w niej największy wpływ. Biblia jako niepodważalny autorytet wspólnoty, tuż obok pastora i diakonów. Działalność ewangelizacyjna i praca pastora B. K. Radechovskiego w latach 1909-1918 pozwoliły im zdobyć wiedzę historyczną na temat dziejów Czech, ze szczególnym uwzględnieniem czeskiej reformacji i kontrreformacji, o których powiemy więcej później.

Materiały archiwalne dostępne w archiwach państwowych, kościelnych i prywatnych są naprawdę bogate w informacje, a wiele z nich nie zostało jeszcze wykorzystanych w działalności badawczej. Rodzina Zelovów pojawia się w oficjalnych dokumentach (głównie listach) jako grupa ludzi, którzy twierdzą, że dokonali „zadośćuczynienia na Białej Górze". W listach kierowanych do kierownictwa stowarzyszenia Chór Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski porusza codzienne problemy związane z nowym domem i wspólnotą religijną. Ciekawym źródłem może być korespondencja między samymi Zelovskimi, o której wiemy tylko z dokumentów Teofila Millera, przechowywanych w Muzeum Husyckim w Taborze. Korespondencja Millera cechuje się dążeniem do spisania jak najdokładniejszej historii Zelowa, aby uzyskać kompleksowy obraz sytuacji. Jego wysiłki charakteryzowały się uporem; nie utrzymywał dobrych stosunków z kierownictwem Stowarzyszenia, a także z niektórymi proboszczami, prawdopodobnie z innymi Zelovami, gdyż był bardzo uparty w propagowaniu własnych poglądów i interpretacji. Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że tego typu materiały archiwalne częściej można znaleźć w archiwach rodzinnych.

Wcześniejsze badania koncentrowały się jednostronnie na opisach gminy jako społeczności emigrantów, patrz opisy Jana Auerhana, Josefa Folprechta lub Vladimíra Míčana w podrozdziałach 1.3 i 1.4.1. Negatywne aspekty widzimy w ocenie subiektywnej, gdzie podkreślano

swoją tożsamość opierali na umiejętności mówienia po czesku, a jednocześnie ocena ta zawierała założenie definiowania narodu jako bytu wiecznego, którego filarem jest język. Ocenili, że narodowość zlała się z religią, ale Auerhan był nadal zaskoczony, że w Polsce „zachowali czeską świadomość narodową i trzeba ją było wspierać". Podkreślał wsparcie nauczania języka czeskiego. Po powstaniu Czechosłowacji dostrzegł obecną szansę na połączenie oderwanego plemienia Czechów z Czechami w Czechosłowacji, a jednocześnie zareagował na sytuację polityczną w Polsce i zaczął bardziej wspierać akcję reemigracyjną. Folprecht podkreślał ciężką pracę, konserwatyzm i chciał ich wspierać w utrzymaniu ich „skorupy przed asymilacją". Widzimy zalety tych badań w uchwyceniu pewnych zwyczajów, wymienieniu książek i czasopism, którymi dysponowano, z drugiej strony są one jednostronne i powstały w konkretnym celu informowania ogółu społeczeństwa i wspierania społeczeństwa czeskiego kosztem społeczeństwa niemieckiego, aby wspierać jednorodność etniczną. Bardziej współcześni badacze opierali swoje opisy na opisach jako źródłach pierwotnych, choć nie należy zapominać o badaniach terenowych I. Heroldovej w Polsce, które koncentrowały się przede wszystkim na zbieraniu danych etnologicznych i etnograficznych. Historyczka Květa Kořalková opublikowała kilka artykułów na temat reemigracji Czechów z Zelowa [1984, 1990], co zapewne wywarło wpływ na Dzienniki Teofila Millera i jego osobiste archiwum. Badania koncentrowały się na zasiedlaniu terenów pogranicznych, tzw. nowym osadnictwie. Chociaż o Zelovach myśli się i pisze jako o wygnańcach religijnych, nie wiemy, co to oznacza. Według opisów mają tradycje emigracyjne, bazują na czeskiej reformacji, ale nikt specjalnie nie zastanawiał się nad ich światem wartości i wiary. Oczywiste było, że ich migracja opierała się na wierzeniach religijnych, które przetrwały w poszczególnych enklawach za granicą, i dlatego są Czechami. Ukryty prymitywizm przenika większość dzieł. Dlatego naszym celem będzie przeprowadzenie badań, które, po pierwsze, odsłonią poszczególne warstwy opisów Zelova, a po drugie, wskażą na potrzebę byłych Zelowskich pamiętania o własnej przeszłości na podstawie wybranych wspomnień. (pamięć), która wydaje się być konieczna do poradzenia sobie z tym dziedziczeniem. Nasza metoda pozwoli na następującą syntezę:

- Nacjonalizm nowej Czechosłowacji w stosunku do jej rodaków.
- Tożsamość religijna ponad tożsamością etniczną w kontekście czeskiej tradycji reformowanej.

- Zelov z perspektywy rodactwa.
- Zelov w Polsce w kontekście i danych.
- Zelov w Czechosłowacji bez nowego Zelova.

z perspektywy historyczno-socjologicznej, bazującej na badaniach źródeł archiwalnych. W kolejnych rozdziałach musimy zatem logicznie opisać społeczność zgodnie z metodą

Zelov Protestanci, tak jak jest to dostępne w literaturze, i wskazać na podejścia wcześniejszych badaczy. Aby przeanalizować działalność wizyt w Zelovie i w jakim stopniu przyczyniły się one do edukacji na temat historii Czech, co mogło mieć wpływ na przyszły opis najwcześniejszych dziejów Zelova. Z drugiej strony, działalność tych osób była wizytówką kraju, do którego zostały zaproszone, a potrzeby rządu czechosłowackiego pomogły im podjąć decyzję o pozostaniu w Polsce lub jej wyjeździe. Wykorzystanie symbolicznego znaczenia Białej Góry i idei państwa etnicznie zjednoczonego instrumentalnie ustaliło formę przesiedlenia i uniemożliwiło wspólne osiedlanie się. CCE omawiało kwestię ewangelików zagranicznych na IX Synodzie w latach 1945 i 1947, gdy w zborach było już wielu nowych członków, a kościół musiał lawirować między żądaniami rządu i wiernych. Istotną rolę odegrało stowarzyszenie Grupa Robocza Powracających i Wygnańców z Polski, które chciało reprezentować prawa potomków wygnańców wobec władz i jednocześnie otoczyć opieką Zełowską i innych reemigrantów z Polski, którym chciało zapewnić wsparcie przede wszystkim duchowe. Wybraliśmy kościoły w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkem, w których ilustrujemy nowe współistnienie, poglądy proboszczów i sekretarzy kościelnych.

2. Zelov w Polsce

Edita Štěříková podaje, że nowi właściciele zostali wpisani do księgi hipotecznej jako Bracia Czescy. [Štěříková 2005 a: 101] Umowę kupna można zobaczyć w miejscowym muzeum. W 1807 roku Prusy utraciły zdobyte na terenie Polski terytoria i powstało Księstwo Warszawskie, w którego skład wchodził Zelów. Nowo powstała wspólnota chciała mieć własny kościół i kaznodzieję. W czasie wojen napoleońskich próbowali przekazać swoje żądania Polskiemu Związkowi Braci Niemieckich, jednak formalnie podlegali już Polskiemu Kościołowi Reformowanemu. Na przestrzeni dziesięcioleci wokół Zelova powstały inne kolonie: Zelůvek, Požděnice, Kučov, Faustinov i Josefátov. Kučov, Požděnice i Fautynov były kongregacjami filialnymi z własnymi kantorami, np. Zbudowali kościół w Kučovie, a w Faustynovie w jednym budynku umieścili szkołę i salę modlitw.

Na Śląsku Kościół luterański był liczniejszy niż Kościół reformowany. Kościoły luterańskie kierują się doktrynalnymi ramami określonymi przez „Księgę zgody" (zawierającą Wyznanie augsburskie, Apologię Wyznania augsburskiego, artykuły szmalkaldzkie, Traktat o władzy i prymacie papieskim, Mały i Duży Katechizm Lutra oraz Formułę zgody), podczas gdy kościoły reformowane w większości trzymają się Pierwszego i Drugiego Wyznania helweckiego oraz Katechizmu heidelberskiego, ale sformułowały również własne wyznania wiary. W życiu kościelnym, oprócz powyższych, zwracają uwagę na dyscyplinę, porządek, regularne czytanie Biblii, a w centrum zgromadzenia, Chrystus ma być naśladowany, jak powiedział Kalwin: „Bóg nas stworzył i umieścił nas na tym świecie, aby w nas siebie uwielbić". [Katechizm Genewski, cytowany w Filipi 2012: 134] Luteranizm i chrześcijaństwo reformowane są dziećmi XVI wieku, ale w obrębie wspólnot kościelnych XVII i XVIII wieku narodził się nacisk na osobistą pobożność i ukierunkowane studium Biblii, program mający na celu ożywienie istniejących kościołów, a także zaangażowanie się w działalność ewangelizacyjną. Znaczącą rolę odegrała praca jednego z twórców pietyzmu, Philippa Jacoba Spenera62, Piusa Desiderio (1675). Zwolennicy pietyzmu stworzyli mniejsze kręgi, aby ożywić istniejące wspólnoty chrześcijańskie i przywrócić im pierwotne idee Reformacji. Podkreślali rolę świeckich i skupiali się na misjach, ewangelizacji i pracy diakońskiej. Początkowo pietyści nie mieli zamiaru zakładać nowych kościołów, pojawiły się jednak wyjątki, takie jak Odnowiona Jedność Braci (Unitas Fratrum) i Kościół Braci.

„do tarć kościołów protestanckich, z których każdy mógł wykazać pozytywne relacje z czeską tradycją niekatolicką: luteranie dostarczali czeskim tajnym niekatolikom cennych darów

62 Filip Jakub Spener (1635-1705) teolog i twórca pietyzmu. Pracował głównie w Dreźnie i Berlinie.

literatura. Pobożność pietystyczna była odpowiednią rekompensatą za wszystkie niebezpieczeństwa i cierpienia, na jakie narażeni byli uchodźcy. [Štěříková 1995: 17]

Początkowo w Zelovie reprezentowany był jedynie Kościół Ewangelicko-Reformowany, ale później, dzięki zagranicznym misjonarzom, powstała Czeska Kongregacja Baptystów i Kongregacja Wolnego Kościoła Reformowanego. Wszystkie wymienione kościoły miały własne domy parafialne lub kościół na tej samej ulicy. W 1825 roku otwarto kościół reformowany, a czeska kongregacja oficjalnie dołączyła do Polskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego 63. W latach 60. XIX wieku Karel Jersák i Karel Kulhavý byli pod wpływem niemieckich baptystów z pobliskiego Kurówka, dzięki czemu od lat 70. XIX wieku istniała tam niewielka grupa baptystów, którzy w 1896 roku otworzyli własny dom modlitwy. Później powstały kongregacje w Kučovie i Požděnicach. [Štěříková 2010: 257-261] Vladislav Jelínek podaje, że zbór baptystów utrzymywał kontakt ze „starą" ojczyzną już przed I wojną światową i prenumerował czasopisma „Probuzení" i „Rozsévač". Odwiedzili ich kaznodzieje Norbert Čapek, Karel Vaculík oraz dyrektor Baptystycznego Seminarium Teologicznego w Pradze Jindřich Procházka. Najmniejsza czeska wspólnota w Želowie, Kościół Wolnej Reformacji, nawiązała kontakt z Czeskim Kościołem Wolnej Reformacji dzięki ewangelizacji czeskich wspólnot w Łodzi i Żyrardowie przez Bohumila Procházkę, który pracował w Łodzi. Te czesko-polskie zbory odwiedzali czescy kaznodzieje. [Jelínek 1947: 17-18] Edita Štěříková podaje, że w Zelovie utworzyła się liczna społeczność żydowska, a następnie także katolicy, luteranie, Odnowiona Jedność Braci Herrnhuckich, a minimalną liczbę wiernych stanowili metodyści, prawosławni i Świadkowie Jehowy. [Štěříková 2010: 256]

Języka czeskiego uczono w szkole niedzielnej, używano go podczas nabożeństw (śpiewanie pieśni), w szkole i przede wszystkim w domu, w rodzinach. Po śmierci pastora Hugo Šikory, prezbiterium parafii ewangelicko-reformowanej Heřmana z Tardy poinformowało go listownie o wakującym stanowisku pastora. Napisał o tym w Hlasy ze Sion, informując, że w Zelowie poszukują duchownego mówiącego po czesku, który miałby przeprowadzić się do Polski. Warunki obejmowały znajomość języka rosyjskiego, zdanie egzaminu językowego i chęć uzyskania obywatelstwa rosyjskiego. [Głosy Syjonu, 11 października 1888: 162] Zgromadzenie było zarządzane do przybycia pastora A. G. Garszyńskiego w 1895 r. Nie udało się znaleźć chętnych, którzy by odpowiadali ich życzeniom, a ponadto doszło do konfliktu z konsystorzem warszawskim. Chór wybrał Garszyńskiego pod warunkiem, że nauczy się języka czeskiego. Z powodu podejrzeń o kradzież pieniędzy został zwolniony ze służby, w związku z czym Warszawa odwołała go w 1899 r., a chórem Zelowa ponownie kierował Bedřich Jelen. Rozpoczęły się więc nowe poszukiwania przywódcy duchowego, najlepiej z Czech,

63 Obecnie oficjalna nazwa to Kościół Ewangelicko-Reformowany w Rzeczypospolitej Polskiej.

znów bezskutecznie, gdyż w latach 1901-1909 pracował tam proboszcz Stefan Skierski, po którego odejściu parafię ponownie administrowano i rozpoczęto nowe poszukiwania. Poważne zainteresowanie tym miejscem wykazywał proboszcz parafii Nosislav Bohumil K. Radechovský (1880-1955), który w latach 1909-1918 był duchownym zelowskim. [Štěříková 2010]

„W 1909 roku Zelov osiągnął to, czego od dawna pragnął, czeskiego kaznodzieję. Ksiądz Radechovský z Nosislavia postanowił opuścić ojczyznę i poświęcić swoje dary i siły naszym braciom w Polsce, przede wszystkim Zelovowi. Wydarzenie to miało i będzie miało wielkie znaczenie dla wszystkich naszych osad w Rosji. Rząd rosyjski był bardzo przychylny, więc nawet nie prosili brata Radechovskýego o przyjęcie rosyjskiej niewoli, która ma dla niego wielkie znaczenie i jego kontakt z jego starą ojczyzną". [Prudky 1910: 42]

Postać Radechovskiego jest kluczowa, zwłaszcza dla parafii ewangelickiej, a nowy rodzaj pracy parafialnej nie został przyjęty w pełni pozytywnie przez parafian. Ponadto starał się rozbudzić wśród Zelovskich zainteresowanie „starą ojczyzną" i przygotował tzw. „program odrodzeniowy" [Radechovská 2006: 16], składający się z dwóch obszarów:

1) religijne: pastor Radechovský dbał o religijne wychowanie dzieci (przygotowanie do konfirmacji), o osobistą wiarę i porządek w parafii w duchu tradycji reformowanej (podobnie jak w Czechach czynili to Karafiát, Kašpar, Dušek i inni).

2) kulturalno-narodowe: „(...)trzeba było też rozbudzić zainteresowanie czeską przeszłością husycką, dawną Jednotą Braci, Husem, Komeńskim, dlatego mój ojciec przygotował kilka wykładów". [Tamże:16]

Podkreślił ciągłość z czeską reformacją, szacunek dla czeskiej historii i postaci czeskiej reformacji. Np. W rocznicę spalenia Jana Husa w Konstancji w 1915 roku, w pobliżu kościoła odsłonięto Kamień Husowski. Ustanowił kantora do nauki języka czeskiego i założył czeską bibliotekę.

Pod koniec I wojny światowej Radechovský został oskarżony o działalność antypolską i w związku z tym wydalony z Polski. [Štěříková 2010: 226-227] Po powrocie do Czechosłowacji Radechovský został kapelanem wojskowym, członkiem Ewangelickiego Stowarzyszenia Jedności Kostnickiej i współzałożycielem Stowarzyszenia Korpusu Robotniczego Czeskich Wygnańców z Polski. Po powstaniu Czechosłowacji Jedność Konstancji, przy wsparciu Bohumila K. Radechovskiego i wiceprzewodniczącego wydziału zagranicznego Jedności Narodowej Czechosłowacji, zainicjowała

Republika Jana Auerhana (1880-1942) powrót wygnańców do ojczyzny. Kampania emigracyjna zakończyła się niepowodzeniem, gdyż nie otrzymała wsparcia ze strony rządu i nie była odpowiednio przygotowana. 64

Niepowodzenie pierwszej operacji powrotnej było ogromne; Zainteresowanie ze strony enklaw zagranicznych nie odpowiadało możliwościom Czechosłowacji. Auerhan ocenił sytuację w artykule z 1925 r. Przyznał, że „sam wzmocniłem to pragnienie i przekonanie, że można je łatwo spełnić, moim artykułem „Dla potomków czeskich emigrantów", (...)". [Auerhan 1925: 6] Wyobrażał sobie na początku, że całe wydarzenie będzie łatwiejsze, niż było w rzeczywistości, nie spodziewał się aż takiego zainteresowania. Według niego rodzina Zelov i inni również uważali, że repatriacja będzie łatwiejsza. Dlatego pisze o sytuacji, która była bardzo krępująca", a także wspomina, że opuszczoną ziemię w Zelovie kupili Żydzi, a nie „rodacy", i w ten sposób zaburzyli „sytuację narodową". Bał się denacjonalizacji i myślał o tym, jak mógłby pomóc, proponując wydawanie własnego czasopisma, kupowanie książek, zakładanie bibliotek, wykłady, przedstawienia teatralne, teatry lalkowe dla dzieci i wiele innych. Podkreślił działalność stowarzyszenia Czeskie Serce, które regularnie wywoziło dzieci wołyńskie do Czech na obozy (wyprawy). Jednocześnie rząd czechosłowacki powinien zaapelować do rządu polskiego o zawarcie umowy o mniejszościach etnicznych na wzór umowy między Czechosłowacją a Austrią. [Auerhan 1925]

2.1 Kościół reformowany

Oprócz regularnego czytania Biblii w domu, centrum ich życia stanowiła wspólnota i kościół ewangelicki65, gdzie zbierali się na regularne nabożeństwa. Neoklasycystyczny kościół wybudowano w 1825 roku. Znajduje się na rogu ulic Piotrkowskiej i Sienkiewicza. Do dziś nad głównym wejściem do kościoła widnieje napis: „Nie łudźcie się. Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Cokolwiek człowiek sieje, to i żyć będzie". [Ep. Św. Paweł do Galatów] Na ścianie kościoła od strony ulicy Piotrkowskiej nad wejściem bocznym znajdujemy kolejny napis: „Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka!" [Wygląd. Facet. [19, w. 9] Oba cytaty pochodzą z Biblii Kralickiej. Wewnątrz, nad ołtarzem, znajduje się kielich z napisem: „Prawda triumfuje!" a pod nim znajdujemy werset „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je". [Ew. Ukłon. 11.28]

Inną ozdobą kościoła jest tablica pamiątkowa poświęcona Janowi Husowi, która została wykonana z okazji 500. rocznicy śmierci Husa w 1915 r. W języku czeskim znajduje się tablica należąca do Jana Kalwina z okazji 400. rocznicy jego urodzin z 1909 r. W języku polskim znajdują się trzy tablice pamiątkowe, jedna należąca do Jana Łaskiego, druga do Jana Amosa Komeńskiego i ostatnia do

64 Zobacz Vaculík, Jaroslav. 1989. Powstanie Czechosłowacji i reemigracja Czechów za granicę. Czesi za granicą 4, s. str. 110-119. 65
Opis kościoła znajduje się wśród źródeł niepisanych [Petráň 1983].

upamiętnia 150. rocznicę założenia parafii. Poza jedną płytą, wszystkie noszą podpis lub dedykację „chóru Zelovskiego”.

Odnowione poddasze i zakrystia kościoła mieszczą obecnie Muzeum Historii Braci Czeskich, które jest otwarte dla zwiedzających od 21 czerwca 2003 roku. Znajduje się tam również archiwum Zgromadzenia Ewangelicko-Reformowanego od początków istnienia zgromadzenia do dnia dzisiejszego. Podczas wizyty w Zelovie w 1998 roku Václav Havel przejął patronat nad ideą budowy muzeum. [Kučerová 2012] Muzeum jest pomnikiem upamiętniającym założycieli dzisiejszego miasta, ich zwyczaje i życie codzienne. Np. Znajdują się tam deski trumienowe, które były częścią rytuału pogrzebowego, najstarsza pochodzi z 1841 roku. Archiwum przyjmuje również odpłatnie prośby o przeprowadzenie badań przodków. 66

Kościół Ewangelicko-Reformowany jest konkretną, realną przestrzenią, przestrzenią świętą, dla członków i przyjaciół zgromadzenia aż do dziś. Pełnił ważną rolę w lokalnej społeczności, będąc miejscem spotkań pierwszych pokoleń protestantów i przez kilka lat jedynym sanktuarium w całym Zelowie. Mimo że mieszkali w Zelowie od 1803 roku, to dopiero w 1818 roku, po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, zgromadzenie mogło oficjalnie wystąpić o uznanie zgromadzenia i ponowne pozwolenie na budowę kościoła. Do tej pory wybierali starszych kościoła, którzy przewodzili zgromadzeniu i prawdopodobnie brali również udział w samorządzie miejskim.

2.1.1 Kościół Ewangelicko-Reformowany

Aż do przybycia Radechovskiego, zgromadzenie posługiwało się katechizmem Braci Czeskich Mleko czystej prawdy Bożej autorstwa Jana Teofila Elsnera, który został wydany w Berlinie w 1748 roku. Kościół Reformowany w Polsce zalecał korzystanie z Katechizmu heidelberskiego, a jego użycie nastąpiło dopiero wraz z nowym proboszczem, jak twierdziła Edita Štěříková, co oznaczało, że Zelovětí wyrzekli się jednej ze swoich tradycji. Autor podkreśla wagę, jaką potomkowie wygnańców przywiązywali do czystości miejsca kultu, w którym odrzucano posągi i obrazy, oraz wspomina o sporze między księdzem Janem Teodorem Mosesem a parafianami, którzy nie zgodzili się na postawienie krzyża na stole podczas celebracji Wieczerzy Pańskiej. W 1849 roku Generalny Konsystorz Wyznań Ewangelickich został podzielony i utworzono dwa odrębne konsystorza: luterański i ewangelicko-reformowany, a kongregacja zełowska przestała podlegać superintendentowi w Kaliszu i znalazła się w Warszawie. [Štěříková 2010] Śpiewanie było ważną częścią czytania Biblii i spotkań wspólnotowych. Najpopularniejszymi śpiewnikami były: Sycovský kancionál (kancionál Elsnera w švabach), Harpa Sionská, Písné cestů života I., Sbírích sválozpečních sválozpečních, Zvonky (Dzwony) i inne.

---

66 Innym zabytkiem Czechów zelowskich jest cmentarz ewangelicko-reformowany. Na cmentarzu znajduje się 453 grobów, z czego 222 mają inskrypcje w języku polskim, 216 w języku czeskim, 12 w języku niemieckim i jeden w języku angielskim. [Biliński 1998: 131] Stosowano ją od 1854 roku aż do epidemii cholery. [Balowska 2017: 334] Historycznie poprzedzały ją jeszcze dwie inne, ale zniknęły. Najczęstszą dekoracją cmentarną nie są krzyże, lecz kielichy i kotwice.

Przebieg nabożeństw opisuje również Edita Štěříková, a opiera się on na relacjach pastora Mosesa z Petersburga: „Nabożeństwo rozpoczyna się pieśnią z czeskiego kancjonału Braci Czeskich, który jest również przez nich używany na ziemiach pruskich. Po nim następuje modlitwa ogólna i czytanie z listu lub ewangelii. Następnie następuje pieśń główna i kazanie, po kazaniu jest modlitwa ogólna, a po niej pieśń. Po pieśni błogosławieństwo jest udzielane z miejsca przed ołtarzem i kończy się pieśnią. Liturgia jest identyczna z liturgią Kościoła Ewangelicko-Reformowanego". [uczucie. za Štěříková 2010: 68, oryginał raportu Mojżesza do Petersburga z 8 sierpnia 1867, sygn. Z III. 6] Zbiórka dobrowolna odbywała się po nabożeństwach. Pastor Moses służył zgromadzeniu przez czterdzieści lat, aż do swojej śmierci 31 stycznia 1871 r. Parafianie usunęli krzyż, co było powodem ich sporu z pastorem. Kolejnym powodem irytacji był fakt, że Mojżesz nie głosił kazań po czesku. W tym samym roku Hugo Teodor Šikora został wybrany nowym proboszczem, ale przez kilka lat oficjalnie pełnił jedynie funkcję administratora zboru. Głosił kazania w języku czeskim, ale miejscowi nie byli z niego zadowoleni i zwrócili się do konsystorzy w Warszawie i Wiedniu z prośbą o przydzielenie im nowego duchownego. Pozostawał on jednak na swoim stanowisku przez szesnaście lat.

2.2 Zelov z perspektywy rodactwa

„Rodkowie są związani z duszą naszego narodu". [Folprecht 1947:40]

Statystyk Jan Auerhan dowiedział się o Zelovie prawdopodobnie dzięki Bohumilowi Procházce i jego działalności wydawniczej. Zobacz ten cytat: „nawet w czeskich kręgach reformowanych nie było rzetelnych informacji o sile i sytuacji elementu czeskiego w Polsce, dowodem na to jest kalendarz, który, jak podejrzewam, na początku tego stulecia wydał Czeski Kościół Reformowany, który mi pokazali w Zelovie i który głosił, że w zaborze rosyjskim w Polsce jest około 2000 Czechów, którzy rzekomo mają się jak najszybciej — germanizować!" [Auerhan 1909: 27]

W 1920 roku ukazał się pierwszy numer zbioru Nasza Zagranica, który miał być ekskluzywnym czasopismem Czechosłowackiej (Czeskiej) Rady Narodowej. W skład tej organizacji wchodzili Milan Hodža, Jan Auerhan, Karel Folber i Antonín Nýdrle. Auerhan był redaktorem naczelnym i w pierwszym numerze określił misję magazynu. „Chcemy być szczerym, drogim doradcą dla naszych rodaków za granicą, a nasze czasopismo powinno być ich wiernym łącznikiem ze starą ojczyzną. (...)" [Naše zahraniční 1920: 1] Obliczyli łącznie 2 300 000 Czechosłowaków za granicą, do których enklaw chcieli rozprowadzać Naše zahraniční. Podkreślali rolę Czechosłowaków za granicą i ich udział w powstaniu Czechosłowacji, (...) stali się rzecznikami pragnień narodu, który nie mógł mówić sam za siebie." [Auerhan 1920: 3] Celem nawiązywania kontaktów z rodakami była ewentualna przyszła korzyść gospodarcza

(eksport, współpraca, dystrybucja), a Our Abroad miało pełnić funkcję kanału komunikacyjnego. W pierwszym roku w dziale „Aktualności" pojawiła się informacja o zawieszeniu księdza Radechowskiego, a także, że „rodzina Zelovów tęskni za powrotem do ojczyzny" [Naše zahraniční 1920: 61]

W pierwszym numerze czasopisma Our Abroad ukazał się artykuł „Umożliwić powrót potomkom emigrantów religijnych", w którym nawiązano do dzieła Jiráska Temno i trwającej reformy rolnej, gdyż zdaniem autora „dziejowa sprawiedliwość" ma właśnie miejsce. Donosi o istnieniu czeskich chłopów i tkaczy w Polsce, którzy mają „odziedziczoną wiarę", władają językiem czeskim i „żywą świadomość przynależności narodowej". [Auerhan 1920: 29]. Powrót do ojczyzny oznaczałby dla nich ratunek, ponieważ polski rząd zamyka czeskie szkoły i wprowadza język polski do kościołów. Twierdził, że tragedia Białej Hory może naprawić „krzywdę", a republika zyska „dobry, uczciwy, pracowity i czeski naród". [Tamże: 29]

W przypadku Zelowa nie istniała żadna grupa ludzi wykształconych (elita) spoza nich, która aktywnie tworzyłaby ideologię narodową, pod której wpływem powstałoby źródło lojalności i zrozumienia dla własnego samostanowienia jako Czechów. Zdaniem E. Štěříkovej i I. Heroldovej, obie utożsamiały się ze swoim wyznaniem – baptystami reformowanymi. Inaczej wyglądała sytuacja czeskich patriotów w monarchii, którzy stopniowo odkrywali obcych rodaków. Nacjonalizm w tym przypadku odegrał rolę w określeniu relacji między narodem i jego rodakami. Z centrum zaczęli interesować się enklawami, które odwiedzali i z którymi nawiązywali kontakty. Jedną z pierwszych organizacji była Czeska Rada Narodowa, później Czechosłowacki Instytut Zagranicą. Osobny rozdział stanowi działalność ewangelicznych kaznodziejów-misjonarzy, która została opisana powyżej. Zakładali, że za granicą odnajdą osierocone czeskie grupy etniczne, które podzielą wartości i symbole zawarte w historii narodu czeskiego. Mimo to przez wiele lat byli rozdzieleni, aktorzy zajmujący się opieką nad obcokrajowcami zamierzali włączyć ich do swojego projektu. Możemy więc mówić o idei wspólnego losu jako o micie narodowym.

Auerhan podzielił „oddziały zagraniczne" na cztery kategorie, zależnie od dostępnych informacji, mając na uwadze przyszłość. [Auerhan 1936: 138-139]

1) czechosłowacka gałąź Wiednia („mniejszość zanikająca poprzez selekcję naturalną"), gałąź austriacka poza Wiedniem, mniejszości w Niemczech i na Węgrzech;
2) oddział zagraniczny w Bułgarii;
3) oddziały w Jugosławii, Rumunii, Polsce i ZSRR

Podzielił je według potencjału „zachowawczego", zaczynając od tego o najmniejszym potencjale. Według wielkości społeczności, wskaźników urodzeń i tzw. denacjonalizacji. Interesowały go warunki etniczne, w jakich żyją mniejszości czechosłowackie mieszkające za granicą Europy. W książce „Czechosłowacka filia w Jugosławii" [1930] w rozdziale dziewiątym omawiał świadomość narodową: „(...) jeśli jednak wskutek różnic religijnych świadomość przynależności narodowej w danym wypadku ulega zaciemnieniu, a wola przynależności do niej osłabieniu lub nawet zanikowi, to fakt ten należy brać pod uwagę". [Auerhan 1930: 358]

Auerhan założył, że w każdej „mniejszości narodowej" istnieje „(...) chęć zachowania obywatelstwa" i że asymilacja bardzo jej szkodzi, ponieważ „wynarodowiona jednostka zawsze cierpiała na szkodę swojego charakteru, wynarodowione pokolenie jest zawsze gorsze". [Auerhan 1935: 26] Z tych powodów opowiadał się za prawami mniejszości etnicznych. Opowiadał się za wynegocjowaniem lepszych warunków, które byłyby równe między państwem a mniejszościami, a najważniejszym i najważniejszym zadaniem byłoby nauczanie języka ojczystego. Biorąc pod uwagę liczbę mniejszości, nauczyciele w szkołach powinni pochodzić spoza ich społeczności, tzn. nie być członkami społeczeństwa większościowego. Wezwał do nawiązania regularnych kontaktów z „narodem-matką". Nie ignorował znaczenia religii, zdając sobie sprawę, że w przypadku niektórych mniejszości stanowi ona spoiwo.

W 1931 roku ukazał się oddzielny wykład Auerhana zatytułowany Wpływ nowego środowiska na narodową frakcję osiedloną za granicą, który stanowił wprowadzenie do wykładów uniwersyteckich na temat antropogeografii Czechów i Słowaków za granicą. Auerhan powoływał się na badania i wnioski z prac Schmollera, Boasa, Ratzela, Matiega i innych. Zdefiniował on rodaków-cudzoziemców jako gałęzie, które są wynikiem wpływów środowiskowych (gospodarczych, społecznych i politycznych) i „stopniowo przekształcają emigranta w nowego człowieka" [Auerhan 1931: 2]. Można zaobserwować zmiany w wyglądzie, mowie i nawykach. Auerhan interesował się wpływem klimatu na obserwowalne zmiany widoczne w konstytucji człowieka, np. wzrostu wśród Czechów mieszkających w USA, kwestia dziedziczności oraz tego, czy jest to kwestia dziedziczna, czy też jest to po prostu wpływ środowiska. Opisywał, jak „ciemne pola" dodawały Słowakom w Banacie pewności siebie, podczas gdy monotonne otoczenie negatywnie wpływało na Słowaków z Nizin, oddziałując na ich twórczość artystyczną i powstające w jej wyniku produkty. Auerhan opierał się na własnych badaniach środowisk i społeczności. Przyznał, że oprócz środowiska, wpływ mógł mieć również zerowy kontakt ze środowiskiem słowackim, ponieważ, zdaniem Auerhana, środowisko wpływa na nerwy i stan psychiczny jednostek. Następnie skupił się na mowie, obyczajach i małżeństwach. „Stary regionalny lub historyczny typ narodowy zanika, a tworzy się nowy amalgamat etniczny; (...)." [Tamże: 6] Według niego religia uniemożliwiała zawieranie małżeństw mieszanych i była również „poważną przeszkodą w łączeniu się imigrantów z rdzenną ludnością". [Tamże: 7] Pytanie

Wiara była dla niego złożona i niejednoznaczna, zwłaszcza dla grupy „Kościół stał się dla nich w nowej ojczyźnie częścią przeniesionego domu i w ten sposób do pewnego stopnia patronatem narodowości". [Tamże: 7] Jeżeli nie muszą określać się wobec innych wierzących, wówczas może nastąpić ponowna asymilacja. „Różnorodność religijna" ma chronić pierwotną narodowość, aby rodacy mogli zachować swoją narodowość (Auerhan użył też terminu świadomość narodowa), należy podjąć szereg działań:

1.) Regularne kontakty z ojczyzną; wyróżniać się ponad kulturę domową.
2.) Aby nawiązać więź z ziemią i móc zbudować enklawę, w grupie muszą znaleźć się chłopi.
3.) Poczucie niesprawiedliwości.

Zaproponował szczegółowe badania interdyscyplinarne mające na celu porównanie środowiska początkowego i docelowego. Porównaj wygląd fizyczny rodaków z wyglądem tubylczej ludności (kolor oczu, kolor włosów, kształt czaszki itp.), literatura. Byłyby to badania o charakterze ogólnokrajowym.

Kolega Auerhana, Josef Folprecht (1879-1950), był inspektorem centralnym w Ministerstwie Edukacji. Jako inspektor szkół zagranicznych wydał szereg publikacji poświęconych rodakom-cudzoziemcom [1932, 1940, 1947]. Współpracował ze Stowarzyszeniem Comeniusa i odwiedzał szkoły zagraniczne, dzięki czemu był dobrze poinformowany o stanie edukacji i problemach, jakie instytucje muszą rozwiązywać. Był przekonany, że „obowiązkiem każdego narodu jest troska o wszystkich swoich członków, bez względu na to, czy żyją w nim, czy poza nim". [Folprecht 1940: 5] i zdefiniował opiekę nad rodakami jako troskę „narodu matki o swoich członków za granicą, nazywa się to opieką nad rodakami". [Tamże: 5] Nawiązywał do okresu greckiego i rzymskiego, a ze swojego współczesnego wspominał stosunki holendersko-belgijskie, Kongres Wiedeński i Grecję. Według Folprechta podstawą „opieki" są dowody, czescy rodacy są rozproszeni, a ich enklawy są stosunkowo małe, większość znajdowała się w trudnej sytuacji ekonomicznej, niektóre grupy uległy całkowitej izolacji i nawiązanie współpracy było szczególnie skomplikowane.

„Nasi ludzie bardzo często przeprowadzali się do regionów, które były ekonomicznie i kulturowo bardziej zacofane. Chociaż przywieźli tam swoją wytrwałą pracowitość, determinację i umiejętności, zawsze będąc lojalnymi wobec lokalnego państwa, zyskali bardzo niewiele i często, bez lepszych wzorców do naśladowania, utknęli w konserwatyzmie, czasami niewytłumaczalnym. Nawet w kwestiach religijnych istnieje potrzeba coraz większej troski o naszych rodaków, ponieważ i tutaj ich samotność i indywidualność często prowadzą ich na manowce". [Tamże: 6-7]

Nawiązał do faktu, że co piąty Czech, czyli ponad dwa miliony osób, przebywa za granicą, dlatego zaproponował podjęcie systematycznych działań, które obejmowałyby kilka obszarów: kulturalny, gospodarczy i społeczny. Opisując Rosję nie pominął również „emigrantów religijnych" z guberni piotrkowskiej. Migracja z tego obszaru miała charakter „wtórny i ideologicznie ekonomiczny".

W 1947 roku ukazała się książka Folprechta zatytułowana Studies on the Nature of Foreign Compatriots, jednak we wstępie autor przyznał, że napisał ją przed wybuchem II wojny światowej. W swojej książce podkreślił, że wybrany przez niego kąt analizy należy rozpatrywać przez pryzmat lat 1930–1938 [Folprecht 1947: 10]. Podjął próbę opisania „duszy narodu", która jest organem zbyt złożonym, aby móc przeniknąć do jego najgłębszych zakamarków. [Tamże: 5] W książce nie ma odrębnej charakterystyki pojęcia rodaka; rozróżniał wygnańców religijnych i emigrantów z przyczyn materialnych. Według Folprechta dusza narodu ma stałe właściwości i aby nie ulec wpływom innych narodów, co jest zadaniem szczególnie trudnym w przypadku małych narodów, musi mieć misję i górować nad wewnętrznymi. Uważał za ważne i niezbędne ustalenie „granic asymilacji", które mają charakter zewnętrzny i wewnętrzny, np. kostiumy. Ważnym elementem jest rodzina, która w formie zwyczajów pomaga „zachować tajemnice ojczyzny". Według Folprechta rdzeniem świadomości narodowej był język narodowy. Książka składa się w sumie z sześciu rozdziałów: 1.) Konserwatyzm wiejski w kwestiach ziemi i kultury; 2.) Próba opisu charakteru czeskich rzemieślników i handlowców; 3.) Charakterystyka czechosłowackiego pracownika za granicą; 4.) Wywiad obywatelski; 5.) Nasi rodacy w ZSRR; 6.) Ameryka.

Jednym z tematów poruszanych przez Folprechta był konserwatyzm, który uważał za zarówno niezastąpioną zaletę, jak i wadę, wynikającą z nieśmiałości lub braku pewności i kultury (zarówno na terenach wiejskich, jak i miejskich). „Prawdą jest, że pozostanie w małej wiosce jest gwarancją zachowania własnej narodowości". [Tamże: 18] Przodkowie „dziadków i ojców" zajmowali najwyższą pozycję w społecznościach, a edukacja mogła zapewnić społeczności pewność. Związek rolników z ziemią był szczególny. Folprecht użył terminu „własność egzystencjalna". „Materialne istnienie rodaków" jest podtrzymywane przez szkołę z kulturą, zapobiegającą asymilacji i całkowitemu wynarodowieniu. Kultura powinna być lekarstwem na kryzys. Opisując relacje rodaków z religią, znów wspomniał o konserwatyzmie i zauważył, że nie jest to kwestia „zwykłej tradycji", ale przede wszystkim „głębokiego uczucia i potrzeby", tam gdzie nie ma silnego związku między parafią/związkiem rodaków, świadomość narodowa słabnie znacznie szybciej. Uważał podtrzymywanie kultury i życia kongregacyjnego za „skuteczne środki narodowe i opisywał je jako zjednoczone, niepodzielne".

„Oczywiście, ewangelików można nazwać konserwatystami religijnymi. Ich duch religijny jest również wspierany przez język czeski, język biblijny, który jest nierozerwalnie związany z kultem ewangelików. Ich konserwatyzm religijny i narodowy często zachowywał ich bez zakłóceń nawet w obcych krajach, nawet gdy byli zmuszeni zwrócić się do kościołów ewangelickich o innych odcieniach". [Tamże: 23]

Według Folprechta sekty podważające konserwatyzm religijny są niebezpieczne. Dostrzegł, że różnica w użyciu języka czeskiego i jego przetrwanie to efekt wspólnotowego życia religijnego emigrantów, a nie wpływów narodowościowych. Uważał, że Zelovské jest wspólnotą silnie religijną, przestrzegającą Biblii, a jednocześnie „stanowiącą bezpośredni model negatywnego wpływu idei mniejszościowych na poszczególne państwa". [Tamże: 24] Zdaniem Foprechta byli samotni i pozwolili się upokorzyć z powodu kryzysu ekonomicznego. Docenił ich miłość do ojczyzny i prośbę o pomoc skierowaną do rządu Czechosłowacji.

„(...) kolonia Zelov została zamknięta, Czesi byli pracowitym, uczciwym i lojalnym wobec państwa elementem, który ponadto tradycyjnie cenił swoją przynależność do kościoła bardziej niż przynależność narodową, podczas gdy związek kościoła z językiem ojczystym był absolutny i nierozerwalny". [Tamże: 24]

Postawił tezę o możliwościach i ograniczeniach kultury i religii, które uważał za antagonistyczne, choć konieczne. Kultura stanowiła zagrożenie dla religii i ogólnie rzecz biorąc groziło, że przekroczy granice narodowościowe. „Wyższa kultura" w mieście jest bardziej ryzykowna, inną różnicą jest podejście pracownika i „miejskiego rodaka". Folprecht najbardziej cenił chłopów, gdyż ci najmniej chcieli awansować i najdłużej zachowywali swoją narodowość za granicą, co, jak twierdził, wynikało z ich „chłopskiej natury" i związku z ziemią. Z kolei osoby prowadzące działalność na własny rachunek najlepiej i najszybciej adaptują się w kraju docelowym, ponieważ osiedlają się w dużych miastach i są odizolowane od pozostałych rodaków. Proponuje wprowadzenie edukacji kulturowo-ludowej, która podniosłaby świadomość i podkreśliłaby przynależność narodową i świadomość narodową.

Małżeństwa mieszane są zagrożeniem, przyspieszają bowiem tzw. denacjonalizację, która trwa przy wyborze studiów czy przyszłego zawodu. Jeśli rolnik wyśle swoje dziecko „na rzemiosło", to jest to błąd, straci ono „czucie" i wtopi się w większość społeczeństwa. Folprecht opowiadał się za utrzymaniem „skorupy", a największe zadanie dotyczyło szkół, których było niewiele, dlatego chciał je ocalić tam, gdzie była jeszcze silna świadomość narodowa, w przeciwnym razie uważał ich utratę za „wadę charakteru".

Przykładem troski i inicjatywy wyżej wymienionych badaczy i instytucji była organizacja wyjazdu rodaków z zagranicy 21 czerwca 1921 r., który odbył się w 300. rocznicę egzekucji 27 panów czeskich na Rynku Staromiejskim. W wydarzeniu towarzyskim wziął również udział potomek Jana A. Komeńskiego, Jan Viktor Figulus, z córką Gertrudą Viktorią.

z terenów dzisiejszej Afryki Południowej. W artykule Aloisa Seiferta w czasopiśmie Naš zahraniční napisano, że częścią wizyty Figulusa było znalezienie czeskiego nauczyciela języka czeskiego. [Seifert 1921: 107] Podczas wizyty wziął udział w odsłonięciu pomnika J. A. Komeńskiego w Litomyślu i odwiedził Růžový palouček, gdzie zesłańcy mieli pożegnać się z ojczyzną.

Podczas wizyty w Pradze przedstawiciele zagranicznych enklaw spotkali się z premierem i ministrem spraw zagranicznych. Następnie Czechosłowacka Rada Narodowa zwołała spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele emigracji, ministerstw i Państwowego Urzędu Ziemskiego. Jednota w Konstancji została utworzona jako organ, który miał zająć się pracami przygotowawczymi do reemigracji. Podczas pobytu spotkali się z Prezydentem Republiki, który jedynie werbalnie poparł akcję reemigracyjną. Wybrano odpowiednie lokalizacje. Potomkowie wygnańców byli reprezentowani przed władzami przez Jednotę Konstancji (obowiązkowo). Specjalnym sekretarzem ds. reemigracji był ks. Kratochvíl, a od 1924 r. Bohumil K. Radechovský. [Klusáková 2016]

Kostnické iskry donosiły: „Nasi emigranci zaczną wracać do ojczyzny! Przedstawiciele naszych zagranicznych zgromadzeń przyjadą do nas na uroczystości w Růžové palouček koło Litomyšla i na rocznicę egzekucji Starego Miasta, nie tylko po to, by radować się z naszej wolności, ale także po to, by szukać miejsca w starej ojczyźnie, gdzie powstanie Comenius Újezd z tych, którzy powrócili do swoich rodzin, narodu i kościoła". [Kostnické iskry 19. 5. 1921: 119] Przybyli z Wołynia, Śląska i Żelowa.

2.3 Świadomość Zelova w Czechach

Wróćmy do schematu periodyzacji Mirosława Hrocha. Ruch narodowy w kontekście czeskim podkreślał, że język jest najważniejszym punktem ochrony programu narodowego na drodze do czeskiego społeczeństwa obywatelskiego. Ochrona języka czeskiego wobec czeskiej grupy etnicznej, a także wobec władz, uczonych i administracji państwowej. Pozwoliło to na rozpoczęcie kodyfikacji języka narodowego i wsparcie twórczości literackiej. Już w fazie B rozpoczęto działania promujące nauczanie języka narodowego w szkołach, aby w fazie C stał się on symbolem tożsamości narodowej. Nierządna grupa etniczna przekształciła się w naród, który poczuł się zagrożony swoim istnieniem, co według Hrocha mogło wynikać ze stereotypów „małego narodu" i „bezwładu". [Hroch 1999] Potrzeba nowej wspólnoty i więzi wymagała wspólnej historii, która była wpisana w każdego człowieka, a ponadto naród stał się spersonalizowanym „my", dlatego nawet czeskie enklawy za granicą były „my".

Pierwsze artykuły w prasie czeskojęzycznej zaczęto ukazywać się już w latach 70. XIX w., poprzedzone artykułem w Hlasach ze Siona [1867]67, np. o Národní listach [1874], Světozorze [1874], Moravskiej orlice [1874] czy Našincach [1874]. W zasadzie wszystkie wyżej wymienione gazety podały tę samą wiadomość, opisując czeskie miasto V Kongresovce, gdzie mieszka około 2000 kolonistów kalwińskich, którzy mają stare czeskie książki i czeskich nauczycieli. Bardziej obszerny i pouczający był artykuł „Z czeskiej wyspy w Rosji" w czasopiśmie Dalibor z 10 sierpnia 1879 r. Autor artykułu opisał Zelov jako „czeską oazę", gdzie potomkowie czeskich braci żyją w otoczeniu katolików. Autor wychwalał język czeski, pielęgnowanie narodowości, pieśni i wiarę. Głównym tematem niezbyt długiego artykułu jest porównanie pieśni ludowej Měla jsem holoubka, która została zebrana w Czechach przez Karela Jaromíra Erbena i znana była również w Zelovie, lecz z inną melodią. [Dalibor 10/8/1879: 183-184]

W 1905 roku w czasopiśmie „Osvěta" ukazał się artykuł Anta. Antonovič Potomkowie czeskich braci w rosyjskiej Polsce z podtytułem Ku uwadze czeskiej publiczności. Ten dziennikarz odwiedził wybrzeże Morza Czarnego w 1895 roku i tam spotkał w Odessie ludzi, którzy zaskoczyli go swoją doskonałą znajomością języka czeskiego i rosyjskiego, i opowiedzieli mu o Czechach mieszkających poza skolonizowanym regionem Wołynia, wyjaśniając ich pochodzenie: „(...) ale my jesteśmy potomkami braci Czechów, którzy opuścili ojczyznę po bitwie pod Białą Górą w 1620 roku". [Osvěta 1905: 311] Antonovič błędnie nazwał Gubernię Pietrkowską i Zelow. Zmienił nazwę Zelov na Zelna i nazwał gubernię Petrakov. Autor artykułu był zszokowany spotkaniem „z potomkami braci czeskich z czasów Komeńskiego". Z drugiej strony zapisał on opowieść, która nie odpowiadała rzeczywistości, ale narrator osadnictwa czeskiego w Polsce i na Wołyniu twierdził przed Antonowiczem, że przekazuje opowieść tak, jak usłyszał ją od swoich dziadków. Pod koniec tekstu Antonovič wspominał własne spotkanie w Warszawie w 1899 r., gdzie spotkał dwóch młodych mężczyzn z Zelova, którym powiedział, że jest Czechem z Czech, na co ten odpowiedział: „A więc to prawda, co mówił nam ojciec, że jest taki piękny kraj na świecie i że należy on do Czechów!?" [Tamże: 315]

Dysponujemy jedynie doniesieniami z protestanckich gazet i czasopism z początku nowego tysiąclecia, np. Betania [1904]. W Listach ewangelickich [1908] doniesiono, że we wrześniu 1908 roku Zelov wysłał posłańca do Kościoła reformowanego w Czechach z prośbą o przysłanie czeskiego kaznodziei. Posłańcem był kantor Jan Tomeš. Krótki artykuł szerzej informuje o Zelovie i jego historii. W drodze do Pragi Jan Tomeš odwiedził kilka kościołów ewangelickich, m.in.: i Nosisław, gdzie w tym czasie

67 W artykule opisano Zelova i Kučova, a na końcu pokazano nauczyciela z Kučova szukającego czeskiego łóżka. [Głosy z Syjonu 1. 12. 1867: 241-242]

Pracował tam Bohumil K. Radechovský. Na rok przed wizytą Tomasza Pragę odwiedzili warszawski kaznodzieja i superintendent Bedřich Jelen68 oraz proboszcz parafii zelovskiej Stefan Skierský. [Evangelicke listy listopad 1908: 78] W tekście użyto terminu exulanti.

Niezapomnianym źródłem są również Dzienniki czesko-rosyjskie, wydawane w Łodzi w latach 1906-1907 przez Bohumila Procházkę, kaznodzieję Wolnego Kościoła Reformowanego. Gazeta była kolportowana nie tylko w Polsce i na Wołyniu, ale także na ziemiach czeskich, np. Zainteresowanie regularnym wysyłaniem listów wyraził Čeněk Zíbrt z Muzeum Narodowego [Českoruské listy 1. 7. 1907: 56]. Tematycznie poświęcono historii Czech (Jan Hus, Biała Góra, bitwa pod Lipanami, Jan Amos Komeński), ale także relacjom z poszczególnych miejscowości, temu, czym się zajmowały i jaka była sytuacja polityczna w Rosji. Artykuł na okładce drugiego numeru drugiego rocznika poświęcony był Zelovowi i opisywał okolicę, zajęcie jej mieszkańców, problemy ze szkołą, status kościoła reformowanego i wykorzystanie kancjonału Elsnera z 1753 r., wydanego w Berlinie. „Zelov jest z pewnością osobliwością w swoim wytrwałym przywiązaniu do czeskiej narodowości. Pomimo faktu, że Czech z Zelov różni się wykształceniem i charakterem od Czecha ze swojej ojczyzny, należy oddać cześć takiemu patriotyzmowi". [Czecho-rosyjskie gazety 1. 2. 1907: 9]

Od 1908 roku Dział Misyjny Jedności Konstanckiej działa dzięki pracy pastora Františka Prudkého z Ołomuńca, a jego pozostałymi członkami byli pastorzy CCE: Čeněk Dušek z Kolína, Josef Souček z Pragi i Ferdinand Kavka. Później powstała także Jedność Misyjna Czechosłowackiego Kościoła Katolickiego. Opiekowali się zborami rozproszonymi na Ukrainie, w Polsce, Rumunii i na Bałkanach. František Prudký jako pierwszy wyjechał za granicę.

Podróż ewangelizacyjną Františka Prudkého opisano w kalendarzu ewangelickim Orloj z roku 190970. Była to jego pierwsza podróż, podczas której miał okazję spotkać się z zagranicznymi ewangelikami. Książka ukazała się w zbiorze Wizyta w czeskich osiedlach emigracyjnych w Rosji [1909]. Już przed wyjazdem na misję wspominał, że kontaktował się z Boratínem i miejscowym kuratorem Opočenskim. Wyniki pierwszej wyprawy streścił w czterech punktach [Prudký 1909: 38-39]:

1. Zelowowie mają czeskiego kaznodzieję – Bohumila Radechowskiego.
2. Prudký nawiązał oficjalne kontakty z Kościołem Reformowanym i został zaproszony na synod w Wilnie (16 czerwca 1909).
3. Zorganizował zbiórkę pieniędzy na budowę domu modlitwy w Łodzi.

---

68 Fryderyk (Bedřich) Jelen (1851-1910) urodził się w Liblicach i był synem proboszcza. Po studiach w Edynburgu i Wyjechał do pracy w Polsce, do Londynu.

69 listów czecho-rosyjskich można obejrzeć w Archiwum Narodowym w Pradze, w zbiorach Ing. Josef Vlka, NAD 2099.

70 Zobacz. Wizyta w czeskich ośrodkach reform emigracyjnych. osiedla w Rosji na stronach 59-71, Orloj 1909.

4. Zapewniono nauczyciela dla Bohemki – brata Drobnego.

Pisząc o czeskich ewangelikach za granicą, Prudký rozróżnia dwa nurty migracyjne. Pierwszą grupę stanowią potomkowie wygnańców, których Zelov uważał za centrum grupy i którzy „nigdy nie byli w swojej dawnej ojczyźnie", drugą grupę stanowią osoby, które wyjechały z przyczyn ekonomicznych 30–40 lat temu. „Zelov (...) stała się matką większości czeskich osad w Rosji". [Tamże: 5] i dalej Prudký opisywał samą ludność jako „tworzącą idealne wyobrażenia o starej ojczyźnie, uważając ją za równie cenną, jak Palestyna dla Żydów w Babilonie, i mówiącą o Pradze tak, jak Żydzi w tamtym czasie mówili o Jerozolimie". [Tamże: 5]

W czasie drugiej podróży odwiedził synod Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie; jego głównym celem było zorganizowanie wysłania czeskiego duchownego na Wołyń. Z Wilna udał się do Równego, Michajłówki – Hlupanina, Hlinska, Zdołbunowa, Łuki, Borjatina, Aleksandrowki – Lyubaszewki — – Bohemki. Spędził dwanaście dni w trasie, tęskniąc za Polską i Kupičovem. Opierał się na wpływie Radechovskiego. Odwiedził także zbory baptystyczne na Ukrainie i zauważył, że do 1908 r. ewangelicy niewiele wiedzieli o potomkach wygnańców, a przed nimi (mając na myśli Czeski Kościół Reformowany) pojawili się baptyści lub kaznodzieje Wolnego Kościoła Reformowanego, którzy wysyłali misjonarzy na te tereny. [Tamże: 38-39]

Rok później odbył trzecią podróż do osad ewangelickich w Niemczech (Śląsk Pruski) i w Rosji, gdzie napisał książkę pt. Wizyta w osadach emigracyjnych w Niemczech i trzecia podróż do Rosji [1910]. Była to jego druga wizyta w Zelovie. Przedmowę do książki napisał F. K. (prawdopodobnie Ferdinand Kavka), który charakteryzował miejscowych protestantów w następujący sposób: „Emigranci to ci, którzy nie mogli znieść podwójnej twarzy. Nie mogli ugiąć się przed Rzymem i zaprzeczyć swojej wierze i wolności oddechu. Opuścili kraj, jak nakazywało okrutne prawo zwycięzcy". [Prudký 1910: 5] Ponadto cytuje Kšaft, umierającą matkę Braci Czeskich, autorstwa J. A. Komeńskiego, a także wspomina o trzech nurtach emigracji w latach 1546, 1627 i 1732.

Prudký skontaktował się wcześniej ze wspólnotami parafialnymi i ich duchowieństwem, proponując im kazania, aby uniknąć potencjalnych niedogodności. Nie wszyscy księża przyjęli jego wizytę z zadowoleniem, a jeden otrzymał nawet odpowiedź negatywną. Celem było zachęcanie zgromadzeń, odwiedzanie wiosek i szkół oraz określenie stanu świadomości narodowej, poziomu piśmienności i moralności. Jednocześnie miał możliwość zapoznania się z kronikami, rejestrami, spisami pastorów i bibliotekami.

„Nasze osiedla w Prusach stopniowo przechodzą germanizację. Celem naszej podróży było sprawdzenie stanu tych osiedli, zachęcenie ich religijnie i narodowo oraz dowiedzenie się, co można zrobić dla zbawienia narodowego naszych braci tam mieszkających". [Tamże: 12]

Na pruskim Śląsku odwiedził Bedřichův Hradec, Husinec u Střelína, Velký Tábor, Čermín, Weronykapol i Lešno, gdzie zakończył wizytę w osadach niemieckich i kontynuował podróż do Polski. W Lasku czekali na niego na stacji kolejowej kaznodzieja Radechovský i diakon Pospíšil. Zauważył, że w Zelovie było więcej Niemców i Żydów. Odwiedzali nas nauczyciel Drobný z Bohemki i teolog Straka. Prudký porównał swoją wizytę z 1908 r. z obecną sytuacją i dowiedział się, ile pracy miał Radechovský z powodu zaniedbania zgromadzenia. Parafianie nie byli przyzwyczajeni do dyscypliny kościelnej, a młodsze pokolenia wyjeżdżały do pracy do Niemiec, co nie sprzyjało ich morale. Musiał również zmagać się z pijaństwem, pychą, próżnością, rozpustą i brakiem wykształcenia. [Ibidem: 43-44] Z Zelova udał się do Požděnic, Łodzi, Żyrardova i Kučova.

Bliskim współpracownikiem Františka Prudkého był wikariusz Rudolf Šedý, którego zainspirował do wyjazdów zagranicznych. O swojej pierwszej podróży Šedý napisał książkę zatytułowaną Podróż misyjna do Rosji [1911]. Oprócz Wołynia odwiedził także Łódź, Zełów i Požděnice w Polsce. Początkowo nie planował odwiedzać Zelowa, ale w Warszawie proboszcz Skierski przekonał go do wyjazdu i zamieszkał u Radechovskiego na plebanii. Wygłosił wykład „z obrazami świetlnymi". W swoich wspomnieniach z podróży wspominał: „Wtedy bracia na Wołyniu przeczytali w naszych kościelnych czasopismach, że prowadzę wykłady dla zgromadzeń za pomocą malarstwa światłem, i zaprosili mnie na Wołyń". [Šedý 2008: 119] Zorganizował w sumie 40 wydarzeń publicznych (wykłady i nabożeństwa). W sumie odbył trzy podróże wśród zagranicznych ewangelików.

„Celem tej wizyty było duchowe wzmocnienie braci i sióstr, rozprowadzenie wśród nich odpowiednich czeskich książek, zwłaszcza Kšaft Komeńskiego, wydrukowanego dla nich przez Švabacha, i przypomnienie im, że mimo to, choć oddzieleni, są nadal gałęzią narodu czeskiego i niejako członkami Kościoła Chrystusowego, odnowionego w starej ojczyźnie, zreformowanego przez Husa i jego zwolenników, Braci Czeskich, według modelu Kościoła Apostolskiego". [Tamże: 123]

Rudolf Šedý wraz z Františkiem Prudkým uczestniczyli w założeniu Szkoły Misyjnej w Ołomuńcu, w której w ciągu trzyletniego programu kształcenia mogli kształcić się kaznodzieje-pomocnicy. W tej szkole uczyło się wielu kaznodziejów działających na Wołyniu. Innym aktywnym działaczem, który odwiedzał zagraniczne kongregacje ewangelickie, był Vladimír Míčan. Ten prawnik i urzędnik bankowy ukończył studia teologiczne na emeryturze i pracował jako wikariusz w miejscowości Silůvky koło Brna. Początkowo współpracował z Jednością Biblijną w Brnie. Po I wojnie światowej jako pierwszy odwiedził Serbów Łużyckich, a w 1923 roku odwiedził Polskę i Wołyń.

Opisał tę podróż misyjną w książce Emigracja czeska w Polsce i na Wołyniu [1924]. Rok później, jako sekretarz Jedności Biblijnej, odwiedził regiony opolski i strzelaniński na Śląsku Pruskim.

O książce Míčana Emigracja czeska w Polsce i na Wołyniu [1924] wspomnieliśmy już w pierwszym podrozdziale, ale powrócimy do niej jeszcze raz. Tekst książki jest opisem podróży, porównaniem rozwoju Łodzi z miastami amerykańskimi i wspomnieniem, że miasto to ma najwyższy wskaźnik śmiertelności w całym regionie Kongresówki. Podkreślił fakt, że „emigranci nie mieli żadnego związku ze swoją ojczyzną". [Míčan 1924: 9] Został przyjęty do zgromadzenia łódzkich reformatów przez pastora Ludvíka Zounara. W przypadku Zelova wspomniał o jego historii, liczbie rodzin i funkcjonowaniu zgromadzenia. Zamężne kobiety przychodziły do kościoła w czepkach i klękały podczas modlitwy, co Míčan uważał za stary zwyczaj. Następnie opisał, że rodzina Zelovów uwielbiała śpiewać, większość piosenek znała na pamięć i posiadała śpiewnik z 1887 r., wydany przez Maxa Heinza. W czasie jego wizyty pełnił tu posługę proboszcz Fibich, a przez krótki czas przebywał tu także proboszcz Skierski z Warszawy. Míčan wspomniał, że dyscyplinę kościelną wprowadził proboszcz Garsynski i że ogólnie rzecz biorąc „Zelov miał i nadal ma swoje własne, charakterystyczne cechy". [Tamże: 29]

Odwiedził także Kučov, Faustinov, Żyrardov, a z Warszawy udał się na Wołyń, a następnie na Śląsk. Stwierdził, że najgorsza sytuacja ekonomiczna jest w Zelovie, gdzie spotkał najwięcej bezrolnych ludzi i „mieszkają tu najbiedniejsi". Często pytano go o przeprowadzkę do Czech, gdyż w tamtym czasie trwała tam akcja repatriacyjna prowadzona przez Jednotę Konstancką. Kantor Jersák i pastor Fibich zgodzili się, że rolnicy nie powinni wyjeżdżać, ponieważ „(...) jeśli opuszczą kościół emigracyjny w Zelovie i udadzą się do Czech, to Zelov wkrótce straci charakter czeskiej wioski (...) wkrótce zostanie poganizowany". [Tamże: 40] Odczytał listę czeskich i polskich kongregacji reformowanych. Czeskie znajdują się w Zelovie (oddziały w Faustynovie i Požděnicach), Kucovie, Łodzi, Żyrardowie, Boratínie, Kupičevie, Michajlovie i Velkým Táborze. Polskie zgromadzenia reformowane znajdują się w Warszawie (oddziały w Lublinie i Starościnie), Sielcach, Żychlinie i Wilnie. Podczas swoich wizyt wygłaszał wykłady na temat czeskiej historii religii i rozdawał traktaty religijne w języku czeskim, rosyjskim i polskim.

Po założeniu republiki, także siedziba Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego wysyłała swoich pracowników kościelnych; w 1925 r. wysłali Františka Prudkého do Jugosławii, Rumunii i Bośni, a wikariusza Františka Nováka do Polski (Łódź, Zelov, Kupičov, Michajlovka, Borjatín, Ozerany). W liście do MSZ Rada Synodalna pominęła kilka informacji, a w przypadku Zelova wspomniała o „walce o ratowanie języka czeskiego", której ani rząd polski, ani konsystorz warszawski nie są skłonni poprzeć. W związku z tym wikariusz Novák zasugerował, aby kaznodzieje CCE częściej wyjeżdżali za granicę; polski rząd niekoniecznie miałby coś przeciwko, ale potrzebowałby pomocy w pokryciu kosztów podróży, np. Koszt podróży Novaka wyniósł 3197

korony czeskie. [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII 3 Polska Czeskie Ewangelickie Kongregacje Zesłańców 1919-1949, 1957, 1959, list z 11 listopada 1925]

W 1931 roku Jednostka Misyjna Republiki Czeskiej wysłała pastora Josefa Jadrníčka za granicę. Z relacji jego podróży dowiadujemy się, że odwiedził Łódź, Zełow, Kučov, Žyrardov, Warszawę, Kupičov na Wołyniu, Stávky, Boratín i Michaljovkę. Głosił kazania, prowadził zajęcia biblijne, „słowo dla dzieci" i przygotowywał wykłady, które skupiały się na historii Kościoła i obecnej sytuacji religijnej w Czechosłowacji. Opisując Zelowa, podkreślił on wciąż niemożność założenia czeskiej szkoły i ogólnie zauważył złe warunki ekonomiczne, gdyż przemysł tkacki przeżywał kryzys. „To paradoks, jeśli pamiętamy o powszechności chrześcijaństwa, ale faktem jest, że lojalność wobec wiary ojców wśród czeskich ewangelików w Polsce silnie wspiera i podtrzymuje świadomość narodową. Proszą o częstsze wizyty z ojczyzny swoich ojców, a są one im niezbędne ze względów narodowych". [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII 3 Polska Czeskie ewangelickie kongregacje emigracyjne 1919-1949, 1957, 1959, Sprawozdanie z podróży do czeskich ewangelików reformowanych w Polsce 1919-1949. 1931. Przekazał Josef Jadrčníček, pastor ewangelicki Braci Czeskich (opis)]

Wiadomości te, w kontekście tamtego okresu, przedstawiały „czeską oazę" w Kongresówce, która zachowała czeską narodowość i patriotyzm. Podkreślają, że mówią po czesku, mimo że są oddzieleni od Czech. Przykładowo artykuł Antonoviča miał na celu poinformowanie czeskiej opinii publicznej o „braciach", którzy są potomkami tych, którzy wyruszyli po zdobyciu Białej Góry. Bardziej szczegółową działalność i bardziej szczegółowe opisy przynosi działalność misyjna duchowieństwa ewangelickiego, przede wszystkim Františka Prudkého i Rudolfa Šedého, uzupełniona działalnością wydawniczą Jana Auerhana, a później także Vladimíra Mičana. Apelują do Czeskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i społeczeństwa czeskiego o nawiązanie trwalszych i korzystniejszych kontaktów. Chcą uchronić ich przed asymilacją, dlatego oprócz nabożeństw kościelnych organizują w czasie podróży wykłady na temat historii Czech.

2.4 Związek Korpusu Pracy Repatriantów i Wygnańców z Polski

Historia stowarzyszenia sięga roku 1921, kiedy to powołano komisję repatriacyjną przy Jednocie Konstancji, która stopniowo przekształciła się w niezależny podmiot. W związku z wybuchem II wojny światowej Stowarzyszenie przestało istnieć (zostało rozwiązane), a następnie zostało reaktywowane, jednak po zakończeniu okupacji nie ogłosiło swego odnowienia, w związku z czym macierzyste stowarzyszenie musiało ulec likwidacji. Możemy więc spotkać się z co najmniej dwoma nazwami:

- Korpus Pracy Czeskich Wygnańców z Polski (1931-1944)

- Korpus Czeskich Zesłańców i Powrotnych z Polski (oficjalnie reaktywowany w sierpniu 1946 r. jako Korpus Robotniczy Czeskich Zesłańców, w 1947 r. przemianowany na Korpus Czeskich Zesłańców i Powrotnych z Polski). [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 4 Wygnańcy - [reemigranci]

Pierwotnie stowarzyszenie miało swoją siedzibę pod adresem Vyšehradská třída 25 w Pradze, później przy ulicy Jungmannova w domu Husa. W 1934 r. stowarzyszenie wydawało czasopismo Zájmy českých exulantů (Zainteresowania czeskich wygnańców), ale ukazało się tylko kilka numerów. Wiodącą postacią Stowarzyszenia i pierwotnie planowaną działalnością był Bohumil K. Radechovský. Jako były kaznodzieja Zelova i członek-założyciel Stowarzyszenia, bardzo mu zależało na powodzeniu akcji repatriacyjnej z Polski do Czechosłowacji. Ważnym momentem dla Radechovskiego była dyskredytacja jego osoby, jaka nastąpiła w wyniku nieudanej pierwszej akcji repatriacyjnej. Zmuszony był tłumaczyć niepowodzenia i nieprawidłowości finansowe z lat 30. XX wieku, które również udało się rozwiązać na drodze prawnej. Ponadto 10 sierpnia 1924 roku Radechovský założył w Zábřehu Spółdzielnię Budowlano-Mieszkaniową Czeskich Wygnańców i Spółdzielnię Ojczyźnianą, gdzie osiedliła się część rodzin po reemigracji.

Pierwsza akcja repatriacyjna, której celem był kontrowersyjny fundusz repatriacyjny, sprawiła, że repatrianci zaczęli bardziej obawiać się władz i osoby księdza Radechovskiego. Informacje były sprzeczne i krążyły pomiędzy kilkoma stronami: rządem, sądem, Unią Konstancji i Stowarzyszeniem. Jak wynika ze skarg, pieniądze zebrane od przyszłych repatriantów rzekomo były wpłacane na fundusz repatriacyjny bez wcześniejszego powiadomienia. Z finansowego i ekonomicznego punktu widzenia rodziny w powiatach Litoměřice, Lovosice i Žerotínov radziły sobie słabo; słabe zbiory i spłata kredytów mieszkaniowych były głównymi powodami, dla których zwracali się o pieniądze z funduszu. Po utworzeniu protektoratu rodziny repatriantów zostały eksmitowane z terenów przygranicznych. [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 4 Wygnańcy - reemigranci]

Fundusz repatriacyjny został powierzony przez Jedność Konstancji Korpusowi Pracy Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski. Administratorem funduszu był B. K. Radechovský, który prawdopodobnie pożyczał pieniądze z funduszu potomkom zesłańców lub pomagał sierotom z Rosji[11], dlatego fundusz był prawie pusty. Radechovský odrzucił częste zapytania o zwrot zdeponowanych pieniędzy, co skłoniło grupę niezadowolonych rodzin do wniesienia pozwu (1930). Jedność w Konstancji nie zrozumiała działań administratora funduszu i dlatego odebrano mu zarządzanie. Ponadto został wykluczony ze Związku (5 października 1940) i Jednoty w Konstancji. Rada Synodalna zajęła się także kwestią ograniczenia lub zakazu pełnienia przez niego posługi duchownej w Czeskim Kościele Prawosławnym. Fundusz przejęto od Stowarzyszenia i powołano specjalną radę powierniczą.

71 Prawdopodobnie współpracował z wikariuszem Šedým, który również interesował się tym wydarzeniem.

jego administracja. Jednota w Konstancji wynegocjowała przekazanie Funduszu Repatriacyjnego, ponieważ nie otrzymała dokładnego zestawienia i przekazała tylko część pieniędzy, nie miała książeczek kasowych itp. Utracone zaufanie pierwszej fali reemigracji dotknęło również drugą falę przybywających z Polski protestantów. [ÚA ČCE, AF SR, XVIII. 4 Wygnańcy - reemigranci; [Instytut Republiki Czeskiej, Związek Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, nieuporządkowany materiał archiwalny]

W książce obecności oddziału w Černošínie odnotowano, że na spotkaniu w dniu 19 lutego 1950 r. Bohumil K. Radechovský w imieniu Viléma Petráka zwrócił się z prośbą o omówienie kwestii jego ponownego wyboru na członka zarządu Stowarzyszenia w kierownictwie Pragi. Przewodniczący oddziału Jan Jelínek sformułował swoje stanowisko w taki sposób, że nie był przeciwny, ale nie pozwolono mu obsługiwać kasy fiskalnej i pracować z pieniędzmi. Emil Pospíšil powiedział, że Radechovský zawsze każdemu pomagał. [ÚA ČCE, Korpus Sił Powietrznych Czechów Wygnańców i Repatriantów z Polski, archiwa nieuporządkowane]

W sprawozdaniu wykonawczym z początku 1946 r. do 31 sierpnia tegoż roku za główny cel Stowarzyszenia uznano konsolidację sytuacji, wspomniano w nim, że proces osiedlania się i przyjazd rodzin z Polski przebiegał spontanicznie, a pierwsze pojawiły się jeszcze przed Bożym Narodzeniem 1945 r. Stopniowo dowiadywały się, gdzie mieszkają, tworzyły statystyki, kartoteki i współpracowały z radą synodalną Czeskiego Kościoła Katolickiego. Repatrianci zwracali się do nich z prośbami i prośbami, nie wiedząc dokładnie, do kogo się zwrócić. W biurze Stowarzyszenia zatrudniona była jedna osoba i płatny asystent.

„Wieśniacy, którym nie odpowiadała MSK ani komisje chłopskie, zwrócili się do nas. Podczas gdy prasa publiczna, zwłaszcza w regionie libereckim, publikowała pochlebne artykuły o Czechach z Zelova, praktyka władz lokalnych była inna i taka pozostaje do dziś". [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 6a Związek Czeskich Wygnańców - Reemigrantów 1945-1954, korespondencja]

We wkładce do akt MSW z 26 lipca 1946 r. napisano: „aktualne warunki ekonomiczne, jakie powstaną po usunięciu Niemców, uzasadniają zwrócenie wzmożonej uwagi na reemigrację naszych rodaków z zagranicy. (...) Biorąc pod uwagę, że aspekt ten jest decydujący dla wielu rodaków zagranicznych, można uznać, że współpraca Korpusu Pracy jest szczególnie pożądana w reemigracji tychże rodaków". [NA, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (zmiany) I., nr. Związek Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski miał pełnić rolę pośrednika w regulowaniu potrzeb religijnych. Podkreślono ponadto, że „(...) utrzymuje kontakty z reemigrantami nawet po ich osiedleniu się i w ten sposób przyczynia się do ich szybkiej integracji z warunkami w ojczyźnie". [Tamże] Wspomniane ministerstwo prowadziło w 1946 r. dyskusje nad nowymi statutami, z którymi się nie zgadzało, a jednocześnie pragnęło na nowo zdefiniować pojęcie wygnania i wynikające z niego ograniczenia członkostwa. Jednocześnie zaproponowano, aby Towarzystwo stało się

sekcji Czechosłowackiego Instytutu Spraw Zagranicznych, zaproponowano wówczas pominięcie nazwy roboczej i przekierowanie wszystkich działań gospodarczych do sekcji ČÚZ w Polsce. Działania miały być ukierunkowane wyłącznie na stronę duchową i moralną. [Tamże] ČÚZ miał być jedynym organem urzędowym, który zajmowałby się sprawami reemigracji i stałby się rzecznikiem rodaków-cudzoziemców, wówczas nie sposób było nie poprzeć Stowarzyszenia, gdy w tym czasie istniało już np. Stowarzyszenie Czechów z Wołynia. Wniosek i statut Stowarzyszenia były przedmiotem dyskusji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Ministerstwie Opieki Społecznej i Dyrekcji Bezpieczeństwa Narodowego w Pradze. Stowarzyszenie i ČÚZ osiągnęły porozumienie, że ich oddziały nie będą kolidować ze sobą w swojej działalności.

Stowarzyszenie wznowiło działalność 3 kwietnia 1947 r. (poinformowało o tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) i oficjalnie miało zajmować się: „Celem stowarzyszenia jest zrzeszanie potomków repatriowanych od 1918 r. wygnańców czeskich oraz innych repatriantów z Polski narodowości czeskiej i słowackiej, troska o nich pod względem duchowym, moralnym i materialnym". [Tamże, Statut] Walne zebranie założycielskie w sprawie utworzenia Stowarzyszenia odbyło się 1 listopada 1947 r. Stare-nowe stowarzyszenie miało trzy sekcje: religijną, ekonomiczną i zagraniczną. Przewodniczącym został dr Karel Macek, komisja liczyła jedenastu członków i czterech zastępców, a mianowicie Bedřich Černý, Pavel Hájek, Pavel Hart, Vilém Hovorka, Emil Jelínek, Jan Jelínek, Vladislav Jelínek, Josef Jersák, Anna Kupcová, Josef Lavička, Drahomír Líbal, Jaroslav Matějka, Jaroslav Opočenský, Jan Smetana. [Tamże]

Pierwsze posiedzenie komitetu administracyjnego odbyło się 10.[72] listopada 1947 r. przy ul. Jungmannova nr 9, gdzie funkcje członków komitetu administracyjnego były podzielone.

1. Wiceprezes	Jan Smetana (ksiądz)
2. wiceprezes	Jaroslav Opočenský (wikariusz)
1. wykonawczy	Władysław Jelinek
2. wykonawczy	Mieczysław Hampl
Kasjer	Jarosław Matejka
Księgowy	Drahomir Libal
Rejestrator	Paweł Hajek
Przedstawiciel zgromadzenia w Konstancji	Józef Ławiczka
Przedstawiciel Korpusu w Czeskiej Narodowej Służbie Radiologicznej	Władysław Jelinek
Przedstawiciel Korpusu w Czeskiej Narodowej Służbie Radiologicznej (zastępca)	Jana Semerádta

72 Czasami podaje się również datę 12 listopada 1947 r.

Wybrano także przewodniczących sekcji: Jaroslav Opočenský został kierownikiem sekcji religijnej, Drahomír Líbal sekcji organizacyjnej, Josef Jersák sekcji ekonomiczno-społecznej, a Josef Lavička sekcji zagranicznej, ideologiczno-kulturalnej. W tym czasie istniało już kilka oddziałów. [Tamże]

Lista wszystkich oddziałów:

Benešov na Ploučnicí - Cvikov - Česká Lípy - Černošín (powiat Stříbro) - Děčín-Podmokly -Hraničná (Janov nad Nisou) - Chodov Jablonec nad Nisou - Jablonné v PodještědíJankovice- – Kohoutov Kamýk Liberec Nejdek Nové Město pod Smrkem Litoměřice – Leskov – Praga – Rankovice – – Rozptýlení – Stříbro – Šumperk – Tři Sekery – Teplá – Trnovany – Trpisty – Valeč-Žluticko – Varnsdorf – Zhořec – Žlutec.

W 1948 roku oddziały liczące więcej niż dziesięciu członków mogły pozostać (zgodnie z prawem federalnym), natomiast Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło, że nie ma potrzeby tworzenia oddziałów Stowarzyszenia w gminach, w których działał już Czechosłowacki Instytut Zagraniczny. „Stowarzyszenie, jako organizacja o przeważająco ideologicznym nastawieniu i mająca na celu podtrzymywanie tradycji religijnej i ideowej swoich – członków, potomków emigrantów z Białej Hory, nie ma żadnego interesu w rozbijaniu życia stowarzyszeniowego repatriantów w kwestiach organizacyjnych". [Tamże] Pierwotne stowarzyszenie nadal wymagało likwidacji i uregulowania długów. Likwidatorem był Radechovský, a zgodnie ze statutem, w przypadku rozwiązania Stowarzyszenia jego majątek miała przejąć Czeska Rada Narodowa. Likwidacja trwała latami. Po kilku odwołaniach Radechovský argumentował, że likwidację uniemożliwiał dom będący własnością Stowarzyszenia, na którym zaciągnięto niespłaconą pożyczkę. Prawdopodobnie był to dom w Sulejovicach, nr 109, który został podarowany Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Czeskich Wygnańców. Jednocześnie chodziło o utrzymanie domu w Pradze w 1942 roku, kiedy Spółdzielnia popadła w trudności finansowe i Stowarzyszenie jej pomogło.

2.5 Podsumowanie drugiego rozdziału

Rozdział drugi opisuje postać Zelowa z perspektywy ówczesnej prasy, relacji pastorów ewangelickich i osób zainteresowanych losami rodaków za granicą. Są to świadectwa z tamtego okresu, które przede wszystkim kładły nacisk na patriotyzm i poziom czeskiej świadomości narodowej. Wszystkie raporty łączą w sobie definicję rodziny Zelovských, jako Czechów, potomków wygnańców religijnych. Artykuły były adresowane do opinii publicznej, aby mogła ona poznać własną historię, zdobyć lub poszerzyć swoją świadomość historii ewangelickiej kraju, która nie zakończyła się w 1620 roku. Nacjonalistyczny apel jest widoczny nie tylko u czytelników, ale także w opisach podróży, tak jak są one opisywane.

sami aktorzy, dlatego też drugi rozdział uzupełniliśmy o podrozdziały poświęcone kościołowi reformowanemu i jego zgromadzeniu. Rozszerzyliśmy w ten sposób wyobrażoną rzeczywistość społeczną Zelovskich jako ośrodków życia religijnego i społecznego.

Niewielkie grupy ludzi zjednoczył wspólny entuzjazm dla patriotyzmu i ewangelizacji, co mogło doprowadzić do powstania stowarzyszenia Grupa Robocza Powracających i Wypędzonych z Polski. Stowarzyszenie mogło oficjalnie reprezentować interesy nie tylko rodziny Zelowskich, ale i innych społeczności emigracyjnych, a także agitować i zyskiwać poparcie klasy rządzącej. Co zostało potwierdzone podczas wydarzeń repatriacyjnych po powstaniu Czechosłowacji i jej odbudowie w 1945 r. Zalegalizowało to ich istnienie w kraju, który opierał się na jednorodnie zorganizowanym społeczeństwie.

3. Przed opuszczeniem Polski i nowym przybyciem do Czechosłowacji

W kolejnym rozdziale skupimy się najpierw na sytuacji politycznej Polski w XIX wieku, jej wysiłkach na rzecz uniezależnienia się od większych podmiotów politycznych oraz zmaganiach z wielonarodowościowym społeczeństwem obywatelskim. Niepodległość polskiego państwa narodowego wywarła na Zelowskich coraz większą presję asymilacyjną, która nasiliła się po zakończeniu II wojny światowej. Zamieszki i niespotykane dotąd zagrożenia dla ludzkiego życia skłoniły czeską mniejszość do opuszczenia kraju. Na początku nie czekali nawet na oficjalne rozpatrzenie ich wniosków, rozchodzili się chaotycznie i niezorganizowanie. W Czechosłowacji przystąpili do Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego i Bractwa Baptystów. Wyjaśnimy historyczne wydarzenia i negocjacje proboszczów z regionu przygranicznego na IX Synodzie Czeskiego Kościoła Prawosławnego. Najbardziej skupimy się na Libercu i Nowym Mieście pod Smrkem.

CCE musiała również dojść do porozumienia z NEC, ponieważ aparat państwowy postrzegał ją jako organizację pronazistowską, a jej członkowie (wierni) nie mieli nikogo, kto mógłby ich duchowo prowadzić. Co więcej, w lutym 1946 roku aresztowano jej głównego przedstawiciela Ericha Wehrenfenniga74. Rada Synodalna Czechosłowackiego Kościoła Katolickiego prowadziła negocjacje z kierownictwem NEC w Jabloncu nad Nysą, teologicznie najbliższą organizacją kościelną w powojennej Czechosłowacji. Jednym z rozwiązań było połączenie obu kościołów, przy czym NEC zachowałaby pewną autonomię. Takie rozwiązanie zaproponowało kierownictwo NEC. Ministerstwo Edukacji i Świadomości Społecznej zignorowało te starania. Skonfiskowanym majątkiem NEC interesowały się Kościół Czechosłowacki (CCE) i Kościół Czechosłowacki (CČS).

W dniu VIII. Na kongresie Partii Komunistycznej w marcu 1948 r. Partia Komunistyczna określiła swoje stosunki z kościołami. Kościoły nie miały angażować się w politykę, wyrażać swoich opinii ani prowadzić żadnej innej działalności publicznej, ale jednocześnie miały aktywnie uczestniczyć w budowaniu nowej republiki. Publicznie opowiadali się za zachowaniem wolności religijnej. Karel Kaplan w swojej książce Państwo i Kościół [1993] stwierdza, że 75% komunistów zadeklarowało przynależność do któregoś z kościołów, a 90% wyborców było wierzących. [Kaplan 1993: 20] Po lutym 1948 roku kościoły musiały przestrzegać nowych praw kościelnych: Ustawa nr 217/49 Coll., Ustawa nr 218/49. Opór przeciwko nowemu reżimowi stał się najbardziej widoczny w środowisku kościelnym za sprawą wysiłków praskiego arcybiskupa Josefa Berana w artykule Nie bądź cicho, arcybiskupie! od 25 lutego 1948 w Swobodnych Nowinach. CCC zachowało dystans. Wybitną postacią w środowisku ewangelickim był teolog Josef Lukl Hromádka75, który podczas wojny wykładał w Princeton Theological Seminary (1939-1947) w Stanach Zjednoczonych.

---

73 Więcej szczegółów, np. Jiří Piškula, Walka o majątek niemieckiego Kościoła ewangelickiego w Czechach, Morawach i na Morawach Śląsk między Ewangelickim Kościołem Czeskobraterskim a Kościołem CzechosłowackimW: Szlaki Kościoła I, 2009, s. 4-17.

74 Erich Wehrenfennig (1872-1968) był proboszczem, który po 1919 roku został prezesem DEK. Po kilku latach Po miesiącu aresztowania został deportowany do Niemiec.

75 Josef Lukl Hromádka (1889-1969) teolog i pedagog, uczeń Karla Bartha.

Amerykański. Po powrocie pracował na Wydziale Ewangelickim im. Komeńskiego w Pradze, gdzie utrzymywał status quo między władzą rządową a wydziałem. Rolę i znaczenie Hromádka dla Republiki Czeskiej badał niedawno duet badawczy Jiří Piškula i Peter Morée [2016].

3.1 Polska niepodległa

Lata wojny były trudne dla Polski. I wojna światowa oznaczała podział terytorium kraju między Ententę i Trójprzymierze. Mimo powiązań z Francją, żadne z państw sojuszniczych nie chciało angażować się w politykę rosyjską i narażać sojuszu na szwank. Odrodzeniu państwa polskiego sprzyjało utworzenie Legionów Polskich, osoba marszałka Piłsudskiego, traktat brzeski (1918), przemówienia prezydenta USA Woodrowa Wilsona i plan odbudowy Europy. Sytuację odwróciła rewolucja w Rosji i walki z armią rosyjską o wschodnie granice (1919-1921), zakończone dopiero pokojem ryskim. Polska pragnęła odzyskać terytorialne straty z XVIII wieku, zyskując w ten sposób terytorium Ukrainy i Białorusi. Lata dwudzieste XX wieku upłynęły pod znakiem radzenia sobie ze skutkami I wojny światowej. Już wcześniej komentowane granice wykraczały poza linię Curzona, a kraj miał słabe stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Kryzys gospodarczy połączył się z kryzysem rządowym, doszło do próby zamachu, zastrzelono prezydenta (1922), a punktem kulminacyjnym tego wszystkiego był zamach stanu. Początek sanacji i, według niektórych historyków, reżimu biurokratyczno-militarnego. [Frydl – Jurek – Rzeźnik – Wihoda 2017]

Na początku I wojny światowej z Zelova deportowano cudzoziemców, m.in.: kaznodzieję Ondrę, kaznodzieję Holečka i kantora Tomeša. Wieś znajdowała się w strefie okupacyjnej Niemiec. Etnolog Iva Heroldová uważała, że presja asymilacyjna zaczęła być zauważalna i powstawała dopiero po 1918 r., a silniej po 1945 r. Kolonie czeskie miały utracić swoje przywileje po utworzeniu niepodległego państwa polskiego. Na przykład języka czeskiego uczono w biurach i domach, a szkołę rosyjską zastąpiła szkoła polska. [Heroldowa 1966]

W 1915 roku w Zelovie odsłonięto Kamień Husa, który znajduje się obok kościoła reformowanego. Sytuacja we wsi zaczęła się komplikować około 1919 roku. Ludzie zaczęli myśleć o repatriacji do Czechosłowacji, w czym pomagały wysiłki Jednoty Konstanckiej. Pierwszy transport wyruszył w 1922 roku do Zábřeha na Morawach. Trzy lata później na rynku głównym odsłonięto pomnik T. Kościuszki, a w 1928 roku ulicom nadano nazwy na cześć polskich bohaterów i pisarzy. [Sterikova 2010]

Kraj nie był zjednoczony narodowo, 60% jego ludności stanowili etniczni Polacy (według spisu z 1931 r. całkowita populacja wynosiła 32 miliony). Najliczniejszą grupę stanowili Ukraińcy (5 milionów), Żydzi (3 miliony), a następnie Litwini, Czesi, Rosjanie i Słowacy. Próbowano w nim poruszyć kwestię praw i obowiązków mniejszości

tzw. Traktat Mniejszościowy z 28 czerwca 1919 r., dokument podpisany razem z Traktatem Wersalskim. Paląca kwestia narodowości pozostała w nowym państwie, jako spuścizna po zdobyczach i stratach terytorialnych. Ogólny nastrój przed drugim globalnym konfliktem charakteryzował się podziałami narodowymi, które pogłębił światowy kryzys gospodarczy. [Friedl – Jurek – Rzeźnik – Wihoda 2017]

Inspiracją był rozkwit lat 30. XX wieku, który oznaczał rozwój kultury i edukacji polskiego społeczeństwa. W 1932 roku zmarła jedna z najważniejszych postaci polskiej polityki, generał Piłsudski. Koniunkturę przerwał atak Niemiec na kraj 1 września 1939 r., za którym kryło się tajne porozumienie między Moskwą a Berlinem z sierpnia tegoż roku, dlatego też 17 września wojska rosyjskie wkroczyły do kraju, a terytorium Polski zostało ponownie podzielone. Do Cesarstwa przyłączono Wielkopolskę, Pomorze, Górny Śląsk (wraz z Ziemią Cieszyńską), miasto Suwałki i okolice. Pozostały teren stanowi tzw. Generalne Gubernatorstwo. Po ataku na ZSRR Galicja Wschodnia została anektowana, a Wołyń stał się częścią Komisariatu Rzeszy Ukraina. Na terenach wcielonych do Rzeszy podejmowano ogromne wysiłki mające na celu zatarcie różnic w stosunku do reszty Niemiec (przymusowa i brutalna migracja), dlatego też od 1911 r. do 1941 r. rozpoczęto nabór do tzw. volklistów. Warunkiem było uzyskanie obywatelstwa Rzeszy. Społeczeństwo podzielono na 4 grupy, pierwsze dwie grupy obejmowały etnicznych Niemców. 3 i 4 należały do grup etnicznych, które miały nadzieję na germanizację. Ci, którzy mieli listę volklistową, nie tracili majątku, otrzymywali większe racje żywnościowe itp.

Tereny tzw. Generalnego Gubernatorstwa były źródłem taniej siły roboczej, elity polskie zostały zlikwidowane, na tym terenie panował powszechny terror. Polscy żołnierze i politycy na uchodźstwie współpracowali z zachodnimi aliantami w celu pokonania reżimu nazistowskiego w Europie. Po wojnie, ze względu na swoje osiągnięcia i straty, rościli sobie prawa do przedwojennych granic, co nie odpowiadało sojusznikowi mocarstw zachodnich, Rosji. Sytuacja między Rosją a Polską zaostrzyła się po odkryciu ciał w pobliżu Katynia, a w 1943 r. szanowany polityk, generał W. Sikorski, zginął w katastrofie lotniczej. Konferencja w Teheranie była zapowiedzią losu Polski, z jej wschodnią granicą wzdłuż linii Curzona i Odrą na zachodzie, oraz zdobyciem Prus Wschodnich na północy. Konferencja jałtańska potwierdziła granice, przyznała je Rosji, a polski rząd miał się składać z dwóch podmiotów: Komitetu Lubelskiego i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). [Tamże]

Od 1939 roku Zelov znajdował się pod okupacją hitlerowskich Niemiec. Rok później fabryki włókiennicze przestawiły się na produkcję dostosowaną do potrzeb wojennych, założono tam również obozy jenieckie. W mieście utworzono otwarte getto żydowskie. W marcu 1942 r. było

publiczna egzekucja 10 żydowskich mieszkańców getta, a we wrześniu jego mieszkańców przeniesiono do Łasku lub obozu w Chełmnach nad Nierą. [Nieśmiertelny 1987]

W czasie II wojny światowej mieszkańcy zostali podzieleni według wspomnianej już – Volklisty na Niemców, Czechów, Polaków i Żydów. Zgodnie z podziałem otrzymali bony żywnościowe i godziny na zakupy. Czeskojęzyczni mieszkańcy wsi mieli pewną przewagę, gdyż pierwotnie pochodzili z pruskiego Śląska, a Czechosłowacja nie była w stanie wojny z Niemcami. W 1943 roku w Łasku uznano ich status obywateli czeskich. [Koutecký 2001: 64] W czasie stanu wojennego w Polsce powstało kilka grup partyzanckich, które nie były ze sobą kompatybilne. Koutecký wymienia dwie: a) Armię Narodową dla Moskwy, b) Armię Krajową dla Londynu, która została zlikwidowana przez Armię Czerwoną. Pierwsza grupa po wyzwoleniu regionu utworzyła milicje lub posterunki policji. W 1945 roku Teofil Miller został szefem samorządu miejskiego w Zelovie. [Tamże] 28 lutego wydano dekret mający na celu wyeliminowanie wrogich elementów ze społeczeństwa polskiego. Miller musiał zrezygnować ze stanowiska i wybrano nowy samorząd, w którym większość stanowili Polacy. W kwietniu złagodzono skutki dekretu, który zwalniał obywateli polskich narodowości czeskiej z obowiązku płacenia składek, jeśli nie zmienili obywatelstwa w trakcie okupacji. W październiku wieś odwiedził wojewoda łódzki i zaapelował do Czechów o powrót do Czechosłowacji. [Štěříková 2010] Stosunki między Polską a Czechosłowacją były słabe, ze względu na region cieszyński, dlatego nie podpisano i zawarto w 1945 r. umowę o reemigracji, która miała być odpowiedzią na życzenia Zelovskich, jak twierdzi historyk Jiří Friedl [Friedl 2020: 181]. Nieudane negocjacje kontynuowano dopiero w 1947 r., gdy Czechosłowacja chciała przesiedlić z Dolnego Śląska Czechów Střelínskich. Ze względu na obawy dotyczące regionu cieszyńskiego nie udało się zawrzeć porozumienia o reemigracji, mimo że Clementis zaproponował gwarancję dobrowolności. [Tamże 2020] Po wojnie panowała niepewność, obawa przed niestabilną sytuacją i możliwością masowej migracji. Celem Polski było stworzenie państwa jednolitego narodowo. Od 1944 roku (powstanie Polskiego Wyzwolenia Narodowego) polscy komuniści zyskiwali coraz większą władzę.

Amerykańska historyczka Tara Zahra w swojej książce The Great Departure [2016] zajęła się masową migracją z Europy Wschodniej i Środkowej na Zachód, nie wybierając przy tym konkretnej grupy aktorów, lecz interesując się zagadnieniem migracji w perspektywie transnarodowej. Jej badania sięgają połowy XIX wieku i trwają do początków Unii Europejskiej. Wizja wolności poprzez mobilność i wyjazd na Zachód była marzeniem wielu niezadowolonych ludzi, lecz ta wolność z czasem uległa zmianie. Jeśli wpływowa teoria merkantylizmu opierała się również na założeniu, że liczba mieszkańców jest wskaźnikiem zamożności państwa, to przemieszczanie się ludności poza granice państwa nie było pożądane. Teorie eugeniczne zmieniły ramy interpretacyjne wraz z nacjonalizmem i nie było to

problem pomijania niektórych grup ludności. Otwarty rynek pracy i mobilność sprawiły, że ludzie, zwłaszcza z Europy Wschodniej i Środkowej, weszli na rynek pracy, aż niektóre kraje zostały zmuszone do zrozumienia katastrofy demograficznej. Koncepcje wolności i swobodnego przemieszczania się są typowymi pojęciami dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, wolność jest ściśle związana z dziedzictwem niewolnictwa i ruchem abolicjonistycznym. Sama migracja z Europy do USA miała wymiar etniczny; migrantów z Europy Wschodniej uważano w USA za mniej cywilizowanych, mniej „białych", dlatego granice Stanów Zjednoczonych Ameryki zostały zamknięte po I wojnie światowej. Ograniczenia państwowe dotyczące przemieszczania się, zapraszania emigrantów do powrotu i trzymania się przynależności etnicznej pojawiły się w okresie międzywojennym, a ich wsparciem było utworzenie Ligi Narodów (1920). Retoryka narodowa i rozwiązanie problemu mniejszości etnicznych szły ręka w rękę z polityką „praw rasowych". Wsparcie dla członków grup etnicznych kosztem mniejszości. Po II wojnie światowej na świecie zaczęto przyznawać prawa i ochronę migrantom (uchodźcom), którzy mogli mieć podłoże polityczne lub ekonomiczne. W tym celu utworzono Międzynarodową Organizację Ratowniczą (IRO), której pierwotnym celem była pomoc osobom przesiedlonym.

Po II wojnie światowej kontynent europejski niewątpliwie znajdował się w ruchu76, tzw. przesiedleńcy chcieli wrócić do domu. Repatrianci ci dotarli do granic swojego państwa w czasie stanu wojennego; nie dotyczyły uchodźców, lecz np. robotników przymusowych, robotników, rzemieślników. W centrum uwagi znalazła się grupa więźniów obozów koncentracyjnych i obozów jenieckich. [Kasíková 2017: 23] Powojennym procesem migracji ludności zajmował się Departament Repatriacji utworzony w Ministerstwie Ochrony Pracy i Opieki Społecznej. Wydział działał do 1947 roku, kiedy to całą działalność przejął wydział reemigracyjny. Od początku nie rozróżniano repatriacji i reemigracji; ich plany funkcjonowały wspólnie, były ze sobą powiązane. Dodatkowo, koncepcje te są obciążone ciężarem ich wcześniejszego wykorzystania do wyjaśniania fal migracyjnych z ziem czeskich.

Rodacy-cudzoziemcy powrócili do Czechosłowacji z różnych powodów, z których najpilniejszym było pogorszenie się warunków ekonomicznych w ich poprzedniej ojczyźnie, a ich status społeczny uległ radykalnej zmianie po wojnie. Trudności, jakie pojawiły się w procesie podejmowania decyzji odnośnie sytuacji, zostały rozwiązane przez rząd czechosłowacki, który chciał mieć „świadomych" patriotów na terenach przygranicznych. W 1946 roku rząd powierzył Ministerstwu Ochrony Pracy i Opieki Społecznej zadanie zorganizowania reemigracji Czechów i Słowaków na stałe zamieszkałych za granicą. [Vaculík 2002: 15]

Informacji o sytuacji w Polsce dostarczają także listy i zapisy ze spotkań ČÚZ. Na przykład 27 sierpnia 1945 roku do biura przyjechała grupa „uchodźców z Polski" (z wiosek wokół Łodzi) i

---

76 Więcej szczegółów można znaleźć w: Proudfoot, M. J. 1957. „Europejscy uchodźcy, 1939-1952: studium przymusowego przemieszczania się ludności". Londyn.

Do grupy zwrócił się Blahomír Svoboda z Kučova: „Czeskie wioski są nocą napadane przez bandy rabusiów, którzy je rabują. Polska milicja nie podejmuje przeciwko nim żadnych działań. Chłopi muszą sami pilnować i bronić swojej własności nocą. Społeczeństwo jest wrogo nastawione do naszej decyzji o powrocie do ojczyzny i już dziś próbuje odebrać nam całą własność". [TO ČÚZ II., ka 46] ČÚZ otrzymał od Rady Ministerialnej Dvořáčka i Sekretarza Stanu Clementisa zadanie sporządzenia raportu na temat sytuacji rodaków w Polsce. W liście z 20 października 1945 r. opisują najtrudniejszą sytuację, w jakiej znaleźli się dawni osadnicy, „pobiałogórscy wygnańcy" w okolicach Łodzi, Kampmen, Opola i Střelína. „Rodacy z Łodzi i Kampen, choć zawsze byli obywatelami polskimi, lojalnymi i budującymi państwo obywatelami, nie cieszą się dziś ochroną polskich praw i władz. Są również narażeni na przemoc graniczną i nie mają żadnego zabezpieczenia życia i mienia w dzień i w nocy. Nie mogą czekać na zawarcie umowy reemigracyjnej między Czechosłowacją a Polską i uciekają, zazwyczaj zubożali, do ojczyzny. Ta ucieczka jest albo nielegalna, albo tajna, albo nielegalna za zgodą i milczącą współpracą polskich władz, zazwyczaj przekupionych pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży majątku". [Tamże]

Władze Londynu rozesłały kwestionariusze do stowarzyszeń ekspatriantów, które miały również posłużyć jako wstępne wnioski. Konieczność przebudowy państwa znalazła wyraz w rządowym programie Koszyc. Jak podaje Jana Kasíková, w tym czasie zaczęto używać terminu reemigracja, czyli powrót z emigracji. [Kasíková 2017] Reemigranci potrzebowali większego bezpieczeństwa niż repatrianci, ponieważ powracali z perspektywą konieczności znalezienia nowego mieszkania. Kampanią reemigracyjną miało zarządzać Biuro Osiedleńcze, utworzone 17 lipca 1945 r. na mocy Dekretu Prezydenta nr 27/1945 Coll. a następnie departament reemigracji w Ministerstwie Ochrony Pracy i Opieki Społecznej. Operacją repatriacyjną kierowały misje repatriacyjne, negocjowano umowy repatriacyjne. Początkowo w całe wydarzenie zaangażowane były UNRRA i SHAEF.

Czechosłowacja stanęła przed kwestią narodową. Obywatele niemieckojęzyczni i węgierscy stali się niepożądani, co utrudniało negocjacje umów repatriacyjnych i preferowano umowy dwustronne. Celem nowej Czechosłowacji było osiągnięcie czystości etnicznej. [Brenner 2015: 139-140] Wysiedlenie jako akt narodowo-polityczny przyspieszyła powszechna zgoda, zarówno pod wpływem doświadczeń protektoratu, jak i ówczesnej retoryki o „niesprawiedliwości" wobec Habsburgów. „Wypędzenie Niemców z Czechosłowacji było zatem uzasadnione mieszanką długoterminowych, średnioterminowych i krótkoterminowych celów, od pragnienia kary, zemsty i (materialnej) satysfakcji, poprzez satysfakcję narodową społeczeństwa, aż po jego transformację polityczno-społeczną". [Brenner 2015: 140]

Rodziny i osoby przebywające na wygnaniu stały się pożądaną grupą, a obcokrajowcy zostali w ten sposób umieszczeni na liście grup priorytetowych77 i włączeni do administracji kampanii reemigracyjnej. Początkowo ich powrót odbywał się chaotycznie, a przybysze nie byli zorganizowani. Dużą rolę odegrały organizacje charytatywne, które koordynowały i udzielały pomocy, na przykład Czechosłowacki Czerwony Krzyż, Caritas, Czeskie Serce, a także lokalne komitety narodowe i stowarzyszenia nacjonalistyczne.

Reemigranci i repatrianci byli w większości kierowani przez Biuro Osiedleńcze na tereny przygraniczne. Na prośbę rządu konieczne było zasiedlenie obszaru przygranicznego z Czechami, znanego jako Sudety. Narodowa akcja „Chodźcie z nami budować pogranicze" miała naprawić błędy i uczynić pogranicze bardziej czeskim. Etosem narodu czechosłowackiego było zadośćuczynienie za Białą Górę. Historyk Andreas Wiedemann zauważa, że termin „pogranicze" jest używany przez czeskich historyków w odniesieniu do obszaru peryferyjnego, oddalonego od centrum, gdzie spotykają się różne grupy etniczne. Geograficznie pogranicze nie stanowi nieprzerwanego pasa wzdłuż granicy, gdyż jest w kilku miejscach przerwane, np. w okolicach Domažlic czy Třeboňa. Nie jest to terytorium połączone, mówimy generalnie o obszarze, który został zajęty po układzie monachijskim. [Wiedemann 2016: 27]

Najliczniejszą grupę reemigrantów stanowili Czesi z Wołynia, których liczba wynosiła 40 tys. osób. Przesiedlenie Czechów wołyńskich można podzielić na dwie fazy. Najpierw do Czechosłowacji przybyli żołnierze I Czechosłowackiego Korpusu Armijnego generała Ludvíka Svobody, którzy stopniowo zostali zdemobilizowani i osiedleni w regionie Žateckim. Druga fala mogła nadejść dopiero w 1947 r., po podpisaniu 10 lipca 1946 r. porozumienia między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim w sprawie przesiedlenia reemigrantów z Wołynia. W przesiedleniu reemigrantów dużą rolę odegrały stowarzyszenia ziomkostwa. W maju 1945 roku powstał Tymczasowy Komitet Akcji Wołyńskiej, który miał reprezentować interesy Czechów na Wołyniu.

Działalność zlikwidowanego Tymczasowego Komitetu Akcji Wołyńskiej przejęła Żatecka Grupa Wojskowa. [Nosková 2007: 73] Za reemigrację z Wołynia odpowiadał Czeski Urząd Repatriacyjny i nowo powstałe stowarzyszenie Związek Czechów z Wołynia (SčzV). Związek Czechów z Wołynia utworzył oddziały na terenie całej Czechosłowacji i utrzymywał kontakty z władzami państwowymi. Podobną rolę pełnił Korpus Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, który miał służyć głównie Zelovom.

W latach 1945–1946 powroty odbywały się mimowolnie, jednymi z pierwszych przybyłych byli mieszkańcy Zelowa i okolic, a pod koniec lata 1945 r. dołączyli do nich zdemobilizowani żołnierze z Wołynia. Inni to Czesi i Słowacy z Austrii, Jugosławii, Francji i Niemiec.

77 patrz Kasíková, Jana, 2017. Niech przyjdą. Organizacja powojennej repatriacji i powrotów 1942-1947. Praga: Akademia, s. str. 72-73.

[Vaculík 2002: 21] Wyjazdy przez długi czas nie były kontrolowane, o czym świadczy chociażby przypadek wizyty Karela Hofmana z Zelova w biurze NB w Krnowie. Oświadczył, że przemawiał w imieniu 1500 rodzin (6000 osób) z Zelowa i Łodzi, które pragnęły powrotu do ojczyzny swoich przodków. Opisał problemy z polskimi władzami, które nie pozwalają im na prowadzenie własnych szkół i organizowanie czeskich nabożeństw. W liście z 19 sierpnia 1945 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o ponowne rozpatrzenie sytuacji ambasadora w Warszawie. [NA, nr funduszu 1146 - Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej Opieka repatriacyjna: ka 411] Nie sporządzono umowy reemigracyjnej z Polską, lecz konwencję repatriacyjną. Ministerstwo Ochrony Pracy i Opieki Społecznej prowadziło rejestry i statystyki reemigrantów oraz zapewniało opiekę po powrocie do kraju. Planowana reemigracja miała na celu dokończenie zasiedlania terenów przygranicznych oraz zapewnienie siły roboczej dla odbudowy gospodarki. [Capka 2005: 159-161]

Planowanymi transferami z zagranicy zajmowały się powołane komisje ds. przesiedleń pod przewodnictwem Ministerstwa Ochrony Pracy i Opieki Społecznej. Ustawa konstytucyjna nr 74/1946 Dz.U. uznał dwie kategorie reemigrantów czeskich i słowackich:

a) Przesiedlenie zgodnie z oficjalnie zaplanowanym wydarzeniem przesiedleńczym (poza Wołyniem, Rusią Podkarpacką, Węgrami).
b) Osoby, które zostały deportowane do ojczyzny na własną rękę i z tego powodu nie otrzymały automatycznie obywatelstwa.

Po przybyciu zostali zakwaterowani w ośrodku zbornym, np. Praga-Ďáblice, Nowy Bohumín, gdzie reemigranci lub repatrianci mieli spędzić kilka dni. Koszt za dobę dla jednej osoby wynosił 35 koron, a za zwierzę 12 koron. Od 12 września 1945 r. wprowadzono obowiązkową rejestrację wszystkich reemigrantów, a karty rejestracyjne wydawano w ośrodkach zbornych, powiatowych komitetach krajowych lub Ministerstwie Opieki Społecznej. Z miejsc zgromadzeń reemigranci udali się do przydzielonych im miejsc pobytu. [NA, numer funduszu 1146 Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych Opieka - repatriacja: ka 411]

Bracia Słowianie i wizja państwa słowiańskiego byli siłą napędową nowo powstałego państwa narodowego. Termin „element słowiański" został więc wprowadzony do potocznej retoryki i miał służyć wzmocnieniu moralnemu. Cele państwa różniły się od celów kolonizatorów przygranicznych, którzy przybyli z wnętrza kraju. Nowi mieszkańcy regionu przygranicznego, którzy przybyli do Czechosłowacji z zagranicy, potrafili posługiwać się językiem ojczystym większości ludności, ale nie zawsze byli zrozumiani ze względu na różnice w słownictwie i wymowie. Było to najbardziej widoczne wśród reemigrantów.

z Górnego Śląska, z okolic Opola i Střelína, mówili głównie po niemiecku i przybyli bez żadnego wsparcia. Wymowne są represje we wsi Trzech Osi koło Mariańskich Łaźni.

Wszyscy przybysze przywieźli ze sobą na tereny przygraniczne własne zwyczaje ze swoich dawnych domów. Wołynianie i Zelowianie byli zjednoczeni wiarą, silnym uczuciem religijnym, które podtrzymywało spójność ich grup. Znajomość języka czeskiego, która pomagała im w orientacji, oraz jedność wspólnoty były podtrzymywane dzięki autorytetowi księdza lub kaznodziei. Posiadając pewną odporność na wczesną asymilację, tworzyli specyficzne wspólnoty stowarzyszeń, np. Związek Czechów z Wołynia. Wpływ miało także osiedlenie się na wsi lub w mieście; na wsiach częściej kontynuowali swoje poprzednie modele zachowań i stylu życia.

3.2 ČCE i BJB po II wojnie światowej

Po II wojnie światowej Ewangelicki Kościół Braci Czeskich zmagał się z niedoborem duchownych. Pomagali świeccy, oczekiwano nowych seminarzystów, a także angażowało się więcej księży z parafii w głębi kraju. W celu reorganizacji konieczne było zwołanie synodu. Pierwszy powojenny synod zorganizowano pomyślnie w grudniu 1945 r. Josef Křenek został wybrany starszym synodalnym, Bedřich Jerie został wybrany jego zastępcą, a Antonín Boháč został wybrany kuratorem synodu. Otwierając synod, wyraził wdzięczność za odzyskaną wolność i oświadczył, że pragnie uczestniczyć w odbudowie państwa czechosłowackiego. Ogólnie rzecz biorąc, CCE pragnęło uczestniczyć w programie Frontu Narodowego, który miał wspierać zapoczątkowanie zmian społecznych, głównie odnowę moralną kraju. Najważniejszymi zagadnieniami synodu były: rozpatrzenie łączności z Braćmi Niemieckimi, uregulowanie sytuacji na pograniczu, sytuacja na Ziemi Cieszyńskiej oraz pojednanie z Niemieckim Kościołem Ewangelickim.

Z protokołów posiedzeń Rady Synodalnej wiemy, że jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej, np. 10 stycznia 1945 r. jednym z omawianych punktów była sprawa proboszcza Jana Niewieczerzala, który poprosił o przyjęcie „do służby" CCE, mając na myśli wikariusza Rudolfa Šedý'ego. Niestety, realizacja prośby nie była łatwa, gdyż Nevečeřal nie miał obywatelstwa protektoratu jako członek i wikariusz Polskiego Kościoła Reformowanego. Całą sprawą zajęła się Rada Synodalna pod przewodnictwem wikariusza Šedýego z Hrabovej, który zwrócił się z prośbą o możliwość przeprowadzenia egzaminu wikariuszskiego dla Nevečeřela. Rada synodalna wyraziła zgodę, o ile władze północnych Moraw nie będą temu przeciwne, wówczas otrzymałby pozwolenie na głoszenie kazań oraz miesięczny czynsz w wysokości 300 koron, co zostało ustalone w kwietniu. Po zakończeniu wojny, na spotkaniu 5 czerwca, pastor Rudolf Říčan próbował zwrócić uwagę na repatriowanych z zagranicy czeskich ewangelików, na których powinna skupić się CCE, a rada synodalna postanowiła przekazać tę sprawę do rozstrzygnięcia Bohumilowi K. Radechovskému. 19 czerwca podjęto decyzję o konieczności rozpoczęcia współpracy z kolonizatorami

komisji, aby „kolonizatorzy ewangeliccy" byli skoncentrowani w określonych miejscach, w których powstawać będą zgromadzenia. Pastor J. Opočenský z Boratína złożył Radzie Synodalnej sprawozdanie o stanie czeskojęzycznych zborów na Wołyniu i poinformował, że ewangelicy wołyńscy rozważają „powrót do ojczyzny". W lipcu obrady rady synodalnej zajęły się także m.in. sprawą Jana Nevečeřala, który miał przyjechać do Pragi, prawdopodobnie na kursy języka czeskiego i teologii, a rada synodalna przyznała mu wsparcie na dwa lub dwa i pół miesiąca w wysokości 1800 koron miesięcznie, ponadto miał on wykonywać pomocnicze prace kościelne w czasie pobytu w Pradze. 17 lipca Rada Synodalna postanowiła zarekomendować rządowi Czechosłowacji prośbę czeskich emigrantów z Polski, aby mogli „osiedlić się na nowo w ojczyźnie". [Archiwum CEC, Sobór Synodalny, Księga nr 16 – od 8 sierpnia 1944 do 17 lipca 1945]

Na zebraniu w dniu 31 lipca 1945 r. rada synodalna dowiedziała się o Janie Nevečeřalu, że wrócił do Polski przed rozpoczęciem studiów, dlatego nie przyjedzie do Pragi, a jednocześnie we wrześniu ustalono, że zostanie wezwany z Polski do Třemošnej. Na przykład na drugim wrześniowym posiedzeniu Rady Synodalnej dyskutowano o potrzebie zbudowania „ośrodka pracy" w regionie libereckim, a w samym Libercu ewangelicy uzgodnili z Braćmi Jednoty rotację kaznodziejów podczas odprawiania nabożeństw. Spotkanie 18 września potwierdziło działalność Nevečeřala w miejscowości Třemošná koło Pilzna, Antonín Blažek wracał z Uljanika i poinformował, że czescy ewangelicy z Chorwacji chcieliby wyemigrować, Jaroslav Opočenský z Boratína chciałby zostać wikariuszem, a rada synodalna zamierzała zaprosić go na osobistą rozmowę. Na spotkaniu 25 września Rada Synodalna omówiła potrzebę obsadzenia stałego stanowiska w Libercu oraz sytuację w regionie przygranicznym, zwłaszcza w NEC. Starsi zboru mieli obowiązek zwalniać pastorów w określone niedziele, aby mogli głosić kazania na terenach przygranicznych. Jan Jelínek i Jaroslav Opočenský ze zgromadzeń wołyńskich rozmawiali z Radą Synodalną na temat swojej pracy w CCE. Na razie opiekowali się ewangelikami z zagranicy, ale chcieliby zostać pastorami, co CCE odniosło się pozytywnie. Jan Jelínek został wysłany do województwa Žateckiego, a Jaroslav Opočenský do województwa litoměřickiego. 1 października proboszcz parafii Žižkov Vladimír Čapek zdał relację ze swojej wizyty w Libercu 1 października. Zaapelował o utworzenie niezależnego zboru ewangelickiego, a obecne porozumienie i współpraca z Jednotą Braci wydawały mu się niewystarczające i „należałoby je uznać za tymczasowe i zastąpić nowym porozumieniem o współpracy". Pierwotnie do Liberca miał zostać wysłany pastor Losa, a w rezerwie pastorzy B. Hladký, B. Šuchman i J. Sláma. Rada Synodalna podjęła decyzję o konieczności napisania kilku artykułów o Kościele Ewangelickim w czasopismach wydawanych na terenie przygranicznym. Przez pewien czas po zakończeniu wojny Rada Synodalna prowadziła również negocjacje z Ministerstwem Rolnictwa w sprawie reformy rolnej. Ze spotkania 16 października wynika, że rada synodalna planowała zwrócić się do wspomnianego ministerstwa z prośbą o zapewnienie miejsca dla ewangelików z Zelova.

i Wołyń zarezerwowały sobie regiony, w których mogli żyć razem. Następnie poinformowali Radechovskiego o swoich krokach. Najlepiej poinformowanym o sytuacji na soborach synodalnych w Libercu i Jabloncu był proboszcz M. Bohatec. [Archiwum CEC, Sobór Synodalny, Księga nr 17 – od 24 lipca 1945 do 19 marca 1946]

Obecna Jedność Braci Baptystów (BJB) jest spadkobiercą radykalnego skrzydła Reformacji. Pierwsze chóry w Czechach powstały pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku. 78 Poza granicami monarchii Habsburgów kościoły baptystyczne istniały już na przełomie XVI i XVII wieku. Więzią łączącą wierzących była wolność sumienia jednostki i relacja z władzami, czyli władzą publiczną, przy czym państwo nie powinno wtrącać się w sprawy Kościoła. Każda kongregacja, czyli lokalny kościół, jest również częścią Kościoła Chrystusowego i podlega regulacjom kongregacji. [Bistranin 2020: 18-19] Pierwsza czeskojęzyczna gmina79 „Praska gmina ochrzczonych chrześcijan została założona w Hled'sebi-Podhořany koło Veltrus (1885), ale była wolnym stowarzyszeniem wiernych, którzy nie byli kościołem uznanym przez państwo. Na kaznodzieję wybrano Jindřicha Novotnýego 80 (1846-1912), który pierwotnie pracował jako kaznodzieja Wolnego Kościoła Reformowanego (obecnie Kościoła Braci). Początkowo gmina liczyła 16 członków, ale dzięki pracy misyjnej członków gminy rozrosła się, a kaznodzieja zbudował nowy dom gminy w Pradze Vršovicach. [Světozor 23. 4. 1925: 394]

Po powstaniu Republiki Czechosłowackiej na terenie Słowacji i Czech nie obowiązywały już takie same systemy prawne dotyczące uznawania kościołów. Na Słowacji obowiązywały prawa węgierskie81, a w Czechach prawa austriackie. W rzeczywistości baptyści byli oficjalną grupą tylko na Słowacji. W lutym 1919 r. w Wawrzyszowie odbyła się konferencja zborów baptystycznych, na której zaproponowano zmianę nazwy na Bractwo Chelczyckie i omówiono kwestię przyszłego istnienia zborów. Kaznodzieja i teolog Jindřich Procházka (1890-1961) przewodził seminarium teologicznemu Kościoła Baptystów i był sekretarzem Bractwa Chelczyckiego, które w 1949 roku przemianowano na Bractwo Baptystów.

Początki chrztu w Czechach wiążą się z Zelovem; Oficjalna strona internetowa Bractwa Baptystów upamiętnia zbór baptystów w Zelovie, założony w 1872 roku.

78 Pierwszych baptystów wspomina się w pierwszej dekadzie XVII wieku w Amsterdamie, dokąd udała się część angielskich purytanów. Jedną z wybitnych postaci był John Smith (1570-1612), na którego poglądy w dużym stopniu wpłynęła działalność mennonitów.

79 Dzięki misjom baptystycznym w Austro-Węgrzech, od drugiej połowy XIX wieku w Broumovie, Bratysławie i innych miejscowościach powstawały zbory niemieckojęzyczne.

80 Jindřich Novotný (1846-1912) to wybitna postać czeskiego chrztu, jego pionier. W latach 1892-1912 wydawał czasopismo Posel Pokoje. Bardziej szczegółowo, np. Dušek, K. Jindřich Novotný, ekumeniczny pionier czeskiego chrztu. Iskry Konstancji 1962.

81 Na Węgrzech chrzest jako spowiedź był dozwolony od 1895 r. ze względu na swój status prawny, nadany przez aparat państwowy, ale nie odpowiadał on zasadom baptystycznym.

jako pierwszy czeski chór. Jindřich Novotný został ochrzczony w Łodzi (1885), dokąd udał się, aby odwiedzić Augusta Meereisa, który pomagał w Zelovie. August Meereis urodził się na Wołyniu, dobrze znał potomków wygnańców i był kaznodzieją w kilku czeskich kościołach baptystycznych za granicą (Żyrardów, Zelov, Kieżmark).

Baptyści zelowscy utrzymywali kontakty z baptystami czechosłowackimi dzięki istnieniu w Pradze Seminarium Duchownego Baptystów. W latach 1921–1951 studiowało tu dwunastu teologów z zagranicznych kongregacji: Jozef Hovorka, Ludvík Bureš, Jan Jersák, Karel Jersák, Adolf Josef Tomeš, Emil Volanský, Vilém Volanský, Vilém Jersák, Teofil Malý, Josef Špringl i inni. [Hlaváček 2012] Poniższa tabela przedstawia przegląd liczby wiernych; Ciekawa jest różnica między rokiem 1945 a 1950, kiedy to liczba członków wzrosła o baptystów z Polski, Wołynia (Ukraina), Jugosławii i Rumunii. [Baptyści na ziemiach czeskich 1885-2019: 349]

ROK	LICZBA KOŚCIOŁÓW	WIERNY
1919	3	450
1925	12	1175
1945	11	1150
1950	19	2040
1970	19	2030
2015	43	2403

3.3 Ewangelicy i baptyści w Czechosłowacji przed i po wielka wojna 83

W tym podrozdziale omówione zostanie przybycie zagranicznych ewangelików i baptystów do Zelova z perspektywy kościołów, które musiały poradzić sobie z przybyciem nowych wierzących w czasie, gdy zmuszone były zmagać się ze skutkami wojny, np. NEC, ruchy wiernych i brak kaznodziejów. CCE nie było i nie mogło być przygotowane na zaistniałą sytuację, z którą musiało sobie na bieżąco radzić. Podczas dziewiątego synodu rodacy zagraniczni nie stanowili głównego tematu, niemniej jednak pastorzy z dwunastu zborów napisali petycję, w której przedstawili swoje doświadczenia z regionu przygranicznego i zasugerowali (Petycja), w jaki sposób usprawnić i skoordynować pracę lokalną, co według

82 Seminarium Duchowne Czechosłowackich Baptystów w Pradze istniało w latach 1921-1950.
83 Podrozdział 3.3. a jego fragmenty stanowią rozszerzoną wersję oryginalnego badania Fojtovej [2020] w monografii zbiorowej pt. Chrześcijańska kultura powitania?: Integracja migrantów jako pole działania chrześcijańskich aktorów po 1945 r.

nie wymagało centralnego rozwiązania. Często podkreślano, że „pogranicze ma szczególny charakter", „specyfikę wiary" wśród Zelowców i Wołyniaków, która nie była szerzej omawiana. Roczne doświadczenie proboszczów w północno-wschodnich i północnych Czechach wyraźnie wskazywało na ryzyko utraty wiernych ze względu na rozmiary diaspory. Potomkowie wygnańców starali się poprawić swoją sytuację i szanse w Czechosłowacji, a Synod przyjął ich rezolucję. Pastor Hladký wystosował podobny apel na łamach „Christian Review" [1947], a pastor Smetana [1946] relacjonował potrzeby ewangelików zagranicznych na dorocznym kongresie Unitów w Konstancji. Przykładem jest osobiste zaangażowanie pastora Emila Jelínka opisane w podrozdziale 4.1.2.

Opisane życie w zborach w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkiem może stanowić obraz sytuacji na pograniczu po zakończeniu II wojny światowej. Nie pominięto również Kościoła Baptystów w Libercu, którego powstanie i ustanowienie nie podlegało scentralizowanemu organowi kościelnemu, jak w przypadku Czeskiego Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, co wynikało z innej struktury kościelnej. Oczywiste jest, że od początku lat 50. XX wieku zgromadzenia traciły członków, były kontrolowane przez sekretarzy kościelnych i musiały rozwiązywać teologiczne nieporozumienia wśród wiernych, np. oddział zboru ewangelickiego w Nowym Mieście pod Smrkem.

Znaczącą rolę w reemigracji odegrało Stowarzyszenie Korpusu Robotników Powracających i Wypędzonych z Polski. Został mediatorem między Zelovami - Komunistyczną Partią Czechosłowacji - Jednością Konstancji - władzami. Jednocześnie zmagał się z wewnętrznym rozłamem, jaki istniał między byłym proboszczem parafii Zelov, Radechowskim, a uczestnikami pierwszej akcji reemigracyjnej, co przez lata uniemożliwiało ustalenie statusu funduszu repatriacyjnego. Radechovský został wykluczony ze stowarzyszenia, ale nadal interesował się wspólnotami, w których osiedlili się Zelovowie. Po 1945 roku stowarzyszenie przeżyło niebywały rozkwit, a jego oddziały powstały w miastach, w zależności od gęstości zaludnienia. Jednak po kilku latach ich działalność zanikła, głównie z powodu braku aktywności członków. Jednocześnie Stowarzyszenie musiało walczyć o swoje istnienie i niezależność. Oprócz problemów wewnętrznych, organizacje i stowarzyszenia emigracyjne miały zostać zastąpione przez Czechosłowacki Instytut Spraw Zagranicznych, który miał zastąpić pracę pojedynczych, mniejszych podmiotów. Stowarzyszenie starało się wyjaśnić istotę swojej pracy w kontekście zwykłej działalności stowarzyszeniowej. Praska siedziba Stowarzyszenia szukała innej formy aktywności po osiedleniu się rodzin, kiedy nie było już potrzeby rozwiązywania problemów społeczno-ekonomicznych, i wyszła z dużym projektem zebrania historii wygnanego Zelowa – „kroniki wygnańczej miejsca", którą omówimy szerzej w rozdziale 4 (podrozdział 4.1.1).

3.3.1 Dziewiąty Synod KCE[84]

Dziewiąty Synod zwołano pod koniec 1945 r. na mocy listu z 21 listopada 1945 r. Zadaniem synodu, którego nie udało się zwołać przez siedem lat, było przede wszystkim wybranie nowej rady synodalnej i omówienie kilku manifestacji w kontekście rozwoju sytuacji politycznej w kraju. Planowano odroczyć obrady do czerwca 1946 r., jednak do tego nie doszło i zebranie odbyło się dopiero w 1947 r. W środę 5 grudnia 1945 r. członkowie synodu spotkali się w praskim ewangelickim domu modlitwy na Vinohradach. Obecna była aktualna Rada synodalna oraz przedstawiciele senioratów: Pragi, Podřipa, Poděbrady, Hradca Králové, Polički, Tábora, Novoměstska, Brna, Vsetína, Morawsko-Śląskiego, Husowskiego Czechosłowackiego Wydziału Ewangelickiego oraz ekspertów-doradców rady synodalnej ds. finansowych, budowlanych i śpiewu kościelnego. Uroczystego otwarcia przewodniczył starszy synodu Josef Křenek, po czym wygłoszono dwa referaty: „Zadania wewnętrzne Kościoła" (Bedřich Jerie) i „Misja Kościoła" (Antonín Boháč). Po uzyskaniu zgody Prezydentowi Republiki i rządowi wysłano deklarację poświęcenia, a zagraniczni goście ze Słowacji (ewangelicki biskup Vlastimil Čobrda), Szkocji i Stanów Zjednoczonych Ameryki przywieźli pozdrowienia ze swoich kościołów. Obecni byli również goście honorowi – przedstawiciele czeskich kościołów protestanckich.

Następnego dnia odbyło się spotkanie przy ulicy Jungmannova 9 (w Domu Husa). Spośród oczekiwanej liczby 85 członków zwyczajnych, wzięło udział 83 członków plus jeden zastępca. Zgromadzenie osiągnęło kworum, złożyło przysięgę, wybrało dwóch wiceprzewodniczących synodu, protokolantów i inne komisje wraz z weryfikatorami. Na swoje stanowiska wybrani zostali Antonín Boháč i Bedřich Jerie. Podczas drugiej sesji, drugiego dnia synodu, starszy synodalny Josef Křenek został wybrany 72 głosami. Na spotkaniu omówiono najpilniejsze problemy stojące przed CCE, wiernymi Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego oraz ewangelikami z regionu cieszyńskiego, tzw. ślamazarytami.

Przewodniczący NEC Erich Wehrenfennig zwrócił się do CCE z prośbą o przyjęcie niemieckojęzycznych kongregacji ewangelickich, tj. ich wiernych, a kurator synodu przygotował memorandum dla społeczeństwa świeckiego. Zażądał także zapewnienia mieszkań i pensji niemieckim księżom, zapewnienia wiernym nabożeństw oraz nauczania religii w języku niemieckim. W zamian chciała udostępnić NEC swój majątek kościelny. Po wydaniu dekretu o konfiskacie niemieckich spółek prawa handlowego nie było jasne, czy dotyczył on również NEC. Kościół czechosłowacki był również zainteresowany majątkiem ruchomym, aby nie być zależnym od wynajmu pomieszczeń na nabożeństwa religijne i inne spotkania parafialne. Wezwała CCE do współpracy i utworzenia sojuszu, przedstawiciele tego kościoła odwiedzili ją 3 grudnia

84 Cały podrozdział opiera się na badaniach archiwalnych i zasobach archiwalnych CCE, Sobór Synodalny, I. 6 SYNODES, IX. SYNOD, ka I. 6

rada synodalna. „Rada Synodalna wyjaśniła im swoje stanowisko, zwłaszcza w kwestii kościołów, i oświadczyła, że nie będziemy ich siłą wykluczać z kościołów". [Archiwum CCE, Sobór Synodalny, I. 6 SYNOD, IX. SYNOD, ka I. 6, Protokół z trzeciej sesji, s. 3] Rada Synodalna CCE zwróciła się do rządu o zgodę na przyjęcie NEC. Zgodnie z negocjacjami nie chciała podejmować decyzji bez zgody przedstawicieli rządu. Chciała uniknąć oskarżeń o germanofilię, a jednocześnie wśród uczestników toczyła się dyskusja na temat tego, jak odróżnić stronę polityczną od kościelnej w tym temacie.

W październiku 1945 r. kurator synodalny Antonín Boháč opracował Memorandum Rady Synodalnej Czeskiego Kościoła Ewangelickiego w sprawie organizacji kościołów ewangelickich na ziemiach czeskich. Głównym powodem było wskazanie rozwoju kościołów ewangelickich w Czechach i Austro-Węgrzech, przedstawienie wyznań i podkreślenie, że „kościoły ewangelickie są zorganizowane w granicach suwerenności państwowej. Wierni ewangeliccy mają swoich najwyższych przedstawicieli kościelnych we własnym państwie, a nie poza jego granicami. Kościoły ewangelickie różnych państw są ze sobą powiązane jedynie więzami duchowymi, a nie administracją. Łączą się one w sojusze międzynarodowe, ale mają one jedynie charakter ideologiczny i nie tworzą wspólnego organu administracyjnego". [Archiwum CCE, Sobór Synodalny, I. 6 SYNOD, IX. SYNOD, ka I. 6, tablice Załącznik do protokołów posiedzeń synodalnych, 1) Memorandum, s. 1] Boháč podsumował sytuację do 1918 r., kiedy to powstały trzy niezależne „narodowe kościoły ewangelickie", przez co miał na myśli ČCE, NEC i Kościół Ewangelicko-Augsburski na Śląsku Wschodnim. Podkreślił, że wszystkie wymienione kościoły ewangelickie powstały historycznie w wyniku ich własnego, narodowego samostanowienia. Mieszkańcy miejscowości Šlonzák, którzy twierdzili, że są Czechami, powinni zostać członkami Czeskiego Kościoła Ewangelickiego, a cieszyńskie parafie tego Kościoła ewangelickiego także powinny się do nich przyłączyć. Kontynuował on rozwój po układzie monachijskim, przez II wojnę światową, aż do ogłoszenia Programu Rządu Koszyckiego w kwietniu 1945 r. Według Boháča zadaniem stojącym przed ČCE było przeciwstawienie się ewangelikom Kościoła Wschodniośląskiego i Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, teraz, gdy znany jest wynik konferencji poczdamskiej, i wskazał, że ewangelicy innych narodowości niż czescy mogliby zostać nowymi członkami ČCE, jeśli uznaliby zasady ČCE, ponadto „prawa i obowiązki członków mogą być również przekazane ewangelikom innych wyznań. 2. Zbory ewangelickie, które nie przyjęły ani nazwy, ani wyznania Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego, mogą być również administracyjnie powiązane z Ewangelickim Kościołem Czeskobraterskim". [Tamże: s. 14] Weryfikator rejestracji IX. Synod zgłosił uwagi do kilku dokumentów, a także określił memorandum jako poważne i zbyt liberalne w treści, a także jako „bardzo miłe". Uważał, że tekst nie powinien zostać upubliczniony ani udostępniony członkom Kościoła. Powinno ono spełniać swój cel w okresie między synodami, a jeśli miałoby zostać opublikowane, powinno się to odbyć po zredagowaniu tekstu. [Archiwum CCE, Sobór Synodalny, I. 6 SYNOD, IX. SYNOD, ka I. 6, list z 8 stycznia 1946 r.]

Synod zwrócił się do wspólnot, w których pracuje więcej pracowników kościelnych, z prośbą o skierowanie duchownych na tereny przygraniczne, gdzie mogliby oni gromadzić rozproszonych ewangelików, a także zakładać nowe wspólnoty. Rozważano utworzenie stanowisk „pasterzy diaspory", lecz propozycja ta nie uzyskała wystarczającego poparcia na synodzie. Spotkanie kontynuowano wieczorem w Vinohradach, gdzie była otwarta dla publiczności, a tematem było „Dzisiaj i wartości duchowe".

W piątek 7 grudnia omówiono sprawozdanie z działalności socjalnej oraz możliwość przydzielenia budynku Wydziałowi Hus. Rada redakcyjna przyjęła rezolucję w sprawie NEC i przesłała ją do Ministerstwa Żywienia jako wsparcie dla działań na rzecz poprawy warunków matek i dzieci w obozach zbiorczych. Przyjęto rezolucję w sprawie okrucieństw popełnionych na Żydach podczas II wojny światowej. Antonín Boháč zdał relację z negocjacji z Radą Wąską Braci Czeskich na temat ewentualnego połączenia obu Kościołów w jeden, jak miałoby się to nazywać i czy miałyby one przystąpić do światowej Unii Braterskiej. Synod wyraził zgodę na dalsze negocjacje.

Pismem z 26 grudnia 1946 r. zwołano odroczony dziewiąty synod na 13 stycznia 1947 r. w Pradze. Zwołano 80 synodów, a synod miał kworum. 14 stycznia 1947 r. odbyło się zebranie, na którym omówiono pracę komisji i oceniono stan kościoła. Dla IV. Drahomír Pellar złożył komisji raport na temat zasiedlenia regionu przygranicznego, gdzie powstała liczna diaspora zmagająca się z problemami ewangelicznymi i administracyjnymi. Pastor Pellar poinformował o braku duchowieństwa, niewystarczającej ewangelizacji, niewielkiej liczbie nauczycieli religii, braku świeckich pracowników szkół niedzielnych i młodzieży, a także o braku odpowiednich miejsc do spotkań, niepewności prawnej i rozproszeniu wiar.

„Synod uznaje dotychczasową pracę Rady Synodalnej i nakazuje jej, aby nie ustawała w wysiłkach na rzecz budowania Kościoła i pogranicza. To właśnie tutaj musi się ujawnić nasza zdolność ewangelizacyjna, abyśmy nie tylko nie zmarnowali okazji danych nam przez Boga (...)". [archiwum ČCE, Rada Synodalna, I. 6 SYNOD, IX. SYNOD, ka I. 6, tablice IX. Synod (część II) 1947, s. 5]

Na czwartym spotkaniu, 15 stycznia 1947 r., sporządzono sprawozdanie z audiencji u prezydenta Edvarda Beneša. Dla IX. A. Lukl odczytał komisji wniosek „o wygnańcach zagranicznych": „IX Synod Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego z radością przyjął wiadomość, że po długiej rozłące powróciliście do ojczyzny. Jesteście potomkami tych, którzy opuścili ten kraj dla czystej Ewangelii i wierności Kościołowi. Miłość do Biblii i śpiewnika uratowała waszą wiarę i język, które zachowaliście pomimo ogromnych trudności. Widzimy w tym wielką łaskę Boga i wysłuchanie waszych modlitw, że mogliście powrócić do nas ponownie. Dlatego serdecznie i radośnie pozdrawiamy was w naszym

w braterskim kręgu wiary i Kościoła. Wiemy, że nie znalazłeś wszystkiego, czego szukałeś. Powróciłeś do warunków, które zostały całkowicie zniszczone przez wojnę. Prosimy Was, abyście cierpliwie pokonywali trudności i poprzez wierność Bogu i Jego Słowu pomagali budować Waszą ojczyznę i Kościoły, do których przystąpiliście. Niech twoje rozproszenie stanie się również błogosławieństwem dla naszego ludu, abyś naprawdę był jego solą. Prosimy was, abyście nie utracili oddania Słowu Bożemu, dla którego wasi przodkowie wyruszyli w świat. Chroń swoje dzieci i młodzież przed grzechem i zmieszaniem się ze światem. Głęboko wierzymy, że nie zaprzestaniesz swojej walki o wiarę. Niech Pan Bóg błogosławi twoje przybycie do nas, abyś był błogosławiony i błogosławieństwem dla naszego ludu i dla naszego kościoła." [Archiwum ČCE, Sobór Synodalny, I. 6 SYNOD, IX. SYNOD, ka I. 6, tablice IX. Synod (II. część) 1947, s. 14]

Rada Synodalna poinformowała Synod, że 6 września 1945 r. złożyła w Ministerstwie Rolnictwa memorandum w sprawie udziału Kościoła Ewangelickiego w drugiej reformie rolnej, tzw. „zadośćuczynieniu Gór Białych", i wyraziła życzenie, aby ewangelicy osiedlili się razem na terenach przygranicznych. Kandydaci musieli uwzględnić we wnioskach swoją przynależność ewangelicką. Ministerstwo zaleciło również, aby CCE miało swoich przedstawicieli w komitetach chłopskich. Środek ten dotyczył przede wszystkim ewangelików z wnętrza republiki, a nie ewangelików powracających z zagranicy, dlatego też Rada Synodalna w liście z 18 października zwróciła się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o zarezerwowanie dla potomków wygnańców regionów, które odpowiadałyby ich dawnym domom za granicą. Ewangelicy zelowi osiedlili się w regionie Tepel, Žlutice, Liberec i Šumperk. Wołyńcy do rejonów Žateckiego, Podbořańskiego i Litoměřickiego. Czesi od Střelína po Stříbrsko i okolice Mariańskich Łaźni. Czekano jeszcze na rodziny żołnierzy wołyńskich z „Armii Wolności", innych przybyszów z Polski, Bedřichův Hradec i okolic. [Archiwum CCE, Sobór Synodalny, I. 6 SYNOD, IX. SYNOD, ka I. 6, tablice Aneksów do protokołów posiedzeń synodalnych, Zagospodarowanie pogranicza]

Mimo rozwiązania dla regionu cieszyńskiego, który już wcześniej podjął decyzję o nieprzyłączeniu do Czechosłowacji, synod musiał jeszcze zaplanować negocjacje z polskim Kościołem Ewangelickim. Druga część synodu miała charakter roboczy, oceniała pracę Kościoła, stan duchowieństwa i wiernych, np. niski poziom uczestnictwa w sakramentach, praca w niedziele i inne. We wrześniu 1946 r. rada synodalna zwołała kilka spotkań robotników z rejonu przygranicznego, aby zdać raport na temat sytuacji. Dawała Biblie reemigrantom. Starszy synodalny przez cały rok odwiedzał zgromadzenia w całym kraju. Na posiedzeniu Rady Synodalnej w dniu 25 lutego omawiano kwestię nieuczestniczenia potomków wygnańców z Černošína w niedzielnych brygadach. Rada Synodalna postanowiła wesprzeć Černošínských. Duchowni w rejonie przygranicznym otrzymywali za swoją pracę dodatkowe 500 CZK miesięcznie. Między

Ewangelicy, którzy powrócili z zagranicy, pracowali i pomagali Bohumilowi K. Radechovskemu, Janowi Smetanie, Emilowi Jelínkowi i Janowi Jelínkowi. Wspomniani kaznodzieje CCE byli często członkami stowarzyszeń ziomkoskich lub Jednoty w Konstancji. Stowarzyszenia te nie były w stanie sprostać rozbudowanym planom i żądaniom reemigrantów. Posiadali jednak aktualne informacje o swoich cierpieniach i mogli odwołać się do władz lub rady synodalnej.

Zagraniczni ewangelicy (potomkowie wygnańców) stanowili marginalny temat synodu, jednak duchowni z regionu przygranicznego wystąpili z petycją o to, jak poprawić sytuację, którą uznali za ponurą i niemożliwą do opanowania w zaistniałych okolicznościach. 27 grudnia 1946 roku proboszcz libereckiej parafii Bohumír Šuchman wysłał do senioratu synodalnego petycję o ustanowienie Senioratu Granicznego, pod którą podpisało się dwanaście kongregacji (Litoměřice, Karlowe Wary, Děčín-Podmokly, Žatec, Falknov nad Ohří, Vrchlabí, Nejdek, Česká Lípa, Cheb, Rumburk, Jablonec nad Nisou, Liberec). Petycja zrodziła się na podstawie rocznych doświadczeń na pograniczu północnym i północno-zachodnim. Nie tylko znał środowisko, ale także powierzono mu likwidację Kirchemantu w Jabloncu nad Nysą. Petycja odzwierciedlała tzw. „specyficzny i odrębny charakter Pogranicza, gdzie konieczne byłoby zorganizowanie stacji kaznodziejskich, nowych platform spotkań duchowieństwa, które mogłoby w ten sposób dzielić się swoimi doświadczeniami, ponieważ dotykają one specyfiki wiary zeleńskich i wołyńskich potomków zesłańców". Jesteśmy świadomi, że ta praca na Pograniczu nie może być improwizowana, ale musi przebiegać zgodnie z planem. W przeciwnym razie należy obawiać się, że nasi członkowie rozproszeni po pograniczu zostaną zagubieni i odłączeni od Kościoła." [Archiwum ČCE, Sobór Synodalny, I. 6 SYNODES, IX. SYNOD, ka I. 6, tablice Petycja do Synodu o zgromadzeniach na pograniczu 1947 - Synod, list z 27. 12. 1946]

Pastorzy i starsi podali cztery główne powody:

1.) Wielkość diaspory.
2.) Bliskość wspólnych interesów ośrodków kościelnych w regionie przygranicznym (planowanie, organizowanie, zatrudnianie doświadczonych pastorów i wikariuszy, możliwości misyjne, nauczanie, rozstrzyganie spraw majątkowych byłego Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego).
3.) Seniorzy śródlądowi są oddaleni nie tylko przestrzennie, ale także od interesów i potrzeb regionu pogranicza (szkolnictwo religijne, potomkowie zesłańców z Wołynia i Zelowa, stosunek do wyznań, proces osadniczy, zagrożenie moralne).
4.) Pomaganie centralnej administracji Kościoła – Radzie Synodalnej – aby nie była zajęta sprawami, które najlepiej można by rozwiązać lokalnie.

Sygnatariusze twierdzili, że w takim przypadku rada synodalna nie będzie musiała rozwiązywać problemów lokalnych. Starszeństwo graniczne miało obejmować obszar od Trutnowa po Karlowe Wary lub aż do Mariańskich Łaźni. Petycja ta nie była omawiana na synodzie, gdyż była niezgodna z przepisami kościelnymi. Jednakże Rada Synodalna domagała się stworzenia przesłanek do podjęcia decyzji o utworzeniu nowych senioratów i przeciwnie, zaakceptowała uchwałę reemigrantów.

Do petycji odniosła się także placówka duszpasterska w Vrchlabí. W liście z 7 stycznia 1947 r. napisano: „(...) że region przygraniczny, czyli jak go dawniej nazywano Sudety, przestanie istnieć i nastąpi współpraca z wnętrzem". Uważamy, że obszar senioratu od Trutnova do Karlowych Warów, ewentualnie do Mariańskich Łaźni, byłby bardzo rozległy, tak że wspólna praca zostałaby znacznie naruszona." [Ibidem, list z 7 stycznia 1947] Pastor Emil Jelínek z Nejdku zgodził się z pomysłem pastora Šuchmana, ale zaproponował utworzenie dwóch nowych senioratów od Trutnova do Ústí nad Labem i od Ústí nad Labem do Kraslic zamiast proponowanego jednego nowego senioratu. Według Jelínka sytuacja nie poprawiłaby się zbytnio, a jeden senior nie wystarczyłby na tak duży obszar. Zaproponowałby reorganizację obszaru od Teplic do Aš, gdyby zbory, których dotyczą zmiany, wyraziły na to zgodę. [Ibidem, list z 2 stycznia 1947]

Synod odnotował „Rezolucję Czeskich Wygnańców", która została również opublikowana w Kostnické jiskry [Kostnické jiskry 11. 7. 1946: 163]. Rezolucja przyniosła postulaty w czterech sektorach: 1. Rezolucja ekonomiczno-finansowa, 2. Rezolucja społeczna, 3. Rezolucja wydziału kulturalnego, 4. Rezolucja wydziału religijno-kościelnego.

Ad 1.) „1. Wygnańcy przybyli, aby zbudować państwo Czechów i Słowaków, tj. państwo narodowe. Ten element, który przetrwał epokę germanizacji przez tak długi czas, będzie najlepszą gwarancją czechizacji naszego pogranicza. 2. Sprowadzając nasze mniejszości zagraniczne, a zwłaszcza historyczną emigrację, dajemy właściwą podstawę do historycznej konieczności usunięcia Niemców i Węgrów. Dlatego osiedlając się wszędzie, należy dać pierwszeństwo sprawdzonym Czechom. Wśród wygnańców będzie wielu dobrych przedsiębiorców. (...). 3. Nalegamy na prawo robotników do odpoczynku w niedzielę i żądamy, aby niedzielny spokój nie był naruszany przy każdej okazji i aby ani rolnik, ani robotnik nie byli podejrzewani o nieczyste i egoistyczne motywy świętowania niedzieli. Prosimy o to ze względów społecznych i religijnych. 4. Ponieważ nieporozumienie historycznej reemigracji prawdopodobnie będzie kontynuowane w szerokich warstwach naszego narodu, a reemigranci będą musieli również „Aby znieść różne trudności w przyszłości, wszyscy przywódcy Należy przypomnieć biurom pracy, Centralnym Radom Związków Zawodowych, Komitetom Zakładowym w fabrykach i Lokalnym Komitetom Narodowym o konieczności dołożenia wszelkich starań w celu zapewnienia zakwaterowania pracownikom przybywającym z innych krajów. Rolnicy-emigranci, którzy musieli zostawić wszystko w swoim poprzednim miejscu zamieszkania i są zdani na pomoc ojczyzny, nie powinni być zmuszani do płacenia rat za swoje nowe majątki lub mieszkania. Podobnie nie należy zmuszać pracowników reemigrujących do płacenia rat za mieszkanie". [Ostnické iskry 11. 7. 1946:163].

W punktach piątym i szóstym prosili o współpracę wszystkich organizacji, które opiekują się imigrantami z zagranicy, a także o to, aby w każdym większym mieście, w którym jest więcej reemigrantów, powstały oddziały Związku Czeskich Wygnańców i Powrotnych z Polski, a także, aby dzięki takiej sieci powstała sieć powierników, aby „w ten sposób wszyscy potomkowie wygnańców tworzyli Jedność, a centrala praska, informowana regularnie o wszystkich potrzebach, mogła organizować pomoc ze strony władz i instytucji". [Tamże]. Uchwałę uzupełniono o warunki socjalne, które obejmowały zabezpieczenie roszczeń ubezpieczeniowych w zakresie świadczeń chorobowych, socjalnych, wypadkowych i emerytalnych. Następnie wspomniano o wypłacaniu miesięcznych zaliczek ubezpieczeniowych, w celu sprawdzenia stanu zdrowia rodzin z chorymi dziećmi, o mobilizacji instytucji socjalnej w Jesenicach na rzecz „starszych reemigrantów", zwrócono się do UNRRA o odzież i obuwie dla dzieci, na tzw. imprezę zbiorową przede wszystkim dla dzieci pracowników fabryk. Uchwała wydziału kultury przewidywała szybsze włączenie reemigrantów do zgromadzeń i budowę nowej republiki. Należy zapewnić spotkania dla dorosłych i edukację dla młodzieży. Należy również utworzyć biblioteki, czytelnie, organizować wykłady publiczne „ze szczególnym uwzględnieniem naszej religijnej przeszłości", kursy językowe i spotkania sióstr. [Tamże]

Rezolucja wydziału religijno-kościelnego zakładała przydzielenie kaznodziei wędrownemu, który mieszkałby w regionie, w którym byłby blisko nich, a także utworzenie kursu dla nauczycieli szkółki niedzielnej, kantorów i dyrygentów. Chcieli, aby CCE wynegocjowało z rządem koncentrację osadnictwa co najmniej 200 osób w promieniu pięciu kilometrów i zezwoliło im na spotkania w zgromadzeniach w tym promieniu. Na Synodzie Synodalnym powinno zostać utworzone stałe stanowisko referenta, który mógłby odpowiadać na ich pytania. Chcieli również, aby Biblia była dostępna w języku łacińskim dla rodzin.

„W interesie naszego drogiego narodu i naszej ukochanej ojczyzny, my, czescy wygnańcy, powróciwszy po przejściu burz gniewu Bożego do naszych domów, które nasi ojcowie musieli opuścić dla dobra sumienia, prosimy rząd Czechosłowacji i przywódców kościołów ewangelickich o wsparcie nas w naszych wysiłkach na rzecz kultywowania życia religijnego w miejscach, w których jesteśmy osiedleni. Jesteśmy w pełni świadomi, że tylko czeska Biblia i literatura religijna podtrzymywały nasze poczucie przynależności do naszego narodu, wspierały naszą miłość do naszej ojczyzny i nasze pragnienie jej posiadania. Tylko Biblia Kralickiej zachowała naszą czeską kulturę i czeski język. W końcu żyliśmy bez czeskich szkół, bez czeskich nauczycieli w środowisku, które próbowało nas na wszelkie sposoby wchłonąć". [Tamże].

Z tekstu i wybranych cytatów wynika, że opuszczając Zelovo grupa zmuszona była rozwiązać nowe konflikty z nowym społeczeństwem, w innej dynamice niż w Polsce. Wierni powrócili do tradycyjnej ziemi swoich przodków, gdzie dzięki swojemu językowi i religii stali się centrum uwagi. Biorąc pod uwagę postawione pytania badawcze, jasne jest, że Stowarzyszenie Czeskie

Niezastąpioną rolę podczas repatriacji odegrało wsparcie zesłańców i repatriantów z Polski, a także osobiste zaangażowanie kaznodziejów i proboszczów, którzy również powrócili. Bronią swojej nieasymilacji, powołują się na „historię wygnania", odwołują się do J. A. Komeńskiego i Białej Góry. Bariera endogamiczna z Polską została obecnie przełamana nie tylko geograficznie, ze względu na rozproszone osadnictwo na terenach przygranicznych, ale również ze względu na żądania nowej samoidentyfikacji. W następnym podrozdziale przedstawimy konkretne przypadki ze zborów w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkem.

3.3.2 Ewangelicy w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkem

„Jesteśmy tu sami, kilka rodzin Kościoła Ewangelicko-Reformowanego wśród samych Rzymian, nie widzę tu nic, tylko tańce i muzykę, naprawdę tęsknimy za kościołem i śpiewem, który mieliśmy w Zelov. Kiedy nadchodzi Wielka Niedziela, nie mamy się czym cieszyć, poza czytaniem Biblii i śpiewaniem w śpiewniku". [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 4 Wygnańcy - reemigranci, list]

Przybycie repatriantów i reemigrantów śledziła również północnoczeska gazeta Frontu Narodowego, Stráž Severu, której pierwszy numer ukazał się 26 maja 1945 r. W artykule z 19 sierpnia 1945 r. napisano: „musimy dać im możliwość powrotu do domu, ponieważ mamy tu teraz miejsce po Niemcach i potrzebujemy nie tylko każdej czeskiej duszy, ale także każdej czeskiej ręki, jeśli chcą i mogą pracować. (...) tam, gdzie mieszkali, nie robili nic innego, jak tylko czcili czeskie imię i zasługują na wszelkiego rodzaju wsparcie". [Stráž Severu 19. 8. 1945: 70.] Autor artykułu wyraził swoje wrażenia ze spotkania, gdyż w redakcji odwiedziła go delegacja z Zelova. Wyraził on opinię o ich dobrym języku czeskim i nazwał ich potomkami zesłańców z Białej Hory. Wychwalał ich jako patriotów, którzy przez 300 lat pielęgnowali tradycje swoich przodków, mimo że nie mieszkali w Czechach. W drugiej części artykułu dodał, że „całe wioski w regionie przygranicznym mogłyby zostać zasiedlone przez tych odważnych i przede wszystkim lojalnych Czechów". [Tamże] Wezwał lokalne komitety krajowe, komisje administracyjne, urzędy pracy i rady fabryczne do zgłaszania wakatów i ustalania statusu pustych mieszkań i osiedli. Wychwalał ich pracowitość, lojalność i umiejętność ciężkiej pracy bez użycia nowoczesnego sprzętu.

J. Drázský, pracownik OSK ds. osadnictwa, napisał 10 października artykuł dla Stráž Severu zatytułowany Potomkowie czeskich braci wracają do ojczyzny. Odwiedził siedzibę Czerwonego Krzyża, w której przebywało dwustu reemigrantów z Polski i Wołynia. Wspomniał o tkaczach z Polski i chłopach z Wołynia. Porównał spotkanie do wstrząsających wydarzeń w Růžovym Paloučku koło Litomyšla i oficjalnie powitał ich w kraju libereckim. Ogólnie rzecz biorąc, pisał więcej o Wołyniu, ale zastanawiał się nad cierpieniem za wiarę w obu grupach. [Straż Północy 10. 10. 1945: 113]

Trzy dni później ukazał się artykuł Przyjmijmy repatriantów z Polski: ,, (...) przyjeżdżają cicho i porządnie, w większości dobrze mówią po czesku... Czesi polscy to ten naród, który ma zaludnić nasze kresy i który będzie dobrym bastionem narodowym, bo zaznali ucisku! (...) Nasze fabryki w regionie libereckim mają możliwość zatrudnienia ich jako tkaczy, ponieważ pracę tę może wykonywać prawie każdy, nawet jeśli ma kawałek ziemi u siebie. „Zawsze był ktoś pracujący w przemyśle tekstylnym". [Stráž Severu 13. 10. 1945: 116]

Teraz skupimy się na Zelovach w chórach w Libercu i Nowym Mieście pod Smrkem. Przed II wojną światową w Libercu działała niemiecka gmina ewangelicka, a w latach 30. XX wieku założono tam placówkę kaznodziejską Czeskiego Kościoła Ewangelickiego (ČCE). Po II wojnie światowej niemiecka kongregacja przestała istnieć, a jej majątek materialny, w tym archiwa, przejęła liberecka parafia Czeskiego Kościoła Prawosławnego. Połowę wiernych stanowili Zelowowie i Wołynianie. Pierwszym powojennym pastorem był Bohumír Šuchman85 (1908-1979), który został wysłany przez radę synodalną po wielokrotnych naleganiach miejscowych ewangelików. Do stacji głoszenia należało Nové Město pod Smrkem, które na początku lat pięćdziesiątych stało się niezależnym zgromadzeniem. Po przybyciu do Liberca zagraniczni ewangelicy spotkali się z niezrozumieniem sytuacji kościelnej, np. byli zdezorientowani co do istnienia Jednoty Braci i CCE, nie wiedząc, gdzie jest ich miejsce, gdzie można zostać członkiem.

Liberec

W latach 1922-1938 w Libercu mieściła się stacja kaznodziejska Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego. Na początku zrzeszała 100 członków. W 1945 roku do regionu libereckiego przybyli ewangelicy z głębi Czech, a także czeskojęzyczne grupy protestantów z zagranicy, które zwróciły się do soboru synodalnego z prośbą o przydzielenie własnego pastora. [Balcar 1969: 162] Pod koniec 1945 roku Sobór Synodalny Czeskiego Kościoła Prawosławnego wysłał pastora Bohumíra Šuchmana, który miał pomóc w organizacji pracy w regionie libereckim i uczynić Liberec ośrodkiem pracy kościelnej w regionie północnoczeskim. Przed objęciem urzędu rozważał, czy przyjąć stanowisko w Libercu. Zdawał sobie sprawę z rozmiarów diaspory i trudności zadania. Synodalny Senior Křenek zachęcał Suchmana w liście z 12 stycznia 1946 r.: „mamy pełne zaufanie do ciebie, twojej szczerości i twoich zdolności organizacyjnych. (...) Wiemy, że jesteś na tym nowym polu, gdzie wszystko jest jeszcze w ruchu, (...) że problem goni problem, a obowiązek goni za sobą". [ČCE Liberec, archiwum chóru]

Od stycznia 1946 roku Liberec stanowi samodzielny korpus, który odpowiadał także za Jablonec nad Nisou i Frýdlant. Rada parafialna mogłaby przejąć rejestry i ich uprawnienia

---

85 Pastor Bohumír Šuchman studiował teologię w Pradze, Bazylei i Zurychu. Pracował jako wikariusz w Vysoké Mýto.

obejmowały śluby, chrzty i pogrzeby. Chór zajmował się nauczaniem religii w szkołach miejskich i gimnazjach. Do regularnych spotkań kościelnych należały nabożeństwa, szkoła niedzielna dla dzieci i młodzieży, zajęcia biblijne i śpiewy chóralne.

Po nominacji Šuchman musiał rozwiązać kwestię zakwaterowania, aby jego żona i dzieci mogły do niego przyjechać z Vysoké Mýto. Ponadto zajmował się prośbami ewangelików z Nowego Miasta pod Smrkiem i Jablonca nad Nysą o przydzielenie stałego duchownego lub o jego częstsze wizyty. Šuchmanowi powierzono również odpowiedzialność za zabezpieczenie majątku Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego w Czechach, Morawach i Śląsku (NEC) w regionie libereckim.86 Regularnie informował Radę Synodalną o sytuacji nie tylko w zborze, ale także o niemieckich kaznodziejach, którzy zostali aresztowani w lutym 1946 r. Wśród aresztowanych był na przykład dr. Erich Wehrenpfennig, którego Schuchman odwiedził w więzieniu i którego udało się przetransportować do szpitala więziennego. [ČCE Liberec, archiwum chóru]

Šuchman nabył plebanię (dom parafialny) dla ewangelików libereckich przy ulicy Šamánkova nr 22 (obecnie ulica Masarykova), a do celów nabożeństw kościół NEC na placu Braci Czeskich, który CCE dzielił z Kościołem Czechosłowackim (obecnie Czechosłowackim Kościołem Husyckim). Z materiałów archiwalnych libereckiej parafii wynika, że Šuchmanov był krytykowany przez miejscowych ewangelików za późne przybycie na tereny przygraniczne, gdy np. potomkowie wygnańców byli zdezorientowani istnieniem Braci Niemieckich (Unitas Fratrum), która od momentu ich przybycia prowadziła wśród nich aktywną działalność duszpasterską, dlatego też proboszcz Emil Jelínek lub Jaroslav Opočenský pisał listy do Liberca z prośbą o pilne zaradzenie tej sytuacji. Według Jelinka wiernym nie podobało się również korzystanie z przestrzeni wspólnej z innym kościołem. Paweł Rajf poinformował go z Nowego Miasta pod Smrkem, że niektórzy mieszkańcy Zełowa udają się do katolików w celu złożenia zawiadomienia o przestępstwie. Aby ułatwić komunikację i uczynić ją bardziej czytelną zarówno dla mieszkańców Zeloviec, jak i Wołynia, pomógł diakon Vilém Novák, który wcześniej był kantorem w Požděnicach w Polsce. [ČCE Liberec, archiwum chóru]

Zelowowie z Nowego Miasta pod Smrkem i Jablonca nad Nisou wykazali się dużą aktywnością, prosząc najpierw o utworzenie stacji głoszenia, a później o utworzenie niezależnego zboru. W drugiej połowie 1946 r. do Nowego Miasta pod Smrkem przybył wikariusz A. Blažek, a do Jablonca nad Nisou przybył wikariusz B. Mikulecký. [Šuchman 1947: 22] W sprawozdaniu rocznym Kościoła Świętego Krzyża w Libercu za rok 1948, w części „Duszpasterstwo parafialne" Šuchman podsumował problemy parafian, do których należała potrzeba większej opieki duszpasterskiej, brak znajomości członków parafian, ciągłe przychodzenie i odchodzenie ze wspólnoty (składu), co często prowadziło do zmiany bazy członkowskiej. W tym samym czasie chór

86 Więcej szczegółów można znaleźć w: Piškula, Jiří, Walka o własność Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego w Czechach, na Morawach i na Śląsku pomiędzy Kościołem Ewangelickim Czeskobraterskim a Kościołem Czechosłowackim. W: Droga Kościoła I, Biblioteka tekstów studyjnych Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego, Praga: 2009, s. 4-17.

rozszerzył się o nowe stacje głoszenia w Chrastavie, Hrádku nad Nisou i Strážu nad Nisou. W tym roku roczna pensja kaznodziei wyniosła 34 800 CZK. W 1949 roku Český Dub wstąpił do Korpusu Libereckiego w związku ze zmianą okręgu. [ČCE Liberec, archiwum chóru]

Sekretarz kościelny Fanta nie był w pełni zadowolony z Šuchmana i opisał go jako drażliwego, pogodnego i gadatliwego. Charakteryzował go również jako osobę bardzo pewną siebie i „męskiego plotkarza". [SOA Liberec MěsNV Liberec, nr inw. NIE. 398, ka 556] Gdzie indziej jest opisany w następujący sposób:

„Nie ma żadnego wpływu na opinię publiczną i nie jest szczególnie popularny wśród ludzi. Prywatnie wykazuje duże zainteresowanie zagadnieniami filozoficznymi. Jest rozmowny, otwarty, bezpośredni i pewny siebie. Bardzo dba o bezpieczeństwo materialne. Nie był zorganizowany politycznie. Nie jest zaangażowany we współpracę Frontu Narodowego. Jego stosunek do ustroju demokracji ludowej nie został jeszcze wyjaśniony. Jest wielkim wielbicielem kultury zachodniej. Chociaż w rozmowie stara się na wszelkie sposoby przekonać ich, że ich kościół jest kościołem ludowym, wydaje się, że jego stosunek do ZSRR jest obojętny. Jego kazania są religijne bez komentarza, oświadczył, że polityka nie należy do religii". [SOA Miejska Biblioteka Miejska Liberec Liberec, nr inw. [ok. 398, ok. 556]

20 stycznia 1950 roku złożył śluby duchowne, a w sprawozdaniu z uroczystości złożenia ślubów najwięcej informacji podano o Suchmanie, a w nawiasie zamieszczono uwagę, wykładnię filozoficzną. „Dotrzymał obietnicy. Przed ślubowaniem spotkał się z księdzem Hornychem i zapytał go, czy już podpisał ślubowanie. Po ślubowaniu powiedział, że ich kościół dobrze zna najbardziej wrażliwe aspekty ludzi pracy i że odpowiednio się zorganizuje i będzie współpracować". [Tamże] Rok później, 8 maja 1951 r., Šuchman podał swój czas pracy: on sam przepracował 20 godzin, wikariusz Emanuel Vejnar 30 godzin, nauczyciel religii Vilém Novák 20 godzin, nauczyciel religii Pavla Titěrová 20 godzin i to samo Věra Svobodová. [Tamże]

W liście z dnia 24 marca 1953 r. Šuchman zwrócił się do rady synodalnej z prośbą o przeniesienie go do bardziej skoncentrowanej kongregacji w Mielniku, a nie do Karlowych Warów, jak wnioskowała rada. Zwrócił się do rady synodalnej, której decyzję podjął przed laty i przejął Liberec, ale teraz nie ma już sił, by działać w podobnej diasporze. Stało się tak z powodu wyczerpania związanego z pracą i problemami rodzinnymi, kiedy to jego żona ciężko zachorowała i musiał sam zająć się trójką dzieci. Jedno z dzieci miało problemy ze wzrokiem i wymagało większej opieki oraz przygotowania do szkoły. Od 1 czerwca 1953 r. objął urząd proboszcza w Mělníku, a do Liberca przybył proboszcz Hynek Merta. [ČCE Liberec, archiwum chóru]

Nowe Miasto pod Smrkem

Na początku XX wieku w Nowym Mieście pod Smrkem znajdowała się placówka kaznodziejska niemieckich ewangelików. W latach 1911–1912 według projektu architekta Otto Bartninga wybudowano kościół z plebanią i salą chórową. Całemu kompleksowi nadali nazwę Lutherburg (Zamek Lutra), prawdopodobnie nawiązując do pieśni Marcina Lutra „Mocnym zamkiem jest nasz Bóg" (niem. Ein feste Burg ist unser Gott). W 1928 roku kościół ewangelicki stał się samodzielnym kościołem parafialnym NEC. [Kościół Świętego Ducha w Nowym Mieście pod Smrkem, archiwum kościelne]

W 1945 roku do miasta przybyły pierwsze rodziny z Wołynia i Zelowa, które przejęły Zamek Lutra od NEC i pragnęły utworzyć niezależną gminę z przywództwem duchowym. Pavel Rajf został wikariuszem zgromadzenia, a w 1946 r. przybył wikariusz Antonín Blažek, któremu Czeski Kościół Prawosławny powierzył duchowe kierownictwo miejscowych ewangelików. [Balcar 1969: 181] Zgromadzenie zwróciło się do Urzędu Osiedlowego z wnioskiem o zwrot skonfiskowanego majątku, który obejmował nie tylko kościół w Nowym Mieście, ale także domy w miejscowościach Horní Řasnice, Raspenava-Lužec, Jindřichovice pod Smrkem i inne, które miały być przeznaczone na cele religijne. Między innymi napisali list do Kancelarii Premiera 17 lutego 1946 r., w którym donieśli o wygnańcach, którzy zaczęli opuszczać ziemie czeskie po 1620 r. Cytujemy fragment listu:

„Nie zaprzeczaliśmy naszym przekonaniom religijnym i przez wszystkie czasy utrzymywaliśmy silną i żywą świadomość narodową. Żadna przemoc ani obce środowisko nie mogły stłumić w nas świadomości przynależności do narodu czeskiego. Nasi ojcowie wyjechali za granicę, pozbawieni wszelkiego majątku, musieli porzucić kościoły, parafie i szkoły, które były dziełem ich pracy i siłą ich życia. Wiara religijna i świadomość narodowa były światłem, które utrzymywano, bez względu na to, jak zmieniały się okoliczności. Od ojców do synów przekazywano wiarę J. A. Komeńskiego z Kšaft, że pewnego dnia rząd rzeczy powróci w ręce narodu. I to właśnie witalność religijna utrzymywała tę świadomość narodową. Kościoły, nabożeństwa religijne, zgromadzenia religijne, Biblie, śpiewniki i literatura religijna były źródłem niezawodnej świadomości narodowej. Dziesiątki tysięcy z nas wraca teraz do ojczyzny, aby odpowiedzieć na wezwanie narodu i stanąć jako awangarda na granicach naszej ojczyzny, na terytorium, które husycka reformacja religijna uczyniła czeskim i które było Zgermanizowany ponownie w okresie ucisku religijnego. (...). „ [ČCE w Novym Město pod Smrkem, archiwum zgromadzenia]

Uroczysta inauguracja chóru odbyła się 12 września 1948 r., a po dwóch latach starań chór stał się filią, w trakcie których od samego początku borykał się przede wszystkim z brakami formalnymi. Antonín Blažek pracował w poprzednich latach w czeskich zborach ewangelickich w Uljaniku w Jugosławii. Do parafii Kongregacji Nowomiejskiej należeli nie tylko ewangelicy, ale także baptyści i zbór Zelovskiego Kościoła Reformowanego Wolnego (obecnie Kościół Braci Czeskich). Ich konkubinat zakończył się z powodu nieokreślonych różnic teologicznych. Baptyści i pierwotni członkowie Wolnego Kościoła Reformowanego opuścili zgromadzenie pod koniec lat czterdziestych XX wieku. Dla baptystów Kościół Baptystów był opcją.

do zboru w Libercu, ale było ono dla nich zbyt daleko, więc przyłączyli się do nowo powstałej wspólnoty kościelnej Kościoła Braci. [Štěříková 1995: 361-362]

Córka pastora A. Blažka, Edita Štěříková, skomentowała to następująco: „To byli ludzie, których mój ojciec kochał (...) musieli oddzielić się od „niegodnych członków, którzy zostali włączeni do Kościoła Braci Czeskich". W rezultacie zgromadzenie straciło wielu zdolnych, oddanych i aktywnych pracowników." [ČCE w Nowym Město pod Smrkem, archiwum zgromadzenia: Štěříková, Sześć lat w zborze reemigrantów w Nowym Mieście pod Smrkem, rkps.]

W archiwum Szkoły Wyższej w Nowym Mieście pod Smrkem znajduje się kopia teczki Marty Blažkovej zatytułowanej „Kilka wspomnień od zaręczyn do emerytury", którą napisała prawdopodobnie pod koniec lat 80. Wspominała pracę męża: „Dwutysięczna kongregacja New Town miała kilka stacji kaznodziejskich. (...) Nauczał religii w 36 szkołach tygodniowo. Głosił kazania co najmniej dwa razy w niedzielę, a Biblia i nabożeństwa modlitewne w ciągu tygodnia również wymagały przygotowania. Na początku rejestry były również prowadzone w plebanii. Siedział w nich do późnej nocy". [ČCE w Nowym Mieście pod Smrkem, archiwum chóru, Blažková, Kilka wspomnień z zaręczyn do emerytury] Blažkowie mieszkali w Nowym Mieście pod Smrkem łącznie przez sześć lat, a w 1952 roku wyjechali do Czech Zachodnich do chóru w Nejdku.

Diaspora parafii Nové Město pod Smrkem obejmowała Frýdlant v Čechách, Lužec, Dolní Łasnice i Jindřichovice pod Smrkem. Blažek kupił samochód na własny koszt, aby móc elastyczniej zajmować się sprawami parafii. W czerwcu 1947 r. nie miał jeszcze uregulowanych wydatków na przeprowadzkę z Jugosławii i zorganizowanie nowego mieszkania, więc złożył wniosek o dofinansowanie lub pożyczkę z Funduszu Misyjnego, a ponadto zakupiony przez niego samochód wymagał naprawy. Rada Synodalna odmówiła mu pożyczki na samochód, ale obiecała mu wkład własny. „Biuro Rady Synodu ciągle mi coś obiecuje, a ja potrzebuję szybkich działań". Żona Blažka również była w ciąży z ich piątym dzieckiem. [ČCE w Nové Město pod Smrkem, archiwum zgromadzenia, list 28.6.1947]

Na przykład stowarzyszenie Chóru Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski bardzo interesowało się działalnością Chóru Novoměstskiego. B. K. Radechovský był obecny na zebraniu założycielskim przyszłych członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji 2 grudnia 1945 r. jako przewodniczący. Jaroslav Opočenský z Chotiněves i inni również regularnie dojeżdżali do chóru. Nie tylko pomagali szerokiej diasporze, ale także wysyłali np. ubrania, a także zajmowali się działalnością wykładową. Wikariusz Blažek nie był w pełni zaznajomiony z aktami prawnymi Kościoła, dlatego też został upomniany przez Bohumíra Šuchmana z Liberca za nieprawidłowe procedury administracyjne, gdy kongregacja Novoměstský była jeszcze stacją kaznodziejską. [ČCE Liberec, archiwum kościelne] Blažek najpierw musiał uzyskać państwowe pozwolenie, potem naciskali na niego członkowie kościoła, którzy chcieli udzielać ślubów (akty ślubu), chrzcić dzieci,

nauczać religii i w tej sprawie popadł w konflikt z filią parafialną w Libercu, gdyż nie czekał na zgodę kongregacji wyższej.

„Jesteś osobą prywatną, a ton listu jest niebraterski, chociaż chcesz go uwieńczyć służbą Chrystusowi. Piszesz tak, jakbyś przeszkadzał i inne nieprzyjemne insynuacje. Widać, że nie rozumiesz dobrze, jak mamy tu postępować. Nie mam czasu, by to rozwijać. Jako administrator i brat w biurze radzę ci w przyjazny sposób, nigdy nie pisz w takim tonie, myślę, że to by ci zaszkodziło. Zapewniam cię, że nigdzie indziej nie chciałbyś mieć lepiej. Jeśli nie zgadzasz się ze mną, który jest znany w kościele z tego, że potrafi postępować w sprawach gorszych niż twoje, nie zgodzisz się z nikim. Szanuję twój podeszły wiek, cieszę się z każdego twojego sukcesu, ale jesteś zobowiązany do przestrzegania porządku kościelnego. (...) Przypominam ci raz jeszcze, że moim zdaniem nie powinieneś błędnie myśleć, że chcę cię zastraszyć. Zależy mi na utrzymaniu pewnego porządku i wytycznych, aby nie powstał chaos. (...) Aby pokazać ci, że warunki tutaj są inne i że konieczne jest, abyś się z nimi zapoznał, zwłaszcza w zasady postępowania urzędowego (...) Jeśli nie wiesz, jak poradzić sobie z wieloma niejasnymi sprawami, zadawaj pytania. Nie uważaj tego za niegodne siebie, bo stare przysłowie jest prawdziwe, że żaden uczony nie spadł z nieba. Nie chodzi tu o mistrzostwo, ale o mój obowiązek. (...)." [ČCE Liberec, archiwum chóru, list B. Šuchmana z 26 czerwca 1947 r.]

Blažek napisał w swoim sprawozdaniu na temat zgromadzenia z 27 maja 1948 r.: „Nasi potomkowie czeskich wygnańców przywieźli ze sobą miły zwyczaj niechęci do pracy w niedzielę, mimo że często są do tego zmuszani. Jednak polityka często wciąga ich w profanowanie niedzieli. Nasi ludzie z wnętrza kraju zazwyczaj nie pracują – w niedziele, gdziekolwiek mogą". [ČCE w Nowym Mieście pod Smrkem, archiwum parafialne] Uważał ich oddanie kościołowi i ewangelii za zaletę, ale z drugiej strony przyzwyczajeni byli do innego sposobu zarządzania i poświęcenia niż pastor. Problemem było na przykład pobieranie wynagrodzeń. Zaproponował synodowi opracowanie „jednolitej i zwięzłej dyscypliny kościelnej" [tamże] dla wszystkich zgromadzeń, jako wsparcia dla duchowieństwa i starszych.

29 stycznia 1949 r. Blažek napisał sprawozdanie zatytułowane „Krótki przegląd działalności w 1948 r." dla Czeskiego Związku Misyjnego w Pradze, który zaprosił go do tej pracy. Jak dotąd nie udało mu się ustalić dokładnej liczby ewangelików, założył, że jest ich 2000. Nie miał wystarczająco dużo czasu, a na dodatek ciągle dochodziło do zmian i ludzie często się przeprowadzali. 70% wiernych stanowili potomkowie wygnańców z Polski i Wołynia. „Ci, którzy przybyli z wnętrza kraju, mają przeważnie niewielkie, jeśli w ogóle, zainteresowanie sprawami religijnymi, ale zdarzają się też bardzo miłe wyjątki, np. brat z Pragi naucza w szkole niedzielnej w sposób wzorowy od 1946 r. i ostatnio pomaga mi w mojej pracy kaznodziejskiej". [ČCE w Nowym Mieście pod Smrkem, archiwum kościelne] Poinformował również, że mają trzy szkółki niedzielne, w których uczy się 100 dzieci, z czego 40 w grupie młodzieżowej. Nauczał religii w 21 szkołach, a zimą opuszczał co najmniej dwa miesiące zajęć w szkołach oddalonych od cywilizacji, do których nie było dojazdu. Uważał, że pewna formalność stanowi problem, który należy wyeliminować, jeśli członkowie Kościoła lepiej się poznają.

W liście z dnia 25 maja 1951 r. Rada Synodalna wyraziła zaniepokojenie zauważalnym spadkiem liczby członków o 200 osób i poprosiła o ponowne rozpatrzenie danych oraz wyjaśnienie tej kwestii. Odpowiedź nadeszła po trzech dniach, co według Blažka było powszechną praktyką, gdyż „nadal występuje ciągła fluktuacja populacji". Część rodzin powróciła w głąb kraju, inne osiedliły się gdzie indziej w regionie przygranicznym, a kilka rodzin wróciło na Słowację. Blažek założył, że w przyszłym roku sytuacja będzie inna i chór będzie mógł liczyć nawet o 300 członków więcej. [Tamże] Od 1949 r. chór zajmował się tzw. zmianami wyznaniowymi, które odnotowywał także Powiatowy Komitet Narodowy we Frydlancie w Czechach; w archiwum zgromadzenia zachowało się kilka kopii tych, którzy wystąpili z kościoła, pozostali bez wyznania lub przeszli do innego kościoła, z czego większość przeszła do Kościoła rzymskokatolickiego.

3.3.3 Baptyści w Libercu

„Nadeszła jesień 1945 roku i przybył przedstawiciel polskiej pracy misyjnej, brat kaznodzieja Najmalowski, któremu przed właściwymi władzami w Zelovie wręczyłem klucze do domu modlitwy, mieszkania (3 pokoje i kuchnia) oraz wszelkie dokumenty z majątku zgromadzenia. Rząd przyjął sprawę do wiadomości i na tym zakończyły się nasze negocjacje. (...) Dlatego przekazanie majątku nie sprawiło żadnych trudności. Polscy baptyści przejęli majątek i dobrze się nim opiekują, a ponadto starają się służyć swojemu narodowi. Wszystko to jest dla nas wielką satysfakcją, że dom modlitwy nie popadł w inne użytkowanie. (...). Osobiście przyjąłem pracę w firmie ubezpieczeniowej Elementárce. Moim pierwszym miejscem zamieszkania w Libercu był Jánský kámen - najwyższy punkt w Libercu. Tam dwie rodziny były stłoczone w jednym pokoju, nie lubię tego wspominać. (...)." [Tuček 1973: 1]

Tak wspominał swoje odejście z Zelova ostatni kaznodzieja baptystyczny w Zelovie, Josef Teofil Tuček (1901-1991), który został również pierwszym kaznodzieją w Libercu. O swoim wyjeździe z Polski poinformował wiosną 1945 r. podczas ogólnopolskiej konferencji w Warszawie. Jesienią tego samego roku przybył tam ktoś z centrali, aby przejąć majątek. [Tamże: 1] Pozostał w chórze przez rok i powrócił w drugiej połowie lat 50. Tuček wyjechał do Šumperka, a w Libercu zastąpił go Karel Buba87 (1906-1993). Zastąpił go w 1948 r. Vilém Volanský (głosił w Zdolblunovie na Wołyniu). Przed 1945 rokiem w Libercu istniał niemieckojęzyczny zbór baptystów, który stanowił stację kaznodziejską dla większego zboru w Görlitz. [Szwehlowa 2020: 144]

W swoim wykładzie Tuček przypomniał, że wyjazd z Zelova był oficjalnie niezorganizowany i jego zdaniem nie był to najlepszy wybór, gdyż niektórzy zostali okradzeni po drodze i niczego nie zabezpieczyli w Czechosłowacji. Tkacze osiedlali się w Libercu lub Šumperku, ponieważ tam najłatwiej było znaleźć pracę. Pierwsze zgromadzenie wiernych odbyło się w mieszkaniu Tučka przy ulicy Oldřichovej nr 27. Wspomniał, że inni repatriowani baptyści przenieśli się do Cvikova, Brniště, Jabloneca nad Nisou i okolic. Wszystkie wymagały regularnych zgromadzeń kościelnych. Rodziny, które osiedliły się w Nowym

87 To było jego pierwsze stanowisko kaznodziejskie. Opuścił Liberec i udał się do Ostrawy.

W miasteczku Pod Smrkem uczestniczyli w spotkaniu Wspólnoty Braci Czeskich (CB), gdzie od czasu do czasu kazania głosił ktoś ze zboru baptystów z Liberca. Kiedy tylko było to możliwe, odwiedzali rodziny w Českej Kamenice i Varnsdorfie. [Tuczek 1973]

Chór liberecki został oficjalnie założony w grudniu 1945 roku. Pierwsze pełne zgromadzenie chóralne odbyło się 23 grudnia w wynajętym pomieszczeniu czeskiej Besedy, gdzie zebrało się 29 osób. W skład chóru wchodzili głównie Zelovowie oraz rodziny z Jugosławii i Wołynia. Przydzielono im dom przy ulicy Liliovej, który nie spełniał jednak potrzeb domu modlitwy. W 1948 roku starszym i kaznodziei udało się uzyskać dom przy ul. Malé náměstí, gdzie do dziś mieści się kongregacja. W lutym 1946 roku grupa baptystów z Brništi zorganizowała się w placówkę kaznodziejską zboru libereckiego. Trzon stacji stanowiły rodziny pochodzące z Zelowa. [Bistranin 1995]

Jeśli spojrzymy na najstarszą Księgę Protokołów Kościoła Baptystów w Libercu, pierwszy wpis pochodzi z 23 grudnia 1945 r., według protokolanta był to dzień świąteczny „dla braci i sióstr z Polski". Kaznodzieja Tuček zaproponował, aby obecni wybrali władze kościoła, pod przewodnictwem Josefa Líbala jako skarbnika, starszych w postaci Josefa Taraby, Pawła Marka, Norberta Matějki oraz nauczycieli szkółki niedzielnej Olgi Tarabovej i Adolfa Tučka. Uzgodniono, że regularne nabożeństwa będą odbywały się w każdą niedzielę od godz. 10:00. Drugi zapis pochodzi z 23 czerwca 1946 r., kiedy po nabożeństwie zwołano zebranie kościelne. Rozwiązano problem braku miejsca, zaczęto szukać przyszłej sali modlitewnej i znaleziono sposoby na ulepszenie istniejącej, poszukiwano również pomocników misjonarzy dla kaznodziei oraz sporządzono listę członków. Nowo wybrani starsi, skarbnik i przywódcy stowarzyszenia śpiewaczego. Trzecia minuta pochodzi z 13 października 1946 r., spotkanie rozpoczęło się po nabożeństwie, obecnych było 22 członków zgromadzenia. Przywitano wizytę ze Stanów Zjednoczonych, kaznodzieję Bohatca, który opowiedział o swojej działalności za granicą, a ponieważ wiedział, że Tuček zamierza wyjechać, zasugerował potencjalnego nowego kaznodzieję, Pospíšila z Wołynia. Miesiąc później odbyło się nowe zebranie, podczas którego przewodniczący BJB, Jan Žitař, odwiedził zgromadzenie. Omówiono „kategoryczne oświadczenie Teofila Tučka, który poprosił zgromadzonych o zwolnienie ze służby", Žitař zaproponował Bubę jako nowego kaznodzieję, następnie uzgodniono, że konieczne jest zorganizowanie ewangelizacji, a przewodniczący zaoferował swoje usługi, jeśli ktoś chciałby zostać ochrzczony. Spotkanie noworoczne odbyło się 5 stycznia 1947 r. pod przewodnictwem Vladimíra Malýego. Odbyły się nowe wybory ciał kongregacyjnych i uzgodniono, że Wieczerza Pańska będzie obchodzona w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, a w tygodniu poprzedzającym będzie godzina kongregacyjna. Obecnych było 17 członków. [Kongregacja BJB Liberec, Księga protokołów]

Spotkania parafialne rozpoczynano pieśnią i modlitwą i również je kończono modlitwą. Wielki Piątek w 1947 roku obchodzono poranną mszą, podczas której zbierano pieniądze w kopertach, a uzyskane w ten sposób pieniądze miały być przeznaczone na wydatki parafian. Planowany

Ewangelizacja miała miejsce w kwietniu i trwała cztery dni. Obecny był Žitař, który zgodził się osobiście nadzorować poszukiwania odpowiedniego lokalu. Pastor Buba próbował wymusić rozpoczęcie nabożeństwa o godzinie 9 rano, lecz bezskutecznie. Na zebraniu w dniu 26 maja 1947 r. powitano baptystów z Wołynia, którzy niedawno osiedlili się w Libercu lub jego okolicach i zostali przyjęci w poczet członków na podstawie świadectw kościelnych. Głównym tematem zebrania kościelnego 29 czerwca były wyniki zebrania kościelnego w Brniště, na którym zgromadzenie domagało się zmiany kaznodziei. Miasta Liberec, Cvikov i Brniště chciały się porozumieć w sprawie zatrudnienia misjonarza, któremu miałyby płacić. Liberec wniósłby 500 CZK, tyle samo co Cvikov, ale Brniště 1500 CZK. Liberec, jako kościół filialny, zobowiązany był do opłacania ubezpieczenia pracowników, w związku z czym koszty ponoszone przez niego na jednego pracownika wynosiły ponad 1000 CZK miesięcznie i w tym momencie kościół nie był w stanie pozwolić sobie na żadne dodatkowe wydatki. Buba zapytał obecnego tam brata z Brniště, jakie są konkretne powody jego niezadowolenia, ale ten odmówił podania wyjaśnień dotyczących całej stacji kazań, gdyż nie miał na to pozwolenia. O całej sytuacji poinformował diakon Malý, który wyjaśnił uczestnikom zgromadzenia, że według Brništskich, Buba podawał w kazaniu niewłaściwe przykłady, a następnie nie byli zadowoleni ze sposobu, w jaki kierował zgromadzeniem. Buba poprosił wówczas o bardziej szczegółowe wyjaśnienie, pytając, dlaczego mieszkańcy Cvikova nie uczęszczają na nabożeństwa i nie chcą wspierać misjonarza. Poruszono także kwestię alkoholu i pijaństwa, które są świadectwem pracy misyjnej we wszystkich wymienionych miejscach. Obecni zasugerowali, aby rozwiązać problemy pijaństwa poprzez wykluczenie ze zgromadzenia i zorganizowanie nowego wydarzenia ewangelizacyjnego, które byłoby zupełnie inne od poprzedniego i z którego zgromadzenie prawdopodobnie nie byłoby zadowolone (wdrożenie i wyniki). Na spotkaniu było za mało członków, więc zgromadzenie nie mogło się zdecydować, co zrobić z kaznodzieją Bubą. Na kolejnym spotkaniu nie usunięto niezadowolenia z kaznodziei, poinformowano uczestników, że liczba członków we wszystkich stacjach wzrosła łącznie do 137 członków (Liberec 42, Hrádek nad Nisou 14, Nové Město pod Smrkem 14, Cvikov 15, Brniště 25, Jablonec nad Nisou 11, Oldřichov 16). Miejscowość Brniště zmagała się z niewielkimi zbiorami, a zgromadzenie nie było w stanie przekazać wcześniejszej kwoty pastorowi. Cvikov odmówił zapłacenia za misję ze względu na małą liczbę wiernych. Buba poinformował o prośbie Rady Centralnej BJB, zgodnie z którą każdy członek musiał zapłacić nową składkę w wysokości 8,40 CZK, a także o wprowadzeniu dowodów osobistych. [Tamże]

Noworoczne zebranie zboru odbyło się 1 stycznia 1948 roku. Wybrano wówczas nową radę starszych i wszystkie niezbędne organy zboru. Buba zaproponował zorganizowanie ewangelizacji w marcu, na którą zaprosiłby kaznodzieję Cyrila Burgeta. Na zebraniu zatwierdzono organizację ewangelizacji w miejscowości Brniště, gdzie zostanie zaproszony kaznodzieja Vilém Volanský. Następnym punktem do omówienia był Cvikov, który miał dług w wysokości 1000 CZK, dlatego zaproponowano wysłanie

Starsi mieszkańcy Liberca chcą dowiedzieć się więcej o sytuacji na miejscu. Podczas drugiego spotkania w nowym roku diakon Václav Horák poprosił, „aby wszyscy, którzy pragną dołączyć do zgromadzenia, pozostali na swoich miejscach" i przypomniał obecnym o znaczeniu żywego Kościoła. Spotkanie informacyjne zgromadzenia odbyło się 16 maja 1948 r. i zostało zwołane przez przewodniczącego zgromadzenia Malý'ego, który podkreślił potrzebę rozwiązania kwestii nowego kaznodziei. W czasie, gdy nie było kaznodziei, opiekę nad parafią sprawował Václav Horák. W rozmowie z przewodniczącym komitetu wykonawczego BJB Janem Říčařem Malý zgodził się na dwóch kandydatów: Teofila Tučka i Viléma Volanského. Na zebraniu parafialnym 20 czerwca 1948 r. dyskutowano między innymi nad dodaniem do listy kandydatów jeszcze dwóch osób – kaznodziejów Jersáka i Zbořila. Uzgodniono, że zgromadzenie zajmie się rozwiązaniem tego problemu po przeprowadzce. Miesiąc później Malý zaproponował wybór Viléma Volanského, który w przeciwnym razie wkrótce dołączyłby do innego zboru. Odbyło się głosowanie, w którym nikt nie był przeciw, 10 członków wstrzymało się od głosu, a 22 było za. Głównym tematem kolejnej godziny chóralnej, 17 października 1948 r., było sprzątanie sali i domu na Malé náměstí, ustalono, że uroczyste otwarcie odbędzie się w niedzielę 31 października. Następny zapis pochodzi z sierpnia 1949 r., jest to jedyny zapis w tym roku, i to tylko z 15 stycznia 1950 r. [Tamże]

Po lutym 1948 roku parafię zaczął odwiedzać kościelny zarządca Jaroslav Fanta. Opisał kaznodzieję Volanský'ego jako osobę starszą, o pozytywnym „stosunku do ludzi pracy", „ma aktywny wpływ na wiernych, są to w większości polscy reemigranci, on sam jest jednym z nich. Jest całkowicie oddany swojemu zawodowi. Częściowo śledzi wydarzenia polityczne, ale nie angażuje się w żadne grupy". [SOA Miejska Biblioteka Miejska Liberec Liberec, nr inw. C. 398, ka 556] Ocenił również, że z robotnika stał się kaznodzieją i pracował jako tkacz, zanim wstąpił do seminarium duchownego w Pradze. Mówi się, że jest osobą o łagodnym usposobieniu, a on sam uważa, że państwo i kościół nie powinny stanowić jednego. W styczniu 1950 roku kaznodzieja Volanský złożył ślubowanie, które zobowiązało go do prowadzenia działalności w środowisku kościelnym wraz z sześcioma innymi duchownymi z Liberca. [Tamże]

Korpus Liberecki miał kilka stacji, wspomniane wcześniej Brniště, następnie Cvikov i Jablonec nad Nisou. Według Kroniki chóru liczba członków wynosiła (jest to wybór lat): [Chór BJB Liberec, Kronika BJB Liberec: 11]

Rok	Liczba członków (stan na 31 grudnia)
1945	47
1951	279
1957	151
1980	133
1990	152

W 1951 roku Liberec otworzył dwie kolejne stacje kaznodziejskie: Turnov (6 członków) i Bělá pod Bezdězem (12 członków), ale przetrwały one tylko do lat 50. [Kronika BJB Liberec: 22] W ocenie z kwietnia 1951 roku Fanta scharakteryzował czterech pomocniczych kaznodziejów BJB Liberec:

Vladislav Malý, urzędnik w Textilanie, członek Partii Komunistycznej, „jego stosunek do dzisiejszego ludowego systemu demokratycznego jest pozytywny. Poza tym jest przewodniczącym Rady Starszych Jedności Baptystów. Prowadzi uporządkowane życie".

Pavel Marek, tkacz — pracujący w firmie Textilana, nie był członkiem żadnej partii politycznej i nie interesował się wydarzeniami politycznymi. „Jego życiowym zainteresowaniem jest studiowanie Biblii i jest jej całkowicie oddany. Zgodnie z jego przekonaniami religijnymi, wymieniona osoba nie wykazuje żadnych oznak, które mogłyby sugerować, że jej stosunek do obecnego systemu demokracji ludowej jest negatywny".

Josef Taraba – krawiec w Textilana, bez przynależności politycznej, „jest religijny. Lubi studiować Biblię, aby móc przekazać ją współwyznawcom, gdy będzie przygotowany. Cieszy się dobrą opinią zarówno w pracy, jak i w miejscu zamieszkania, a jego stosunek do bieżących wydarzeń, na podstawie zachowania w pracy, można uznać za pozytywny".

Emilián Tomín – pracownik ČSD Liberec, bez przynależności politycznej, „jest bezpartyjnym członkiem komitetu MNV w Ostašovie, ale nie uczestniczy w spotkaniach. Jego zainteresowaniem jest studiowanie sekcji religijnej, której jest całkowicie oddany. Poza tym prowadzi życie zwykłego obywatela, a jego stosunek do dzisiejszego demokratycznego establishmentu jest letni". [SOA Miejska Biblioteka Miejska Liberec Liberec, nr inw. C. 398, ka 556, akta z 26 kwietnia 1951 r.]

W 1950 roku liczba zarejestrowanych członków wynosiła 137, składki członkowskie wynosiły 35 340 CZK, a inkaso niedzielne wynosiło 34 310,80 CZK. [Tamże: Lista członków na dzień 31 grudnia i składki członkowskie za 1950 r. w Libercu] Rok później było 133 członków i przybyło trzech przyjaciół (Josef Hakan, Vladislav Jelínek, Emil Pospíšil). Składki członkowskie wyniosły łącznie 38 600 CZK, a inkasa niedzielne wyniosły łącznie 37 201 CZK. [Tamże: Spis członków i składek członkowskich na dzień 31 grudnia 1951 r. w zborze libereckim]

Ksiądz Volanský został aresztowany w 1952 r., skazany na czternaście miesięcy więzienia, a po wyjściu na wolność nie otrzymał już państwowego zezwolenia na głoszenie kazań. Podczas jego uwięzienia gmina nie miała kaznodziei aż do 1956 r., kiedy to proboszcz Josef T. ponownie objął pieczę nad gminą w Libercu.

Tłuszcz. W latach 50. XX wieku nastąpił spadek liczby członków, zainteresowania naukami biblijnymi i uczestnictwa w nabożeństwie Wieczerzy Pańskiej. Tuček odegrał kluczową rolę w budowie własnej chrzcielnicy w dużej sali domu modlitwy. Do tej pory zgromadzenie chrzciło w łaźniach miejskich. [Bistranin 1995]

3.3.5 Sprawozdanie J. Smetany „Zadania Jedności Konstancji" w regionie przygranicznym, zwłaszcza wśród reemigrantów

W kwietniu 1947 r. w czasopiśmie Christian Review ukazał się artykuł „Wygnańcy i emigranci znów z nami". Autor artykułu, pastor Břetislav Hladký, został wysłany w 1933 r. do Polski i na Wołyń, aby duchowo wspierać tamtejsze czeskie zbory ewangelickie. W swoim artykule podsumowuje swoje doświadczenia z lat 30. XX wieku, gdy ujrzał „prawdziwy, żywy Kościół Chrystusa". Opisywał poszczególne zgromadzenia jako „organiczne jednostki", wokół których koncentruje się życie wszystkich ich członków, dzielących między siebie odpowiedzialność. Jest zdumiony tym, jak dyscyplina w zborze współdziała z zachętą i napomnieniem. Porównuje tutejsze kościoły z tymi w Czechosłowacji i jest pod wrażeniem ich „autentyczności". Fascynuje go fakt, że w kościele podejmowane są także sprawy świeckie. Postrzegał te zgromadzenia jako wysoko rozwinięte pod względem duchowym i moralnym i w artykule odniósł się do ich sytuacji po przybyciu do Czechosłowacji - są rozproszeni, muszą pracować w niedziele i, co najważniejsze, ich potencjał, który mógłby inspirować zgromadzenia w Kościele czechosłowackim, nie jest wykorzystywany.

„Jeśli tymczasowa przynależność wygnańców i emigrantów do Kościoła Ewangelicko-Braterskiego jest po prostu wynikiem jego wcześniejszej troski o nich, to nie jest to takie bezpieczne na przyszłość. Kiedy zapoznają się ze spadkiem naszych zgromadzeń, tendencje, które już tu i ówdzie się ujawniają, w kierunku innej orientacji, wzrosną. Kościół z pewnością będzie zmuszony przemawiać do nich wyraźniej i jednoznacznie jako kościół, a nie jako stowarzyszenie polityczno-kulturalne, jak wciąż często próbują to czynić echa liberalnej przeszłości. Romans husycko-braterski bez treści religijnej im nie wystarcza. Są bez tego związku z historią narodu, który jest powszechny w naszym kraju, ponieważ brakuje im szkolnej edukacji na ich temat i nie znają treści ideologicznej naszego nacjonalizmu. Jest im obca. Zbyt mocno polegają na Biblii, aby cokolwiek innego mogło się do nich dopasować. Są znacznie bliżej postaci naszej Reformacji, ale nie poprzez ideologię narodową, ale bezpośrednio poprzez Biblię. Wygnańcy nie doświadczyli odrodzenia narodowego i są Czesi, bo są bibliami ludu Kralic." [Hladky 1947: 107]

Pastor Hladký proponuje, aby potomkowie wygnańców utworzyli osobne zbory, a tam, gdzie są mniejszością, zasiadali w radach starszych. Polecał przeprowadzenie kursów w swoim kościele

życie. CCE powinno zrozumieć swoją „strukturę duchowego wygnania", aby nie można było uznać ich za gorszych.

Podczas dorocznego kongresu Kościoła Jedności w Konstancji (KJ), który odbył się 27 września, 6 i października 1946 r. w Domu Husa, omawiano kwestię wzajemności wyznaniowej wspólnot protestanckich, wzajemności słowiańskiej oraz plany dotyczące działalności wykładowej. Jednym z tematów byli potomkowie wygnańców i ich potrzeby po przeniesieniu się do Czechosłowacji, relacjonował ksiądz J. Smetana, który zachęcał Jedność Konstancji do pracy wśród nich na pograniczu, a także do udzielania im pomocy prawnej i ekonomicznej. Funduszem Społecznym Jedności Konstancji zajmował się nadal Fundusz Repatriacyjny, a kwota 150 000 CZK pożyczona Spółdzielni Budowlanej została przekazana Stowarzyszeniu Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski wraz z gotówką oraz wszystkimi należnościami i zobowiązaniami, gdy tylko nowy statut zostanie zatwierdzony i wszystko będzie w porządku pod względem prawnym. Lavička złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, stwierdzając, że jego działalność została wznowiona. Przewodniczący KJ Kristian P. Lanštják zaproponował, aby majątek Funduszu Repatriacyjnego przeznaczyć na cele społeczne i wesprzeć potomków wygnańców.

Na zjeździe delegatów 27 września proboszcz J. Smetana wygłosił wykład (referat) zatytułowany „Zadania Jedności Konstancji w regionie przygranicznym, zwłaszcza wśród reemigrantów". Na początek przypomniał czterdziestojednoletnią historię Czeskiego Kościoła Ewangelickiego i troskę A. Lukla, A. Frinty i B. K. Radechovskiego o „czeską mniejszość ewangelicką" w Rosji, na Ukrainie, w Polsce i w Niemczech. Podkreślił, że „w morzu narodów pozostały zgromadzenia, które nie uległy asymilacji i „stawiły opór", aby „nie musiały wyrzekać się dziedzictwa swoich ojców, wiary Baranka i księgi, z której tak ojcowsko, tak wyraźnie przemawiał do nich ich Pan i Zbawiciel". Wspomina okres trzech stuleci separacji, w trakcie którego mogli czerpać z Biblii Kralickiej: „znajdowali w niej siłę do przeciwstawienia się wysiłkom asymilacyjnym okolicznych narodów oraz broń ewangelizacyjną i narodową". [ÚA ČCE, AF KJ, ramka 4 Roczne konwencje, referat Zadania KJ na pograniczach, zwłaszcza wśród reemigrantów] Porównał wyznania chrześcijańskie emigrujące za granicę w XIX wieku, jak zmieniały swoje przekonania religijne ze względu na warunki ekonomiczne i polityczne, a jednocześnie mogły inspirować się potomkami wygnańców.

Wspomniał także o sytuacji rodzinnej A. Lukla, który miał w Zelovie siostrę i szwagra, a Smetana założył, że KJ był zawsze informowany o sytuacji w Polsce. Dzięki działaniom Radechovskiego i Prudkego nawiązano kontakty jeszcze przed I wojną światową. Repatriację przygotowano po obchodach rocznicowych w 1921 r. i uroczystościach na Rynku Staromiejskim. „Przy obojętności władz i społeczeństwa nie mogę dziś pojąć, jak to, co zrobił K. j., mogło zostać zrealizowane. (...) Szkoda, że brak zainteresowania zaangażowanych w tę akcję urzędników państwowych pogrzebał tę akcję, a setki

wnioski i listy z prośbami lądowały jeśli nie w koszu, to w archiwum. Narastające trudności i brak zrozumienia nawet we własnych szeregach dały popalić nawet najbardziej wytrwałym. Zainteresowanie K.j. „Kwestia czeskich emigrantów za granicą stopniowo malała". [Tamże] Komentował rozstanie KJ ze Stowarzyszeniem Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski w 1942 r., porównując ich rozstanie do rozstania matki z synem. Następnie opisał przymusowe wyjazdy repatriantów z terenów przygranicznych do Protektoratu, kiedy to Radechovský ponownie się nimi zajął, opisał wyzwolenie majowe i częste nielegalne przyjazdy protestantów z zagranicy do Czechosłowacji. Fakt, że nie doszło do stworzenia bardziej zwartej osady, uznał za „owoc" rozstania KJ z Radechowskim, który sam nie był w stanie dokonać repatriacji tysięcy osób. „K.j., która mogła pomóc, nie interweniowała, ponieważ po gorzkich doświadczeniach nie chciała ponieść kolejnego ciosu". [Tamże]

Przypomniał, że nie wierzy, iż rząd eksmituje wioskę, do której mogliby się przenieść Zelovowie i inni zagraniczni ewangelicy. Rezolucja przeszła bez echa. Dlatego potrzebują pomocy w miejscach, w których się znajdują, w celu zapewnienia miejsc do praktyk religijnych oraz edukacji religijnej dla dzieci. Ich niezadowolenie rośnie i podkreślają, że będą mogli wrócić za granicę po otwarciu granic. „Tutaj konieczna jest organizacja opieki nad duchowieństwem, systematyczna opieka duszpasterska. Przynajmniej tam, gdzie są ewangeliccy wygnańcy, powinni pomagać kaznodzieje z wnętrza. Musieliby uczyć się na swoich doświadczeniach. Inaczej nie byłoby to możliwe, musieliby na jakiś czas odłożyć na bok swoją godność i, co najważniejsze, nauczyć się przynajmniej częściowo ducha naszej czeskiej reformacji, ducha czeskiej pobożności. Nie możemy zapominać, że ci bracia powracający z zagranicy pozostali wierni dziedzictwu ojców, nawet jeśli o tym nie mówią, nawet jeśli wydaje się, że tego nie rozumieją". [Tamże]

Zaproponował, aby oddziały KJ powstawały na terenach przygranicznych, w miejscowościach, gdzie jest co najmniej 50-100 ewangelików, niezależnie od przynależności wyznaniowej, gdzie są potomkowie wygnańców, oddziały KJ oraz stowarzyszenie Związek Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski znajdowałyby się w jednym miejscu. Uważał ewangelików za mniejszość w stosunku do „rzymskiej większości". Konieczne było zapewnienie bezpłatnych porad prawnych oraz założenie kolumny w „Konstanz Sparks", w której zamieszczane byłyby ogłoszenia o wolnych stanowiskach pracy. „To, co zrobiliśmy źle podczas zasiedlania pogranicza, musimy przynajmniej częściowo naprawić". Zdaniem autora artykułu, konieczne było wyjaśnienie historii czeskiej reformacji na terenach przygranicznych za pomocą ulotek informacyjnych, aby ewangelicy w tych miejscach mogli dawać świadectwo ewangelii, a nie być jedynie jej cichymi uczniami. Jako całość powinny one reprezentować czeską reformację, a jednocześnie, zdaniem Smetany, muszą się rozprawić z czeskim komunizmem. KJ powinien stanąć w obronie wszystkich wyznań ewangelickich na pograniczu i ich prawa do niedzielnego pokoju, współpracować ze Stowarzyszeniem Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski oraz organizować kursy języka czeskiego dla śląskich repatriantów.

dostarczyć czeskie książki zamiast tych, które przywieźli. Wzywa wszystkich do aktywności i duchowej współpracy, aby nadrobić to, co jego zdaniem przegapili.

3.4 Podsumowanie rozdziału trzeciego

Rozdział trzeci wyjaśnia zagadnienie migracji po II wojnie światowej. Przesiedleńcy z całego kontynentu europejskiego wracali do domów, podobnie jak rodacy z Polski, Ukrainy, Jugosławii i innych krajów. Rząd Czechosłowacji był ogromnie zainteresowany ich przybyciem. Rządy Czechosłowacji i Polski znalazły się w podobnej sytuacji, chcąc zadowolić społeczeństwo i wymierzyć karę winnym. - Posługiwali się retoryką narodową, np. w Czechosłowacji hasła stały się Bílá hora lub Habsburgowie. Rodacy jako „element słowiański" stali się więc grupą priorytetową i po usunięciu ludności niemieckojęzycznej stali się uczestnikami zabudowy regionu pogranicza.

Sytuacja w Zelowie komplikowała się, dewizą odrodzonego państwa polskiego była „czysta Polska", rolę okazji do wyjazdu odgrywało także stowarzyszenie czeskich wygnańców i repatriantów z Polski. Z perspektywy migracji ludności, migracje najczęściej mają miejsce z powodów ekonomicznych, religijnych lub środowiskowych. Jedną z teorii migracji jest teoria push-pull, która narodziła się w latach 60. XX wieku, kiedy Donald L. Bogue opublikował książkę Techniques and Hypotheses for the Study of Differential Migration. [Uherek 2005: 261] Istniały subiektywne czynniki popychające i przyciągające, które zmuszały ludzi do opuszczenia kraju docelowego. Silne czynniki wypychające spowodowane sytuacją ekonomiczną i zagrożenie życia w 1945 r. zmusiły protestantów do opuszczenia Polski, często w sposób niezorganizowany. Głównym czynnikiem przyciągającym była w tym przypadku idea powrotu do „kraju ojców" i Koszycki Program Narodowy, który zapraszał rodaków z zagranicy do powrotu do Czechosłowacji. Powyższe można uznać za czynniki historycznie istotne dla opisywanej grupy.

Jednocześnie wyjaśniliśmy sytuację w ČCE i BJB po II wojnie światowej, jakie priorytety miała, zwłaszcza ČCE, i w jaki sposób została przytłoczona problemami poszczególnych kongregacji w całej republice. Zilustrowaliśmy na przykładzie „prośby pasterzy" i „postanowienia wygnańców", jak stale powtarzano podobny termin „specyficzny charakter Kresów, gdzie trzeba zaspokoić konkretne potrzeby, które nie zostały wyjaśnione bardziej szczegółowo. Zelovowie i inni przybysze stawiali sobie warunki, np. niepracowanie w niedziele, w Wielki Piątek, przypominali okoliczności odejścia swoich poprzedników w wierze, które teraz należy wziąć pod uwagę. Domagali się lepszych warunków w znalezieniu mieszkania i pracy na Kresach. Wyznawali czeskość, którą mieli zachować dzięki Biblii i literaturze religijnej za granicą, gdzie nie było czeskich szkół.

Konkretne przykłady z parafii w Libercu i Nowym Mieście pokazują, że na duchownych nakładano ogromne wymagania, co wyczerpało pastorów Šuchmana i Blažka i skłoniło ich do składania próśb o przeniesienie. Sytuację pogarszała obecność sekretarza kościelnego i niechęć władz do kościołów. Sytuacja w zborach wśród wiernych wpłynęła na otwartość wspólnoty na nowe wyzwania i stopniową asymilację. Potrzeba częstego ewangelizowania i wymóg dyscypliny parafialnej – wszystkie te postulaty popierało kierownictwo Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski. To była potrzeba wzajemna, pewnego rodzaju pomost między Zelowem w Polsce a nowym życiem w Czechosłowacji.

4. W Czechosłowacji

Podobnie jak w rozdziale trzecim, teraz, na podstawie źródeł archiwalnych, przedstawimy zjawiska, jakie wyłoniły się z sytuacji po przybyciu do Czechosłowacji, wraz z ukształtowaniem się nowej tożsamości oraz wysiłkiem na rzecz identyfikacji i niezapomnienia. Skupimy się przede wszystkim na twórczości literackiej, pisaniu wspomnień, które odzwierciedlają odejście, przybycie i powrót, tak jak to było w przypadku pamięci zbiorowej.

Dla Zelovskiego przybycie do Czechosłowacji oznaczało przede wszystkim podział dotychczas zwartej grupy, głównie wzdłuż granic republiki. Stowarzyszenie Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski pomagało im w zaspokajaniu ich potrzeb duchowych i materialnych, ale już na początku lat 50. zarząd stowarzyszenia musiał radzić sobie z brakiem zainteresowania członków działalnością stowarzyszenia, odejściami ze stowarzyszeń itp. Władze stowarzyszenia zaproponowały napisanie kroniki Zelowa, która zjednoczyłaby wygnańców, gdyż wymagałaby ich aktywnego zaangażowania, a jednocześnie przypominałaby im o ich własnej historii. W skład władz stowarzyszenia wchodzili potomkowie wygnańców, którzy wyemigrowali do Czechosłowacji w okresie I Republiki, a także pastorzy ewangeliccy i ich sympatycy. Podobny pomysł miał ostatni burmistrz „czeskiego" Zelova, Teofil Miller. Nie zgadzał się z działalnością Stowarzyszenia i dlatego zaczął pisać własne wspomnienia, które bezskutecznie próbował opublikować przez dwadzieścia pięć lat po ich napisaniu. Te wysiłki, mające na celu opóźnienie lub całkowite wyeliminowanie zapominania, nie powiodły się, przede wszystkim z powodu zmiany ustroju, tłumienia działalności federalnej i skupienia się ustroju na grupach religijnych. Drugim czynnikiem była pomyślna asymilacja w nowym kraju. W podrozdziale 4.1.2 Emil Jelínek przedstawiamy jego osobiste zaangażowanie w pomoc reemigrantom z Górnego Śląska (dawnego Śląska Pruskiego), gdy pastor Jelínek znalazł się w sytuacjach konfliktowych.

4.1 Działalność Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski po 1945 r.

Władze Związku próbowały rozwiązać sytuację związaną z konfiskatą majątku, do której dochodziło np. w czasie podróży z Polski do Czechosłowacji. William Kedaj z Zelov. [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 6a Związek Czeskich Wygnańców-Reemigrantów 1945-1954, pismo 11. 10. 1946] W 1946 roku Związek wziął udział w Zjeździe Rodaków-Reemigrantów w Pradze, który odbył się w dniach od 26 do 28 października w Pradze w Domu Słowiańskim, zorganizowanym przez ČÚZ. Pierwszego dnia rano odbyła się prezentacja na temat ideowego charakteru opieki nad ekspatriantami, a po południu obradowały komisje robocze (zagraniczna, reemigracyjna, organizacyjna i asymilacyjna). W niedzielę 27 października uczestnicy kongresu zebrali się na Rynku Starego Miasta i złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. Minister wygłosił przemówienie

Obecni byli także Minister Opieki Społecznej Zdeněk Nejedlý, Minister Informacji V. Kopecký i generał Ludvík Svoboda. Następnie odbył się uroczysty pochód przez Pragę do Zamku Praskiego, gdzie udzielono audiencji prezydentowi. Po południu obradowała sesja plenarna kongresu (sprawozdania komisji roboczych, rezolucje, przemówienia końcowe), a dzień zakończyła projekcja Sprzedanej narzeczonej Bedřicha Smetany. Ostatniego dnia kongresu obchodzono Dzień Niepodległości Czechosłowacji i rozpoczęto negocjacje. [Tamże] Z tego kongresu na przykład została wydana Rezolucja w sprawie iskier w Konstancji, o której pisaliśmy w podrozdziale poświęconym IX Synodowi CCE.

Oddział Stowarzyszenia w Nejdecu, pastor Emil Jelínek, próbował rozwiązać sytuację Czechów ze Střelína, którzy czekali na repatriację. Niektórzy opuszczali Śląsk nielegalnie i na granicy mieli być uważani za Niemców, dlatego Jelínek zdecydował się napisać list do prezydenta 23 października 1947 r. Wspomniał w nim audiencję potomków wygnańców na zamku 14 lipca 1946 r. i słowa prezydenta. Wyraźnie wspomniał o wydaleniu Viléma Stranovskiego, który nie chce jechać do Niemiec i chciałby pozostać „w swojej starej ojczyźnie". [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 6a Stowarzyszenie Czeskich Zesłańców – Reemigranci 1945-1954, korespondencja] Kolejnym poważnym problemem była próba rozwiązania sytuacji rodzin przesiedlonych z Tří Sekery, małej wsi niedaleko Mariańskich Łaźni, do obozu w Poděbradach. Praska centrala skontaktowała się z Kancelarią Prezydenta Republiki, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Opieki Społecznej pismem z września 1947 r. Prosili o ponowne rozpatrzenie sprawy. Próbowali wyjaśnić, kim są, że Stowarzyszenie zajmuje się repatriacją Czechów ze Střelína przy wsparciu Czechosłowackiego Instytutu Spraw Zagranicznych. Towarzystwo dowiedziało się o powodach przesiedlenia ze słyszenia i próbowało je wyjaśnić w liście (nielegalne przekroczenie granicy państwowej, korespondencja z krewnymi w Niemczech, „niepatriotyczne wymysły"). W liście znajdowała się lista 18 osób. W tym samym miesiącu (15 września 1947 r.) pierwszy wiceprezes Towarzystwa Jaroslav Opočenský i dyrektor wykonawczy M. Hample napisali list do Prezydium Rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, w którym starali się wyjaśnić problemy potomków wygnańców z Górnego i Dolnego Śląska, które od dawna znajdowały się pod administracją niemiecką. Część z nich mieszkała w Tře Sekery i tam czekała na swoich krewnych, którzy zostali wywiezieni ze Śląska do Niemiec. Poprosili o repatriację. [Tamże]

Czytając Księgę Protokołów (od 1 listopada 1947 r. do 12 marca 1952 r.), widać wyraźnie, jakiej opieki domagało się Towarzystwo, ciągłych negocjacji z władzami, komisjami i stowarzyszeniami, wysiłków zmierzających do rozwiązania problemu w Tře Sekery oraz własnego finansowania całego programu i prac. Roczna składka została zwiększona do 50 CZK. Głównym tematem spotkania 12 listopada 1947 r. były Trzy Osie, którymi zajmowali się przede wszystkim Mečislav Hampl i J. Opočenský, którzy interweniowali u polityków i w Czechosłowackim Instytucie Zagranicznym. Byli również odpowiedzialni za zarządzanie budową i

spółdzielni mieszkaniowej emigrantów czeskich i zaproponowano, aby Radechovskiego wezwano pisemnie do rezygnacji z zajmowanych stanowisk w tej spółdzielni. Krok ten z góry uznano za nieudany i Jelínek otrzymał polecenie, aby na następnym spotkaniu dowiedział się o stanie spółdzielni i złożył raport. W 1947 roku Towarzystwo zaczęło spotykać się w drugą i czwartą środę miesiąca, a na początku nowego roku podjęto decyzję o zmianie terminu spotkań ze środy na czwartek. Coraz częściej pojawiały się również prośby rodzin o przeprowadzkę do „dzielonego majątku". Musieli też pogodzić się z faktem, że Towarzystwo jest „organizacją różniącą się od innych czeskich stowarzyszeń" i pożądane byłoby, aby zachowało pewną niezależność po połączeniu z ČÚZ, a także, aby przemianowane oddziały Towarzystwa miały w swoich nazwach dopisek „czescy wygnańcy". Musieli nadzorować likwidację Korpusu Pracy Czeskich Zesłańców, który oficjalnie został rozwiązany w 1944 r., co było też tematem innych spotkań, np. Na ostatnim kwietniowym zebraniu, na wniosek Jedności Konstancji, trzeba było spróbować rozwiązać kwestię likwidacji Korpusu Pracy, na czym jego likwidator Radechovský nie zależało, dlatego Fundusz Repatriacyjny nie mógł zostać przekazany Stowarzyszeniu. [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 5 Korpus Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski II. (1947-1954)

Praca Stowarzyszenia obejmowała także zbieranie kwestionariuszy rodzinnych z Zelova, Bedřichův Tábor, Łodzi i innych miejscowości, w których mieszkali potomkowie wygnańców. Uczestnicy wypełnili kwestionariusze, podając imiona i narodowości swoich rodziców i dziadków, co pozwoliło na stworzenie drzew genealogicznych. Wypełniono ankiety dotyczące przynależności domowej Urzędu Wojewódzkiego w Pradze, a także ankiety rodzinne i kulturowe, które zaspokajały potrzeby Stowarzyszenia. Członkowie, którzy nie mieli uporządkowanych dokumentów osobistych, dzięki działaniom Stowarzyszenia otrzymali listę niezbędnych dokumentów, o które mogli się ubiegać.

Stowarzyszenie wysłało list z memorandum do rządu (7 marca 1947 r.) z prośbą o audiencję. W załączonym memorandum wyjaśnili pochodzenie wygnańców, podali wstęp historyczny, opisali życie za granicą i pierwszą repatriację. Wyjaśnili, gdzie osiedlili się po 1945 r., a teraz proszą rząd, aby ich nie przenosił i pozwolił im zachować wspólnoty parafialne, które założyli. W zamian memorandum obiecuje sumienność i wypełnienie zadań niezbędnych do budowy nowego państwa. Poprosili o budowę ośrodka wspólnej działalności gospodarczej, kulturalnej i społecznej. Wybrali gospodarstwo Ploskovice w powiecie litomierzyckim, gdzie w pobliżu mieszkały rodziny potomków wygnańców, nad którymi chcieliby przejąć kontrolę. „Z bólem dowiedzieliśmy się, że w niektórych miejscach, w których osiedlili się potomkowie wygnańców, dochodziło do nieporozumień między nimi a lokalnymi władzami. Naturalne jest, że ci, którzy mieszkali za granicą przez kilka pokoleń, zachowali pewne osobliwości charakteru i zachowują się jak obcy. Jednak ich serca są dobre i są oddani naszej ojczyźnie. Z pewnością dostosują się do środowiska, w którym się osiedlili, a nasz komitet w tym

Jest gotowy współpracować z władzami w tej sprawie. Organizujemy wykłady i kursy, na których przybliżamy naszym członkom dzisiejsze życie w naszej ojczyźnie, uczymy ich o współczesnym systemie prawnym i obowiązkach obywatelskich. (...). Wszyscy pragną pielęgnować tradycje, które od pokoleń kultywują za granicą. Czują się potomkami Braci Czeskich i chcą nimi pozostać. Jednocześnie są lojalnymi Czechami i chcą przyczynić się do odbudowy swojej ojczyzny zniszczonej przez wojnę." [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 6a Stowarzyszenie Czeskich Zesłańców Korespondencyjnych] – 1945-1954, reemigranci

Na dorocznym zebraniu stowarzyszenia w Litomierzycach, 22 marca 1952 r., na liście obecności zarejestrowano 168 osób. Uroczystość rozpoczęła się od pieśni i nabożeństwa, które poprowadził Zdeněk Somolík, senior senioratu Podřip. Obecny był również przewodniczący Jednoty Kostnickiej, Josef Lavička. Zgromadziły się chóry z Nejdka i Nowego Miasta pod Smrkem. Samo doroczne spotkanie otworzył jego przewodniczący Karel Macek, który przypomniał, że z Muzeum w Domu Husa przywieziono pomniki upamiętniające 200. rocznicę założenia miasta Bedřichův Hradec, skąd rzekomo pochodzi ród Zelov. Przypomniał także o 150. rocznicy założenia Zelowa i 360. rocznicy urodzin J. A. Komeńskiego. Odczytano poszczególne sprawozdania, sprawozdanie religijne wygłosił wikariusz J. Opočenský z Chotiněv, który wspomniał o projekcie Kroniki Zelowa i o tym, że ci, którzy ją piszą, powinni przede wszystkim „wznieść słup wygnańców", w przeciwnym razie obraz Zelowa „zostanie całkowicie wypaczony i nie będzie odpowiadał rzeczywistości". W raporcie wykonawczym podkreślono sukcesy „wygnańców" w realizacji Planu Pięcioletniego i rosnącą liczbę strajkujących. Rozmawiano o zwrocie kosztów podróży, gdy Drahomír Líbal w sprawozdaniu finansowym wspomniał, że wszystkie oddziały nie wywiązują się ze swoich zobowiązań (składek członkowskich) i nie wpłacają składek. Wykłady wygłosili Josef Lavička o Komeńskim i Vladislav Jelínek o Bedřichův Hradcu. Do zgromadzonych przemówił Bohumil Procházka z Brna, który przez 20 lat służył Kościołowi w Polsce. Odbyły się wybory uzupełniające. [ÚA ČCE, AF SR ČCE, XVIII. 6a Związek Czeskich Wygnańców - Reemigrantów 1945-1954, korespondencja]

4.1.1 Projekt Kroniki Zelova

Po zakończeniu repatriacji stowarzyszenie zaczęło szukać innego celu dla swojej działalności. Rozpoczęto np. działalność wykładową, na której omawiano ważne wydarzenia w historii protestantyzmu w Czechach lub wyświetlano fotografie. Niektóre oddziały zawiesiły swoją działalność z powodu braku aktywności członków. Centrala Stowarzyszenia obawiała się dalszego spadku zainteresowania ze strony Zelowskich i innych polskich repatriantów. Dlatego pod koniec lat 40. komitet zachęcił do sporządzenia spisów „starych ksiąg wygnańców" osób niebędących członkami stowarzyszenia. Miało to na celu udokumentowanie powiązań rodzinnych i uzyskanie szczegółowego przeglądu osadnictwa potomków wygnańców w całej republice. W 1951 roku na walnym zgromadzeniu w

W Libercu zauważono niski zapał posłów. Kryzys ten miał zostać rozwiązany poprzez opracowanie kroniki, która upamiętniłaby „wielką historię wygnańców i zaangażowała w nią wszystkich".

Z korespondencji wynika, że inną działalnością było ratowanie i sprowadzanie z Polski kronik z Wielkiego Tabora lub Zelova. Po pierwsze, nie wiedzieli, gdzie znajdują się księgi, a jednocześnie otrzymali wiadomość, że kronika, księgi metrykalne i akta parafialne zostały zakopane w pobliżu kościoła w Velkým Táborze. Vladislav Jelínek rozpoczął negocjacje z Jaroslavem Nevečeřalem w Polsce i miał mu podać dokładną lokalizację, w której zakopano materiały archiwalne. Przypuszcza się, że Kronika Zelowska, której autorem miał być ksiądz Mojżesz, została wywieziona do Niemiec w czasie okupacji. Jednak według prywatnych informacji dyrektora archiwum w Łodzi kronika miała znajdować się w posiadaniu księdza zelowskiego lub też potomkowie zesłańców zabrali ją do Czechosłowacji. Władze stowarzyszenia brały pod uwagę także możliwość, że w 1945 roku zabrał ją B. K. Radechovský. Vladislav Jelínek korespondował także z kierownictwem archiwum w Poznaniu, z panem K. Kaczmarczykiem, który również miał być właścicielem bliżej nieokreślonych materiałów archiwalnych z Zelowa. [ÚA ČCE, Korpus Sił Powietrznych Czechów Wygnańców i Repatriantów z Polski, nieuporządkowany materiał archiwalny – Korespondencja kwatery głównej i oddziałów]

Z filii w Lestkovie centrala praska otrzymała informację od pani Hankovej, pochodzącej z Velkého Táboru, że była obecna przy pogrzebie kroniki (list z 5 czerwca 1952 r., teczka Lestkov). Sekretarz Hampl poprosił panią Hankovą o stworzenie planu i dostarczenie dodatkowych informacji dla Vladislava Jelínka, który pracuje nad „kronikami wygnania". Oddział w Zvikovie był bardzo aktywny w kampanii kronikarskiej, zainicjował tę działalność i dzięki kontaktom w Zelovie, z pomocą pastora Nevečeřala, sporządził listę duchownych w Zelovie. .

„(...), która ma być dokumentem historycznym o życiu naszych rodaków w Zelowie, ale także tych, którzy z czasem zasiedlali okoliczne wsie, a także tych, którzy przenieśli się stąd na Wołyń, do Ameryki i gdzie indziej, aby uchwycić całościowy rozwój zełowskiej gałęzi emigracyjnej. Proponowana kronika musi też dawać obraz życia cywilnego naszych rodaków, np. zapis uprawnień poszczególnych wójtów, następnie zapis wydarzeń znaczących - jak choćby wyprawy wojsk napoleońskich za pośrednictwem Zelowa, jaką Zelow przeżył w okresie obu wojen światowych, następnie ważnych wizyt /Dra. Auerhan, wyd. Rada Narodowa Seifrt/, a także rozmaite wspomnienia z czasów minionych, które do dziś zachowały się w pamięci naocznych świadków. Ważne jest również zwrócenie uwagi na sposób mówienia i nazwy poszczególnych osób używane w Zelovie, np. Brabec był nazywany „łobuzem" itp. Interesujące są również przezwiska, które nadawano obywatelom o tym samym imieniu, aby ich odróżnić. Jednakże nie ma jednej osoby, która mogłaby to wszystko napisać. Konieczne jest, aby każdy, kto może się do tego przyczynić poprzez wspomnienie lub starą pieśń śpiewaną w Zelowie – nawet niereligijną – napisał nam wszystko, co o niej pamięta. [ÚA ČCE, Korpus AF Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, nieuporządkowany materiał archiwalny – Korespondencja kwatery głównej i oddziałów, nieuporządkowany materiał, list bez daty]

Poszczególni członkowie, którzy należeli do centrali w Pradze, przeszukiwali i przesyłali sobie nawzajem informacje o tym, kto posiada dane książki lub zdjęcia. Jersák z Sulejovic poinformował V. Jelínka, że ksiądz Radechovský posiada kopię kroniki Mojżesza, którą ewentualnie może uzyskać za pośrednictwem wikariusza Šedého z Hrabovej. Mieszkańcy Zvikova mieli przesłać tłumaczenie starego śpiewnika z 1753 r., który uznali za nadający się do wykorzystania w przygotowywanej kronice (6 lipca 1952 r.).

Jaroslav Nevečeřal z Łodzi poinformował Towarzystwo w liście z dnia 3 października 1950 r., że posiada przy sobie egzemplarz kroniki i że przekazał jeden egzemplarz Vilémowi Pospíšilowi, który zabrał go do Czechosłowacji. Zaoferował wykonanie kopii swojego egzemplarza w zamian za uregulowanie długów, jakie miał u Constance Sparks. Stowarzyszenie skontaktowało się również z Vilémem Pospíšilem, który przeprowadził się do Nowego Miasta pod Smrkem, prosząc o pożyczenie mu egzemplarza kroniki. Dodało, że chciałoby porównać „swoje zapisy z Zelova bez oznaczeń".

W 1947 roku Vladislav Jelínek opublikował smukłą książkę Śladami czeskich braci z Zelov, która liczy 24 strony. W dedykacji napisał: „Tę małą książeczkę dedykuję przede wszystkim moim rodakom z Zelova, a także innym zesłańcom i repatriantom z Polski. Celem mojego wysiłku było zachowanie w naszej pamięci wszystkiego, co jest nadal treścią głowy, serca i życia. Materiał pochodzi z ksiąg parafialnych zgromadzeń zelovskich, jest to w istocie zbiór moich własnych obserwacji tego, co wypełnia i porusza życie zesłańców". [Jelínek 1947: 3]

W liście z centrali w Pradze do filii w Zvikovie z dnia 26 kwietnia 1950 r. napisano, że nie mają oni wystarczającej ilości materiałów do opublikowania kroniki i że będą pracować nad ich gromadzeniem przez kolejny rok, a nie jest pewne, czy uda się ją natychmiast opublikować, jeśli nie będzie gotowa do druku. Zaprzeczają tym samym zeznaniom Vladislava Jelínka, który odwiedził biuro w domu Husa i zaproponował wydrukowanie teczki na temat zesłańców, która miałaby składać się z dwóch części, i oszacował cenę publikacji na 120 000 CZK. Nie mógł ich sam opublikować, a Towarzystwo nie miało środków na ich druk, a jednocześnie dystansował się od publikacji „Śladami braci czeskich w Zelovie", gdyż była to prywatna sprawa V. Jelínka. List był odpowiedzią na list datowany 17 kwietnia tego roku.

Przewodniczący oddziału w Cvikova, Josef Jelínek, poinformował w liście z dnia 15 października 1951 r. o wydarzeniach w Cvikova, wspomniał o działalności Teofila Millera, który jest bezwyznaniowy i organizuje oddział „Związku Obywateli bez Religii" w Cvikova, odwiedza członków kościoła, którzy następnie wypisywali się z kościoła i oddziału Stowarzyszenia, i pytał o procedurę. Wspomniał także o swojej działalności pisarskiej, wiedząc, że Miller napisał własną Kronikę Zelowa, lecz nie miał pieniędzy na jej wydanie. Na dorocznym spotkaniu oddziału Stowarzyszenia w Zvikovie w marcu 1952 r., w którym wzięło udział 22 członków, w końcowej debacie postanowiono kontynuować zbieranie materiałów do kroniki oraz sporządzić spisy zesłańców i potomków zesłańców z tego obszaru (w tym osób niezrzeszonych). Wikariusz J. Opočenský podkreślił obecnym znaczenie

pisząc historię Zelowa przede wszystkim (...) w duchu religijnym. W przeciwnym razie nie odzwierciedlałoby ono wiernie życia naszych przodków i ich duchowych dążeń. Po opuszczeniu ojczyzny, Biblia zawsze była dla wygnańców najważniejszym nauczycielem, wychowawcą i opiekunem charakteru, dlatego też słowo wygnańca miało zawsze większą wartość niż spisane umowy innych i w pełni na nim polegano. I musimy dążyć do tego, aby tak pozostało w przyszłości". [ÚA ČCE, AF Corps of Czech Exiles and Returnees from Poland, niezorganizowane archiwum - Korespondencja kwatery głównej i oddziałów, niezorganizowany materiał, protokół z 12 marca 1925 r.]

Kronika Zelova nigdy nie została opublikowana i los zebranych materiałów archiwalnych nie jest jasny. W majątku Vladislava Jelínka (1909-1986), przechowywanym w Archiwum Czeskiej Akademii Nauk, możemy dowiedzieć się, w jaki sposób koordynator wydarzenia kronikarskiego prawdopodobnie opracowywał materiał. Wspomniana kolekcja zawiera niepublikowane prace, korespondencję osobistą, tłumaczenia i materiały ilustracyjne. Z prac naukowych wymienić można m.in. Dzieje braci czeskich w Zelowie I. II., Tkactwo III., IV. Zelov, Baptyści w Zelovie, Historia wygnańców czeskich po Górach Białych.

4.1.2 Emil Jelinek

„W końcu ty mieszkasz w Pradze, a my tutaj... na Dzikim Zachodzie". [ÚA ČCE, AF Korpus Czeskich Zesłańców i Powracających z Polski, materiały archiwalne niezorganizowane – oddziały Cvikov, Liberec, Jablonec n. Nisou, Nejdek, list z 2 stycznia 1947 z Nejdka do Pragi]

Emil Jelínek (1905-1979) urodził się w Łodzi, a podczas I wojny światowej jego rodzina przeniosła się do Zelova. Studiował teologię w Warszawie, Bazylei i Pradze. W Polsce był duchownym Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i pełnił posługę duszpasterską w Warszawie i Łodzi. W Warszawie, 23 czerwca 1941 r., on i jego rodzina zostali trafieni podczas nalotu, a następnie doświadczyli Powstania Warszawskiego. W grudniu 1945 roku rodzina przeniosła się do Czechosłowacji, do Cieplic. Wynegocjował przyszłą pracę z Radą Synodalną Czeskiego Kościoła Katolickiego, która nie nadeszła natychmiast, ale mimo to w marcu 1946 r. przeprowadził się do Nejdku koło Karlowych Warów. W latach 1946–1948 był wikariuszem w parafii ewangelickiej w Nejdku, a do 1952 r. proboszczem parafii w Černilovie koło Hradca Králové, gdzie pracował aż do swojej śmierci. Odejście Nejdka przyspieszyły nieporozumienia z sekretarzem kościelnym; należy dodać, że Emil Jelínek działał jako aktywna postać publiczna i aktywnie bronił praw repatriantów z Polski. [Jelinek 2005]

W swoich badaniach nad procesami etnicznymi na pograniczu etnolog Iva Heroldová próbowała

---

88 Urodził się w Zelovie, studiował prawo i seminarium duchowne. Przekazał materiały do Centralnego Archiwum CCE w ciągu jego życia.

89 Niestety w Archiwum ČCE Černilov nie ma nic z majątku Emila Jelínka.

o badanie grup reemigrantów z uwzględnieniem ich historii i zwyczajów kulturowo-historycznych. [UE AS CR, Departament Procesów Etnicznych III. - Emigracja, mniejszości, fundusz nr 43, ka 4] Korespondowała m.in. z Teofilem Millerem, Karelem Mackiem, Jiřím Kořalką, J. Š. Kubín z Jiczyna, A. Jersáková z Zelova i inni. W jej spuściźnie znajdują się również kopie materiałów archiwalnych, w tym bardzo interesujące listy Emila Jelínka. Emil Jelínek w piśmie z 16 lutego 1946 r. prosi o pomoc seniora synodalnego Josefa Křenka. Już na początku listu widać, że nie jest to pierwszy list. Jelínek poczuł się niepewnie, gdy we wrześniu SR jasno dał do zrozumienia, że chciałby pracować dla Czeskiej Akademii Nauk. Polemizuje ze swoim doświadczeniem, wykształceniem, pracą naukową i nie rozumie, dlaczego został lub nie został wysłany do Mostu lub Duchcova. Wspomniał także o spotkaniu ze starszym Josefem Kantorkiem (proboszczem parafii w Mělníku), który wolał Laštovkę od niego, uważając, że powodem była jego „mentalność wygnańca". Sam J. Kantorek powiedział mu, że najlepiej będzie, jeśli uda się do pracy wśród zesłańców. Opisuje także swoje osobiste odczucia, pełne rozczarowania sposobem, w jaki się to robi, jakbym nie był nawet człowiekiem i księdzem, ale czymś w rodzaju niczego, czym się bawi i rzuca tu i tam według woli, według chwilowego kaprysu (...)." [EÚ AV ČR, ODF Iva Heroldová, manipulacja, ramka 5] Zwraca uwagę, że dzięki obojętności CCE robotnicy Kościoła czechosłowackiego biorą się do pracy. Rozczarowanie potomków wygnańców uważa za współwinę Kościoła, ponieważ jest obojętny i obojętny. Ponadto sam znalazł się w trudnej sytuacji finansowej i dwa miesiące po przybyciu do Czechosłowacji nie mógł znaleźć odpowiedniej pracy, mimo że z jego punktu widzenia brakuje duchownych. Pod koniec listu powtórzył swoją prośbę do Kościoła czechosłowackiego: „Wracam do ojczyzny dla mojego ludu i ze względu na niego, i uważam za swój naturalny obowiązek kontynuowanie pracując wśród nich, dlatego też raz jeszcze szczerze i serdecznie proszę o wasze uwolnienie od mandatu i wysłanie mnie do pracy wśród naszych Największa Kongregacja, wygnańców".

Początki w Nejdku, kiedy zbór nie miał pastora i zaczęły napływać transporty reemigrantów, były trudne. Oficjalnym obowiązkiem było załatwienie wypisów z urzędów stanu cywilnego, a reemigranci z Górnego Śląska nie umieli pisać po czesku i potrzebowali jeszcze większej pomocy. „Od rana do wieczora podania, meldunki, wnioski o alimenty dla osób starszych, niepełnosprawnych, wdów, poszukiwania osób zaginionych lub tych, którzy nadal przebywali w niewoli za granicą. (...) że w ciągu jednego dnia przed wyjazdem deportowanych Niemców napisałam 18 aktów chrztu". [NIE. Miasto w górach w życiu czeskich wygnańców. Sprawozdanie roczne parafii ČCE w Nejdku za lata 1946-1947, 8] Václav Uhlík dodał w tekście, że współpracował z Tomášem Coufalem i prosił o wysłanie do Nejdku księdza, który mógłby udzielać pogrzebów, chrztów i ślubów. W lutym Republika Słowacka wysłała do nich na sześć tygodni księdza J. Petříka z Uhříněvs pod Pragą. Przypadkowo V. Uhlík spotkał się w styczniu 1946 roku w budynku ČÚZ

z Emilem Jelínkiem i omówiliśmy możliwość przyszłej współpracy.

W Nejdku działał także oddział Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski. W regionach Nejdecko i Loketo osiedlali się reemigranci z Górnego Śląska, którzy otrzymali memorandum do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (jesień 1947 r.), którego kopię Jelínek wysłał m.in. do kancelarii prezydenta Republiki, prosząc o większą wyrozumiałość w traktowaniu ich, aby byli traktowani jak pełnoprawni obywatele Czechosłowacji. Jednocześnie zwrócił się o przyspieszenie repatriacji pozostałych za granicą Czechów z Niemiec i Górnego Śląska (głównie jeńców wojennych).

,,(...) Przez sześć, osiem pokoleń my, potomkowie czeskich zesłańców z Gór Białych, żyliśmy za granicą, często w atmosferze wrogości. Nie mieliśmy czeskich szkół; Stara ojczyzna dawno o nas zapomniała, a mimo to zachowaliśmy głęboką świadomość narodową i znajomość języka ojczystego w stopniu, być może, o wiele większym niż na przykład nasi rodacy tutaj, na granicy. (...) Jeśli chodzi o repatriantów z Górnego Śląska, wyjaśniamy, że ich przynależność do organizacji nazistowskich była w większości przypadków uwarunkowana wykonywaniem określonego zawodu, bądź też następowała na skutek okrutnych nacisków ze strony Niemiec, o których nikt w dawnej ojczyźnie nie ma pojęcia. (...) Tak, czeskie wygnanie jest chyba jedynym w historii (pomijając Żydów) przypadkiem odporności i siły moralnej Czecha. To nie jest romans, to jest rzeczywistość, do której odwołujemy się w naszej gotowości do konstruktywnej pracy w starej ojczyźnie". [Archiwum Czeskiego Funduszu Repatriacyjnego, Fundusz Repatriacyjny nr inw. 1956, karta 379, sygn. 132754/52, oddział Nejdek Kongregacji Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, sygn. D 12390/47, pismo z 26 września 1947]

Jelínek odniósł się też do apelu władz Koszyc skierowanego do rodaków z innych krajów, ale rzeczywistość go zaskoczyła. Nie tylko musiał mierzyć się z warunkami powojennymi, ale często spotykał się z nienawiścią i wrogością wobec reemigrantów. Nie był bardziej szczegółowy. Miał na myśli retorykę rządu dotyczącą zadośćuczynienia za Białą Horę. W swoich wystąpieniach obronnych nie pominął kwestii pochodzenia potomków wygnańców, życia na wygnaniu i tęsknoty za ojczyzną, prześladowań religijnych ze strony niemieckiej szlachty i innych. Z jego korespondencji wyraźnie wynika, jak starał się poprawić sytuację reemigrantów u podnóża Rudaw i w związku z tym popadł w niewielki konflikt z praską centralą Stowarzyszenia, którą oskarżał o nieznajomość sytuacji na pograniczu i brak środków na pomoc ewangelikom przybywającym z Górnego Śląska, gdyż byli oni przytłoczeni tą sytuacją. [ÚA ČCE, AF Korpus Czeskich Zesłańców i Powracających z Polski, materiały archiwalne niezorganizowane – oddziały Cvikov, Liberec, Jablonec n. Nisou, Nejdek, list z 2 stycznia 1947 z Nejdka do Pragi]

Bardzo interesująca jest korespondencja między Emilem Jelínkiem, przewodniczącym oddziału Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski w Nejdku, a Emilem Novym, urzędnikiem Czeskiej Służby Informacyjnej. Ogólnie rzecz biorąc, istniał pewien poziom konkurencji między ČÚZ a Stowarzyszeniem, ponadto ČÚZ udzielał Stowarzyszeniu rekomendacji, w niektórych częściach kraju nie było oddziałów danych stowarzyszeń, zasięg był różny, np. W Nejdku nie było oddziału ČÚZ i Jelínek pomógł go założyć. Przyjrzyjmy się teraz listowi.

Emila Jelínka z 31 stycznia 1949 r.

„Pan dr Němeček kiedyś bardzo gniewnie mi zarzucił, że swoimi działaniami i listami do wszystkich stron krzywdzę tylko swój naród. (...) Oczywiście, tutaj bardzo dobrze odczuliśmy, że ČÚZ po prostu bał się zająć zdecydowane stanowisko w kwestiach czysto emigracyjnych. Może my tutaj z Nejdku nie mamy dobrego poglądu na Pragę, może ČÚZ nie był w stanie rozwiązać tych problemów lub nie miał na nie wystarczająco dużo czasu w natłoku innych prac. Sami sobie z tym „poradziliśmy". [EU AV CR, ODF Iva Heroldová, obsługa, ramka 5] 90

W liście tym podsumowano jego pogląd na całą sytuację, w której był niezadowolony z postawy lokalnych władz i współobywateli, według niego nikt nie ma zrozumienia „dla kwestii wygnania". Krytyka skierowana była także pod adresem kręgów kościelnych, podczas gdy „każdy inny kościół już dawno szczyciłby się tym wyjątkowym zjawiskiem historycznym". [Tamże] Jelínek wspomniał, że nawet ci ze środowiska ewangelickiego są uważani za Polaków o innej mentalności i porównuje ich do Lidic jako „narodowego sakramentu", dodając, że sam uczestniczył „w domu w Polsce w specjalnej delegacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, która przeszukiwała Europę w poszukiwaniu dzieci z Lidic. Zdaje sobie sprawę, że jest stronniczym krytykiem o „mentalności emigracyjnej". Mimo ducha walki nie był zwolennikiem budowania niezależnej wspólnoty emigracyjnej w najlepszych możliwych warunkach, ponieważ wikariusz J. Opočenský przedstawił mu swój projekt podczas osobistej wizyty u niego w Nejdku jesienią 1946 r. Jelínek nie rozumiał, dlaczego język emigracyjny ma być „pielęgnowany", skoro trzeba go było asymilować jak najszybciej. Sam miał doświadczenie ze wsi Šeft, która składała się wyłącznie z emigrantów, z 16 rodzinami z Górnego Śląska i według niego było to błędne. Chciałby wysłać dzieci z Šeft[31] na kilka tygodni do wnętrza kraju, albo przynajmniej dwie rodziny ewangelickie z wnętrza kraju, żeby się przeniosły do wsi. Pisze chyba z przesadą, że wystarczy, jeśli w Czechosłowacji mieszkają Czesi, Słowacy, Morawianie, Ślązacy i nie ma potrzeby dodawania Wygnańców do tej listy. [ÚA ČCE, AF Corps of Czech Exiles and Returnees from Poland, niezorganizowany materiał archiwalny - oddziały Cvikov, Liberec, Jablonec n. Nisou, Nejdek, list z 26 listopada 1946 r. od Nejdka do Pragi]

W liście z dnia 21 listopada 1949 r. Jelínek napisał do sekretariatu miejskiego i powiatowego Komunistycznej Partii Czechosłowacji w Nejdku, że wie, iż ludzie przychodzą na nabożeństwa, aby słuchać jego kazań, co było w porządku, ponieważ kościół był otwarty dla wszystkich. Żałuje, że nie widział takiego zainteresowania od 1946 r., kiedy to można było poznać „naszą szczególną mentalność", by móc kształcić społeczeństwo, które nie znało obcych rodaków. W liście cytuje także artykuł poświęcony jego osobie z października 1948 r., w którym oskarżono go o bycie oddanym zwolennikiem Ludowej Partii Demokratycznej.

90 Oryginalny list można znaleźć w NA, ČÚZ II., ka 66.
91 To jest wieś Scheft - obecnie Hradecká, powiat Sokolov.

tryb. Uważał się za apolitycznego i bronił swojego wystąpienia publicznego „w przededniu wyborów polutowych" przed Sokołowną, ponieważ martwił się o wyniki wyborów. „Uważasz, że to moja wina, że unikają życia publicznego. Proszę, czy edukacja obywatelska i polityczna należy do księdza? Czy nie powinieneś był tego zrobić? I co zrobiłeś w tej sprawie? Przynajmniej nic o tym nie wiem! Czy reedukowałeś ich politycznie i pozyskałeś dla siebie? Czy powinienem był i zrobiłem to dla ciebie?" [ÚA ČCE, Korpus AF Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, nieuporządkowany materiał archiwalny - pakiet korespondencji z oddziałów, list 21. 11. 1949] Swój list określa jako „szczerą i serdeczną krytykę", parafianie rzekomo uważają go za komunistę, a sekretariat KSČ za reakcjonistę. W marcu 1949 roku w Nejdku odbył się I Regionalny Kongres Wygnańców. Po porannym nabożeństwie odbył się popołudniowy program w People's House pod tytułem „Podążając śladami naszych ojców na wygnaniu ku lepszej przyszłości". [ÚA ČCE, Korpus Sił Powietrznych Czechów Wygnańców i Repatriantów z Polski, nieuporządkowane materiały archiwalne - Teczka osobista, plakat wydarzenia] Jelínek był naprawdę bardzo pilny i starał się zapoznać opinię publiczną z historią wygnańców, w tym celu napisał „Błąkaliśmy się po świecie..." (grudzień 1948), a rok wcześniej nakręcono dla radia w Nejdku audycję „Błąkaliśmy się po świecie". W przypadku Emila Jelínka stowarzyszenie starało się zachować lojalność wobec ČÚZ, zdając sobie sprawę, że musi przestrzegać porozumień, jakie zawarto między sobą. Wyjaśniali zachowanie Jelínka brakiem doświadczenia politycznego i federalnego, twierdząc, że próbował dotrzeć jedynie do „rodzin zesłańców" za pomocą ulotek. Przyznają, że próbują nakłonić członków Stowarzyszenia do przystąpienia do ČÚZ i że oddziały Stowarzyszenia nie komunikują się bezpośrednio z władzami. Podsumowując, inicjatywę Nejdka ocenia pozytywnie, ponieważ planowany kongres odbędzie się pod auspicjami posła Bedřicha Steinera, przewodniczącego komitetu akcji ČÚZ. [NA, ČÚZ II., ka 66, pismo z 1 lutego 1949] ČÚZ nie chciał, po pierwsze, aby jednostki były tak aktywne, a po drugie, aby Emil Jelínek podkreślał początkowe niedociągnięcia reemigracji i nie wspominał o ČÚZ, komentując jedynie sukcesy i pracę Stowarzyszenia. „ČÚZ nie jest i nigdy nie będzie małostkowy, ale te ostatnie, jak i poprzednie oświadczenia waszego oddziału w Nejdku zawsze skutkują pewną jednostronnością i klasyfikacją rodaków-repatriantów na podstawie religijnej, co nie służy sprawie reemigrantów. Dlatego zalecamy, aby w przyszłości Korpus monitorował działania promocyjne swojego oddziału w Nejdku z większą odpowiedzialnością". [Tamże, list z 26 stycznia 1949]

4.2 Wspomnienia Jana Jersáka

„Zelov, to magia wyjątkowej historii, wyjątkowego otoczenia i jednocześnie skupiska najbardziej pasjonujących ludzi „wewnętrzne uczucia". [Jersák 1975: 2]

Jan Jersák urodził się w 1908 roku w Zelovie, skąd jego rodzina wyemigrowała w 1922 roku. Studiował historię na Uniwersytecie Karola i, jak sam powiedział, był „Bakerem 92”. Od 1948 r. pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (MSZ), początkowo w departamencie Čepičkovej-Gottwaldovej, później został przydzielony do ambasady Czechosłowacji w Warszawie, a od 1953 r. był chargé d'affaires. W 1954 r. powrócił z rodziną do Czechosłowacji, kontynuował pracę w MSZ, ale już nie skupiał się na Polsce, ale na Węgrzech. Zmarł w 1984 roku, jego majątek znajduje się w litomierzyckim oddziale Archiwum Literackiego Narodowego Pomnika Literatury w Pradze, Strahov. 93

W 1972 roku przeszedł na emeryturę, a trzy lata później napisał swoje Wspomnienia. Z literackiego punktu widzenia jego dzieło ma cechy dzieła literackiego, dobrego czeskiego, a jeśli weźmiemy pod uwagę badania historyczne, dzieło Jersáka jest interesujące ze względu na swoją ambiwalencję jako świadka i historyka próbującego ocenić swoją młodość i „korzenie wygnania”. Już na samym początku zwraca uwagę na subiektywność swoich wspomnień i „godne uwagi jest to, że nawet gdy później kilkakrotnie odwiedziłem miejsce mojego urodzenia, odkryłem, że ledwie postrzegałem jego rzeczywistość, lecz że (żyłem) w nim jedynie we wspomnieniach”. [Tamże, wstęp] Jersák był przekonanym komunistą i pisząc historię Zelowa i czeskiej emigracji religijnej, kierował się marksistowską koncepcją historii. Słownik maszynopisu jest terminologicznie aktualny, ale bardzo tendencyjny.

Wspomnienia liczą ponad dwieście stron i dzielą się na dwie części. Część pierwsza skupia się na Zelovie i dzieli się na kilka rozdziałów: I. Kilka ogólnych refleksji na temat emigracji po Górach Białych, II. Exodus wygnańców czeskich z ojczyzny, III. Sytuacja historyczna Zelowa IV. Położenie geograficzne Zelova, V. Lud, VI. Praca, VII. Życie duchowe, VIII. Mowa, IX. Zwyczaje dni powszednich i świąt, X. Rodzina, XI. Sylwetki, XII. Józef Smetana, XIII. Wojna 1914-1918, XIV. W Zelowie w okresie niepodległego państwa polskiego. Druga część wspomnień skupia się na życiu po reemigracji do Czechosłowacji, opisuje także pracę Jersáka w ministerstwie.95

W rozdziale pierwszym opisał niezwykłą historię społeczności czeskiej w Polsce i jej „egzotyczną” strukturę społeczną. Nie chciał opisywać swoich wspomnień bez wyjaśnienia wydarzeń na White Mountain. Charakteryzował on uczestników powstania 1618 r. jako ewangelików, którzy nie mieli już nic wspólnego z reakcyjnymi „husytami”, gdyż była to „oportunistyczna religia „kališnicka” (...) zdemobilizowana przez reakcyjny luteranizm” [Ibidem: 10]. Wychwalał „mniejszościowy czeski Kościół Jedności Braci” jako wspólnotę

92 Kłóci się z Josefem Pekařem na temat emigracji poBílá Hora i komentuje twórczość Pekařa Bílá hora. Jego przyczyny i Konsekwencje 1921 roku.

93 Zob. artykuł Milana Svobody [2020], s. str. 172-182.

94 Kopię maszynopisu wspomnień uprzejmie udostępnił nam Jan Bistranin.

95 Na przykład syn Jersáka wyemigrował do Niemiec w 1969 roku.

antyluterański i zarazem antyniemiecki, typowo czeski, utrzymujący kontakty z francuskimi kalwinistami i szwajcarskim środowiskiem reformacyjnym. Majątki czeskie nie przyłączyły się do planowanego powstania „czeskiego ludu husyckiego", dlatego Jersák postrzegał całe wydarzenie jako działanie feudałów i bogatych mieszczan. Po przegranej bitwie nastąpił „upadek państwa czeskiego i początek „totalnej germanizacji". Nadeszły mroczne czasy i najlepsze odeszły za granicę, pozostawiając naród czeski osłabionym.

Sympatyzował ze stanowiskiem protestantów, którzy po przegranej bitwie chcieli opuścić kraj. Nie chciał osądzać swoich przodków, ale jednocześnie jego argumentacja wydaje się dość niejednoznaczna. Dyskutuje z Pekařem, czy emigracja jest właściwą decyzją polityczną. Pod koniec pierwszego rozdziału rozważył za i przeciw i doszedł do wniosku, że jego przodkowie nie powinni opuszczać kraju, ponieważ nie stali za wszczęciem powstania stanowego. Przyjął negatywne stanowisko wobec szlachty, która stała na czele powstania.

W rozdziale drugim autor opisał odejście ewangelików i ich osiedlenie się w Saksonii, Łużycach, Brandenburgii i na Śląsku. Elektor Jan Jerzy Saski był luteraninem i „bezwzględnym ewangelickim oportunistą", który zdradził cesarza Ferdynanda II i stanął po jego stronie. Rekatolicyzację postrzegał negatywnie, jako mroczne czasy. Skupiał się także na pruskim królu Fryderyku II, wyjeździe tajnych ewangelików i utworzeniu kolonii emigracyjnych, które postrzegał jako „kalwińskie", ale przyjmowały luterańskich pastorów niemieckich. Niektórzy zesłańcy uparcie dążyli do zachowania wolności religijnej i narodowej, co było jednym z powodów założenia Zelowa. „Najbardziej wytrwali nie zamierzali poddawać się niemieckiej konieczności i szukali wyjścia, uciekając dalej poza zasięg niemieckiego luteranizmu i niemieckiej surowej administracji". [Tamże: 18]. Jednym z pierwszych osadników był jego przodek Jan Jersák. Po trzecim rozbiorze Polski społeczność miała się zamknąć w sobie.

W rozdziałach trzecim i czwartym autor skupił się na ogólnej sytuacji geograficznej i historycznej Polski oraz Zelowa. Opisuje ubogą infrastrukturę, znaczenie przemysłu tekstylnego, mniejszości, pierwsze zabudowania — wsi - kościół ewangelicki, szkołę kościelną, czeski cmentarz ewangelicki i żydowski, warunki naturalne i rolnicze oraz osadnictwo, które powstało po Zelovie. Opisuje miejsca, które sam pamięta. Ludność niemieckojęzyczną zawsze nazywa luteranami. „W mojej podświadomości Zelov jest wyjątkową wsią, nie tylko ze względu na historię, liczbę mieszkańców, ale także ze względu na niepowtarzalny zapach otoczenia, natury, którym oddychałem w młodości". [Tamże: 33]

Piąty rozdział skupia się na ludziach (braciach i siostrach) w społeczeństwie „ewangeliczno-kalwińskim". „Ale Zelov Czech nie był po prostu Czechem. W mojej młodości charakteryzowały go głębokie różnice społeczne i religijne. Często społeczna „ucieczka" znajdowała odzwierciedlenie w religijnej różnicy przynależności". [Tamże: 34]. Negatywnie postrzegał rozpad zjednoczonego Kościoła Reformowanego

kościół, do którego członków nawiązali kontakt ewangeliści z Czech, Niemiec lub Stanów Zjednoczonych Ameryki. W ten sposób powstała „sekta szalonych baptystów", Wolny Kościół Reformowany i „krąg" Świadków Jehowy.

Następnie opisał rządy Zelowa; do 1922 roku mieli zawsze czeskiego wójta, ale od 1918 roku nastąpiła tzw. Przez polonizację Jersák rozumiał powstanie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Skupił się na stosunkach między Czechami i Żydami; Według Jersáka podział społeczny odbywał się według zamożności. Chociaż opisywał Czechów zelowskich jako kalwinistów, to „nie mieli kalwińskiego dowcipu" i nie przyjęli istoty nauk kalwińskich (przez co prawdopodobnie miał na myśli teorię predestynacji). Ponadto, według niego, język zelovo czeski był językiem niepisanym i nie reprezentował „wysokiej kultury czeskiej".

Rozdział szósty, „Praca", opisuje możliwości zarobkowania na wsi, wymienia zamożne czeskie rodziny, tradycyjne potrawy, produkcję tekstyliów i typowe zajęcia na poszczególne dni tygodnia. Sytuacja gospodarcza uległa znacznemu pogorszeniu wraz z wybuchem I wojny światowej. Zapamiętał, że pogrzeb stał się zupełnie zwyczajnym wydarzeniem, bez wcześniejszej celebracji i udziału mieszkańców.

W rozdziale siódmym analizuje życie duchowe Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, do którego uczęszczał wraz z rodzicami i rodzeństwem. „Pozostawił w mojej świadomości nie tylko racjonalne jądro kalwińskiej myśli, ale także przeniknął moją istotę ciepłą, głęboko emocjonalną relacją z nią. (...) Jestem mu to winien za moją czeskość, za moje czeskie wychowanie". [Tamże: 49]. Nie zwracał uwagi na inne kościoły, ponieważ znał je tylko z opowieści i przypadkowych spotkań. Według Jersáka życie członków Kościoła toczyło się w rodzinach i wspólnocie kościelnej, gdzie ważne były chrzest i przygotowanie do bierzmowania, a także „edukacja doktrynalna nowego członka Kościoła" w szkółce niedzielnej w kościele i szkole kościelnej. Podczas lekcji bierzmowania dzieci uczyły się czytać, ale pisanie pozostawiono do ćwiczeń w domu. Według Jersáka niektórzy nie nauczyli się pisać i potrafili jedynie podpisywać się swoimi nazwiskami. Autor poświęcił kilka stron kaznodziejom zgromadzenia, tym, których sam nie poznał, a których znał z opowieści rodziców, babci i z notatek pastora Jaroslava Nevečeřala. Podkreślił ich popularność, np. Bardzo wychwalał zmarłego na tyfus Tomáša Kaspara Tosi. Miał negatywne wspomnienia o kaznodziei Bohuslavie K. Radechowskim, który „uczynił życie duchowe czeskim".

„Natychmiast zaczął też promować „surowe" zasady kalwińsko-purytańskie w kościele i ogólnie „moralizować" ludzi (pijaństwo). Tłumił np. bezwzględnie tłumiąc wciąż rozwijające się z powodzeniem kręgi muzyczne i śpiewacze w chórze (jako rzekomo niezgodne z kalwińską „ortodoksją" i praktyką). Zakazał chórowi młodzieżowemu występów na nabożeństwach kościelnych lub towarzyszenia muzyką pogrzebom". [Tamże: 62]

Negatywne nastawienie Jersáka było prawdopodobnie spowodowane doświadczeniami jego rodziny z Bohuslavem K. Radechowskim po emigracji do Czechosłowacji. Charakteryzował go następującymi słowami: „chciał być wszechwładny w Zelovie"; „Kalwiński pseudopurytanizm"; „współpracował z armią pruską"; „przeciwko czeskiej naturze". [Tamże: 63]. Inną bardzo negatywną postacią wśród kaznodziejów był dla niego ksiądz Vilém Fibich, który potwierdził chrzest Jersáka. „Był arogancki i zarozumiały". [Tamże: 68]. Jedną z jego najgorszych cech było przyjęcie Volklistu, przez co rzekomo współpracował z nazistami.97 Fibich i Radechovský stali się dla Jersáka „niegodnymi osobami", ale mimo to Zelovowie zdołali zachować wiarę, zwłaszcza dzięki życiu kongregacyjnemu, „wzmacniając czeską wspólnotę i znaczenie Biblii".

Rozdziały ósmy i dziewiąty miały na celu opisanie języka czeskiego Zelova, który „zachował czeską świadomość, czeskie myślenie i czeską ekspresję Czechów Zelova". [Tamże: 70]. Podawał kilka przykładów, zwracając uwagę na wpływy języka polskiego i niemieckiego. Następnie nastąpiły „Zwyczaje dni powszednich i świąt, podzielone według pór roku. Od 1918 r. miał nastąpić synkretyzm w obchodach i zaczęto rozróżniać obchody w rodzinach i kościele, na przykład obchody Bożego Narodzenia w kościele i obchody Bożego Narodzenia w domu.

Dziesiąty rozdział poświęcił rodzinie Karela Jersáka. Autor tekstu żywił wielki szacunek do swoich rodziców i określił ich jako typowych przedstawicieli wspólnoty ewangelickiej. Jego matka miała naciskać na emigrację do Czechosłowacji w 1922 r. Opisał ich życie rodzinne: czytali Biblię, a „nasz ewangelikalizm przejawiał się w śpiewaniu przez całą naszą rodzinę wspaniałych czeskich pieśni ewangelicznych". [Tamże: 101]. Wspomnienia Jersáka dotyczące znaczenia modlitwy, która należała tylko do kościoła, a nie do rodziny, wydawały się sprzeczne. Dodał: „Każdy ewangelik, który wprowadził wspólne modlitwy w rodzinach, wydawał się być religijnym ekstremistą". [Tamże: 102] Miał kilkoro rodzeństwa, najstarsza siostra Lenka uczyła się w gimnazjum w Łodzi, przywoziła mu z miasta książki i znaczki. Młodsza siostra Anežka pojechała do swojej ciotki w Argentynie; autor nie wspomina o niej więcej w swoich wspomnieniach. Jersákowie mieli także dalszą rodzinę w Stanach Zjednoczonych i Brazylii, dokąd część członków rodziny wyemigrowała z powodu złej sytuacji ekonomicznej w Polsce. Orędował za edukacją w rodzinie

---

96 Jan Jersák szerzej omawia tę kwestię na s. 63 wskazuje na spór finansowy między wygnańcami a Radechowskim, który zakończył się w sądzie.

97 To stwierdzenie było przypuszczeniem Jersáka.

98 Zobacz porównanie z pismem Jana Jelínka, Metoda ewangelizacji [1955]: „Nawet wtedy, jako pięcioletni chłopiec, byłem pod wpływem kazań brata pastora Radechovskiego i innych przebudzonych braci. Liczne grupy młodych ludzi i dorosłych gromadziły się wokół Słowa Bożego. To było rzadkie. I jak wielka była radość tych, którzy cieszyli się, że Pan Jezus zniżył się do nich i wyrwał ich z grzechu. Pewnego razu, w tym czasie, przyszedłem wcześnie z domu spotkań, był wieczór, i zastałem moją babcię i jej sąsiadkę klęczące i modlące się. Nie mogły uczestniczyć w spotkaniu, więc połączyły się ze spotkaniem ewangelizacyjnym poprzez tę modlitwę". [Jelínek 1955: 11]

zwłaszcza ojciec (który potrafił tylko czytać) kupował dzieciom literaturę i zachęcał je do zainteresowania się muzyką. Jersák wysoko cenił fakt, że w jego wychowaniu rodzinnym wyeliminowano uprzedzenia wobec katolicyzmu i narodu polskiego. Rodzice mieli utrzymywać przyjazne stosunki zarówno z rodzinami polskimi, jak i żydowskimi.

Rozdział jedenasty zatytułował „Sylwetki", opisał bowiem sąsiadów, ważne osobistości we wsi i zaprzyjaźnione rodziny. Przypomniał sobie swojego przyjaciela z chóru, Josefa Smetanę, któremu zadedykował dwunasty rozdział, oraz swojego kolegę ze szkoły, Geneka. Poświęcił akapit osobie pana Nevečeřala, który miał przydomek „rozwodnik", a także bratu swojej matki Ludvíka Dušíka. Podkreślił rolę muzyki i talentu muzycznego w twórczości Zelova, z rozrzewnieniem wspominał np. skrzypka, pana Andrša. W rozdziale dwunastym żałuje, że nigdy nie spotkał Josefa Smetany w Czechosłowacji, mimo że jego rodzina również wyemigrowała, a Josef Smetana mieszkał w Suchdole na Morawach. Obaj byli zakochani w Annie Smetanie z ulicy Petrouškovej, opisywał, jak obaj starali się o jej względy. Jersák miło wspominał czasy szkolne, również ze względu na szczegółowe opisy i wypowiedzi bliskich mu przyjaciół.

W dwóch ostatnich rozdziałach autor skupił się na I wojnie światowej i sytuacji w Zelovie po 1918 roku. Lata wojny oznaczały brak jedzenia, pieniędzy i możliwości pracy dla jego rodziny. Próbował wyjaśnić, w jaki sposób polska niepodległość zmieniła dotychczasową tolerancję i że Czesi w Zelovie byli sceptyczni wobec nowego państwa.

Początkowym zamiarem Jersáka było opisanie historii Zelowa na tle historii Polski w XIX wieku, ale nie udało mu się znaleźć powiązania. Głównym powodem była pozycja Zelowa w historii Polski. „W mojej podświadomości Zelów był przez prawie cały XIX wiek „głupią" wyspą w burzliwym nurcie historii narodu polskiego". [Tamże: 151] Następnie historyk snuł refleksje nad nowym państwem polskim. Zakończył swoje wspomnienia opisem wyjazdu rodziny w grudniu 1922 r., przed świętami Bożego Narodzenia.

Streszczenie

Wspomnienia Jana Jersáka wyróżniają się erudycją autora i jakością jego pisarstwa, co odróżnia je od innych pisemnych wspomnień. Niestety, jego dzieło nigdy nie zostało opublikowane. W jego bibliografii znajdziemy kilka artykułów poświęconych potomkom wygnańców. Na emeryturze spisał swoje wspomnienia, opowiadając nam, kim jest (był) i w jaki sposób wychowanie, rodzina i przyjaciele ukształtowali go na osobę, którą był w chwili pisania tych wspomnień. Świadomie pomijamy drugą część wspomnień, która nie jest poświęcona życiu Zelo, a życiu Jersáka w Czechosłowacji.

Znaczenie, jakie miała gmina ewangelicko-reformowana dla czeskojęzycznej społeczności w Żelowie, jest wyraźnie widoczne w tych wspomnieniach. Sam Jersák cenił swoje „wykształcenie reformowane", na które składało się czytanie Biblii i moralne wychowanie przekazane mu przez rodziców. Opisywał Kościół Ewangelicki jako kalwiński i uważał, że jego członkowie są bardzo silni w wierze, lecz sztywni w myśleniu politycznym i ekonomicznym. Zrozumiał i opisał całą wioskę jako „oryginalną". Swoją czeską tożsamość przypisuje rodzinnemu pochodzeniu i wychowaniu. Ceni życie kongregacyjne nie tylko ze względu na jego walory moralne, ale przede wszystkim ze względu na zachowanie narodowości czeskiej, która w ten sposób mogła oprzeć się asymilacji. Pozytywnie oceniał połączenie racjonalnego kalwinizmu z „emocjonalnym akcentem wygnańców". Nie patrzył zbyt pozytywnie na inne kościoły protestanckie; Według niego byli oni obcym elementem, który przybył z zewnątrz i zakłócił jedność.

Według niego życie duchowe koncentrowało się w kościele i „wzmacniało czeską wspólnotę". Zastanawiał się nad Biblią, której czytania nauczył się nie tylko w niedzielnej i kościelnej szkole, ale także w domu, ucząc się od ojca. „Było to także miejsce, w którym powstała moja czeskość, moja piękna, majestatyczna Czechka". [Tamże: 68-69] Podkreślił nacisk położony na muzykę, organy w kościele i pieśni z czeskich kancjonałów. W „Zelovie" nie omieszkał opisać podziału bogactwa, kładąc nacisk na relacje między robotnikami, rolnikami, właścicielami ziemskimi, fabrykantami i szlachtą. Myśl polityczna i historyczna Jana Jersáka pozostawała pod wpływem marksizmu i nauczyciela uniwersyteckiego Josefa Pekaŕa.

4.3 Maryja i my wszyscy

W 1953 roku poeta Miloslav Bureš opublikował książkę Marie and We 99 All of Us z podtytułem Historie siedemnastoletniej dziewczyny spisana na marginesie pamiętnika przez Wydawnictwo Wyszehradzkie. Maria ma siedemnaście lat i przeprowadza się z Polski do Czechosłowacji, aby pomóc w budowie nowej republiki po II wojnie światowej. Na tle wojennego stanu pogranicza, Marie zakochała się w Janie. Jan jest świadomym budowniczym nowego państwa socjalistycznego, przyszłym rolnikiem, który pokazuje wierzącej Marii granice życia wyznającego Boga w porównaniu z socjalizmem.

Wkładka na okładce książki głosi: „Po raz pierwszy w naszej literaturze historia Marii i nas wszystkich, w postaci dziewczyny z Zelov, Marii Lazarowej, zostaje wprowadzona w losy naszych wygnańców po Biełо Horach, których potomkowie wracają do ojczyzny po długich stuleciach. (...) Autorka uchwyciła w swojej postaci ambiwalencję młodego człowieka i całego pokolenia, które wraca do ojczyzny po długiej rozłące. Uczą się rozumieć różnicę między życiem przodków a życiem ludzi (...)". [Bureš 1953] Miloslav Bureš mieszkał w Libercu na początku lat 50., pracował w miejscowym Czechosłowackim Radiu i prawdopodobnie poznał

Książkę 99 Marie and Us All wydano w nakładzie 15 400 egzemplarzy.

z repatriantami z Zelova. 100 Autorka przekonuje czytelnika, że nie jest to powieść, lecz poetycko przetworzone zapiski z pamiętnika Marii Łazarowej. 101 Usta Maryi opisują, jak od dzieciństwa przygotowywała się do podróży do ojczyzny (patrz s. 16).

„Przybyli tu ponad 300 lat temu. Przybyli z Czech po bitwie pod Białą Górą, kiedy przegrana wojna zabrała ich domy. Jednak nie dali okrutnym zwycięzcom ani wiary, ani honoru, ani sumienia, nie wspominając o mowie, która również miała zardzewieć na haniebnym stosie łupów wojennych. Postanowili przekroczyć granicę. Zabrali ze sobą tyle, ile mogli unieść, a także książki z hymnami i modlitwami". [Bureš 1953: 8-9] Krótko mówiąc, cytat ten odzwierciedla tradycyjny model odejścia czeskich protestantów na wygnanie wśród czeskich wygnańców, którzy powrócili do kraju. Jest to historia, którą usłyszysz w wywiadach z nimi i przeczytasz o niej w książkach napisanych przez potomków tych rodzin. W ich historii dominują cztery główne wątki: Jan Hus, Biała Góra, Jan Amos Komeński i Biblia (Kralická).

Historia jest kontynuowana: „Znaleźli tu nowe życie, ale żyli swoją ojczyzną tylko w swoich sercach. (...) Zaczęli żyć po swojemu, dostosowali się do nowego środowiska z jego prawami i zwyczajami i cierpliwie czekali na dzień wyzwolenia. Ich język był zwierciadłem, w którym odbijał się ich stary dom. Dzieci, a później dzieci dzieci, pamiętały swoją ojczyznę tylko z piosenek, opowieści i lektur. Wyczarowywali bajki z baśniowymi stworzeniami w swojej wyobraźni, widzieli wioski i miasta z wieżami z płonącymi oczami, marzyli o ojczystej ziemi swoich przodków. Kiedy dorośli, żenili się i mieszali ze sobą, i ściśle dbali o to, aby zachować swoją ojczyznę blisko. (...) Przez trzysta lat jego rodzina uczciwie strzegła swojego pochodzenia, ojczystego języka i religii, ale ich myśli stały się stagnacyjne. (...) trzymali się razem, aby nie naruszyć swojego mitycznego istnienia". [Tamże: 11]

Poetycki opis wygnańców odpowiadał ideom nacjonalistów Pierwszej Republiki, takich jak inżynier budowlany Jan Auerhan i ksiądz Bohumil K. Radechovský, którzy obaj gorąco starali się sprowadzić swoich rodaków do Czechosłowacji, aby mogli stać się wykonawczym przykładem „czystości czeskości" w nowo powstałej republice. „Dziś Bila Hora została pomszczona, ale potomkowie tych, którzy zostali wypędzeni ze swojej ojczyzny w wyniku Bila Hora, nadal są za granicą. Dziś konsekwencje Bila Hora są odpokutowywane; myślę, że naszym obowiązkiem jest umożliwienie potomkom czeskich emigrantów powrotu do wolnej, wyzwolonej ojczyzny. (...) I czyniąc to, spłacilibyśmy dług naszej przeszłości". [Auerhan 1920: 47] Cytat ten odnosi się do pierwszej kampanii reemigracyjnej, w której w latach dwudziestych XX wieku brały udział dwie wyżej wymienione osoby oraz Unitätze z Konstancji. Działalność ta spotkała się z odzewem zarówno w Polsce, jak i na Wołyniu. Całe wydarzenie miało charakter finansowy

[100] Miloslav Bureš (1909-1968) http://www.slovnikceskeliteratury.cz/showContent.jsp?docId=989
101 Niestety, nie udało się ustalić, czy imię dziewczyny było pseudonimem i czy taki pamiętnik istniał.

niedocenione i nieprzygotowane przez Jednošć Konstancji, która oczekiwała większego zainteresowania i zaangażowania ze strony władz i polityków czechosłowackich. Kilkadziesiąt rodzin przeniosło się do rejonów Litoměřickiego i Šumperskiego. 102

„(...) Wierzyłem, że powrót do mojej starej ojczyzny będzie radosnym spotkaniem". Ojczyzna i wiara przodkowie dawno już połączyli się w jedno uczucie w nas, a my z jednym walczyliśmy o drugie." [Bureš 1953: 20] Praca przedstawia maj 1945 r. jako czas wyzwolenia Pragi i obawy o zachowanie Polaków, którzy mogliby ich uważać za Niemców. Książka jest dłużna czasowi, w którym została napisana, i przedstawia przyszły lepszy świat, który przychodzi wraz z socjalizmem.

4.4 Teofil Miller

„Prawdziwy powód naszego powrotu do ojczyzny był zupełnie inny. Była to wyczekiwana od wieków okazja powrotu, którą umożliwiło nam dopiero zwycięstwo Armii Czerwonej!" [Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 5979-5980, Teofil Miller, pismo z dnia 7 grudzień 1976]

Urodził się w 1911 roku w Zelowie. W swoich wspomnieniach wspomina, że był osobą niewierzącą i bardzo dumną ze swojej przynależności do Komunistycznej Partii Polski. W Polsce w 1931 roku sąd skazał go na dwa lata więzienia. Po przybyciu Armii Czerwonej został wójtem Zełowa, przewodniczącym Miejskiego Komitetu Narodowego w Zełowie i przewodniczącym tamtejszej Polskiej Partii Robotniczej. Pracował jako pedagog w centralnej szkole politycznej Polskiej Partii Robotniczej. [Slezan październik 1950: 3] Był przekonany o „komunizmie apostolskim", co uzasadniał powołaniem się na Nowy Testament. 103 [HM w Táborze, podzbiór Muzeum Narodowego, sygn. I. ND 5968, TM, pismo z 17 października 1979 r. do Kořalków]

Po ponownej emigracji do Czechosłowacji zamieszkał w Cvikovie, gdzie pracował jako mistrz tkacki w fabryce włókienniczej. Godne uwagi było jego członkostwo w Unii Obywateli bez Religii 104. W sierpniu pozyskał rekordową liczbę nowych członków, ustanawiając limit 50 nowych członków, ale w rezultacie otrzymał 130 wniosków o członkostwo i 74 wyrejestrowania z kościoła we wrześniu. Do tej pory nikt nie otrzymał tak wielu nowych wniosków o członkostwo w jednym miesiącu. [Nowa Rzeczywistość Listopad 1951] Od lat 50. podejmuje próby wydania swoich wspomnień (książki) Z

102 Więcej szczegółów, np. Vaculík, J. 2016. Reemigracja Czechów i Słowaków po I wojnie światowej. Przegląd Historyczny z Historii i Nauk Pokrewnych 7 (2), s. 156-166, Hallerová, M. 2013. Powroty emigrantów z Gór Białych w okresie I Republiki. Praca licencjacka.

103 Dzieje Apostolskie, rozdział 2:44-45, rozdział 4:32-37, rozdział 5:1-10. Dalej w Ewangeliach Łukasza (rozdział 6: 20-26 i następne), Mateusza (rozdział 22:30, 23:13), Marka (rozdział 10:21, 10:25, 43-45) i Jana (rozdział 2:14-16, 6:14-15, 8:3-11). [HM w Táborze, podzbiór Muzeum Narodowego, sygn. I. ND 5968, TM, pismo z 17 października 1979 r. do Kořalków]

104 Związek Obywateli Bez Religii był odnowioną Wolną Myślą. Stowarzyszenie istniało w latach 1945-1952.

historia czeskich wygnańców w Zelovie. Chciał i bardzo się starał udowodnić, że Zelovowie są potomkami Braci Czeskich.

Miller już od jakiegoś czasu myślał o napisaniu beletrystyki na podstawie swoich wspomnień, w związku z czym nawiązał kontakt z pisarzem Miloslavem Burešem, autorem książki Marie and All of Us. Miller dostarczył mu materiałów (np. pożyczył mu pamiętniki), które jego zdaniem nadawały się do napisania książki. Jednak Miloslav Bureš nie otrzymał od Millera żadnej odpowiedzi, więc napisał do Związku Literatów. Następnie Miloslav Bureš złożył Millerowi ofertę: „W związku uzgodniono wówczas między mną a pisarką Aleną Bernáškovą, która kieruje działem literackim w związku, że wykorzystam odpowiednie informacje z twojego materiału do uzupełnienia powieści Marie and All of Us, która ukaże się w drugim wydaniu. Jest ona całkowicie rozmontowana. Na razie nic się nie wydarzyło. Byłoby słuszne, gdybyś napisał do Związku Pisarzy Czechosłowackich, że mimo licznych sytuacji kryzysowych Związek Pisarzy niczego nie zorganizował. Możesz śmiało wskazać, że powieść Marie and All of Us jest jak dotąd jedyną książką, która podejmuje problem Czechów zelijskich i wołyńskich i że została rozmontowana. Wskaż w swoim liście, że przesłałeś mi bogaty materiał do uzupełnienia pracy i że książka spotkała się z dużym odzewem z twojej strony, jak pisałeś do mnie wcześniej". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6026, TM, list bez daty. Powieść Mary and We All nigdy nie została wznowiona i dlatego nie uzupełniono jej sugestiami Millera.

Bardzo mu zależało na udowodnieniu, że założyciele Zelova pochodzą z czasów po Bíle Hory. Współpracował z polskim historykiem Edwardem Martuszewskim i prawdopodobnie dostarczył mu większości materiałów do książki 49.listów z wodowa braci Czeskich. Zdaniem polskiego badacza literatura czeska była idealizowana, ale Miller ostatecznie nie był w pełni zadowolony z dzieła Martuszewskiego z następujących powodów:

1.) Nazwał Zelovów kalwinistami. „Osobiście nie lubię słowa „kalwinista", ponieważ znam morderczą biografię Kalwina". [HM w Táborze, podzbiór Muzeum Narodowego, tj. NIE. ND 6049, TM, list z 20 października 1972 r.]

2.) Nie zgadzał się z określeniem ich jako potomków trzeciej fali emigracji, którzy opuścili kraj dobrowolnie i nie zostali wydaleni. „A jednak nasz dziadek i pradziadek mówili nam coś innego, cała nasza tradycja związana jest z czasami wygnania. Myślę jednak, że to pytanie można by jeszcze dziś zweryfikować". [Tamże]

3.) Niewiele napisał o dobrej stronie Zelowa.

W liście do Viléma Jersáka Teofil Miller wyraził przypuszczenie, że autorowi nie pozwolono opublikować oryginalnego, znakomitego rękopisu i musiał on przerobić tekst. Opierał się na listach Martuszewskiego, z ich wzajemnej korespondencji miało być ich ponad czterdzieści. 105 Rozmawiał o książce korespondencyjnie z Vilémem Jersákiem z Sulejovic i obaj byli zadowoleni z jej wydania. Zarówno on, jak i Vilém Jersák byli zachwyceni ideą muzeum „na wygnaniu" i rozmawiali o tym, jak próby kolekcjonowania kończą się niepowodzeniem, gdy po śmierci kolekcjonera kolekcja ulega rozproszeniu lub znika. Przypomnieli sobie, że Radechovský, który podejmował takie same wysiłki, rzekomo negocjował miejsce w Muzeum Etnograficznym Náprstek. Jersák był sceptycznie nastawiony do budowy muzeum; chciałby to zrobić, ale nie uważał tego za wykonalny pomysł. Poradził Millerowi, aby opracował słownik czesko-zelovski, a jego brat Karel napisał notację muzyczną do piosenek. „I tak, po wielu dyskusjach, muszę stwierdzić, że Martuszewski napisał swoją książkę w duchu braterstwa. Ale dobrze też, że została wydana, bo budzi przeciwstawny pogląd na tę działalność". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6054, TM, list z 30 listopada 1972 r.] Wspólnie próbowali dowiedzieć się, gdzie znajdują się najstarsze książki z Zelowa. Vilém Jersák zajmował się tworzeniem drzew genealogicznych i interesował się historią rodzin wygnanych. Polecił Millerowi także książkę Ivy Heroldovej Życie i kultura czeskich emigrantów w XVIII wieku.

Z testamentu etnolog Ivy Herold wiemy, że ona i Miller korespondowali ze sobą. Na przykład w liście z 22 października 1984 r. omawiali powojenną administrację Zelowa, Gwardię Północną i milicję. W tym czasie Miller sprzedał swoje pamiętniki muzeum w Táborze i był już chory. Heroldová przeczytała wspomnienia i odniosła się do nich w liście z datą 18 listopada 1984 r. W tym samym czasie Iva Heroldová korespondowała z Karelem Mackiem i posiadała kilka listów (oryginały i transkrypcje) z korespondencji między Teofilem Millerem a Karelem Mackiem. [EU AS CR, ODF Iva Heroldová, obsługa, ramka 5]

Proboszcz Emil Jelínek z Černilova również utrzymywał kontakt pisemny z Teofilem Millerem, odpowiadając na jego tezę o trzech falach migracyjnych z ziem Korony Czeskiej. „Czy masz na myśli tradycję ustną? Mój drogi przyjacielu, jaka tradycja nie powiedziała nam już wszystkiego!" [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. NIE. [ND 5971, TM, list z 18 lipca 1977] Jelínek uważał, że pierwsze dwie fale z XVI i XVII wieku przeszły proces adaptacji (polonizacji lub germanizacji). Jelínek użył określenia „denacjonalizacja". „Czy wiesz, mój przyjacielu, że „inteligencja" w obcym środowisku staje się coraz bardziej wyobcowana ze swojego ludu niż zwykły człowiek żyjący w ich duchowym getcie?" Wiem to z własnego doświadczenia

105 Jest to książka 49.listów z vagności braci Czeskich. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1971. Recenzję książki dla czytelników czeskich napisał Karel Macek. „Pogląd i opinia autora na temat Zelovanyego jest bardzo pochlebna, niezwykle życzliwa i pełna podziwu. Oburza się na brak informacji i nieuzasadnioną surowość swoich rodaków wobec Czechów, którym zbudował pomnik swoją książką, a my Zelovany nie możemy być mu za to wystarczająco wdzięczni". O czeskim Zelovie. Iskry Kostnej, 20 września 1972.

doświadczenie, (...). Dla naszych prostych i zwyczajnych wyznawców Zelova religia była jedyną sferą duchową, w której mogli się odnajdywać. Dlatego w ich świadomości Czech był kalwiński, Polak katolikiem, — Niemiec luteraninem, a prawosławny Rosjanin. Ale to właśnie uproszczenie stało się podstawą „czeskiego", a właściwie reformowanego, czyli religijnego, getta. I to jest jedyny powód, dla którego Zelovowie przez tak długi czas nie zdecydowali się na znacjonalizowanie kraju. Nadal żyli tylko w swoim własnym intelektualnym i duchowym getcie, nic innego nie miało na nich wpływu. Byli „Czechami", bo Adam też był Czechem. Dobrze pamiętam, jak w 1918 roku Karel Matějka z Máníček zawołał z galerii kościelnej po odejściu księdza Radechovskiego: „Chcemy Czecha, bo Adam też był Czechem"! Jakże mogłoby być inaczej, skoro w Kralickiej drogi Pámbíček rozmawia z Adamem „po czesku"!!!" [HM w Taborze, podzbiór ND, nr i. ND 5971, TM, list z 18 lipca 1977] Emil Jelínek oceniał to na podstawie swojego przykładu: „(...) gdy tylko opuścili swoje zelowskie getto, ulegli silnej polonizacji. Powtarzam, wiem to z własnego doświadczenia. Nadal piszę/ i może myślę/ po polsku. [Tamże]

Miller zachęcał Zelovskiego i innych rodaków do spisania swoich wspomnień. „W muzeum Zelovo zabytki znajdują się w archiwach i są niedostępne dla publiczności. Są dostępne tylko dla ekspertów, historyków i pisarzy, którzy powrócą do nich, nawet gdy nas już tu nie będzie, dlatego też tam najlepiej i najskuteczniej zachowane są ich dzieła". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 5979-5980, TM, list z 7 grudnia 1976 r.] Na przykład wysłała mu swoje wspomnienia. Anna Najmanová-Heinová z domu Kupcová ze Šumperka, Karel Zaunar z Liberca, wikariusz Rudolf Šedý, Marta Musilová z domu Jelínková, Miloslava Ranšová z Nowego Miasta pod Smrkem, Karel Miller z Nowego Miasta pod Smrkem, Jan Trusina, Karel Valtr i inni. Niektórzy cofnęli się do roku 1620, kiedy zaczęli swoje opowieści.

Miller zaproponował Instytutowi Historii Komunistycznej Partii Czechosłowacji publikację swojej nadchodzącej książki Wspomnienia o Polsce. Instytut nie przyjął rękopisu, twierdząc, że nie publikuje tego typu książek i zalecił, aby autor skontaktował się z Państwowym Wydawnictwem Literatury Politycznej, gdzie będzie mógł przejrzeć i przeczytać rękopis. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6029, TM, pismo z 4 października 1958 r.] Państwowa Wydawnictwo Literatury Politycznej skierowało Millera do Bolesława Kamińskiego z Polski i do Komisji do Opracowania Historii Komunistycznej Partii Czechosłowacji przy KVKSČ Liberec. [list z 4 listopada 1958 r., i. [C. 6030] Udało mu się przesłać „Wspomnienia z walk rewolucyjnych w Zelovie" (1959) do Instytutu Historii Partii przy KC PZDS. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 5990 a-b, TM, list 10 marca 1959]

W 1968 roku próbował wysłać rękopis do redakcji pisma „Rudy právo", która odesłała go do wydawnictwa. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6033, TM, pismo z 24 maja 1968 r.] Na początku lat 70. zwrócił się do Praskiej Sekcji Pisarzy z prośbą o nawiązanie kontaktu ze Związkiem

Czechosłowaccy pisarze zalecili im opublikowanie czeskiego Robinsona Crusoe lub innego dzieła o Zelovie. Miller przedstawił tło i powody wydania:

„Grupa tych rozbitków (potomków wygnańców z Gór Białych) w 1803 r., licząca 149 rodzin, założyła Zelov 200 km na północ od granicy z Czechami. Ta bohaterska czeska wyspa rozrosła się do 5000-6000 Czechów do 1945 r., tj. do czasu powrotu do Czechosłowacji. Zelov jest interesujący pod wieloma względami: historycznie, religijnie, patriotycznie, politycznie, naukowo, rozrywkowo itp. Jego interesujący dawny fanatyzm religijny wywodzący się z czasów przed wygnaniem; Jego przesądy, uprzedzenia z przeszłości i teraźniejszości z pewnością rozbawią wielu dzisiaj. A jego trwały fanatyczny patriotyzm z pewnością doprowadzi każdego głupiego Czecha, mrużącego oczy za granicą, do poważnej refleksji. A czeskiej młodzieży, kochającej zagraniczne, wymyślone historie Robinsona Crusoe i pierwszomajowe, często ze złym skutkiem, przedstawi prawdziwego i czeskiego (modelowego) Robinsona Crusoe". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6035, TM, list z 10 grudnia 1972]

W 1975 roku ofiarował książkę Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, który przekazał ją wydawnictwom regionalnym – Severočeské nakladatelství w Usti nad Łabą i Československý spisovatel w Pradze. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6041, TM, list z 2 czerwca 1975 r.] W innym liście zalecali znalezienie pisarza, który ująłby historię w sposób literacki i którego tekst sprostałby wymaganiom zarówno na poziomie artystycznym, jak i ideologicznym. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6043, TM, pismo z 25 czerwca 1975 r.]

„Moje przypomnienia dotyczące opracowania i publikacji pracy o Zelovie trwają od 24 lat bez żadnego rezultatu. Twoja obecna rada, abym zwrócił się do SČS, jest tym bardziej bezowocna, że to właśnie tam zaczynałem ćwierć wieku temu. Wysłałem im swój materiał w 1951 r. Jednak oni odesłali mi go, abym wysłał go do oceny Centralnej Naukowej Grupy Roboczej. Pozytywną ocenę tego samego Centralnego Komitetu odesłałem z powrotem do SČS, gdzie powiedziano mi, że moją pracę zaproponują doświadczonemu pisarzowi. Jednak tak się nie stało, chociaż przypominałem im o tym przez wiele lat i pisałem również do Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Republiki Czechosłowackiej. Stało się jednak coś gorszego: dwa lata później, w 1953 r., ukazała się książka M. Bureša, Marie and We All, na temat Zelova, do której pisarz nie miał prawie żadnego materiału i nic nie wiedział o ruchu robotniczym Zelova. (...) Fakt, że nawet pisarze komunistyczni traktują mnie w taki sposób, że praktycznie odrzucają moją pracę, przeszkadza mi. Ciągle zastanawiam się, co jest tak obrzydliwego w mojej pracy, że wszyscy pisarze po prostu się nią bawią i ją odrzucają?! Że jestem laikiem w pisaniu, że nie mam wykształcenia, że wszystko w moich wspomnieniach nie nadaje się do pisania z różnych powodów - wiem to bardzo dobrze." [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6042, TM, pismo z 8 czerwca 1975 r.]

Miesięcznik literacki wydawany przez Związek Pisarzy Czeskich również nie był zainteresowany rękopisem i zalecił Millerowi przesłanie tekstu do Narodowego Pomnika Literatury w Strahovie. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6037, pismo z 6 grudnia 1973 r.]

Korespondował z Kořalkami, historykami pracującymi w Muzeum Husyckim w Taborze. Teofil Miller pochwalił ich pomysł zbudowania wystawy muzealnej upamiętniającej pomnik Zelova. Jego marzeniem było stworzenie muzeum lub archiwum, w którym można by przechowywać książki, archiwa i inne materiały osobiste rodzin z Polski. Nawiązanie kontaktu z Kořalkami jest głównym powodem, dla którego szczątki Teofila Millera znajdują się w Muzeum Husyckim w Taborze.

4.4.1 Wspomnienia Millera o Zelovie

Zaczął pisać pierwszą wersję Wspomnień w 1948 roku. Mają one w sumie 817 stron podzielonych na osiem notatników, zapisanych ręcznie atramentem i ołówkiem. Ukończył je w 1951 roku. Starał się pisać historię od jej początków do dnia dzisiejszego. Początek kariery Millera rozpoczął się pod Białą Górą, a zakończył wyjazdem z Polski. Jego opis jest bardzo emocjonalny i narodowy, uwarunkowany epoką, ale nie pisze go w pierwszej osobie, lecz opisuje fabułę jako narrator. Zdawał sobie sprawę z faktu, że Zelovs nie znalazł jeszcze swojego Aloisa Jiráska. W latach 70. dopisał do Wspomnień więcej szczegółów na temat „powrotu" do Czechosłowacji i pierwszych lat w Zvikovie, uzupełniając je nowymi informacjami, które zdobył w międzyczasie.

Następnie, w roku 1958, napisał Wspomnienia z walk społeczno-politycznych Czechów z Zelowa, które zaadresował do Instytutu Historycznego PZPR w Warszawie. Wspomnienia mieszczą się w 4 zeszytach i mają około 400 stron. Początkowo pisał drugą wersję Wspomnień, ponieważ pierwszą zapożyczył od Miloslava Bureša z Pragi. Zawęził zakres tematyczny i skupił się na historii społecznej i politycznej. Druga (trzecia) wersja wspomnień, maszynopis Moje wspomnienia z Zelova (1967-1970), została przepisana przez brata Karela Millera i również skrócona. W sumie ta wersja liczy 200 stron maszynopisu i 80 stron poprawek, które w latach 1971-1975 naniósł sam Teofil Miller, nie zgadzając się bowiem z interwencją brata.

„Dlatego też każdy, kto chce poznać całość, musi przeczytać wszystkie trzy, łącznie z dodatkami, choć najczęściej znajdzie tę samą historię trzy razy, napisaną w ten sam lub różny sposób". [HM w Táborze, podzbiór Muzeum Narodowego, sygn. ND 6230/1, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 1]

W spuściźnie Teofila Millera można również znaleźć recenzję historyka Rudolfa Říčana z 1951 r. na temat wspomnień Millera: „pisze on jako świadomy członek klasy robotniczej, której zmagania postrzega jako kontynuację nieustannych wysiłków czeskich emigrantów na rzecz sprawiedliwości wśród ludzi, dlatego w swoich pismach bierze pod uwagę warunki socjalne Zelovów, a pod koniec na pierwszy plan wysuwa życie polityczne i rozwój komunizmu we wsi". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6237,

TM] Říčan porównał niektóre fragmenty do U nás Jiráska, a na końcu recenzji stwierdził: „praca w takiej formie, w jakiej została napisana, nie jest gotowa do publikacji. (...) Miller nie miał dostępu do literatury na temat emigracji XVIII wieku i prawdopodobnie znał tylko niektóre z pism Vlada Míčana. Nie można oczekiwać, że wygłosi on coś więcej niż wysoce subiektywną prezentację. Ale taka jest też wartość jego wspomnień". [Tamże] Miller dodał do raportu kilka uwag, uznając działania Związku Literatów Czechosłowackich za nieuczciwe, gdyż w 1953 r. ukazała się książka Marie and All of Us, która jego zdaniem mogłaby być lepsza, gdyby Związek powiązał Millera z Burešem. .

W ferworze pracy Miller zwrócił się do swoich byłych współobywateli, aby podzielić się wspomnieniami. Jego działania miały prawdopodobnie doprowadzić do powstania jakiejś możliwej wersji Kroniki Zelowa, czego bezskutecznie próbowało dokonać Stowarzyszenie Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski. W majątku znajdujemy listy następujących Zelováków: Rob. Šmidt z Sulejovic „O życiu religijnym, jakie było prowadzone wśród tzw. starych chrześcijan", Anna Najmanová-Heinová /nauczycielka/,,Kilka linijek o rozwoju kulturalnym Czechów z Zeloviec w latach 1925-1939, Karel Zaunar z Liberca „Notatki z historii czeskich wygnańców", wikariusz Rudolf Šedý „Powrót czeskich wygnańców do ojczyzny, do pierwszego osiedlenia w historycznie pamiętnym mieście Zábřeh", Marta Musilová z Zábřeh „Zapis wspomnień", Milosava Ranšová z Nové Město pod Smrkem „Początki Kościoła braterskiego w Polsce", brat Karel Miller przesłał mu swoje wspomnienia w listach i kilku innych. Sporządził wycinki z prasy polskiej i czeskiej dotyczące Zelova i historii powstawania enklaw zagranicznych.

Pamiętniki

motto:

„Tam i na ziemi polskiej,
gdzie się urodziliśmy,
Często pytaliśmy nasze mamy:
„Kiedy pojawi się rycerz o cudownej mocy,
„Kto zwróci nam naszą ojczyznę?"
W końcu, po trudach wieków, nadszedł
W końcu i my jesteśmy w naszej starej ojczyźnie.
Z Armią Czerwoną w burzy wojen.
Gottwald stanął na czele K.S.Č." [HM w Taborze, podzbiór Muzeum Narodowego, i. nr ND 6230/1, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 1]

Pierwszy wpis pochodzi z 14 kwietnia 1948 r. Miller przyznaje, że jest laikiem, który zaczyna pisać, czego nie powinien robić ze względu na brak wykształcenia i nieznajomość czeskiej ortografii. Nie uważał się za dyplomatę, bo był pracownikiem, który nie potrafi upiększać brzydkich wydarzeń, nawet jeśli mogłoby to służyć powodzeniu jego pracy. Nie żałował swojego pisania i stylu; z jego punktu widzenia nie była to „fantazja", lecz rzeczywistość. Zelov nazwał ją „naszą czeską wyspą", gdzie religia,,(...) była jednym z głównych ogniw jedności czeskiej za granicą" [Tamże: 4] Miała to być wspólnota potomków husytów i taborytów i ważny był związek z ziemiami czeskimi:,, (...) stawała się dla nich z pokolenia na pokolenie tym bardziej ubóstwiana, piękniejsza, że tak powiem, bajkowa, albo znali ją tylko z opowieści i baśni, ale kochali ją tym bardziej i tęsknili za nią jak za ziemią obiecaną, czekając tylko na cud, na jakiś miecz Brumcvika, który by wytępił wrogów ziemi czeskiej i pozwolił im powrócić do upragnionej krainy". [Tamże: 4-5] Opisując wyjazd z „ojczyzny" nie pomija przedmiotów, które protestanci zabrali ze sobą: Biblii kralickiej, „źródła radości", „księgi czeskiej dumy", podręczników do nauki języka czeskiego. Biblia miała być źródłem czeskiej tożsamości od urodzenia, ale miała nią być tylko do końca I wojny światowej. Było to ważne dla patriotyzmu, kultury, religii i sprawiedliwości 106.

Miller dopatrywał się dowodów historyczności pierwszych osad w ich nazwach: Tábor, Husinec, które jego zdaniem nawiązywały do historii Czech, co było pewnym dowodem. Następnie kilka rodzin założyło Zelov i wyruszyło do Łodzi, a następnie do Polski i Rosji. Bardzo cenił sobie pielęgnowanie języka czeskiego, uważając go za coś absolutnie wyjątkowego. „Czy to nie brzmi jak stare czeskie legendy? Nie, to nie bajka – to rzeczywistość, rzeczywistość czeskiej dumy, zwykłych Czechów". [Tamże: 8] Bardzo żałował, że nie udało się znaleźć pisarza takiego jak Jirásek, który spisałby „ich historię" dla przyszłych pokoleń, przekazując w ten sposób historię czeskich protestantów poza granice obecnej większościowej społeczności. Gdyby znaleziono badacza lub pisarza, należałoby mu wybaczyć błędy, które można znaleźć w tekście, to jest jego błąd, ale winni są również jego informatorzy, którzy „pomogli mu stworzyć obraz historii Zelowa swoimi opowieściami, zwłaszcza ci dziadkowie i babcie, których rodziny lub potomkowie byli założycielami Zelowa". [Tamże: 9] Usprawiedliwiał się dalej, pisząc o rzeczach zarówno radosnych, jak i smutnych, a nawet o wydarzeniach złych, i przyznał, że zdawał sobie sprawę, iż „wielu współtowarzyszy reemigracji by go zniesmaczyło", ponieważ tak bardzo lubili Zełowa i tak dobrze się z nim dogadywali, że chcieli słyszeć tylko to, co dobre.

Według Millera wraz z przybyciem Armii Czerwonej skończyła się historia „czeskiej wyspy", zanikł „czeski charakter" i nadszedł „upragniony" czas. Postanowił przedstawić starsze wydarzenia, a nie

106 Przedstawia „sprawiedliwy porządek", według którego mieli żyć husyci i taboryci.

nowsze, aby nie powodować zażenowania i kontrowersji. Nie chciał nawet podać nazwisk konkretnych aktorów biorących udział w niektórych wydarzeniach. Wygląda na to, że narracja Millera zaczyna się na stronie 12, a obszerny wstęp się kończy.

Zaczął od bitwy pod Białą Górą, wyjaśniając ponownie, że rodzina Zelovów była potomkami wygnańców z Białej Góry, wśród których niewiele mówiono o czeskiej historii i bitwie pod Białą Górą, aby nie psuć ich wyobrażeń o ojczyźnie i nie splamić jej reputacji w oczach nie-Czechów". [Ibidem: 14] Z czasem coraz mniej wiedziano o ziemiach czeskich, aż „pomiędzy Zelovem a ojczyzną leżała tajemnicza odległość, odległość, której nasz zwykły obywatel nigdy nie przekroczył ani nie próbował przekroczyć, chociaż była to jego ziemia obiecana, ale nadal zabroniona, ponieważ warunki tam nie zmieniły się na lepsze". [Ibidem: 14-15] Pomimo oddzielenia się od Czech, „na wygnaniu Zelovowie nie zapomnieli o Husie, Žižce i Komeńskim.

Po wstępie rozpoczyna się druga część oznaczona rzymską cyfrą dwa i zatytułowana Najtrudniejsze rozstanie. Dziadkowie Zelovowie mieli opowiedzieć historię opuszczenia kraju po przegranej bitwie pod Belo Horą, a sami byli kronikarzami. Miller podkreśla, jak trudno było opuścić łono pięknej przyrody, swój dobytek i książki, z wyjątkiem Biblii Kralickiej i Labiryntu Komeńskiego, które musiał porzucić „wróg". Miller opisał wyjazd w sposób dramatyczny, stanowiąc literacki opis ukrywania się, niedociągnięć i niebezpieczeństw. Nie zapomniał o Růžovym paloučku, który miał być ostatnim przystankiem i miejscem pożegnania, gdzie przyszli wygnańcy przysięgali wierność ojczyźnie i wielkim Czechom (Hus, Žižka, Comenius). Rozważa, dlaczego „wygnańcy nie zwyciężyli" jak Žižka, dlaczego wojska stanowe przegrały i czy wyruszając za granicę, nie czekali po prostu na cud. [Tamże: 25]

„Wiara była dla nich środkiem do osiągnięcia wielkiego, postępowego i wyzwalającego celu". [Tamże: 26]

Krytykował i oskarżał wygnańców o utożsamianie się z „obcymi" z powodów religijnych i lekceważenie dobra ogółu na rzecz własnych korzyści. Podczas pożegnania różnice klasowe zostały zatarte i wszyscy byli jednością: „widzieliście tylko masę czeskich serc, które po raz ostatni na czeskiej ziemi żałują za swoje grzechy i grzechy innych". [Tamże: 31] Część trzecia, Zagranica, daje ogólny przegląd kierunków, w jakich podążali protestanci. Według Millera były to trzy główne kierunki: Słowacja, Berlin i Wrocław. Nie podobało im się za granicą, skomentował różnice między biednymi i bogatymi. Ze względu na wolność osobistą, język i dumę, nie mogli iść do służby/pracy, lecz wręcz przeciwnie, musieli trzymać się razem, aby pozostać wierni wspólnym zasadom.

Czwarta część „Po dwóch stuleciach" powraca po przeskoku czasowym do enklaw wygnańców, które według Milera opierały się germanizacji przez „element niemiecki" i „potomków klasy szlacheckiej"

Należeli do słabszych jednostek, gdyż szybciej przyswoili sobie kulturę nowego państwa i tym samym odeszli od swoich pierwotnych idei. Niektórzy na przykład zdecydowali się na emigrację. do USA i Brazylii, aby poprawić swoje warunki życia. Według relacji Millera w niektórych osadach panował moralny i kulturalny upadek, któremu nie pomagała nawet pracowitość duchowieństwa. Dlatego niezadowolona grupa nie zamierzała zaakceptować stanu istniejącego społeczeństwa i 149 rodzin miało wyjechać, aby kontynuować dziedzictwo przodków, uniknąć germanizacji i zachować swój „czysty język".

Piąta część Pośrednika opisuje wizytę „Francuza" (prawdopodobnie Petrozelína), który mówił po francusku, niemiecku, czesku i polsku i który podobno interesował się wygnańcami, gdyż sam miał podobno czeskich przodków. Zwierzyli mu się ze swoich trudności, a on w zamian zaoferował im pomoc i zaproponował, że zostanie pośrednikiem w znalezieniu nowego miejsca zamieszkania. Odnalazł farmę Zelova, do której wprowadziło się 149 rodzin. Rozdziały piąty i szósty Początek Zelowa Miller podaje, że do Wielkopolski przybyło około pięciuset Robinsonów. Natychmiast zabrali się do pracy i zaczęli budować drewniane domy. Opisał ich następująco: „Byli żarliwymi zwolennikami komunizmu Žižkova, zrealizowali go, uważali za najbardziej błogosławioną ideę. Wszyscy szczerze tego chcieli, ponieważ nadszedł dla nich właściwy czas". [Tamże: 46] Miller dodał tutaj uwagę, że zelowiści mylili Žižkę z chiliastami z Táboru. Oczekiwano, że każdy będzie uczestniczył w życiu i rozwoju wsi, ale zabrakło ducha Žižki i Tábora.

Rozdział ósmy: Poznajemy polskich braci. Minęło kilka lat, tekst nie precyzuje ile, ale nowa wioska została ukończona. Opisuje wizytę polskiej ekspedycji w Zelowie i to, jak wiele obie narodowości musiały wycierpieć pod jarzmem obcych mocarstw. „Zebraliśmy się po raz pierwszy i dobrze się rozumiemy: język nie jest barierą, a nikt nawet nie pamiętał o różnicy w wierze. Wystarczyłoby, aby wszyscy uciskani, bez rozróżnienia, zjednoczyli się i zjednoczyli, tak jak robimy to dzisiaj". [Tamże: 59] Do jedności brakowało im tylko przywódcy. Obie strony powołały swoich autorytetów: J. Žižkę i T. Kozscuszký'ego.

W dziewiątej części, zatytułowanej Szlachetna trucizna, Miller krytykuje szlachtę, nikogo konkretnego, za to, że miała rozpowszechniać oszczerstwa na temat Zelovskich w obecności otaczających ją chłopów. Ostatecznie społeczność ewangelicka została odcięta od świata zewnętrznego. Następuje izolacja (X.) „jak zawsze, gdy zagrażało im niebezpieczeństwo ze świata wewnętrznego, w którym byli zagubieni, tak szybko zamknęli się w swojej religii, że wszelkie wskazówki z wnętrza były daremnym wysiłkiem i miały tylko odwrotny skutek". [Tamże: 73]

Opowieść kontynuuje historię dni napoleońskich (XI) i czasów nowego rządu (Rosjanie) (XII), kiedy to strach i niepokój miały już minąć, a powróciły stare warunki. Brakowało im kościoła (XIII. budynku kościelnego), w którym mogłoby się koncentrować „czeskie życie kulturalne". Po spłaceniu długu zaczęli

mieszkańców, aby omówić budowę tabernakulum, zorganizowano zbiórkę pieniędzy i podróżowano do innych czeskich enklaw, a także do Czech i Moraw. Miller docenił wkład cara rosyjskiego. Jako rok ukończenia podaje 1825. Później na marginesie strony dodał uwagę, że w kościele służyli głównie polscy księża. [Tamże: 83]

Zniesienie poddaństwa (XIV w.) było szczególnie ważne dla polskich chłopów i w Zełowie panowała radość, ponieważ „zasady Žižka zaczynają triumfować na całym świecie" [Ibidem: 83]. Radość trwała podobno krótko, ponieważ chłopi nie byli właścicielami ziemi. Piętnastej części Miller nadał nazwę Ostatnia część Zelova. Następnie Miller opisuje stan kolonii, w którym nie da się wyżywić wszystkich mieszkańców. Z powodu grożącego im ubóstwa część z nich wyprowadza się, a proboszcz i starsi nie podejmują żadnych działań, aby odwrócić sytuację. Wyjeżdżali do miast (szczególnie do Łodzi) lub pobliskich wsi czeskich (Faustynov).

Tkactwo (XVII w.) oraz metody przetwarzania bawełny i tkanin lnu miały być gałęzią przemysłu, która wyżywi wszystkich i uwolni społeczność od niepewności związanej z ubóstwem. Wszystko miało zostać zniszczone przez modernizację produkcji za pomocą „ciężkich maszyn żelaznych, napędzanych parą", tkanina jest doskonalsza, a produkcja przy użyciu tych maszyn szybsza. [Tamże: 92] Porównał zarobki tkaczy w fabryce i w domu, chęć Zelovskich do wyjazdu do miasta, ale ostatecznie, z powodu świadomości narodowej i strachu przed obcymi, pozostali w Zelovie, gdzie znów zapanowały gorsze warunki. Być może dlatego kolejny rozdział nosi tytuł Ciężka praca (XVIII.). Pracowali od czternastu do osiemnastu godzin dziennie, po prostu pracowali i spali. Niedziela (XIX) była dniem wolnym od ciężkich robót. Nauczanie dzieci (XX.) musiało odbywać się wtedy, gdy któreś z rodziców miało czas i otwierało „ciężką Biblię" i zaczynało wyjaśniać dzieciom litery. Każde dziecko powinno nauczyć się czytać.

Niezadowolenie (XXI.) wynikało z nieludzkiej produkcji i „niezwierzęcego utrzymania". „Gdyby Žižka tu był, pokazałby im, jak to się robi!" [Tamże: 99] Panował głód (XXII.) i zbiory ziemniaków i kapusty miały uchronić ich przed śmiercią głodową. Brakowało również odzieży i obuwia. Według Millera dzieci musiały zacząć zarabiać pieniądze w wieku siedmiu lub sześciu lat. 25-letnia służba wojskowa (XXIII.) miała nastąpić po zniesieniu poboru. Zelovowie nie chcieli brać w tym udziału, a ich przewagą było to, że ich narodowość niemiecka była odnotowana w księgach urzędowych, a zatem nie musieli uczestniczyć w służbie wojskowej. Jeśli ktoś chciał iść na wojnę, musiał zmienić obywatelstwo.

Według Millera, bogatsze rodziny (XXIV.) w tamtym czasie dzięki gospodarce miały lepsze zaopatrzenie w żywność, ale „musiały zmagać się tak samo jak biedni". [Tamże: 107] Zakładano, że bogatsze dzieci będą miały większe bezpieczeństwo na przyszłość. Święta, chrzciny, śluby (XXV.) - większe święta miały odbywać się trzy razy w roku i nikt nie miał być nimi dotknięty. Gospodynie domowe, które przez cały rok żyły w oszczędności i przyzwyczaiły się do gotowania prostych posiłków, odniosły sukces, jeśli chodzi o świąteczne menu i nakrycie stołu. Duży

Wydarzeniem były narodziny dziecka, ale Miller wspomina, że największym wydarzeniem w rodzinie był ślub, na którym bawiły się zarówno rodziny bogate, jak i biedne. Zamężne kobiety nosiły czepki. Na weselach nie wolno było nawet tańczyć. Później Miller dodał w notatce, że śluby nie mogą odbywać się w piątki.

Smoki, opowieści (XXVI.) Smoki były wydarzeniem towarzyszącym weselu, podczas którego kobiety Zelov mogły pogawędzić. Mężczyźni nie pracowali, jedynie towarzyszyli kobietom. Miały zostać opowiedziane przerażające historie, a mieli je opowiedzieć najstarsi obecni ludzie. Alkohol (XXVII.) był problemem. „Brakowało, że tak powiem, prostszych radości, radości bez zmartwień". [Tamże: 142] Jeden „znaczek" miał być powszechnym nawykiem zdrowotnym przez cały rok na wypadek choroby, smutku i nastroju. Według Millera dopuszczalna stawka była tolerowana.

Kolejna część poświęcona jest Wieczornej opowieści o ojczyźnie (XXVIII.), podczas której niektóre rodziny zbierały się na wieczornych „posiłkach", jednak ze względu na natłok obowiązków nie odbywały się one regularnie. Takie przyjacielskie spotkania miały odbywać się zimą, ludzie siadali przy piecu i rozmawiali o legendach ze swojej ojczyzny (o przeklętej armii w górach, którą jakoby widziano w Zelovie). Różowa Łąka była wspominana jako „miejsce łez i symbol czeskiego cierpienia" [Ibidem: 147], Miller pisał później, że takich miejsc na czeskim pograniczu było kilka.

„Każdy prześladowany Czech, który zerwał z nich choć jeden liść lub kwiat, był chroniony przed niebezpieczeństwem i towarzyszyły mu w podróży sprzyjające zbiegi okoliczności". [Tamże: 148]

Miller osobno przeanalizował Pogrzeby (XXIX.), gdzie przytoczył kilka historii o zgonach. Miało to być spotkanie całej społeczności, kondukt pogrzebowy zawsze był ogromny, śpiewano, a ksiądz wygłaszał kazanie przy trumnie na cmentarzu. Rodzina Zelov miała napisać „księgę życia", z której miały być czytane fragmenty pogrzebów. Następnie miała odbyć się uczta pogrzebowa, początkowo poświęcona pamięci zmarłego. Jeśli to było np. o wdowcu, więc powinni byli zacząć namawiać go do ponownego ożenku. Następuje rozdział zatytułowany Straszliwe zmartwychwstanie (XXX.), przez który autor ma na myśli rzekome obawy, że zmarły będzie jedynie zemdlał i obudzi się w grobie. Dla bezpieczeństwa nie należy spieszyć się z zakopywaniem podejrzanie zmarłych w ziemi. Miller zapisał historię z Kurowek, którą Zelovacsowie mieli często opowiadać: „Chociaż wierzą w szczęśliwe zmartwychwstanie umarłych, to jednak boją się tego niewypowiedzianie". [Tamże: 161]

Śmiertelność (XXXI.), w tej sekcji Miller pisze o epidemiach dżumy, gruźlicy i innych chorobach, które nękały Zelovów. Następnie omówił Pomoc wzajemną (XXXII), gdzie opisał wzajemną bliskość i wsparcie mieszkańców w potrzebie. „Duch Žižka, choć w zmienionej formie, nadal tu żył". [Tamże: 163] Samodyscyplina (XXXIII.), tu wykroczeń prawie nie ma

nie byli. Miller nie podaje żadnego wyjaśnienia, ale dobra moralność miała wynikać ze studiowania Biblii i czytania jej „jako wyjaśnienia doskonałego prawowiernego" [Tamże: 164]. Opisuje rodzaje grzechów: czyn, słowo i myśl, który jest najgorszy ze wszystkich. Opisał historię aresztowania pastora na plebanii, ponieważ oskarżono go o przywłaszczenie państwowych pieniędzy. Przyniosło to wstyd nie tylko parafii ewangelicko-reformowanej. Tutaj cytuje Vladimíra Míčana [1924].

Medycyna (XXXIV.) i opinia Millera, że „w chorobie każdy jest swoim własnym lekarzem". [Tamże: 174] Choroby i dolegliwości należało leczyć przede wszystkim ziołami, tylko niektórzy mieli większe doświadczenie i reszta mieszkańców zwracała się do nich o radę. Z czasem każda wioska miała mieć swojego własnego eksperta. Nastraszyli nieposłusznych pacjentów. Według Millera, z usług lekarza korzystano w sytuacjach ryzykownych, ale na to mogli sobie pozwolić tylko ludzie zamożni.

Czarostwo (XXXV.) zostało zakazane, lecz mimo to, według Millera, „czary i cuda wszędzie się mnożyły". [Tamże: 180] Podaje kilka przykładów i dodaje: „Nie wierzcie w czary, to łatwo powiedzieć!" [Tamże: 180] Podążają za przeczuciami, znakami (XXXVI.) Przypuszcza się, że zwierzęta i ludzie mieli przeczucia. Opowiada tutaj kilka historii. Tematycznie jest ona kontynuowana w następujących rozdziałach: Sny (XXXVII.), Znaki niebieskie (XXXVIII.), Duchy (XXXIX.), którymi pierwsza książeczka kończy się datą 4. 7. 1948, ale temat jest kontynuowany w drugiej książeczce [6230/2] od stron 201 do 318. Trzecia książeczka [6230/3] zaczyna się na stronach 319 do 436, czwarta książeczka [6230/4] od stron 437-546, piąta książeczka [6230/5] 547-626, szósta książeczka [6230/6] 627-702, siódma książeczka [6230/7] 703-754 i ostatnia ósma książeczka [6230/8] od stron 755 do 817.

W drugim notatniku opisane są pierwsze pęknięcia w tej skądinąd „zżytej społeczności", o której pisał w pierwszej części swoich wspomnień. „Po I wojnie światowej autorytet Kościoła znacznie osłabł, ale w tym czasie Czech, który nie chodził do kościoła, był osobą kojarzoną ze złem". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6230/2, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), tom 2, s. 206] Według Millera jakaś religia jest lepsza niż żadna. Czescy mieszkańcy Zelova mieli być przyjaźni i tolerancyjni. We wsi mieszkało wiele narodowości, przy czym najbardziej szczere stosunki z Polakami utrzymywali Czesi. Mieli problemy ze społecznością romską, która osiedliła się w pobliżu lasu, a starsi zboru musieli radzić sobie z kilkoma przypadkami kradzieży. „Nie wytrzymali drugiej próby, a Żydzi często później tego żałowali, jako początku czystki Zelowa. Przeprowadzili ją z Zelowem w całkowitej przyjaźni". [Tamże: 209] Poświęca on więcej stron społeczności żydowskiej, charakteryzując ją dość ambiwalentnie. Z relacji Millera wynika, że ostatecznie przekonali Zelovów dzięki okazyjnym zakupom. Prowadzili sklepy i przedsiębiorstwa i nikt we wsi nie miał prawa zabronić im organizowania ceremonii religijnych. Pierwsze antagonizmy miały pojawić się wraz z nazistowskimi Niemcami. Najgorzej było mieszkańcom Zelowa, bo byli najbardziej ubodzy. Najmniejsza mniejszość była

Miller był Niemcem, z którym Czesi byli blisko związani ze względu na silne więzy religijne. Mieli nawet wspólny cmentarz. Używa słowa przyjaźń, które zostało zdeptane dopiero przez II wojnę światową.

„Pomimo wielonarodowościowego wyglądu nigdy nie było tu konfliktów etnicznych. Oczywistym wspólnym językiem był zawsze czeski, a prawie wszyscy mówili płynnie innymi." [Tamże: 220]

Opisywał spadek użycia języka czeskiego dopiero po powstaniu państwa polskiego, kiedy to język polski stał się językiem urzędowym i obowiązkowym w szkołach. Od dawna jest oddany Czechom w Łodzi, którzy mieli zmienić swoją wiarę. Według Millera religia i narodowość połączyły się, dlatego też zaczęto kiedyś używać określeń: wiara czeska, polska, żydowska czy niemiecka. Zatem zdaniem Millera, jeśli ktoś zmienił swoją religię, zmienił również swoją ojczyznę. [Tamże: 229]

Po powstaniu Czechosłowacji, niektórzy mieli udać się na wizytę i po powrocie zeznać, że w Czechach mieszka więcej Polaków niż Czechów. [Tamże: 230] i odwrotnie, wizyta Zelowa w Czechach została opisana jako wizyta Polaków. W samym Zelowie wszyscy jego mieszkańcy mieli być uhonorowani i nie sprzeciwiano – moralność, sposób gospodarki, się związkom nieendogamicznym.

Jeśli „czeskość Zelowa" została zapewniona, to pojawił się nowy problem – zamieszki i strajki robotnicze. Miller uważał ten okres za czas nadziei, w którym każdy będzie miał równe szanse, a „prawdziwy duch Taborytów" będzie mógł się objawić. Mówi się, że robotnicy Zelov zaczęli domagać się lepszych warunków pracy w 1905 roku. Problemem były niskie pensje. Opis I wojny światowej jest raczej refleksją, kończącą się końcem panowania niemieckiego i nadejściem panowania polskiego. Według Millera jest to kamień milowy, w którym w powieści Zelov pojawia się żebractwo, kradzież i prostytucja. Największe zmiany zaszły w edukacji, opiece zdrowotnej i administracji, kiedy „niespokojne obywatelstwo Zelovskich Cyganów zostało energicznie uporządkowane". [Tamże: 267] Opisał także nieudaną akcję reemigracyjną, która jego zdaniem była przeznaczona jedynie dla bogatych Zelovów.

„Wyzwolona ojczyzna podważyła najzdrowszy fundament jego wytrwałości, jego wiarę i nadzieję, i wtrąciła go w nieznaną zagładę". [Tamże: 283]

Dawne zasady i moralność miały zostać zapomniane, a zaczęto tworzyć stowarzyszenia, kluby sportowe, kulturalne i śpiewacze, związki zawodowe i partie polityczne. Dzieci i młodzież byli inni, ich rodzice nie byli dla nich wystarczający, ponieważ zostali „zepsuci przez nowy świat". Młodzi ludzie poszli na tańce i do teatru, przestali słuchać rodziców i łamali ich polecenia.

W trzecim notatniku Miller skupił się na języku zelowiańskim i ogólnie na latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Opisał również domniemane morderstwo, które zakłóciło „przyjazne współistnienie czterech narodowości Zelova". Czeski chłop miał zamordować Polaka, a „morderstwo to uznano za początek największego zła, przynoszącego nieszczęście całemu społeczeństwu". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. NIE. ND 6230/3, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), tom 3, 365] Poświęcał się stosunkom między właścicielami fabryk a robotnikami. „Każdy, kto chciał mieć stabilniejszą pracę, nie mógł należeć do żadnego związku zawodowego ani rejestrować się w firmie ubezpieczeniowej". [Tamże: 373] Modne było ogłaszanie upadłości, a robotnik nic nie dostawał, opisywał różne metody wyzysku, żeby robotnicy nie otrzymywali wsparcia, jeśli fabryka po dziesięciu dniach nie ruszała z produkcją. Najtrudniej było „świadomym pracownikom", gdyż byli oni z natury bojowo nastawieni, a właściciele fabryk nie chcieli ich zatrudniać, więc musieli pracować w miejscach, w których nikt ich nie znał. Opisuje napięte stosunki i strajki, wskazuje właściciela fabryki Josefa Jersáka jako największego wyzyskiwacza i opisuje jego rzekomą transformację z chłopca-pasterza z biednej rodziny tkaczy we właściciela fabryki, który nie chciał przyznać żadnych świadczeń swoim pracownikom. Miał on podburzyć Zelovów przeciwko pastorowi, a „wielu, którzy głęboko cenili czystość religijną i nie mogli doczekać się żadnej korekty, powróciło do innych kościołów, które w tym czasie były pełne ludzi". [Tamże: 411] Pasterz musiał odzyskać zaufanie wiernych. Miller dostrzegł pozytywną zmianę w wyborach w 1928 r., kiedy komuniści mogli świętować sukces. Opisał nielegalne zgromadzenie komunistów, a trzeci tom wspomnień kończy się rozdziałem zatytułowanym Urok spisku.

W czwartym tomie wspomnień Miller skupił się na ruchu robotniczym, jego działalności, informatorach i istocie komunizmu Zelowa. Jednocześnie praca ta zawiera najwięcej korekt i dodatkowych wpisów. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6230/4, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), broszura 4] W Dniu Pracy rozdawano ulotki i „dekoracje ze sloganami", patrolowała policja i dokonywano aresztowań. W 1930 roku w Zielovie zamierzano zakazać pochodu pierwszomajowego, jednak pochód z transparentem i śpiewanymi pieśniami i tak się odbył, a grupa policjantów wyszła na plac, aby spotkać się z pochodem. „W tym samym momencie zabrzmiał faszystowski rozkaz i setki strzałów padło w stronę demonstrantów. Dziesiątki agentów tajnych zmieszało się z tłumem, podniosło pałki, dziesiątki kolejnych wyskoczyło z podwórek i razem z policją rozpoczęło swoją terrorystyczną działalność". [Tamże: 453]

Od 1931 r. partii robotniczej coraz trudniej było promować swoje interesy, ponieważ jedyny związek zawodowy robotników został zamknięty. Podczas strajku generalnego w 1936 r. fabryka Rejchrta nie wstrzymała produkcji „ku wściekłości całego Zelowa", gdyż właściciel fabryki nie przyjmował do pracy nikogo sympatyzującego z komunizmem. [Tamże: 460] W 1938 r. odbyło się zebranie założycielskie wolnomyślicieli, które jednak nie doprowadziło do powstania stowarzyszenia.

„Spośród około siedemdziesięciu nielegalnych komórek komunistycznych Zelowa, które przeszły przez szeregi Partii Komunistycznej w latach jej istnienia, około pięćdziesięciu było Czechami, około dziesięciu Polakami, dziesięciu Żydami i jeden Niemcem". [Tamże: 469]

Opisując II wojnę światową, Miller wspomniał o obawach i niepewności mieszkańców oraz o przybyciu żołnierzy do Zelova. Obwinia nazistów za „erę rasową" i „sztuczne przekształcanie wrogości klasowej we wrogość narodową". [Tamże: 493] Grupy ruchu robotniczego z J. Swobodą i T. Millerem na czele starały się zniszczyć wszelkie materiały, które mogłyby być użyte przeciwko organizacjom komunistycznym. Według Millera, najtrudniejszy sprawdzian dla narodowości miał dopiero nadejść; przybywający Niemcy traktowali Żydów najgorzej i „nie oszczędzali" także Polaków. Czesi mieli ich próbować zgermanizować, a ich taktyką od początku była tolerancja, gdyż nie należeli jeszcze do kategorii „podludzi, nadludzi czy owadów". To był jeden z powodów, dla których otrzymywali bony żywnościowe, „karty ubraniowe" i przydziały węgla. W społeczeństwie tego typu świadczenia wywołały duże zażenowanie, które wzrosło po ustaleniu godzin zakupów i tego, kto ma prawo do edukacji w szkole.

„Polacy byli masowo deportowani i przesiedlani, całe wsie wywożono w nieznane, aby zastąpić ich niemieckimi imigrantami z krajów najbardziej wysuniętych na wschód i uzupełnić nimi Wielkoniemieckie Cesarstwo. Czechów deportowano tylko okazjonalnie z przedmieść Zelova, które po długiej walce z tak zwanym „ludzkim zrozumieniem" Niemców, zostało ponownie anulowane, a przesiedlonemu Czechowi pozwolono powrócić do jego domu, który został całkowicie splądrowany przez Niemców. Dopóki mieli wystarczająco dużo polskich sił, Czesi nie byli masowo deportowani do pracy w Rzeszy, a jeśli deportowali kogoś tu i ówdzie, to nie tyle z konieczności, ile raczej po to, aby ostrzec innych. Do pracy w Rzeszy odbierano wielu ich czeskie dokumenty i zaliczano ich do kategorii Polaków". [Tamże: 4515-516]

Według Millera presja na Czechy wzrastała, a wielu mężczyzn i młodych ludzi deportowano do cesarstwa, aby wykonywać prace przymusowe. Czesi musieli zdecydować, czy zaakceptować Volklistę. Komuniści mieli być aktywni przez cały czas, potajemnie słuchając czeskiego radia z Moskwy i opiekując się młodzieżą, która nie chodziła do szkoły. Do Zelova miała przybyć także komisja rasowa. Dalej opisywał cuda, które miały nastąpić (deszcz ryb itp.), a autor poświęcił kilka stron Żydom. Po ogólnym opisaniu sytuacji zauważył, że na początku w Zelovie nie było tak, jak było i wielu się tam wprowadziło. Z czasem musieli nosić żółte gwiazdy i nie wolno im było chodzić po niektórych ulicach. Najgorszym wydarzeniem, jakie miało miejsce w Zelowie podczas wojny, była publiczna egzekucja dziesięciu Żydów, która według Millera miała nastąpić po klęsce pod Stalingradem. Szubienica została ustawiona w pobliżu placu i miała to być publiczna egzekucja z koniecznym udziałem całej wsi. Dużą część piątego tomu Wspomnień poświęcono opisowi egzekucji i przygotowań. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6230/5, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 5]

Wszyscy Żydzi, według Millera 5000, zostali siłą przeniesieni do nieznanej fabryki, która stała się ich „obozem koncentracyjnym" (więzieniem). Część z nich naziści mieli przenieść do kościoła katolickiego. Cała grupa miała po kilku dniach zostać przewieziona do Łodzi. Po deportacji cmentarz żydowski został zniszczony, drewniane ogrodzenie cmentarne miało zostać sprzedane na drewno, a nagrobki miały zostać wykorzystane do budowy chodnika w jednej z okolicznych wiosek. Miller dodał, że miało to być Buček, oddalone o sześć kilometrów. „Spośród pięciu tysięcy około dziesięciu zostało tu znalezionych po wojnie, z wyjątkiem tych, którzy uciekli do Związku Radzieckiego na początku wojny". [Tamże: 597] Kościoły i niektóre miejsca kultu miały stać się magazynami lub więzieniami, np. dwie największe fabryki stały się więzieniami. Miller jednoznacznie stwierdził, że front nie przeszedł przez Zelov i wieś nie została splądrowana.

Koniec wojny został naznaczony ucieczką nazistów i krótkim okresem anarchii przed przybyciem Armii Czerwonej. „Ale dla pamięci naszych Czechów należy podkreślić, że był to ostatni samorząd w Żelowie z czeską większością". [Tamże: 611] Czterech z siedmiu członków nowego komitetu było Czechami, jednym z nich był sam Teofil Miller, który dopiero później uzupełnił nazwiska członków komitetu. Jednak ta równowaga sił nie trwała długo, ponieważ Polska Partia Robotnicza pragnęła niepodległej Polski bez mniejszości narodowych. Członkowie komisji postanowili zrezygnować, aby uniknąć konfliktów etnicznych.

„Czesi pokazali swoimi działaniami, że nie pragną żadnych tak zwanych rządów, ani nie zamierzają nikogo uczynić Czechem. Przeciwnie, zamierzają wymordować całą polską ludność i wyemigrować do ojczyzny". [Tamże: 622]

Według Millera Polacy byli nieufni, dochodziło do grabieży, a sytuacja była niejasna. „To, co Gestapo robiło w dzień, polscy reakcjoniści naśladowali w nocy". [Tamże: 623] Czesi mieli obawiać się o swoje życie i nocą barykadować się w domach. W tych niepewnych czasach miało nastąpić wezwanie rządu Czechosłowacji i wielkie uroczystości, podczas których miało się spełnić „marzenie" ich przodków, a także wielkie pożegnanie. Przygotowania do wyjazdu opisuje jako bolesny proces, kiedy rodzina Zelovów chciała zabrać wszystko, co nie było możliwe. Co więcej, niektórzy z nich pozostawali w kontakcie pisemnym z pierwszymi reemigrantami, którzy potwierdzali im, że tęsknią za tym, co pozostawili w Zelovie. Miller zauważa, że aby mogli pójść w ich ślady, potrzebna byłaby nowa osobowość, na przykład Comenius. Podobno ambasador Czech w Warszawie nie pomógł im w żaden sposób, jedynie radą; Czerwony Krzyż w Katowicach był tam, aby pomóc im w praktycznych aspektach całej przeprowadzki i załatwieniu formalności związanych z przekroczeniem granicy.

„Pociągi były drogie, więc biedni musieli ograniczyć swój bagaż do minimum, zwłaszcza że według informacji, przekraczanie granicy z większymi ładunkami było w ogóle niemożliwe". [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6230/6, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 6, 630]

Przed wyjazdem rodziny miały sprzedać wszystko, czego nie udało im się sprzedać, rozdać lub zostawić. Powiedzieli, że potrzebują pieniędzy na opłacenie podróży. Pociągi miały odjeżdżać z Laska lub Kozuba. Wśród „uczciwych emigrantów" miały znaleźć się osoby prowadzące transgraniczny czarny rynek marek niemieckich. Podróże pociągami nie zawsze miały być tej samej długości, zależało to od kontroli po drodze. Łapówki podróżne miały się kończyć dopiero po przekroczeniu granicy. Miller próbował porównywać wyjazd z powrotem, stwierdzając w trzysetną rocznicę: „przekraczali granicę na kołach pociągu. Tutaj zakończyła się ich wędrówka po obcej krainie. Łzy niewysłowionej radości tryskały im z oczu, a z piersi mówili: „Gdzie jest mój dom?" [Tamże: 635] Miller opisuje opis przyjazdu i pierwszego zetknięcia z krajobrazem bardzo czule i poetycko (mieli wspominać armię Blanice). Dzieci miały wołać: „domki z piernika", po czym autorka przeskakuje w czasie i opisuje bliżej nieokreślony czas po reemigracji.

Na początku narzekali i chcieli wszystkiego według „modelu Zelova", dzieci były zadowolone w czeskich szkołach, niektórzy rodzice nie przyzwyczaili się do tego i nie potrafili zbudować „nowego Zelova", ponadto brakowało im szczerej natury prostych Polaków, z którymi zawsze chętnie rozmawiali i z którymi tak się oswoili, mimo tylu pokoleń wspólnego życia w Zelovie." [Tamże: 645] Częścią szóstego zeszytu ćwiczeń jest również słownik, gdzie we wstępie Miller wyjaśnia w pierwszej osobie, że omawiał go z „dawnymi Zelovanami" i starał się być jak najbardziej wierny. Ułożył słowa alfabetycznie, a następnie dołączył przegląd imion i nazwisk, które istniały w Zelovie. Przy nazwiskach wskazał, czy były powszechne, rzadkie czy unikatowe. Koniec zeszytu ćwiczeń uzupełniono dodatkami do poprzedniego zeszytu ćwiczeń, np. historią o najszczęśliwszym mieszkańcu Zelova, humorem, listą biblijną i innymi.

Siódmy notatnik [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6230/7, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), zeszyt 7] rozpoczyna opowieść od 12 lutego 1950 r., której autorami są bracia Karel i Jan Janků z Cvikova, którzy mieli pamiętać Zelova. Pierwszy akapit brzmi: „Kiedy potomkowie czeskich wygnańców z Niemiec przenieśli się do Zelova, żyli w szczególny sposób społeczny, wynikający z ich wewnętrznego uczucia". [Tamże: 703] Powołują się na „zasady Žižkova", „braterską drogę", dopóki trzecie pokolenie nie musiało żyć inaczej. Historia ta ma formę legendy. Mówi ona, że grzeszne dusze powracają do miejsc, w których za życia dopuściły się zła. Opowieść braci przeplatana jest rozmową z księdzem Opočenskim, który opowiada Millerowi, gdzie na Wołyniu (Michałowka, Mirotín, Zdołbunow) i w Rosji mieszkają potomkowie Zełowskich. „Na własną rękę

W drodze do Niemiec spotkałem silnie zgermanizowanych potomków czeskich wygnańców (gdzieś na północ od Nowego Miasta pod Smrkem) i zaprowadzili mnie do swojej sali modlitewnej, gdzie znajdowały się czeskie księgi religijne, fachowo pisane ręcznie i opatrzone odpowiednimi ilustracjami do tekstu. Potem pokazali mi pokój pełen czaszek i kości ludzkich i wyjaśnili, że są to kości tych, którzy ponieśli śmierć męczeńską w okresie Białogórskim za wiarę i wyobraźnię, które ich podobnie myślący zwolennicy później potajemnie wykopali z czeskich cmentarzy i przewieźli tutaj, do czczonego miejsca wygnania. [Tamże: 711] Opočenský miał patrzeć na Millera „przez okulary religijne i zapytany o warunki społeczne, twierdził, że ludzie zachowują się tak samo w zgromadzeniu, jak poza nim. W notatce pisze, że około 1952 roku zwracał się także do innych księży, ale nie odpowiadali oni na jego listy i nie chcieli z nim rozmawiać. Opočenský miał wówczas rozpowszechniać wśród wygnańców zasadę, że należy pisać wyłącznie kroniki religijne. Poniżej znajdują się notatki z wywiadu z Luisą Andršovą (73 lata) przeprowadzonego 26 lutego 1950 r. Nie były to jej przeżycia, ale opowiedziała historię swojego przyjazdu do Zelova, tak jak ją zapamiętała. z rodziny, np. budowa pierwszych domów, gęste lasy, własność, służba wojskowa, wzajemna chęć pomagania sobie nawzajem. K. Vondráček (87 lat) i jego żona (81 lat) wspominali „ofertę Zelovskiej". Mówiono, że pan Vondráček był właścicielem kilku „starych, mocno poczerniałych książek".

W swoich pamiętnikach zapisał także opowieści swojej matki, Amalii Millerovej, która również mieszkała w Zwickau. Na końcu notatnika znajdują się Dwa fakty z tekstem baśniowym, opowieść o rozbiciu statku wygnańców/Robinsonów. Raczej jest to porównanie, przypowieść o życiu i okupacji pewnej czeskiej wyspy gdzieś za granicą. Druga historia opowiada o chłopcu, który chciał się kształcić. Chodziło o przyjaciela Millera, Jana Dedecio, który był jednym z najlepszych strajkujących w fabryce włókienniczej w Zvikovie. Następnie zamieszczono spis treści, listę czeskich gmin w pobliżu Zelova, mapę Zelova z okolicami tzw. Strefy Pamięci Zelova oraz Plan Pamięci Zelova z notatkami objaśniającymi.

„Dzięki dobrej radzie R. Říčana (z Centralnego Związku Naukowców) poczułem, że niesłusznie unikam imion własnych. Dlatego też, gdzie było to możliwe, wstawiałem te imiona między wierszami. I pominąłem niektóre wydarzenia, które byłyby odpowiednie dla Zelova, ponieważ przypominałyby opowieści Szwejka. Ponadto, na podstawie moich wspomnień, narysowałem przybliżony plan Zelowa z obszernymi wyjaśnieniami". [Tamże: tylna okładka, bez paginacji]

Ostatnia, ósma książeczka rozpoczyna się opowieścią o żołnierzach Armii Czerwonej, będącą dodatkiem do strony 612 w piątej książeczce. [HM w Taborze, podkolekcja Muzeum Narodowego, i. C. ND 6230/8, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), tom 8, s. 755] Od strony 767 znajduje się osobista opinia Millera na temat pastorów zboru ewangelicko-reformowanego. Np. napisał o Radechowskim, że o nim wiedział

mało, bo miał siedem lat, kiedy opuścił Zelov, więc swoje informacje oparł na opowieściach innych i spisał coś bardziej w rodzaju opowieści. Radechovský miał się przyczynić do zbliżenia Zelowa z ojczyzną, miał zakazać działalności orkiestry i nie poparł budowy kościoła katolickiego. W dalszym ciągu charakteryzował innych proboszczów (Vilém Fibich, Piasecký, Skierský), nauczycieli (Tomeš), nie zapomniał także proboszcza Nevečeřala, który pozostał w Polsce, Emila Jelínka, Opočenského i innych. Zajmował się także własnymi wysiłkami związanymi z pisaniem wspomnień. Kazał wysłać mu kopię kroniki księdza Nevečeřala, ale „kronika mnie nie zadowoliła, ponieważ opisywała tylko życie księży zelowskich, i to powierzchownie. Cvikovský Jelínek wysłał ją wtedy do Pragi do tak zwanej kwatery głównej kontrolowanej przez księży. I oni ją przejęli i zaczęli również przygotowywać Kronikę zelowską". [Tamże: 796] Przyznaje, że był członkiem Związku Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, ale wystąpił z niego, bo było to zbędne i religijne. Korespondował jednak z prawnikiem Jelínkiem i próbował nawiązać współpracę. Miller zaproponował utworzenie komitetu, który zebrałby materiały do kroniki, ale ten się nie zgodził, gdyż Miller nie chciał pisać historii religii, lecz „historię całości". Określił stowarzyszenie jako „hamulec integracji z ojczyzną", mający na celu utrzymanie reemigrantów w zacofaniu itp.

W załącznikach znajdują się również instrukcje użytkowania: „Wspomnienia są pisane z perspektywy walki z religią, która była wrogą ruchowi robotniczemu w tamtym czasie, dlatego pisarz musi pominąć wszystko, co jest teraz niestosowne, a wszystko pozytywne rozwinąć we współpracy ze wszystkimi chętnymi, w czym pomogę mu w miarę możliwości. Lepiej jednak byłoby napisać wszystko w sposób historyczny, ale z wyjaśnieniem okresu lub sytuacji, do której to należy, aby nie zaszkodzić tym, którzy dziś nie są odpowiedzialni za te czasy. [HM w Táboře, podzbiór Muzeum Narodowego, nr i. ND 6244 67, Teofil Miller, Wspomnienia z Zelova, osada Cvikov, 4 lista]

Streszczenie

Wspomnienia Millera stanowią ciekawy przykład literackich prób przybliżenia tematu możliwie najbardziej interesującemu odbiorcy. Pozostawiliśmy cytaty z pamiętników bez komentarza, gdyż korygują one nieścisłości historyczne. Z naszego punktu widzenia jest to jednak dokument pośredni między fikcją a rzeczywistością opisaną przez Millera (teraźniejszością). Zelov oznaczał dla niego konkretne miejsce, które opuścił, ale do którego powracał przez całe życie. Historia życia w Zelovie jest pełna niejasności i nieprawdopodobnych zdarzeń – począwszy od publicznej egzekucji dziesięciu Żydów, aż po zapisaną opowieść o czasie, gdy miał spaść deszcz krokodyli. Jednocześnie w poprzednich rozdziałach zajęliśmy się realiami historycznymi.

Był pisarzem i kolekcjonerem, korespondował z Zelowskimi, których znał lub z którymi utrzymywał kontakt za pośrednictwem. Jego wysiłki jawią się zatem jako przymus pozostawienia świadectwa czegoś, co już nie istnieje. Nie mówi przy tym sam za siebie, lecz jest raczej obserwatorem spoza tekstu, choć przedstawia swój pogląd na temat Zelova. Kolekcjonował również fotografie, artykuły z gazet i książki związane z jego zainteresowaniami. Unikał jednak tematów religijnych, więc zbierał opowieści, a może nawet plotki, które w jakiś sposób odnosiły się do księży i kaznodziejów z Zelowa. Pisał słowniki, wiersze, dowcipy, palindromy i układał śpiewniki.

Słowem, które łączy jego wspomnienia, jest wytrwałość, niesamowita pasja do tematu. Udało mu się skonstruować własną historię, w której autentyczność nie ma znaczenia, ale która ukazuje nam jego potrzebę identyfikacji z samym sobą.

4.5 Edyta Štěříková

Jeśli poprzedni autorzy i świadkowie nie zdołali opublikować swoich wspomnień i pism, a niektórzy w ogóle nie planowali tego zrobić, to Edita Štěříková jest ich przeciwieństwem. Jej książki są publikowane przez wydawnictwo Kalich Publishing House, Exulant Association i Moravian Publishing House, a ich dostępność jest powszechna. W rozdziale Aktualny stan wiedzy wymieniono niektóre tytuły jej książek, warto jednak zauważyć, że jej książki są również wydawane w Niemczech, dokąd wyemigrowała w latach 60.

W 1937 roku w Uljaniku w Jugosławii w rodzinie ewangelickiego pastora Antonína Blažka (1900-1982) urodziła się Edita Štěříková. Jej matka miała rodzinne powiązania ze Śląskiem, gdyż oboje jej rodzice pochodzili z Husinca. Po zakończeniu II wojny światowej Antonín Blažek powrócił do Czechosłowacji i przyjął posadę w gminie ewangelickiej w Libercu, gdzie został przełożonym filii parafii w Nowym Mieście pod Smrkem, która stała się samodzielną parafią. Przebywał tu przez sześć lat, po czym rodzina przeniosła się do parafii ewangelickiej w Nejdku. Gminy Novoměstský i Nejděk składały się głównie z repatriantów z Polski i Wołynia, którzy zapełnili te gminy po opuszczeniu przez niemieckich ewangelików terenów przygranicznych.

Štěříková studiowała historię i archiwistykę na Uniwersytecie Karola w Pradze. Pracowała w Archiwum Powiatowym w Chebie, następnie w Kynšperku i Sokołowie jako pracownik administracyjny. Po emigracji do Niemiec przez wiele lat pracowała jako archiwistka Kościoła Ewangelickiego Hesji-Nassau w Darmstadt.

W swojej pracy Pobożność wygnańców z Czech i Moraw w XVIII wieku na ziemiach niemieckich [2008] podaje, że zbadała sześćset autobiografii i biografii czeskich wygnańców [Štěříková 2008: 285]. W 2015 roku Edita Štěříková udzieliła wywiadu ewangelikowi

czasopisma czeskiego Brother [12. [5. 2015, dostępna online], w której wyjaśnia, dlaczego interesuje się historią wygnańców. Zainteresowanie to nie wynika z pochodzenia jej rodziców, ale głównie z osobistych spotkań z ludźmi z kościołów, w których pracował jej ojciec. „Ich początki w Czechach nie były łatwe. Wydawało mi się, że ich największym problemem było to, że nie znali swojej historii wygnania dokładniej, a zatem nie wiedzieli dokładnie, kim są. Nie potrafili nikomu przekonująco wyjaśnić swojej przeszłości, a zatem nie potrafili skutecznie się bronić. Dlatego zdecydowałem się zająć historią wygnania, ale czas nie sprzyjał takiej pracy". [Tamże] Jej pierwszą opublikowaną książką była In Need of Salvation [2008], następnie Land of the Fathers [1995] i The Life of Czech Emigrants in Berlin in the 18th Century [1999].

W wywiadzie poruszyła również temat, który z jej punktu widzenia uważa za bardzo ważny. Chodzi o brak zainteresowania historią emigracji wśród czeskich historyków, na co zwraca uwagę od kilku lat. Dodała: „Wielu czeskich historyków uważa biografie emigracyjne za zbyt tendencyjne i błędnie postrzega je jako jedynie drobne ilustracje. Chociaż staram się pisać w sposób popularnonaukowy, aby historia emigracji zainteresowała również osoby niebędące historykami, ta książka nie wzbudziła większego zainteresowania nawet wśród reemigrantów, ponieważ nie uważali oni historii emigracji Berlina za swoją własną". [Tamże]

Napisała także książkę fikcyjną Exulantský kazatel [2007] o kaznodziei ze Śląska Pruskiego, Václavie Blanickim (1720-1774), gdy Štěříková szukała bardziej czytelnej formy dla czytelników – potomków wygnańców, aby mogli lepiej zrozumieć własną historię. Leży w jej interesie, aby „historia wygnania znalazła należne jej miejsce w pamięci narodowej". [Tamże] Mówi się o utracie pamięci, „wyparciu tej części czeskiej historii z pamięci narodowej jako nieprzyjemnego rozdziału" [Tamże], czego historykom nie udało się odnaleźć, a źródła nie są już dostępne, a także o samych aktorach.

Pisząc o czeskiej tradycji przedreformacyjnej, autorka ma na myśli kilka ruchów religijnych: utrakwistów „drogi środka", kręgi utrakwistów o bardziej radykalnej tradycji husyckiej oraz Wspólnotę Braci Czeskich. W swojej książce „Prawo słuchać Boga, a nie ludzi" [2015] z podtytułem Kilka historii z życia, refleksje na temat konfesjonalizacji i czasu między dwiema rocznicami, powrót do czasów rekatolicyzacji w Czechach i na Morawach, do reemigrantów. Książka ma być przyczynkiem do dyskusji, której autorowi brakuje. Jednym z rozważań są „ciemne wieki" epoki baroku. Bierze on pod uwagę, że większość krytycznych ocen historyków wskazuje na „pozytywny, kosmopolityczny pogląd, pomimo stosowania brutalnej przemocy, a ponadto „w krajach, w których panowało szpiegostwo, denuncjacja i brutalna przemoc, niewierzący byli zmuszani do emigracji. Podobnie było w Czechach i na Morawach." [Štěříková 2015: 298] Wraca także do powieści Aloisa Jiráska „Temno", która

Według Štěříkovej tytuł książki został wybrany świadomie; w XVIII wieku termin ten był używany przez skrybów i wygnańców do opisu sytuacji w ich ojczyźnie. Štěříková przytoczyła następnie kilka wypowiedzi wygnańców z XVIII wieku i wykazała, że brak Biblii i jej czytanie oznaczało dla nich ciemność. Koncepcja jest jednostronna, ale zdaniem badacza nie została wymyślona, np. Oprócz „ciemności" skrybowie i wygnańcy używali też terminu „światło". [Tamże: 298-300] W okresie rekatolicyzacji i ruchu skrybów tajni ewangelicy mieli przestać rozróżniać między swoim wyznaniem, Braćmi, Utrakwistami, Luteranami i Kalwinami, łączyła ich Biblia i czas prześladowań oraz narracja czasów sprzed 1620 roku. Ponadto badacz podkreślił: „pietystyczne wpływy z zagranicy nie oznaczają przerwania ciągłości czeskiego skryby i reformacji, lecz jedynie odrodzenie i wzbogacenie skrybizmu z naciskiem pietystycznym". [Tamże: 304] Zdaniem Edity Štěříkovej, narodziny czeskiego ewangelikalizmu wywodzą się ze skrybizmu, w którym akcent położono na czeską reformację. Na potwierdzenie swoich twierdzeń cytuje historyków Milana Novotnego i Evę Melmukovą. Tajne pisma w podziemiu powstały głównie pod wpływem Jedności Braci. Ciągłość czeskiej reformacji nie powinna zostać przerwana. Jako przykład podaje łamanie chleba podczas Wieczerzy Pańskiej, które nie wywodzi się ani z luteran, ani z kalwinizmu. Wpływ kaznodziejów ludowych i kaznodziejów zesłanych miał mieć ogromne znaczenie. Štěříková zauważa, że wygnańcy od lat dwudziestych XIX wieku przedstawiali się jako bracia czescy, chociaż niektórzy z nich deklarowali się jako członkowie Kościoła luterańskiego za granicą i podkreślali pewne elementy, czego przykładem są wymagania stawiane kaznodziejom, patrz Liberda w Minstenberku. Oprócz Biblii korzystali z postilium, katechizmów i przede wszystkim ze śpiewników. Pieśni te są dowodem wiary i większość wygnańców znała je na pamięć, podobnie jak niektóre fragmenty Biblii. „Nie znali szczegółowo luterańskiego wyznania wiary, a tym bardziej helweckiego, ale znali swoje „czeskie wyznanie", tzn. wiedzieli, w co wierzą. Jak udowodniono na wygnaniu, gdzie mogli swobodniej mówić o swojej wierze, wygnańcy nie byli dalecy od luterańskiego czy helweckiego wyznania wiary w swoich podstawowych wierzeniach, ale mieli własne, zunifikowane akcenty charakterystyczne dla czeskiej reformacji i byli ich świadomi". [Tamże: 315] Mianowicie chodziło o stosunek do świętych, do Matki Bożej, o kwestię sakramentów, czyśćca i postu, o umiarkowanie przestrzeni na spotkania wspólne, bez szat kapłańskich, świec, przeciwstawiano się także negatywnie luterańskiemu egzorcyzmowi podczas chrztu i spowiedzi ustnej. Na wygnaniu zwracano się do nich z pobożnością pietystyczną, co zdaniem autora ożywiało wspólnoty emigracyjne. Štěříková podaje przykłady ze zgromadzeń emigracyjnych w Berlinie, na Śląsku i ze stanowisk hrabiego Zinzendorfa.

Rozważania Edity Štěříkovej prowadzą do pytania o zmianę przynależności kościelnej, która – z jej perspektywy – została raczej wymuszona na czeskich ewangelikach, choć nie neguje ona osobistego nawracania poszczególnych osób na wiarę katolicką. Adaptację, utratę pierwotnej tożsamości duchowej i późniejszą częściową utratę pamięci historycznej postrzega jako zjawisko negatywne. Cytuje historyka Zdeňka

V. David, który dochodzi do podobnych wniosków i używa terminu „zbiorowa amnezja religijna". [Dawid 2012: 603-604; Štěříková 2015: 322]

4.5.1 Tradycja emigracyjna Edyty Štěříkovej

Terminem „tradycja wygnańcza" posługuje się w swojej twórczości Edita Štěříková, a celem poniższego podrozdziału jest próba ustalenia, co ten termin oznacza. W swojej pierwszej książce Od potrzeby zbawienia, noszącej podtytuł Czeska emigracja w XVIII wieku na Śląsk Pruski, użyła terminu emigrant, a nie wygnanie. [Štěříková 1992] Tak na przykład scharakteryzowała wygnanie:

„Wysoka cena nowej czeskiej „tożsamości religijnej" obejmuje również utratę domów setek tysięcy ludzi, którzy opuścili ziemie czeskie, aby zachować swoją wiarę, wyznać swoją duchową tożsamość i odrzucić narzuconą im powierzchowną tożsamość religijną". [Štěříková 2015: 323]

„Komeński i jego współpracownicy w Historii ciężkich przeciwności czeskiego Kościoła bronili się, gdy nazywano ich emigrantami. Jeśli nie chcieli wyrzec się swoich przekonań, byli zmuszani do opuszczenia ojczyzny przez cesarskie nakazy. Byli więc wygnańcami lub wygnańcami. Tak chcieli być nazywani". [Štěříková 2009: 10]

W publikacji o Zelovie już na początku wyjaśniła, że pojęcie wygnania w historii Czech wiąże się z pojęciem bitwy pod Białą Górą i późniejszej przymusowej rekatolicyzacji. [Štěříková 2010: 1] Štěříková uważa, że decyzja o wyjeździe zamiast zmiany wyznania była aktem odważnym i ciągle wraca do opisu wyjazdu i pierwszych lat za granicą. Interesuje się przede wszystkim wiekiem XVII i XVIII w. w enklawach religijnych, zna podstawowe źródła oraz archiwa kościelne i państwowe, a także jest przygotowana językowo do prowadzenia badań w Niemczech i Polsce, którym poświęciła dużą część swojego życia.

W 50. rocznicę reemigracji potomków czeskich wygnańców do ojczyzny wydano książkę Ziemia ojców z podtytułem Z dziejów i wspomnień do 50. rocznicy reemigracji potomków czeskich wygnańców [1995]. Ostatni rozdział nosi tytuł „Tradycja wygnania" i zajmuje zaledwie pięć stron z prawie pięciusetstronicowej książki. Według Edity Štěříkovej tradycja jest formą, która zawierała wartości, a „ta opróżniona forma jest następnie zachowywana i pielęgnowana bez powodu w pamięci o poprzedniej treści. Czasami nawet pamięć o treści jest tracona i pozostaje tylko pusta, pozbawiona znaczenia forma". [Štěříková 1995: 395] Dodała historię z Husinaca i przypomniała sobie Teofila Millera, który „czuł się związany tradycją wygnania i próbował nadać jej nową ateistyczną treść. W książkach i artykułach, które Štěříková napisała na ten temat, przewija się wątek odwagi i cierpienia, jakich doświadczyli protestanci, a Štěříková musiała czytać je niezliczoną ilość razy w ich biografiach, jeśli decydowali się opuścić granice ziem czeskich. Główne

Mottem był cytat biblijny: „Godzi się bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dzieje Apostolskie 5:29) i jako badacz uważam go za główną zasadę wygnania. Jej praca sugeruje, że do najważniejszych tradycji wygnania należą:

- Nadzieja na powrót do ziemi ojców (Štěříková używa też terminu „tradycja świadomości narodowej").
- Pragnienie zbawienia, które składa się z dwóch części: tradycji właściwej i tradycji żywej. „Żywa tradycja" to roszczenie do osobistych pragnień lub kierunku życia, które jest roszczeniem samej jednostki i nie jest akceptowane spoza społeczności. „Źródłem była zakazana Biblia i spuścizna stłumionych czeskich ruchów reformacyjnych". [Tamże: 397]

Oba rodzaje tradycji połączono następnie w modlitwie, którą należało odmawiać w języku czeskim. Pod koniec rozdziału stwierdziła, że reemigracja do Czechosłowacji zagraża tradycji emigracyjnej. Dzieci urodzone w Czechosłowacji dorastały pozbawione tych wartości i dorastały pod wpływem reżimu komunistycznego, któremu musieli ulec ich rodzice, prawdopodobnie z powodu integracji i strachu przed przyszłymi perspektywami.

W innym tekście Štěříková poświęciła się „pobożności wygnańców", opierając się na biografiach poszczególnych protestantów i stwierdzając, że „nie zawsze łatwo jest odróżnić, co było oryginalne w naukach wygnańców, tj. co przywieźli ze sobą z Czech i Moraw, a co otrzymali od swoich pietystycznych kaznodziejów. (...) Przede wszystkim był to silny nacisk na pokutę i dyscyplinę. Pragnienie dyscypliny kościelnej było z drugiej strony silnie pielęgnowane przez tradycyjne opowieści o dawnej Jedności Braci". [Štěříková 2008: 289] Jako istotne wymienia ona wymóg dyscypliny, modlitwy, podczas której wierni klękali, oraz śpiewania pieśni duchowych, szczególnie psalmów, i czytania z Biblii. Dla badacza tradycje czeskie i emigracyjne nie są tożsame. Wśród wygnańców znajdowali się również niemieckojęzyczni protestanci, którzy również wyjeżdżali. Często wspomina się o gorliwości religijnej, podobnie jak o „akcentach wygnania" podczas nabożeństw, które nie są określone szczegółowo, ale prawdopodobnie wiązały się one z czystością i brakiem ozdób w sali modlitewnej, najlepiej bez krzyży, obrazów i innych dekoracji; Podczas Wieczerzy Pańskiej prosili o łamanie chleba zamiast opłatka.

„W swoich odrębnych czeskich grupach i zgromadzeniach emigranci byli bardziej świadomi swoich narodowych różnic i przez dłuższy okres pielęgnowali czeską tradycję reformacji, która przez 160 lat była wśród nich stale ożywiana i rozwijana, z jednej strony przez napływ nowych wygnańców, a z drugiej strony przez nową orientację teologiczną ich kaznodziejów". [Štěříková 2005 b: 134]

Według Štěříkovej „stara tradycja emigracyjna" trzymała się Biblii (symbolu światła, świecy, przewodnictwa), nieomylności słowa Bożego, kancjonałów, modlitw, dzięki czemu możliwe było posiadanie katechizmów i Biblii w języku czeskim [Štěříková 2014], więc ośrodki literatury emigracyjnej – drukarnie w Pirnie, Halle, Zittau i Laubnie – były niezwykle ważne. [Malura 2004] „Bliska relacja reemigrantów z Biblią, nacisk na doświadczone nawrócenie, wysiłek, by bezkompromisowo naśladować Chrystusa, pragnienie doświadczenia obecności Boga i polegania na Bożym przewodnictwie (...)." [Štěříková 2012: 24]

4.6 Podsumowanie rozdziału czwartego

W rozdziale czwartym zaprezentowano kilka typów wspomnień i opisów Zelovskiego i Zelova. Jednocześnie przeanalizowaliśmy odpowiedzi na drugie i trzecie pytanie badawcze. Konkretnie zajmowaliśmy się następującymi dokumentami:

- Projekt kroniki Zełowa
- Wspomnienia Jana Jersáka
- Marii i nas wszystkich
- Wspomnienia Teofila Millera

Do listy dołączyliśmy również pastorów Emila Jelínka i Editę Štěříkovą, dla których wybraliśmy termin „tradycja zesłańcza", przewijający się w całej jej twórczości książkowej poświęconej wygnaniu religijnemu. Koncepcję tę starała się doprecyzować w książce Vzemi otců [Štěříková 1995]. Pastor Emil Jelínek reprezentował oddział Stowarzyszenia Czeskich Repatriantów i Wygnańców z Polski w Nejdku. Ponadto kontynuował działalność duchową w Czechosłowacji; jego korespondencja obrazuje codzienne problemy po opuszczeniu Polski.

Nowelę Marie i my wszyscy napisał M. Bureš w 1953 roku, zainspirowany pobytem w Libercu. Gdyby nie prolog i pierwszy rozdział, historia nie kładłaby większego nacisku na Zelova i wygnanie. Przypomina to powtarzającą się historię migracji – opuszczenia ojczyzny – wygnania – położenia nacisku na Biblię i wiarę, taką, jaką znamy ze wspomnień Jana Jersáka i Teofila Millera. Publikacja książki jest interesująca z dwóch powodów: po pierwsze, historia sama się ułożyła, po drugie, M. Bureš korespondował z Teofilem Millerem, który próbował przekonać go do współpracy przy wydaniu nowej książki. Do żadnej współpracy nigdy nie doszło, pozostała tylko korespondencja. Drugim powodem jest fakt, że książka została wydana w nakładzie 15 400 egzemplarzy, a jeśli społeczność Zelovských czuła się zapomniana, to Bureš był osobą spoza tej społeczności i był zaintrygowany jej historią. Ponadto od czasów powieści Jiráska i Zimy historia potomków wygnańców została fikcyjna.

Projekt Kroniki Zelova był ambitnym planem, który miał obejmować wszystko i mieć na celu zaangażowanie jak największej liczby mieszkańców Zelova. Kronika miała nam przypominać o przeżytej historii, o pamięci zbiorowej. Powstawała przez kilka lat, materiały nadsyłano z całego kraju, a mimo to ukazała się tylko niewielka książka Vladislava Jelínka pt. Śladami czeskich braci w Zelovie [1947], którą sam wydał, która ma charakter informacyjny i próbuje wyjaśnić, kim są i czym był Zelov. Związek Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski starał się podejmować wysiłki i znajdować zajęcia, które podtrzymywałyby aktywność oddziałów stowarzyszenia, mimo malejącego zainteresowania. Materiał został zebrany i posegregowany przez Vladislava Jelínka, który w swoim dorobku ma nie tylko kilka nieopublikowanych prac, ale także materiały z własnych badań historycznych i archiwalnych, które kontynuował po nieudanym projekcie. Działalność Stowarzyszenia obejmowała m.in. ratowanie majątku będącego pamiątką po dawnych czasach istnienia zborów ewangelickich w Polsce i na Śląsku Pruskim. Ratownictwo i konserwacja to dwa terminy, które trafnie opisują działania Stowarzyszenia podejmowane po repatriacji.

Osobiste wspomnienia Jana Jersáka i Teofila Millera mówią o potrzebie uporządkowania własnej historii, opisania tego, kim jest, jaka była społeczność, gdzie mieszkał. Chodzi o pewną kategoryzację, nie tylko o identyfikację, ale o zapisanie historii tak, jak chcę, aby została zapamiętana, co jest bardziej prawdziwe w przypadku Teofila Millera. Miller chciał opublikować swój tekst, nie znamy intencji Jersáka. Styl pisania Millera nawiązuje do legend i ma charakter bardziej literacki, natomiast Jersák, po wstępie historycznym, w istocie spisuje swoje wspomnienia. Obie strony twierdzą, że społeczność była zjednoczona wiarą, która stanowiła barierę między różnymi grupami etnicznymi w Zelovie.

Twórczość Edity Štěříkovej zasługuje na większą uwagę, pozwalającą śledzić jej osobiste refleksje, postępy w pracy i podejmowane tematy. Pisze dla potomków wygnańców, o czym wielokrotnie wspomina w swoich książkach i wywiadach. Widzą wygnanie lub tradycję wygnania jako głęboką pobożność połączoną z moralnie zdyscyplinowanym życiem poświęconym Bogu i mającym na celu zbawienie.

Wniosek

Prezentowana rozprawa jest opowieścią o kształtowaniu się świadomości historycznej i pamięci czeskojęzycznych mieszkańców Zelowa, którzy mieszkali tutaj od 1803 r., a duża część z nich opuściła dawną społeczność dopiero po II wojnie światowej. Badania miały na celu przedstawienie społeczności protestanckiej z wielu perspektyw, sposobu, w jaki postrzegają siebie, sposobu, w jaki byli postrzegani przez innych (czeskie gazety, pierwsze opisy), a także tego, jak wyglądała migracja powrotna do Czechosłowacji. Staraliśmy się przedstawić ewangelików, baptystów i chrześcijan reformowanych, którzy twierdzą, że mają czeskie pochodzenie, z innej perspektywy, niż dominująca perspektywa rodaków i nacjonalistów.

Świadomość historyczna to przede wszystkim struktura relacji społeczeństwa do jego przeszłości; jego treść obejmuje niejasne, sprzeczne idee, a także głębsze treści, które implicite utrwalają doświadczenie, wpływając na końcowy obraz historii danej grupy lub społeczeństwa. Miroslav Hroch uważa pamięć zbiorową za społeczną funkcję świadomości historycznej, która przyjmuje formę tymczasowej aktualizacji niektórych jej składników. [Hroch 2014: 59] Opisana grupa identyfikowała się z Braćmi Czeskimi i ogólnie z postaciami czeskiej tradycji reformacyjnej, tak jak wiedza o własnej tradycji reformacyjnej była zachowana w rodzinach czeskich protestantów. Nazywali siebie wygnańcami, inni nazywali ich rodakami, Czechami z Zelova, późniejszymi reemigrantami, repatriantami itp. Praktyka religijna Zelovskich miała wymiar zbiorowy, w centrum kościoła znajdowała się wiara w Jezusa Chrystusa jako zbawiciela. Najważniejsza była pobożność wierzących, uwarunkowana nieobecnym autorytetem, życie we wspólnocie bractwa było uważane za stan przejściowy przed momentem zbawienia, a ponadto było zorientowane chrystocentrycznie. Członkowie wspólnoty stawiali sobie wysokie wymagania, aby osiągnąć wymagany kodeks moralny. Zelovowi nie brakowało umiejętności ochrony tradycji, autentyczności wiara, z której wywodzą się normy etyki postępowania związane więzami religijnymi.

Dla filozof Hannah Arendt przeszłość (stosunek do przeszłości) budowana jest na autorytecie przodków, którzy podtrzymują tradycje i aktualizują przeszłość jako spuściznę dla przyszłych pokoleń. [Arendt 1994: 43]. Stworzono powiązanie między religią a autorytetem tradycji. Jeśli przyjrzymy się historii powstawania wspólnot protestanckich po roku 1620 lub 1740, to zauważymy, że niektóre grupy protestantów starały się pozostać razem. Wynikało to zarówno z praktycznego aspektu tej sprawy, jak i z nadziei na przyszłość oraz możliwości wspólnego braterstwa jako wspólnoty religijnej. Ponadto zgadzamy się, że znaczenie „bycia religijnym", osoby wierzącej, jest związane z pierwotnym znaczeniem słowa religio, tak jak zostało to zinterpretowane na przykład przez Arendt [1961, Czech 1994] w Kryzysie kultury. Religio utożsamiane z re-ligare, rzymską nazwą

związek z przeszłością, który łączył sferę polityki i religii. ,,(...) być związanym z tym, co było wcześniej, być oddanym ogromnemu, niemal nadludzkiemu, a przez to zawsze legendarnemu wysiłkowi, którego zawsze wymaga położenie fundamentów, położenie kamienia węgielnego. (...) Być religijnym oznaczało być przywiązanym do przeszłości". [Arendtová 1994: 39]. Cytat Arendt odzwierciedla konieczność wzmocnienia kamienia węgielnego i ciężaru przeszłości. Cytujemy historyka Kościoła P. Morée, który opisuje czeskie środowisko ewangelickie jako konieczny związek z przeszłością: „To, co jest niezwykłe w czeskim środowisku ewangelickim, to to, jak bardzo żyje ono historią i tradycją. (...) w kręgach ewangelickich przeszłość jest czymś żywym, jest własnością wszystkich, którzy ją wyznają. Rozmawianie o palących problemach społeczeństwa czeskiego i roli Kościoła w tym zakresie często oznacza, że debata obraca się wokół wydarzeń historycznych, które mają wyjaśnić, dlaczego wydarzyło się to czy tamto. Jeśli zapytamy o głęboką sekularyzację społeczeństwa, otrzymamy odpowiedź, która omawia wiek XVI i XVII, o Białej Horze i rekatolicyzacji ziem czeskich, o przymusowej konwersji i ucieczce z ojczyzny. [Morée 2017: 177] Niezależnie od tego, czy chodzi o emocjonalną siłę stojącą za pamięcią grupy, czy o nostalgię za wielkimi narracjami, które zanikają, a zatem są omawiane. Powinniśmy zapytać, o jakiej przeszłości się mówi, co należy powiedzieć, jak należy ją opowiedzieć.

Sieć znaczeń świata Zelovskich, którzy wyemigrowali do Czechosłowacji, bogata jest w odniesienia do przeszłości, która dla nich zaczyna się od bitwy pod Białą Górą, a kończy wydarzeniem reemigracyjnym, tak jakby historia zamknęła się dla nich wraz z przybyciem do Czechosłowacji. Wiedza o przeszłości jest jednak silnie reprezentowana w świadomości danej wspólnoty, utrwalana przez jej uczestników we wspomnieniach lub pamiętnikach literackich (rozdział 4) lub przekazywana ustnie w zgromadzeniach. Proces ten nazwalibyśmy próbą zachowania pamięci o wspólnocie, która nie jest już spójna i konsekwentna, odległa przestrzennie i lokalnie. Ważnym momentem jest walka z zapomnieniem, co jest zaprzeczeniem ciężkiej pracy poprzedników. Dlatego w 1995 roku powstało stowarzyszenie Exulant, będące kontynuacją Stowarzyszenia Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski.

Sama akcja reemigracyjna i budowa nowej Czechosłowacji były prowadzone celowo pod hasłem „Odpokutowujemy za Białą Górę". Pozostawili oni w Polsce swój majątek ruchomy i byli zależni od komitetów osadniczych na terenach przygranicznych, którymi interesowali się mieszkańcy wnętrza kraju, a następnie aktorzy niezorganizowanej reemigracji, m.in. z Zelowa. 107 Sytuację tę można zobrazować przykładem księdza Emila Jelínka, który przez kilka lat pracował na pograniczu w parafii ewangelickiej Nejdek. On sam przyjechał z Polski do Czechosłowacji wraz z rodziną pod koniec roku.

---

107 Por. Jakuk, Marek. 2021.,,W Bułgarii z dumą nazywali nas Czechami, tutaj my nazywamy ich Bułgarami": mieszkańcy Wojwodowa w Bułgarii i Moraw Południowych. Brno: CDK.

1945. W Nejdku i okolicy miał parafian z Górnego Śląska, których pragnął pozyskać i pomóc im w asymilacji ze społeczeństwem większościowym, a przynajmniej wśród ewangelików z wnętrza kraju. Uważał asymilację za właściwą drogę. Jelínek prowadził korespondencję z ministerstwami, politykami i stowarzyszeniami w sprawie poprawy warunków życia i uważał, że należy zająć się „kwestią wygnania", która jego zdaniem nikogo nie interesowała lub, jego zdaniem, nie osiągnęła odpowiedniego poziomu. Wydaje się, że otwarcie wyrażał swoje poglądy, postępował zgodnie z własnym kodeksem moralnym i nienawidził niesprawiedliwości, co jest oczywiste w jego listach. Tłumaczył swoje zaangażowanie emocjonalne „mentalnością wygnańca".

W miejscowościach Liberec i Nowomiestsk, które zbadaliśmy bardziej szczegółowo, należy stwierdzić, że mieszkańcy Zelovej zamknęli się w zgromadzeniach (ewangelików, baptystów) i nie prowadzili działalności publicznej. Zajmowali się doskonaleniem znajomości języka czeskiego, który ze względu na swoją sztywną formę nie odpowiadał językowi czeskiemu większości ówczesnej ludności, starali się o obywatelstwo i nowe domy. Potrzeby duchowe zaspokajało Stowarzyszenie Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, które próbowało pełnić rolę mediatora między Zelovskimi a „nieznanym nowym krajem w sensie nieczytelności otoczenia". Pomoc była udzielana indywidualnie, w oparciu o potrzeby. W podobny sposób starała się udzielić pomocy także Jedność Konstancji.

Ekskluzywna koncepcja wspólnoty religijnej Kościoła reformowanego w Zelowie, z perspektywy J. Auerhana, V. Mičana czy niektórych Zelów, która w ich narracjach jest bytem wiecznym w zmianach czasu, niemal spełnia pierwotną koncepcję nacjonalizmu. Ekskluzywność oznacza zachowanie dziedzictwa przodków, którzy opuścili ojczyznę dla wiary i jednocześnie skierowali swoje życie ku dobremu życiu chrześcijańskiemu. Uważali, że ich prawowitość polega na utrzymywaniu porządku i organizacji w społeczeństwie, które nie zna ziemskich przyjemności i poświęca się wyłącznie Bogu. Jednakże ze względu na wymagania współczesnego świata i potrzeby nowych pokoleń, żądaniom tym nie udało się sprostać w 100%. Społeczność ta nie żyła w takim odosobnieniu, by pozostawać w oddaleniu od politycznego i kulturalnego rozwoju Polski; z drugiej strony członek społeczności był częściej zmuszony do zastanowienia się nad swoją tożsamością ze względu na swoje otoczenie, tzn. był z nią skonfrontowany i miał świadomość wspólnego pochodzenia społeczności czeskojęzycznej (Reformowani, Baptyści itp.). Społeczność miała własny język, Biblię i wspólną historię, co dawało jej poczucie świeżości i nadawało kierunek narodowy wizytom z Czechosłowacji (agitacja). Folprecht [1947] uważał znajomość języka czeskiego za oznakę narodowości, dlatego też Zelov był zawsze rozumiany jako społeczność emigrantów, ale podobnie jak Jakoubek w przypadku Vojvodova [2010] uważamy to za dyskusyjne. Językiem Biblii był przede wszystkim język czeski, a wiara ewangelicka stanowiła podstawową zasadę, decydującą o poczuciu wspólnoty i o poczuciu narodowości. Dlatego Polacy dokonali takiego rozróżnienia

- katolicki i niemiecko-luterański. Jeśli pytamy o czeskość jako tożsamość, to nie jest ona spełniona ze względu na uczucia narodowe, ale raczej przekonania religijne. Ważnym punktem styczności dla członków społeczności była przeniesiona utrata domu, co implikowało typ współżycia rodzinnego w Zelovie (patrz rozdział drugi). Jeśli autorytetem był pastor lub kaznodzieja, to drugim źródłem autorytetu mogą być wzorce zachowań panujące w rodzinie. Jednakże wzorce te nie miały już takiego samego znaczenia po reemigracji, gdy liczba wiernych w zborach spadła. W Polsce mieszkali Czesi, a w Czechosłowacji Polacy, ale to właśnie zbory baptystów i reformatów w Polsce dały im poczucie przynależności i tożsamości, dlatego też wspomnienia w rozdziale trzecim (Miller, Jersák) odwołują się do dawniejszych wydarzeń, aby wyjaśnić, kim są.

Na podstawie tego, co dotychczas napisano, odpowiemy na trzy pytania postawione na początku tej rozprawy. Po pierwsze, czy tzw. Czy patriotyzm miał wpływ na stosunki z Zelovem? W naszej rozprawie staraliśmy się zrozumieć pojęcie rodaka bez odwoływania się do pism Auerhana i jego współpracowników, aby pokazać wielowarstwowe konotacje związane z jego użyciem i oczekiwaniami. Jest to kontynuacja prac Marka Jakoubka i autorów książki Compatriots. Searching for New Perspectives [2015], a także badań Michala Pavláska [np. 2020]. Oczywiste jest, że twórczość literacka, nie tylko o zagranicznych ewangelikach, ale w ogóle o czeskojęzycznych zborach protestanckich za granicą, przesiąknięta jest nacjonalizmem metodologicznym. Zakłada się, że są to zapomniani „bracia", u których obserwuje się silne obyczaje, ciężką pracę i wytrwałość, a podziwia się ich zaangażowanie, dlatego też decyduje się ich wesprzeć i zorganizować cykle wykładów na temat czeskiej historii z wcześniej wybranymi osobowościami. Pierwsza próba reemigracji, w okresie istnienia Pierwszej Republiki, zrodziła się z inicjatywy osób, które w roszczeniach protestantów-cudzoziemców widziały tzw. sprawiedliwość historyczną i jednocześnie chciały, aby potomkowie „prawdziwych Czechów" weszli do Czechosłowacji jako równowaga dla czeskich Niemców.

Po drugie, jaką rolę podczas akcji repatriacyjnej i w pierwszych latach pobytu w Czechosłowacji odgrywało Stowarzyszenie Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski? Dla Zelovskiego stowarzyszenie odgrywało ważną rolę w Czechosłowacji, pomagając rozwiązywać problemy społeczne i zajmując się sprawami kościelnymi. Celem było utrzymanie podzielonej społeczności na płaszczyźnie duchowej, aby nie odsunęła się od nowych zgromadzeń. Próbowali zaradzić gwałtownemu odpływowi członków i braku aktywności, tworząc wspólny projekt o nazwie „Kronika", który ostatecznie nie przyniósł rezultatów, mimo kilkuletniej pracy członków stowarzyszenia. Centralne archiwum Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego w Pradze przechowuje korespondencję, protokoły posiedzeń i wiele innych dokumentów, które nigdy nie zostały skomentowane. Można tam swobodnie prowadzić badania nad funkcjonowaniem Towarzystwa i rodziny Zelovów.

Po trzecie, co zawierają relacje samych naocznych świadków? Jak pamiętają? Jeśli podsumujemy relacje naocznych świadków, to są one perspektywą aktorów, ich historia migracji jest identyczna i generalnie odpowiada poglądom Jana Auerhana lub Vladimíra Míčana, którzy najprawdopodobniej bezkrytycznie przyjęli relacje lokalnych narratorów, traktując je jako fakty, bez dalszej weryfikacji. Baza źródłowa jest z tego powodu problematyczna, ale ilustruje też historię enklawy, tak jak ją postrzegali, a opisy autorów miały na celu przedstawienie grupy narodowej. Edita Štěříková podchodzi do sprawy odmiennie, opisując wspólnotę chrześcijańską na podstawie badań archiwalnych, wywiadów osobistych i własnej wiedzy o środowisku.

W rozdziale czwartym wybrano wspomnienia osób różniących się wykształceniem i światopoglądem. Historyk i urzędnik państwowy Jan Jersák (1908-1984) cenił wykształcenie, jakie otrzymał we wspólnocie kościelnej, oraz tolerancję, jaka – jego zdaniem – panowała w Zelovie aż do czasu opuszczenia go przez rodzinę. Jednocześnie pisze je z przerwą kilku dekad, opuszczając Zelovo mając czternaście lat. Teofil Miller (1911-1985) powiązał komunizm z chrześcijaństwem, a jako członek Związku Obywateli Bez Religii popierał ateizm i w swoim tekście podkreślał istnienie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Z jego korespondencji jasno wynika, jak bardzo pragnął opublikować swoje Wspomnienia lub nawiązać współpracę z pisarzem, który napisałby historię „wygnańca Robinsona Crusoe". Ważnym przesłaniem, na które zwrócił uwagę, była bitwa pod Białą Górą, będąca centralnym punktem jego narracji, oraz przymusowe opuszczenie ziem czeskich przez protestantów. Zachęcał swoich bliskich w Zelovské do pisania wspomnień. Same wspomnienia Millera są naprawdę niezwykłe, malownicze, uchwycone przez Zelova dokładnie tak, jak chciał, aby przyszły czytelnik je zobaczył – przede wszystkim jako miejsce o husyckiej tradycji i fragment przeszłych wydarzeń, które on sam postrzegał. Ich wiarygodność jest dyskusyjna, narracja próbuje osiągnąć wartości literackie, nie będąc krytycznym wobec własnego dzieła ani wobec narracji, które do niego dotarły. Za historią Millera i listami, które byli członkowie Zelovitów wysłali do Stowarzyszenia, kryje się wyraźne niezadowolenie z wyniku reemigracji. W rozdziale tym zamieszczono także komentarze do listów Emila Jelínka, który krytykował działania władz i kierownictwa Stowarzyszenia oraz nie był zadowolony z sytuacji w Nejdecku. Następnie sprawozdanie Jana Smetany zilustrowało obawy jednostki dotyczące tego, jak Stowarzyszenie powinno się zachowywać i pomagać.

Praca ta miała na celu opisanie faktycznego przebiegu przesiedlenia z Polski do Czechosłowacji na samym początku, ale po dokładniejszej analizie materiałów archiwalnych problem ten został ukazany w zupełnie nowej perspektywie. Dostępna literatura opisywała pracowitych rodaków, którzy przez stulecia podtrzymywali swoją „czeskość", z drugiej strony istniała „tradycja emigracyjna", która była płynna i

nieuchwytny, wyrażający się głównie w dramatycznych odejściach po 1620 i 1740 r. itd. Dlatego też badania przesunęły się w kierunku materiałów, z których przeanalizowaliśmy pierwsze opisy i relacje o Zelovie, pełne pochwał, głównie z moralizatorskiej perspektywy entuzjastów. Nikt świadomie nie opisał życia religijnego tej społeczności, teologii ani kazań, prawdopodobnie z oczywistych względów; Zamiast tego znajdujemy wzmianki o zawartości biblioteki, częstotliwości spotkań kongregacyjnych i tym podobnych. Celowa działalność misyjna Wydziału Misyjnego Czeskiego Kościoła Katolickiego, Jednoty Konstancji, przyniosła ducha narodowego i edukację wspólnotom ewangelickim za granicą. Triada religii, języka i świadomości historycznej stała się bardzo ważna dla członków wspólnoty Zelov. Lokalna wspólnota religijna opierała się na autorytecie Biblii, pastorach, utrwalonych wzorcach zachowań w rodzinach, a także na zaufaniu do autorytetów, które uznawała w obrębie społeczności wiejskiej.

Udział w wydarzeniach stowarzyszenia Exulant pozwolił nam uzyskać wgląd w aktualną sytuację tej społeczności. Wizyta w Zelovie i obwodzie wołyńskim na Ukrainie, a następnie aktywny udział w konferencji „Chrześcijańska kultura powitania? Integracja migrantów jako pole działania chrześcijańskich aktorów w drugiej połowie XX wieku", dzięki uprzejmemu zaproszeniu prof. Lepp zaproponował nowe możliwości myślenia o nowych kwestiach. Czy była to instytucjonalna pomoc kościelna, bo samo przybycie do Czechosłowacji to jedno, ale to, jak funkcjonowały wspólnoty ewangelickie, jak pobożność Zelowskich spotykała się z pobożnością czeskich ewangelików, to już inna sprawa. Podsumowując, możemy stwierdzić, że możliwości dalszych badań są szerokie. Staraliśmy się wkomponować Zelov jako wspólnotę wierzących w kontekst historii Czech, a jednocześnie zwrócić uwagę na kształtowanie się i zasiedlanie czeskiego regionu granicznego po II wojnie światowej w kraju libereckim i nowomiejskim. Temat jest daleki od wyczerpania; możliwe jest skupienie się na innych aspektach zagadnienia, zwłaszcza dzięki bogatemu materiałowi archiwalnemu. Na przykład nie napisano jeszcze osobnej pracy o Szkole Misyjnej w Ołomuńcu, która oferowała naukę również protestantom-cudzoziemcom, następnie są osoby zaangażowane w opiekę nad rodakami (Jan Auerhan, Vladimír Míčan), proboszczami i kaznodziejami (Radechovský, Prudký, Nevečeřal, Emil Jelínek), analiza kontaktów między Zelovem, Bedřichůvem Hradcem, Velkim Táborem a Čermínem i innymi miejscowościami. Porównanie reemigracji z Zelova i Czeskiego Boratína (Wołyń). Ewangelickiej parafii z Boratína udało się przenieść do wsi Chotiněves i przyległych osad. Dołączył do nich ich wołyński pastor Jaroslav Opočenský. Dzięki temu mogli bez przeszkód kontynuować dotychczasowe życie na Wołyniu i w 1948 roku zgromadzenie zostało oficjalnie założone. Brakowało kościoła, ale problem rozwiązano dwa lata później, kiedy proboszcz Opočenský uzyskał od państwa zgodę na budowę kościoła, który parafianie wybudowali własnymi siłami. Uroczyste otwarcie nastąpiło 18 listopada 1951 r. [Nešporová 2005] Na początku lat 50. XX wieku było to bardzo nietypowe dla chóru

otrzymał zgodę na budowę kościoła. Można również skupić się bardziej na aspektach teologicznych, które brali pod uwagę członkowie zgromadzenia.

Lista skrótów

ASCR - Akademia Nauk Republiki Czeskiej

BJB - Bractwo Baptystyczne

CB - Jednota Braci Czeskich (obecnie Kościół Braci Czeskich)

CČS Kościół Czechosłowacki

CCE - Ewangelicki Kościół Braci Czeskich

Archiwum ČCE - Centralne archiwum Kościoła Ewangelickiego Czeskobraterskiego w Pradze

Czechosłowacja - Republika Czechosłowacka

ČÚZ - Czechosłowacki Instytut Spraw Zagranicznych

IRO - Międzynarodowa Organizacja Uchodźców

KJ - Jedność Konstancji

KSČ – Komunistyczna Partia Czechosłowacji

MSZ - Ministerstwo Spraw Zagranicznych

NA – Archiwa Narodowe

Uwaga – bezpieczeństwo narodowe

NEC Niemiecki Kościół Ewangelicki w Czechach, Morawach i Śląsku; Niemecki Kościół Ewangelicki w Czechach, Morawach i Śląsku

Komisja Rozliczeniowa OSK

PKWN - Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego

SČzV - Związek Czechów z Wołynia

SHAEF - Kwatera Główna Sił Ekspedycyjnych Sojuszu

SR – rada synodalna

SOA - Archiwa regionalne stanu

Stowarzyszenie/Stowarzyszenie Czeskich Wygnańców - Stowarzyszenie Korpusu Pracy Wygnańców i Repatriantów z Polski

UNRRA - Administracja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy

Spis źródeł i literatury

Fundusze archiwalne

Archiwum Kancelarii Prezydenta Republiki (AKPR)

Archiwum KPR, Fundusz repatriacyjny inw. Ok. 1956, karta. 379

Archiwa Narodowe (NA)

Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych opieka - repatriacja, nr. fundusz 1146 - ka 411

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (zmiany) I., nr. fundusz 1075/6, ka 332

Biuro Prezesa Rządu, nr. fundusz (315/1) - ka 1026, sg.1361/7,1361/8

Czechosłowacki Instytut Spraw Zagranicznych – II., nr 1 fundusz 355, - ka 46, ka 66

Archiwum Centralne Kościoła Ewangelickiego Braci Czeskich (ÚA ČCE)

ÚA ČCE, Fundusz Archiwalny Rady Synodalnej ČCE, XVIII 3 Polska Czeskie Kongregacje Ewangelickie na Zesłaniu 1919-1949

Biuro Sekretarza Stanu Republiki Czeskiej, Fundusz Archiwalny Rady Synodalnej Republiki Czeskiej, XVIII. 4 Wygnańcy – reemigranci

Biuro Sekretarza Stanu Republiki Czeskiej, Fundusz Archiwalny Rady Synodalnej Republiki Czeskiej, XVIII. 5 Korpus Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski II. 1947-1954

Biuro Sekretarza Stanu Republiki Czeskiej, Fundusz Archiwalny Rady Synodalnej Republiki Czeskiej, XVIII. 6a Stowarzyszenie Czeskich Wygnańców i Reemigrantów 1945-1954

ÚA ČCE, Fundusz Archiwalny Soboru Synodalnego Czechosłowackiego Kościoła Prawosławnego, Księga nr 16 z 8 sierpnia 1944 r. do 17 lipca 1945 r.

ÚA ČCE, Fundusz Archiwalny Soboru Synodalnego Czechosłowackiego Kościoła Prawosławnego, Księga nr 17 z 24 lipca 1945 r. do 19 marca 1946 r.

Urząd Biskupów Kościoła Katolickiego, Fundusz Archiwalny Soboru Synodalnego Kościoła Katolickiego, I. 6 SYNODÓW, IX. SYNOD, ka I. 6

ÚA ČCE, Archiwalny Fundusz Jedności Konstancji, karton 4 Roczne kongresy

ÚA ČCE, Fundusz Archiwalny Korpusu Czeskich Wygnańców i Repatriantów z Polski, nieuporządkowany materiał archiwalny

SOA Liberec

SOA Liberec Miejski Urząd Służby Cywilnej Liberec, nr inw. Ok. 398, ok. 556

Muzeum Husyckie w Taborze

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6230/1, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 1.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6230/2, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 2.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, nr 1. ND 6230/3, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 3.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6230/4, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 4.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6230/5, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 5.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6230/6, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 6.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6230/7, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 7.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6230/8, Teofil Miller, pierwsze wydanie Wspomnień (1948), notatnik 8.

Muzeum Husyckie w Taborze, podkolekcja Historia najnowsza, i. C. ND 6244, Teofil Miller, Wspomnienia Zelowa, osada Cvikov, 67 kart.

Archiwum Instytutu Etnologii Akademii Nauk Republiki Czeskiej (EÚ AV ČR)

EU AS CR, ODF Iva Heroldová, obsługa, pole 5

EC AS CR, Katedra Procesów Etnicznych III. - Emigracja, mniejszości, fundusz nr 43, ka 4

CCE Liberec, archiwum chóru

CCE Nové Město pod Smrkem, archiwum chóru

Blažková, Kilka wspomnień od zaręczyn do emerytury

Štěříková, Sześć lat w korpusie reemigrantów w Nowym Mieście pod Smrkem

Chór BJB Liberec, archiwum chóru

Literatura

Anderson, Benedykt. 2008. Wyobrażenia o wspólnocie. Refleksje nad początkami i rozprzestrzenianiem się nacjonalizmu. Praga: Karolinum.

Anderson, Benedict. 1992. Nacjonalizm dalekosiężny: kapitalizm światowy i wzrost Polityka tożsamości. Wykład Wertheima, Amsterdam: CASA.

Arendt, Hannah. 1994. Kryzys kultury. Praga: Mladá fronta.

Arendtová, Hannah. 1958. Kondycja ludzka. Chicago: Chicago press.

Antonowicz, Anto. 1905. Potomkowie braci czeskich w zaborze rosyjskim w Polsce. Edukacja 35 (4), s. 310-315.

Assmann, styczeń 2001. Kultura i pamięć: pismo, pamięć i tożsamość polityczna w krajach rozwiniętych kultury starożytności. Praga: Kosmos.

Assmannová, Aleida. 2008. Kanon i archiwum. W: Erll, A, Nünning, A. (red.). Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook. Berlin, Nowy Jork: W. de Gruyter, s. 97-108.

Assmann, Aleida. 2008. Przestrzenie pamięci: formy i przemiany pamięci kulturowej. Praga: Karolinum.

Auerhan, Akademia Pracy Jana Masaryka. Czechosłowacka historia narodowa. Praga: Sfinks, Lata 1929-1936. Seria Św. 2, str. 138, [dostępne w Internecie]. [uczucie. 6 czerwca 2021]. Dostępne od: https://dnnt.mzk.cz/uuid/uuid:a2163580-7ee2-11e3-985a-5ef3fc9bb22f

Auerhan, styczeń 1909. Czesi w Królestwie Polskim. Praga.

Auerhan, styczeń 1920. Przedmowa. Nasza zagranica 1 (1), s. 2-4.

Auerhan, styczeń 1920. Zezwól na powrót potomkom emigrantów religijnych. W Naszej Zagranicy 1 (1). Praga: Czechosłowacka Rada Narodowa, s. 28-30.

Auerhan, styczeń 1920. Osiedlanie się czeskich emigrantów w Prusach, Polsce i Rosji. Praga: Dr Anti. Pospiesz się.

Auerhan, styczeń 1925. Kilka uwag na temat aktualnej sytuacji mniejszości czechosłowackiej w Polsce. Praga: Czechosłowacka Rada Narodowa.

Auerhan, styczeń 1930. Oddział czechosłowacki w Jugosławii. Praga: Według ładunku Czechosłowacki Instytut Spraw Zagranicznych.

Auerhan, styczeń 1931. Wpływ nowego środowiska na frakcję narodową osiedloną za granicą (Na początek

wykłady uniwersyteckie na temat antropogeografii Czechów i Słowaków za granicą). Odbitka specjalna ze zbioru „Nasza zagranica", listopad 1931. Praga: Czechosłowacka Rada Narodowa.

Auerhan, styczeń 1935. Czechosłowackie mniejszości językowe za granicą w Europie: warunki narodowe, w których żyją i związki, jakie łączą ich ze starą ojczyzną. Praga: Orbis. Balcar, Lubomír (red.). 1969, Kościół w przemianach czasu: zbiór prac z okazji 50. rocznicy zjednoczenia Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego. Praga: Kalicz.

Balowska, Grazyna. 2017. The function of biblical passages used as graves inscriptions found in the Zelów´s necropolis. *Bohemistyka* 17 (4). Poznań, Komisja Slawistyczna Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Poznaniu, Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, s. 333-346.

Baptyści na ziemiach czeskich 1885-2019, 2020. Praga: Bractwo Baptystów

Berger, Peter L. - Luckmann, Thomas, 1999. Społeczna konstrukcja rzeczywistości. Traktat o socjologii wiedzy. Brno: CDK. .

Bergsona, Henryka. 1994. Czas i wolność. O bezpośrednich danych świadomości. Praga: Filozofia.

Bergsona, Henryka. 2003. Materia i pamięć. Eseje o relacji ciała i ducha. Praga: Oikoymenh Bistranin, styczeń 1995. „Braterstwo baptystów w Libercu 1945-1995". Proceedings 1995. Baptists Liberec." [online]. [cytowane 15 sierpnia 2021]. Dostępne w: https://d6scj24zvfbbo.cloudfront.net/5b24a02d1eda10bf9913be8d9e99ff40/200000120-e10aee207b/Sborn%C3%ADk%201995.pdf?ph=69eb921163.

Bistranin, styczeń 2020. Relacje czeskich baptystów z państwem. W: Švehlová, S. (red.). Baptyści w Czechach 1885-2019. Praga: Bractwo Baptystów, s. 15-39.

Biliński, Krzysztof. 1998. Cmentarz w Zelowie. In Wczoraj, dzis i …. Zelów: Parafie Ewangelicko-Reformowana, s. 131-136.

Bloch, Marc. 1967. Obrona historii, czyli historyk i jego rzemiosło. Praga: Svoboda. Brenner, Christine. 2015. Między Wschodem a Zachodem: czeskie dyskursy polityczne 1945-1948. Praga: Argo.

Bures, Miloslav. 1953. Mary i my wszyscy: historia zapisana na marginesie pamiętnika. Praga: Wyszehrad.

Burek, Piotr. 2006. Różnorodność historii kulturowych. Brno: CDK.

Burek, Piotr. 1996. Włoski renesans: kultura i społeczeństwo we Włoszech. Praga: Mladá fronta.

Bocian, Paweł (red.). 2020. Wygnańcy, wygnańcy i uchodźcy. Praga: Exulant, z.s.

Čapka, F., L. Slezák, J. Vaculík. 2005. Nowe zasiedlenie terenów przygranicznych ziem czeskich po II wojnie światowej. Brno: CERM.

David, Zdeněk V. 2012. Znalezienie drogi środka: liberalne wyzwanie utrakwistów dla Rzymu i Luter. Praga: Filozofia.

Davies, Norman. 2003. Polska: historia narodu w sercu Europy. Praga: Kosmos.

Durkheim, Emil. 2002. Podstawowe formy życia religijnego. System totemistyczny w Australii. Praga: Oikoymen.

Durkheim, Emil. 2004. Społeczny podział pracy. Brno: CDK.

Eriksen, Thomas H. 2012. Etniczność i nacjonalizm. Perspektywy antropologiczne. Praga: Wydawnictwo Socjologiczne.

Fioletowa, Ewa. 2008. Mały ilustrowany przewodnik po historii Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego. Praga: Kalicz.

Filip, Paweł. 2012. Chrześcijaństwo. Historia, statystyka, charakterystyka kościołów chrześcijańskich. 4. wydanie, Brno: CDK.

Fojtová, Romana. 2020. Udział Kościoła Ewangelickiego w Czechach Bracia o integracji Czechów wołyńskich i zelowskich w Czechosłowacji po 1945 roku. W: Lepp, C. Chrześcijańska kultura gościnna? Integracja migrantów jako pole działania dla podmiotów chrześcijańskich po 1945 roku. Getynga: Vandenhoeck & Ruprecht, s. 63-83.

Folprecht, Józef. 1940. Nasi rodacy za granicą. Praga: Wydawnictwo Václav Petr.

Folprecht, Józef. 1947. Studium natury rodaków-cudzoziemców. Praga: Czechosłowacki Instytut Spraw Zagranicznych.

Folprecht, Józef. 1932. Polscy Czechosłowacy. Praga: Komeński.

Friedl, Jerzy. 2020. Dom i wolność. Praga: Akademia.

Friedl, Jiří, Jurek, Tomasz, Řezník, Miloš, Wihoda, Martin. 2017. Historia Polski. Praga: Wydawnictwo Lidové Noviny.

Fukala, Radek, Jirásek, Zdeněk, Korbelářová, Irena, Olšovský, Jaromír, Uhlír, Dušan, Uczeń Rudolf. 2012. Śląsk w dziejach państwa czeskiego II., 1490-1763. Praga: Wydawnictwo Lidové Noviny.

Gellner, Ernst. 2002. Nacjonalizm. Brno: CDK.

Góral, Jan, Kotewicz, Ryszard, Tobjański, Zbigniew. 1987. *Zarys dziejów Zelowa*. Urzad Miasta i Gminy Zelów.

Halbwachy. Maurycy. 2009. Pamięć zbiorowa. Praga: SLON.

Halbwachy. Maurycy. 1996. Legendarna topografia Ewangelii w Ziemi Świętej. W Mayerze F.

(red.). Miasto: antologia francuskich nauk społecznych. Praga: Francuski Instytut Badań Nauk Społecznych, s. 5-38.

Heroldová, Iva. 1993. O wygnaniu i reemigracji. Wkład w kwestię przynależności etnicznej w emigranci religijni z XVIII wieku. Powrót do Krainy Ojców. Materiały Kongresu Czeskich i Morawskich Reemigrantów oraz Ich Potomków, Praga, s. 22-31.

Heroldová, Iva. 1996. Emigracja do Polski. Czesi za granicą 9. Praga: Instytut Etnografii i Folklorystyki, s. 11-25.

Heroldová, Iva. 1966. O procesie akulturacji najstarszej mniejszości czeskiej. Naród Czeski 53 (3), s. str. 146-159.

Hladky, Brzetysław. 1947. Wygnańcy i emigranci znów są z nami. Christian Review 14 (4), kwiecień, s. 103-108.

Hej, Ferdynandzie. 1912. Czeska konfesja, jej pochodzenie, istota i historia. Praga: Wydawca: Czeska Akademia Nauk, Literatury i Sztuki cesarza Franciszka Józefa.

Groch, Miroslav. 2014. Pamięć i świadomość historyczna oczami historyka. W: Maslowski, Nicolas, Šubrt, Jiří (red.). Pamięć zbiorowa: O zagadnieniach teoretycznych. Praga: Karolinum, s. 46-65.

Groch, Miroslav. 2010. Świadomość historyczna i trudności w jej badaniu, przeszłość i teraźniejszość. W Świadomość historyczna jako przedmiot zainteresowań badawczych: Teoria i badania. Kolonia: Niezależne Centrum Studiów Politycznych, Academia Rerum Civilium - Uniwersytet Nauk Politycznych i Społecznych, s. 31-46.

Groch, Miroslav. 1986. Europejskie ruchy narodowe w XIX wieku: społeczne przesłanki powstania nowoczesnych narodów. Praga: Svoboda.

Groch, Miroslav. 1999. W interesie narodowym. Praga: NLN.

Groch, Miroslav. 1999. U progu bytu narodowego. Praga: Mladá fronta.

Groch, Miroslav. 2009. Narody nie są dziełem przypadku: przyczyny i założenia kształtowania się współczesnych narodów europejskich. Praga: Wydawnictwo Socjologiczne (SLON)

Jakoubek, Marek. 2010. Wojwodowo: etnologia wioski rodaków w Bułgarii. Brno: CDK w współpraca z Uniwersytetem Zachodnioczeskim w Pilźnie.

Jelínek, styczeń 1955. Ewangelizacja. Maszynopis. (niepublikowany)

Jelínek, Vladislav, 1947. Śladami czeskich braci w Zelovie. Praga.

Jelínek, Tomáš, 2005. 100 lat od urodzin ThDr. Emil Jelinek. Biuletyn informacyjny stowarzyszenia obywatelskiego Exulant 20 (2), s. 18-19.

Jersák, styczeń 1975. Zelov, moja piękna młodość. Praga. (rękopis, niepublikowany).

Kaderabek, Josef. 2018. Nierówna walka o wiarę: panowie z Martinic i rekatolicyzacja miasta Slaný (1600-1665). Praga: Karolinum.

Kaplan, Karel. 1993. Państwo i Kościół w Czechosłowacji w latach 1948-1953. Brno: Suplement.

Kasíková, Jana. 2017. Niech przyjdą: organizacja repatriacji i powrotów powojennych 1942-1947. Praga: Akademia.

Koutecký, Drahomir. 2001. Emigracja do Zelowa i reemigracja do Czech. W wierze czy ojczyźnie? Wygnanie we wczesnośredniowiecznej historii Czech. Materiały z konferencji, która odbyła się w Muzeum Miejskim Uście nad Łabą 5-6. Listopad 1998. Usti nad Łabą.

Klusáková, Michaela. 2016.,,Reemigracja religijna w okresie międzywojennym. Praca. Uniwersytet Karola w Pradze.

Kucerowa, Barbara. 2012. Życie współczesne Czechów z Zelova w Czechach. Zmiany w zbiorowej tożsamości reemigrantów z Zelova i ich potomków. Praca licencjacka. Uniwersytet Karola w Pradze.

Landova, Tabitha. 2014. Liturgia Jedności Braci. Czerwony Kościół: Pavel Mervart.

Le Goff, Jacques. 2007. Pamięć i historia. Praga: Argo.

Malura, styczeń 2004. Czysty płomień miłości: wybór piosenek wygnańców ze Śląska, którzy opuścili Góry Białe. Brno: Gospodarz.

Melmuková, Ewa. 2017. Ewangelicy na początku okresu tolerancji w Czechach i na Morawach. 2. wydanie. Neratowice: Verbum.

Miller, Jarosław. 2012. Propaganda, symbolika i rytuały protestanckiej Europy (1580-1650). Praga: Wydawnictwo Lidové Noviny.

Mičan, Władimir. 1924. Emigracja czeska w Polsce i na Wołyniu. Ewangelizacyjna podróż br. Wład. Míčan, sekretarz Jedności Biblijnej. Brno: Jedność biblijna.

Molnar, Amedeo. 1966. Miejsce Husa w europejskiej reformacji. Czechosłowackie czasopismo historyczne 14 (1), s. 1-14.

More, Piotr. 2017. Różnorodność jako skarb i wyzwanie. W: Morée, P. (red.). Kalendarz ewangelicki 2018. Praga: Kalich, s. str. 177-183.

Nejdek. Miasto w górach w życiu czeskich wygnańców. Roczny raport Czechosłowackiego Korpusu Armijnego w Nejdku za lata 1946-1947. Nejdek 1947.

Nasza zagranica 1920 1 (1). Praga: Czechosłowacka Rada Narodowa

Nešpor, Zdeněk R. 2005. Migracje Czechów w XIX i XX wieku i ich dotychczasowe badania. Historia współczesna 12 (2), s. 245-284.

Nieszporowa, Olga. 2005. Zmiany w religijności Czechów wołyńskich. Ludzie miasta 7 (3). [w internecie],

[uczucie. 12 listopada 2016]. Dostępne na stronie: https://lidemesta.cuni.cz/LM-607.html.

Nietzsche, Fryderyk. 2005. Ponadczasowe refleksje. Praga: Oikoymenh.

Nora, Pierre. 1998. Między pamięcią a historią. W: Mayer, F. (red.). Polityka pamięci. Antologia francuskich nauk społecznych. Praga: Francuski Instytut Badań Nauk Społecznych, s. 7-31.

Nosková, Jana. 2007. Reemigracja i zasiedlanie Czechów wołyńskich w interpretacjach aktorów i literaturze fachowej. Brno: Instytut Etnologii Europejskiej.

Pavlasek, Michal. 2011. Międzywojenna troska o rodaków jako „akcja ratunkowa". O kształtowaniu się tożsamości zbiorowej czeskich ewangelików w Europie Południowo-Wschodniej. Český lid 98 (2), s. 113-134.

Pavlasek, Michal. 2012. Następna stacja Krajowa. Wszyscy na pokład! Badania i polityka ekspatriacji. W: Fatková, G. (red.). Bałkany i nacjonalizm. Przez labirynt narodowej ideologii. Brno: Porta Balkanica, Pilzno: Uniwersytet Zachodnioczeski w Pilźnie, s. 105-133.

Petrán, Josef. 1983. Wprowadzenie do nauki historii III. Badanie źródeł historycznych. Praga: Państwowe Wydawnictwo Pedagogiczne.

Pitart, Piotr. 2003. Wygnanie i emigracja, wyjazdy i powroty. [online], [cytowane] 12 listopada 2016]. Dostępne na stronie: http://www.pithart.cz/archiv_textu_detail.pp?id=189.

Platon. 1992. Eutydem: Menon. Praga: Oikoymenh.

Platon. 2007. Teajtet. Praga: Oikoymenh.

Plhakova, Alena. 2003. Podręcznik psychologii ogólnej. Praga: Akademia.

Prudky, František. 1909. Druga podróż do Rosji w czerwcu 1909 r. Na koszt Wydziału Misyjnego Konstancji Jednoty w Pradze.

Prudky, František. 1910. Wizyta w osiedlach emigracyjnych w Niemczech i Trzecia Podróż do Rosji: Sprawozdanie Wydziału Misyjnego Kościoła Jedności w Konstancji za rok 1910. Wydane przez Wydział Misyjny Kościoła Jedności w Konstancji w Pradze.

Radechovská, Sława. 2006 Pamięci mojego ojca Bohumila Radechovského. Biuletyn informacyjny stowarzyszenia obywatelskiego Exulant 21 (1), s. 16-18.

Rak, Jiří. 1994. Byli kiedyś Czesi... (Czeskie mity historyczne i stereotypy). Jinocany: H&H.

Rudolf Říčan i in. (red.). 1951. Cztery wyznania wiary. Wyznania augsburskie, braterskie, helweckie i czeskie wraz z czterema wyznaniami Starego Kościoła i czterema artykułami praskimi. Praga.

Rzeźnik, Miloš. 2006. Za naszą i waszą wolność. Praga: Argo.

Sorabji, Ryszard. 1995. Arystoteles o pamięci. Praga: Rezek.

Souček, Josef. 1941. Czeskie Bractwo. Artykuł z pierwszego numeru czasopisma Czech Brother z 2011 r. 1924.

Praga: Sobór Synodalny Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego.
Wolność, Mediolan. 2015. Sprawozdanie z konferencji Lukáša Pražskiego w Herrnhut. Źródła Nissae 16 (2), s. 114-116.
Seifert, Augustyn. 1921. Ostatni potomek J. A. Komeńskiego, J. V. Figulus w Pradze. Nasza zagranica 2 (2), s. 107-110.
Gray, Rudolf. 1911. Wyprawa misyjna do Rosji. Wizyta w czeskich kościołach ewangelickich. osiedlenie się w Chorwacji i Slawonii oraz czwarta podróż do Rosji. Praga: Dział Misyjny, s. 46-94.
Gray, Rudolf. 2008. Wspomnienia wikariusza Šedého. Benešov: EMAN.
Smahel, Frantisek. 2001. Czechy husyckie: struktury, procesy, idee. Praga: Wydawnictwo Lidové Noviny.
Štěříková, Edita. 1992. Potrzebujący zbawienia. Emigracja Czesów w XVIII wieku na Śląsk Pruski. Praga: Kalicz.
Štěříková, Edita. 1995. Ziemia Ojców. Z historii i wspomnień 50. rocznicy reemigracji potomków Czescy wygnańcy. Praga: Towarzystwo Wygnańców.
Štěříková, Edita. 1999. Przebieg życia czeskich emigrantów w Berlinie w XVIII wieku. Praga: Kalicz.
Štěříková, Edita. 2001. Zaproszenie na Śląsk. Powstanie pierwszych czeskich kolonii emigracyjnych w XVIII wieku na Śląsku Pruskim. Praga: Kalicz.
Štěříková, Edita. 2005 (a). Krótko o wygnańcach po Białych Górach. Praga: Kalicz.
Štěříková, Edita. 2005 (b). Kraj ojców. Z historii i wspomnień 50. rocznicy reemigracji potomkowie czeskich wygnańców. (wydanie 2), Praga: Kalich.
Štěříková, Edita. 2008. Pobożność wygnańców z Czech i Moraw w XVIII wieku w języku niemieckim kraje. W: Macek, O. (red.). Na wzór Berejczyków: życie i wiara czeskich i morawskich ewangelików w okresie przedtolerancyjnym i tolerancji. Praga: Kalich, s. 285-305.
Štěříková, Edita. 2009. O wygnańcach po Białych Górach. W Cap. P. (red.). Wygnanie Jana Amosa Komeńskiego: materiały z konferencji z udziałem międzynarodowym z okazji 380. rocznicy powstania Braci Czeskich i wygnania Jana Amosa Komeńskiego za granicą: Janskie Łaźnie, 19-21. Wrzesień 2008. Praga: Heosforos, s. 9-19.
Štěříková, Edita. 2010. Zelów. Czeska społeczność emigracyjna w Polsce. Wydanie 2, Praga: Exulant Association.
Štěříková, Edita. 2012. Wkład reemigrantów (potomków czeskich wygnańców) w rozwój Kościoła Ewangelickiego w Republice Czeskiej. Biuletyn informacyjny stowarzyszenia obywatelskiego Exulant 33 (1), s. 19-24.
Štěříková, Edita. 2014. Wygnańcy i Biblia. W: Čáp, Pavel (red.). Biblia w życiu Kościoła: 1613-

2013: zbiór tekstów ze zjazdu członków i przyjaciół stowarzyszenia obywatelskiego Exulant: Praga, 8 czerwca 2013. Praga: Exulant, s. 5-21.

Štěříková, Edita. 2015. Wywiad z Editą Štěříkovą: O zesłańcach pobielskich ścieśniać [w Internecie]. [cyt. 17. Móc 2021.]. Dostępne od: https://www.ceskybratr.cz/archives/8113.

Štěříková, Edita. 2015. Bardziej przystoi być posłusznym Bogu niż ludziom. Kilka historii z życia, refleksje na temat konfesjonału i czasu między rocznicami. Praga: Kalich radosny.

Suchman, Bohumir. 1947. Ewangelicy w Libercu i okolicach. Brat Czeski 23 (1), s. 22.

Subrt, George. 2018. Refleksja historyczno-socjologiczna. Praga: Karolinum.

Šubrt, Jiri - Pfeiferová, Štěpánka. 2010. Zarys teoretyczno-socjologicznego podejścia do zagadnienia świadomości historycznej. W: Šubrt, J. (red.). Świadomość historyczna jako przedmiot zainteresowań badawczych: Teoria i badania. Kolonia: Niezależne Centrum Studiów Politycznych, Academia Rerum Civilium - Uniwersytet Nauk Politycznych i Społecznych, s. 21-30.

Svehlova, Slavomila. 2020, Życie wspólnoty kościołów BJB. W: Švehlová, S. (red.). Baptyści w Czechach 1885-2019. Praga: Bractwo Baptystów, s. 52-116.

Todorow, Tzvetan. 1998. Pamięć przed historią. W: Mayer, F. (red.). Polityka pamięci: antologia francuskich nauk społecznych. Praga: Francuski Instytut Badań Nauk Społecznych, s. 33-45.

Trestik, Dusan. 1999. Myśląc o historii. Praga, Litomyšl: Paseka.

Tucek, Josef Teofil. 1973. Wspomnienia o założeniu Bractwa Baptystów w Libercu. Kopia wykładu z 13 kwietnia 1973 r. (niepublikowana)

Uherek, Zdenek. 2005. Migracje i formy współistnienia na obszarach docelowych. W Hirt, T., Jakoubek, M. (red.). Współczesne kontrowersje wokół multikulturalizmu i polityki tożsamościowej. Pilzno: wydawnictwo Aleš Čeněk, s.r.o., s. 258-274.

Vaculík, Jaroslav. 2016. Reemigracja Czechów i Słowaków po I wojnie światowej. Historyk. Czasopismo Historyczne i Pokrewne Nauki 7 (2), s. str. 156-166.

Vaculík, Jaroslav. 2002. Reemigracja i osiedlanie się rodaków po wojnie. Brno: Uniwersytet Masaryka.

Vaculík, Jaroslav. 2002. Czesi za granicą - emigracja i powrót do ojczyzny. Brno: Uniwersytet Masaryka.

Vaculík, J. 2009. Mniejszości czeskie w Europie i na świecie. Praga: Libri.

Vanek, Miroslav – Mucke, Pavel – Pelikanova, Hana. 2007. Słuchanie głosów pamięci. Teoretyczne i praktyczne aspekty historii mówionej. Praga: Instytut Historii Współczesnej Akademii Nauk Republiki Czeskiej.

Wernisch, Martin. 2018. Reformacja europejska, czescy ewangelicy i ich rocznice. Praga: Kalicz.

Wiedemann, Andreas. 2016. „Przyjdź i buduj z nami pogranicze!: osadnictwo i transformacja ludność byłego Kraju Sudeckiego 1945-1952. Praga: Kosmos.

Wróblewski, Piotr. 1996. Mniejszość czeska w Polsce. Zmiany w pojmowaniu czeskości w Zelowie (notatki badawcze). Naród Czeski 83 (1), s. 39-45.

Zahra, Tara. 2016. The Great Departure. Mass Migration from Eastern Europe and the Making of the Free World. Nowy Jork: W. W. Norton & Company. (e-book).

Współczesne czasopisma

Czesko-rosyjskie gazety, 1 lipca 1907, s. 56.

Zelov, Listy Czechosłowackie, 1 lutego 1907, s. 9-10.

Z czeskiej wyspy w Rosji, Dalibor 10. 8. 1879, s. str. 183-184.

Czescy ewangelicy reformowani w rosyjskiej Polsce, Listy ewangelickie, listopad 1908, s. 78.

Z Zelova w rosyjskiej Polsce, Głosy z Syjonu, 1 grudnia 1867, s. 241-242.

Ewang. ref. Opuszczenie czeskiego chóru w Zelowie w zaborze rosyjskim, Głosy Syjonu 11. 10. 1888, s. 162.

Nasi emigranci zaczną wracać do ojczyzny!, Kostnické iskry 19. 5. 1921, s. 119.

Rozwiązanie sprawy czeskich wygnańców, Constance Sparks, 11 lipca 1946 r., s. 163.

O czeskim Zelovie. Iskry Kostnej, 20 września 1972.

Nowa rzeczywistość Listopad 1951

Komdr. Dedecius pisze do farbiarzy z Mistec. Przybędziemy, Śląsk, październik 1950, s. 3.

Jedenaście Tysięcy Najwierniejszych, Stráž Severu 19. 8. 1945, s. 20-30. 70.

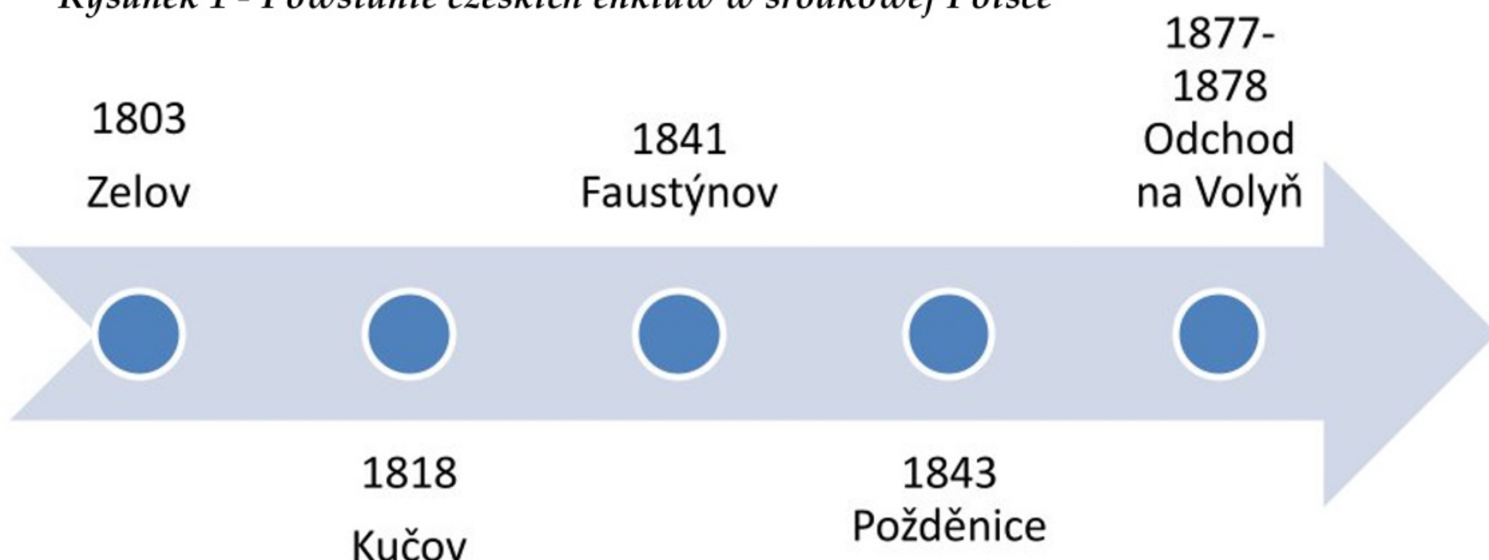
Potomkowie czeskich braci wracają do ojczyzny, Stráž Severu 10. 10. 1945, s. 113.

Przyjmujmy repatriantów z Polski, Stráž Severu 13. 10. 1945, s. 13. 116.

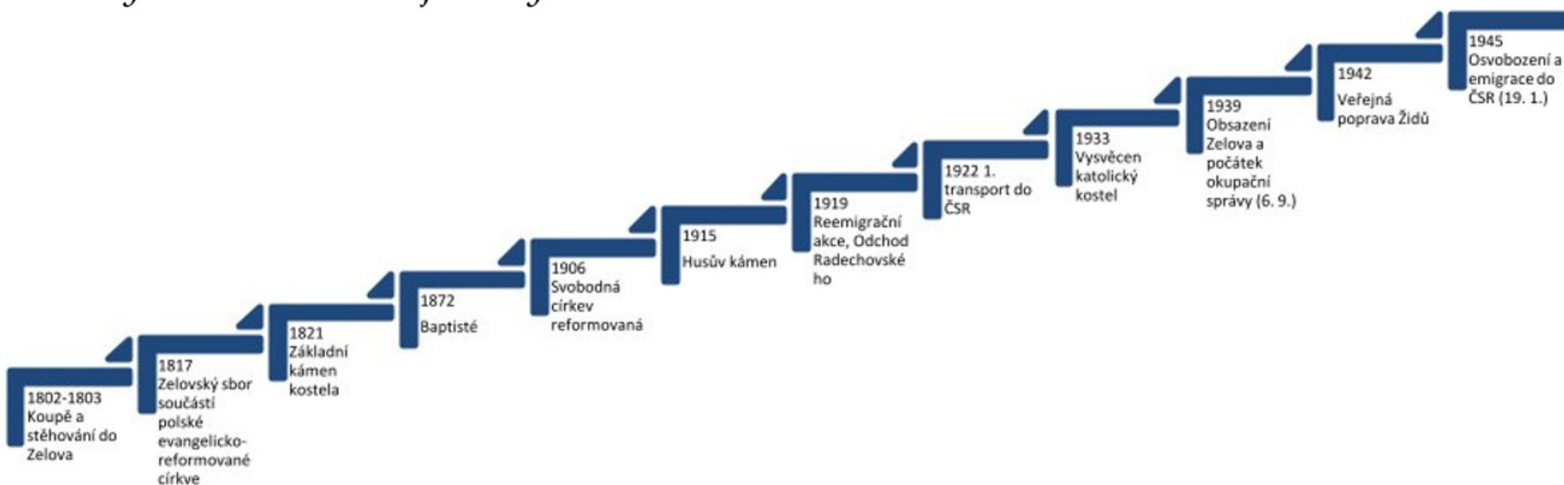
Czterdzieści lat praskiego chóru Jedności Chelczyckiej, Světozor 23. 4. 1925, s. 23. 394.

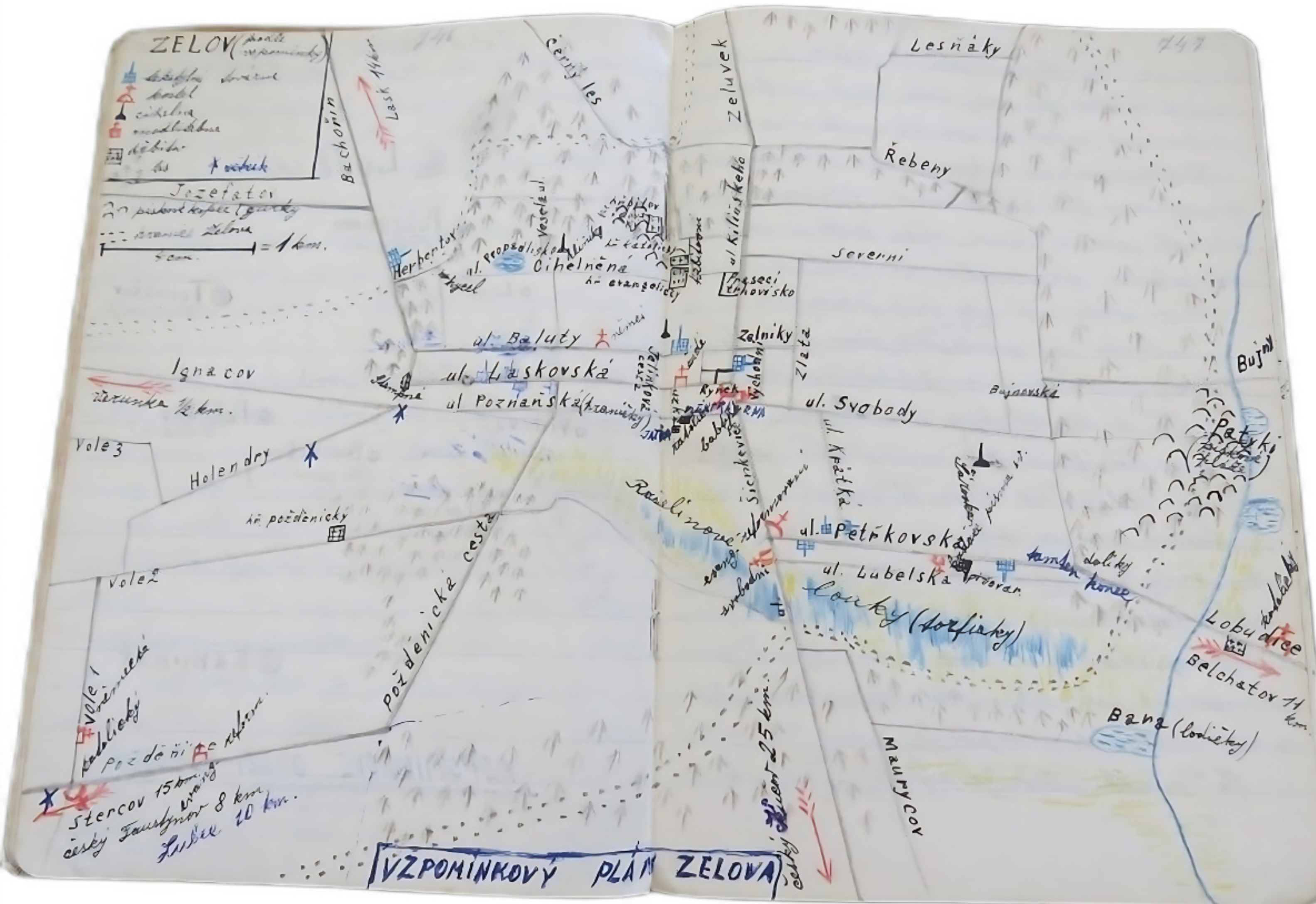
Załączniki

Rysunek 1 - Powstanie czeskich enklaw w środkowej Polsce



Rysunek 2 - Ważniejsze wydarzenia w Zelowie w latach 1803 -1945





Zdjęcie nr 1 - szkic planu Zelowa, sporządzony przez Teofila Millera.

Nr. 16/33
Nazwisko Miller
Imię Teofil
Data urodzenia 26 luty 1911
Miejsce urodzenia Ignaców gm. Zelów. Powiat Łask
Imię ojca Józef matki Amalja
Zawód tkacz
Miejsce zamieszkania Zelów
Wzrost Średni
Twarz owalna
Włosy blond
Oczy piwne
Znaki szczególne
Wydany dnia 1933
Pieczęć gminy
Podpis
WÓJT gm. Zelow

Teofil Miller
(Własnoręczny podpis osoby wyszczególnionej w dowodzie)

Stosownie do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 15 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) zaświadczam, że wymieniony(a) w niniejszym dowodzie
p. ...
jest obywatelem(ką) polskim(ą), co zostało stwierdzone
na podstawie ...
Urząd ...
Pieczęć powiatowej władzy administracji ogólnej
Nr ...
Dnia ...
Podpis

Zdęcie nr 2 - Polski dowód osobisty Teofila Millera



Zdjęcie nr 3 - ufundowany w roku 1915 kamień ku pamięci Jana Husa (ze zbiorów Muzeum Czeskiego w Zelowie - domen publiczna)



Zdjęcie nr 4 - Widok kościoła ewangelickiego. (Archiwum Stworzeń Czechów w Polsce, dostępne online)



Zdjęcie nr 5 - Typowy „czeski" dom. (Archiwum Stworzeń Czechów w Polsce, dostępne online)

DOTAZNÍK O RODU

Poněvadž úředně se dnes požaduje „osvědčení původu" což je jednotlivci velmi obtížné, zahájili jsme proto pátrání o vašem rodu. Tento list slouží k sebrání potřebných dat o rodech potomků českých exulantů. Vyplňte jej tedy podle svého nejlepšího vědomí! Usnadněte nám hledání v matrikách a i když neznáte jména svých dědů, napište nám aspoň jejich křestní jména a vše, co jest vám o vaší rodině známo!

List vraťte ihned! *Za PRACOVNÍ SBOR ČESKÝCH EXULANTŮ V PRAZE II., VYŠEHRADSKÁ TŘ. 25.*

V Urbánek, předseda. *B. Radechovský, jednatel.*

Vaše jméno a příjmení Mikoslav Matys **Vaše adresa:** Litzmannstadt Moltke-str 112/3
narozen(a) dne 8/IX – roku 1916 v obci Zelov okres Lask země Polsko
místo oddavek ... domovsky příslušný do obce v Zelovie
dekret o státním občanství byl vydán kdy a kde ... číslo ...

Moji rodiče byli:

Otec: Josef Matys
narozen roku 25/X–1884 v Zelovie
Matka Amalie rodem z Špringler
narozena roku 13/V–1887 v Zelovie
oddáni kdy a kde 1907. r. v Zelovie.

Moji prarodiče byli:

s otcovy strany:
dědeček Jan Matys syn Jana i Elżbiety z Stiasek
narozen kdy a kde 12/I–1856 v Zelovie
babička Marie rodem z Tomšů matka z Bürů
narozena kdy a kde 6/X–1861. v Cermnie

s matčiny strany:
dědeček Karel Špringler syn Josefa i Anny z Tordejch
narozen kdy a kde 17/I–1859 r. v Zelovie
babička Anna rodem z Špringler matka Jelinka
narozena kdy a kde 28/IV–1862 r. v Zelovie

Kdo může sděliti bližší údaje o vaší rodině? (adresa) ...

Jiná sdělení: ...

Jste-li ženat, vyplňte dotazník ještě jeden o rodu Vaší manželky.

Zdjęcie nr 6 - ankieta o rodzinie przesiedleńca z Polski

SBOR ČESKÝCH EXULANTŮ I NAVRÁTILCŮ Z POLSKA V PRAZE

Číslo	Písmeno	Číslo legitimace	Náboženství	ODBOČKA
68	M	832	ev. r.	Cvikov

JMÉNO: Miller Emil
(u žen též dívčí jméno)
Datum narození: den 1, měsíc 10, rok 1908 — Místo narození: Zelov, Polsko

NYNĚJŠÍ BYDLIŠTĚ V ČSR: místo Cvikov, ulice Komenského, čp. 538/II, pošta —, okres Jablonné

POVOLÁNÍ: tkadlec

DŘÍVĚJŠÍ BYDLIŠTĚ V POLSKU: místo Zelov, ulice Petrkovska, číslo 51, okres Lask

POVOLÁNÍ V POLSKU: tkadlec

DRUH ČLENSTVÍ: řádný přistoupil: 10.7.47 vystoupil:

ČLENSKÉ PŘÍSPĚVKY NEB DARY

Datum	Kčs	h	za rok	Datum	Kčs	h	za rok	Datum	Kčs	h	za rok
10.7.47.	30	–	47								

Zdjęcie nr 7 - wpis kartoteczny przesiedleńca, Teofila Millera

POMNI,

1. že jsi členem rodiny českých exulantů, kteří odešli pro pravdu evangelia Kristova do ciziny v letech 1621—1781.
2. Též potomci ostatních emigrantů sdružují se v rodině navrátilců z Polska.
3. Všichni tvoříme součást našeho národa ať doma nebo v cizině. — To zavazuje.

Poznámka:

I. Příspěvky možno platit prostřednictvím odbočky nebo přímo s případnými dary pro ústředí Sboru v Praze na účet poštovní spořitelny 76697 Praha.

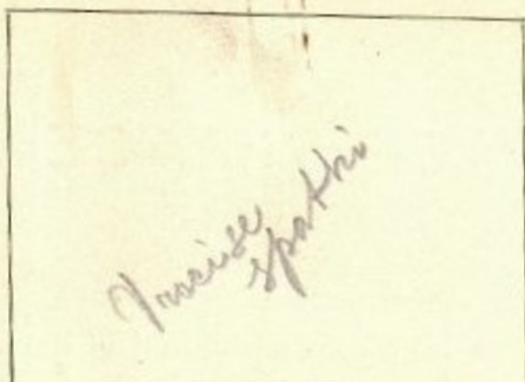
II. Každou změnu adresy oznamte Sboru korespondenčním lístkem.

LEGITIMACE

SBORU ČESKÝCH EXULANTŮ I NAVRÁTILCŮ Z POLSKA V PRAZE

Číslo 802

Řádný člen Sboru je členem Čsl. ústavu zahraničního v Praze a požívá veškerých výhod podle stanov Č. Ú. Z.



vlastnoruční podpis razítko

Bratr
Sestra Eugenie Nesvarbová

nar. 5.7.1923 v Faustinovce

Bydliště Cvikov, Kamenického čp. 427/I

jest ... členem

Sboru českých exulantů i navrátilců z Polska v Praze.



předseda. jednatel.

1947	1948
1949	1950
1951	1952
1953	1954
1955	1956

Tato legitimace platí jen souhlasí-li s placenými příspěvky.

Zdjęcia nr 8 i 9 - Legitymacja Związku Uchodźców i Przesiedleńców z Polski




Google
Translate


PDF